

ROCZ NIK LUBUS KI



K LUBUSK
(92)
one Niemcy.

17

ZJEDNOCZONE NIEMCY
REGION ZACHODNI
NOWA POLSKA

**ROCZNIK
LUBUSKI**

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

**ROCZNIK
LUBUSKI
t. XVII**

pod redakcją
KAZIMIERZA BARTKIEWICZA

Zielona Góra 1992

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Kazimierz Bartkiewicz (przewodniczący), Jerzy Brzeziński,
Marian Eckert, Edward Hajduk (członkowie),
Bogdan Idzikowski (sekretarz)

PROJEKT OKŁADKI

Witold Michorzewski

REDAKCJA TECHNICZNA

Maria Ignys



P-12.77

WYDANO PRZY DOTACJI FINANSOWEJ
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W ZIELONEJ GÓRZE
ORAZ KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH W WARSZAWIE

OD REDAKCJI

Jest chyba oczywiste, że przemiany, jakim podlega dziś w naszym kraju niemal wszystko, muszą znaleźć swoje odbicie także w „Roczniku”. Chcemy dać wyraz temu w tomie XVII, który właśnie przekazujemy w ręce CZYTELNIKÓW, i tym bardziej w tomach następnych.

Sprostanie nowym warunkom i wymaganiom nie musi oczywiście oznaczać całkowitego zrywania z przeszłością. W przypadku „Rocznika” w pełni świadomie zachowujemy jego tytuł — „Rocznik Lubuski”, wydawany bowiem od 1959 roku (choć z wielu powodów nie systematycznie) stanowi on pewną pożądaną ciągłość, tradycję, na której utrzymaniu powinno nam wszystkim zależeć. Za celowe i uzasadnione uznajemy zachowanie ogólnego społeczno-humanistycznego profilu tematycznego z równoczesnym jego „nachyleniem” regionalnym, nadodrzańskim, polsko-niemieckim, rzecz jasna, w nowych warunkach — wynikających zwłaszcza z doniosłego faktu zjednoczenia Niemiec — odpowiednio przewartościowanym. Chcemy też, by „Rocznik”, jako periodyk LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO, był nadal formą promowania i integrowania środkowonadodrzańskiego ruchu naukowego, mającego do spełnienia ważne funkcje poznawcze i społeczne.

Tym zaś, na czym nam odtąd będzie specjalnie zależało, jest przede wszystkim podejmowanie możliwie najżywszej poznawczo i społecznie tematyki, interdyscyplinarne jej ujmowanie oraz maksymalnie zwarte problemowo przedstawianie. By to osiągnąć, a przez to zapewnić „Rocznikowi” pełniejszy odbiór (obieg) naukowy i społeczny, przewidujemy organizowanie (współorganizowanie) przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe przynajmniej raz w roku konferencji naukowej (odpowiednio wcześniej zaplanowanej i rozpropagowanej), której podstawowy materiał (referaty, komunikaty, a także głosy w dyskusji), należyście zweryfikowany, a zarazem odpowiadający określonym wyżej wymaganiom, byłby zamieszczony w kolejnym tomie. Naturalnie, nie może to być jedyna droga tworzenia kolejnych tomów, niemniej uznajemy ją za niezwykle ważną. Postulat monotematyczności odnosi się głównie do części pierwszej każdego tomu, opatrzonej w tomie XVII nazwą „Studia, rozprawy, artykuły” i tutaj też jakby zobrazowanej problematyką przewidywanych następstw zjednoczenia Niemiec dla Europy, w tym dla Polski, oraz związanej z tym swego rodzaju projekcji środkowonadodrzańskiego Regionu. Będziemy jednakże zdążyć do tego, by niemal cała zawartość tomu spełniała wskazany wyżej postulat. Przewidywany układ owej zawartości ukazuje już — niemal modelowo — tom XVII. Rzecz jasna, możliwe będą jego modyfikacje i uzupełnienia, np. o „Korespondencję” w rozumieniu korespondencji z Czytelnikami. Ważną zasadą „życia” „Rocznika”, mającego zaspokajać określone potrzeby naukowe i społeczne Regionu, chcemy uczynić

żywą współpracę z jego licznymi instytucjami i przedstawicielami (oświaty, nauki, kultury, życia politycznego, gospodarki, samorządu terytorialnego i in.) oraz z ośrodkami i pracownikami nauki polskiej i zagranicznej, w tym zwłaszcza — co zrozumiałe — nauki niemieckiej.

Wreszcie, warunki rynkowe, w jakich przypadło nam działać, skłaniają nas do pewnego ograniczenia zarówno objętości, jak i nakładu „Rocznika”, a być może zmuszą nas też do odstąpienia od zasady wypłacania honorariów. Tak czyni już obecnie wiele, czy może nawet większość redakcji różnych czasopism w kraju, wzorując się w tym zresztą na krajach zachodnich. Mamy zatem także i pod tym względem do czynienia z nową sytuacją, w której powinniśmy się również racjonalnie zachować. Bądźmy dobrej myśli.

Zielona Góra, listopad 1992

P.S. Lubuskie Towarzystwo Naukowe planuje zorganizowanie konferencji naukowej w połowie września 1993 r. na temat: „Polacy — Niemcy: idea dobrego sąsiedztwa i współpracy”.

**I STUDIA,
ROZPRAWY,
ARTYKUŁY**

ZJEDNOCZONE NIEMCY W EUROPIE

(Wprowadzenie)

Perspektywa szybkiego zjednoczenia Niemiec skłoniła nas do rozpoczęcia badań socjologicznych w 1989 r. sprzyjających rozpoznaniu poglądów młodzieży różnych krajów Europy dotyczących następstw owego zjednoczenia dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Proces jednoczenia się Niemiec przebiegał równocześnie z przemianami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi w społeczeństwach tego obszaru europejskiego kontynentu, a ponadto był wzmacniany przez te przemiany.

Sądziliśmy, że przemianami zachodzącymi w społeczeństwach realnego socjalizmu, tworzeniem się przesłanek zjednoczenia Niemiec zainteresowana była młodzież studencka, lepiej przygotowana intelektualnie, niż inne kategorie młodzieży, do rozumienia wydarzeń i przewidywania ich dalekosiężnych następstw dla społeczeństw, w których one zachodzą oraz dla samej młodzieży. Z tego przekonania bierze się program badań socjologicznych, realizowany przez nas. Badaniami zostali objęci studenci uczelni pedagogicznych kilku krajów Europy Środkowej i Wschodniej: Czechosłowacja (Hradec Kralove; N=96), Polska (Kielce, Olsztyn, Zielona Góra; N=300), Węgry (Szombathely; N=90), ZSRR — Białoruś (Witebsk; N=51). Planowane, podobne badania w krajach EWG nie zostały zrealizowane w terminie umożliwiającym dokonywanie porównań uzyskanych wyników.

Badana młodzież przygotowywała się do zawodu nauczycielskiego. To czyni ją podobną. Wskazać trzeba jednakże niektóre różnice. Doświadczenia uzyskane przez społeczeństwa, których częścią jest badana młodzież, w zakresie przebudowy organizacji politycznej, gospodarczej i prawnej oraz zmiany świadomości społecznej były bardzo różne, tak jak różny był też stopień akceptacji kierunku i tempa zachodzących przemian. Polityczna socjalizacja młodzieży zachodziła w innych warunkach społecznych, czego wynikiem może być gotowość elit politycznych do tworzenia koncepcji nowego ładu i gotowość społeczeństw do czynnego wspomagania elit zmierzających do urealnienia owego ładu.

Młodzież polska uczestniczyła w przekształcaniach struktury organizacji polskiego społeczeństwa a młodzież Białorusi w tym samym czasie mogła doświadczać pełnej stabilności politycznego i ekonomicznego ładu tworzonego i utrwalanego w jej kraju przez dziesiątki lat. Odnotowujemy także inną różnicę ukształtowaną przez szkołę, rodzinę i środki masowego

przekazu a odnoszącą się do Niemiec. Społeczeństwa Polski i Białorusi poniosły dotkliwe straty w czasie drugiej wojny światowej i młodzież tych społeczeństw posiada wiedzę o tym. To upodabnia młodzież Polski i Białorusi. Różni je aktualne usytuowanie w stosunku do zmian zachodzących w Niemczech a także osobiste doświadczenia uzyskane w bezpośrednich kontaktach z młodzieżą Niemiec i pokoleniem jej rodziców.

Młodzież Czechosłowacji różni od polskiej historyczne doświadczenia a upodabnia usytuowanie w stosunku do zachodzących w Niemczech przemian, może także wiedza o tych przemianach. Młodzież Polski i Węgier ma podobne doświadczenia sprzężone z przebudową jej społeczeństw, natomiast różni obie grupy młodzieży historyczne doświadczenie, będące następstwem wzajemnych stosunków narodu węgierskiego i niemieckiego oraz narodu polskiego i niemieckiego, różni je także aktualne położenie określające potencjalny wpływ jednoczenia się Niemiec na przyszłe dzieje narodu węgierskiego i polskiego. Wpływ ten może być silniejszy na losy narodu polskiego. Taki domysł odwołuje się do wiedzy o sąsiedztwie Polski i Niemiec, oparty jest również na dostrzeganym umacnianiu się powiązań gospodarczych Rosji z Niemcami.

Odmienne historyczne doświadczenia narodów związane z przebudową ich organizacji dokonywaną w latach 80. oraz odmienne usytuowanie w stosunku do przemian zachodzących w Niemczech — to prawdopodobne uwarunkowania odmiennych opinii badanej młodzieży o następstwach zjednoczenia Niemiec dla Europy Środkowej i Wschodniej. Trafność domysłów przedstawionych wyżej uzależniona jest także od właściwego rozpoznania znaczenia doświadczeń historycznych narodów w międzypokoleniowym przekazie wartości i wzorów kultury.

Te doświadczenia mogą rzutować na przewidywanie następstw zjednoczenia Niemiec przez badaną młodzież w stopniu takim samym, jak wiedza jej o potencjale ekonomicznym i zdolności narodu niemieckiego do podejmowania skutecznych działań zespołowych o charakterze gospodarczym, naukowym, inwestycyjnym itp., a także wiedza o ekonomicznej ekspansji Niemiec w różnych regionach świata.

Badania młodzieży polskiej przeprowadziliśmy w trzech uczelniach pedagogicznych. Dobór uczelni dokonany został przy uwzględnieniu kilku przesłanek. Studentów Zielonej Góry i Olsztyna zbliża ich zamieszkanie w regionach należących do Polski od zakończenia drugiej wojny światowej. Różni obie grupy przestrzenny dystans od jednoczących się Niemiec oraz nadzieje i obawy pojawiające się w związku z tym procesem bardziej wyraziście u młodzieży Zielonej Góry niż u młodzieży Olsztyna. Młodzież Kielc ma podobne usytuowanie przestrzenne w stosunku do jednoczących się Niemiec jak młodzież Olsztyna, natomiast odróżnia ją, także od młodzieży Zielonej Góry, podleganie wpływom tradycji historycznej, jaka kształtowała się w okresie drugiej wojny u mieszkańców Polski centralnej.

Tradycja ta dokumentowała waleczność partyzantów, różnoraki opór ludności przeciwko polityce Niemiec hitlerowskich w stosunku do narodu polskiego oraz bestialstwo i przemoc okupacyjnych władz niemieckich będące jedynymi sposobami przeciwdziałania niesubordynacji Polaków wobec ich zarządzeń. Domysłamy się, że ta tradycja została przekazana młodzieży w procesie socjalizacji i w procesie kształcenia szkolnego. Po-

nadto młodzież Kielc codziennie styka się w rodzinnych miastach, miasteczkach i wsiach z pomnikami, tablicami pamiątkowymi i nazwami ulic, które przypominają okres wojny i udział w niej członków rodziny, rodzin kolegów lub koleżanek. Dostępna jest jej literatura, pamiętniki, naukowe rozprawy, które to dokumenty opisują wydarzenia zlokalizowane w społecznościach znanych młodzieży z bezpośrednich kontaktów. Młodzież Kielc ma inną ojczyznę prywatną niż młodzież Olsztyna i młodzież Zielonej Góry. Inna jest ona także z tego względu, że codziennie wchodzi w styczność z wytworami kultury symbolicznej utrwalającej w pamięci zbiorowej wydarzenia z drugiej wojny światowej, których podmiotami byli członkowie narodu polskiego i członkowie narodu niemieckiego. Przekaz historyczny, nieformalny zachodzący w kręgu rodziny a odnoszący się do wydarzeń drugiej wojny światowej, może być źródłem wiedzy i źródłem oceny owych wydarzeń odróżniających młodzież Kielc od młodzieży Olsztyna i Zielonej Góry a upodabniających ją do młodzieży Witebska. Nasze badania dotyczące przewidywanych następstw zjednoczenia Niemiec mogą sprzyjać podtrzymaniu tego domysłu albo skłaniać do jego odrzucenia. Sądziliśmy, że wiedza różnych grup badanej młodzieży o wydarzeniach zachodzących w Niemczech na przełomie 1989/90 roku była inna; pełniejszą, bardziej zróżnicowaną wiedzę pochodzącą z wielu źródeł, miała młodzież polska. Wiedza ta rzutować też będzie na postrzeganie wydarzeń zachodzących w Niemczech i przewidywanie ich skutków dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Przystępując do badań sformułowaliśmy trzy przypuszczenia. Jedno przewiduje uznanie przez zjednoczone Niemcy pewnego zwierzchnictwa instytucji europejskich, których członkami była już Republika Federalna Niemiec. Niemcy będąc członkiem wspólnoty państw europejskich, reprezentujących wielki potencjał ludzki i gospodarczy, będą partycypować w rozwoju gospodarczym partnerów z tej wspólnoty. Drugie przypuszczenie przewiduje wykorzystanie przez Niemcy instytucji europejskich do ekspansji gospodarczej, kulturalnej i ideologicznej w Europie Środkowej i Wschodniej a także w społeczeństwach pozaeuropejskich. Europa stanie się niemiecka przy zachowaniu wielu instytucji ponadnarodowych statutowo gwarantujących różne prawa wszystkim członkom. I trzecie przypuszczenie, zbliżone do drugiego, przewiduje wyjście zjednoczonych Niemiec z organizacji europejskich, postawienie na pełną samodzielność gospodarczą, wojskową, naukową a następnie na wzmocnienie ekspansji ekonomicznej, ideologicznej i kulturalnej na kraje Europy Środkowej i Wschodniej, uzależniając je ekonomicznie od siebie. Europa stanie się niemiecka, wszak gospodarka, banki i technologia wytwarzania dóbr materialnych, technologia komputerowa marki „Made in Germany” opanjuje społeczeństwa znacznie słabsze ekonomicznie.

Przypuszczenia te, w kształcie im nadanym, są prawdopodobnie produktem myślowym badaczy. Młodzież badana ma orientację w przebiegu wydarzeń wystarczającą do odczytania, jaki wariant usytuowania zjednoczonych Niemiec w Europie akceptuje ona. Przyjęcie jednego wariantu sprzęga się prawdopodobnie z doświadczeniem historycznym danego narodu przekazanym w procesie socjalizacji politycznej i ideologicznej zachodzącej poza instytucjami systemu oświaty a także za pośrednictwem środków masowego przekazu i dokumentów dydaktycznych. W Europie

zachodzą historyczne zmiany, ich podmiotem jest też młodzież. Ma ona oczekiwania odnośnie ładu ekonomicznego i politycznego w Europie i sądzimy, że wyraziła je odpowiadając na nasze pytania.

Pytania postawione studentom można pogrupować wyodrębniając kilka zagadnień. Pokróćce omówimy je.

Jedną kategorię stanowią najważniejsze — w rozumieniu badanych — wydarzenia zachodzące w Europie. Wydarzenia wymienione w kwestionariuszu mogły być inaczej wartościowane w zależności do jakiego państwa się odnosiły. I tak np. zjednoczenie Niemiec oceniane jest inaczej, gdy badani uwzględniają Polskę a inaczej, gdy mają orzekać o sytuacji Rumunii, w tym właśnie kontekście postrzeganej.

Seria pytań odnosiła się do wzajemnych stosunków Polski i Niemiec np. trwałego pojednania obu narodów, zawarcia traktatu między obu państwami itp.

Najlichnieszą grupę stanowią pytania dotyczące ekonomicznej ekspansji Niemiec, rodzaju tej ekspansji, powiązania jej z sytuacją gospodarczą państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Oprócz rozpoznania możliwości gospodarczego oddziaływania badaliśmy opinie studentów o możliwościach różnych państw dokonywania ekspansji kulturalnej w takich dziedzinach kultury jak literatura, muzyka, plastyka i film.

Oddzielnie rozpoznawaliśmy potencjalne kierunki oddziaływania ideologicznego zjednoczenia Niemiec. Może ono przejawiać się w kształceniu u siebie nauczycieli języka niemieckiego nauczających w innych krajach, nadawaniu audycji radiowych w języku innych narodów Europy, w upowszechnianiu wizerunku Niemiec gospodarnych, zamożnych.

Chcieliśmy też wiedzieć, jakich praw — zdaniem studentów — mogą domagać się zjednoczone Niemcy dla mniejszości niemieckich zamieszkujących różne kraje Europy Środkowej i Wschodniej, jakie prawa będą gotowe przyznać im te kraje a jakie prawa sami badani uznają za słuszne.

Badanym postawiliśmy pytania dotyczące gotowości do emigrowania z własnego kraju, wyboru kraju stałego pobytu lub pobytu okresowego. Z tym łączyło się pytanie o ocenę praktyczną przydatności różnych języków obcych a także pytanie o osiągnięcia różnych krajów w tej dziedzinie nauki, które badani studiują. Pytania te sformułowane zostały pod wpływem nasilania się emigracji młodzieży społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej do krajów Europy Zachodniej. Pełne wyniki zawiera raport.

Raport jest pomyślany jako przyczynek do poszukiwania problemów mogących zainteresować większe grono specjalistów, pedagogów i politologów różnych krajów. Jego projektodawcy nie mają aspiracji do wypowiedziania stanowczych sądów a pragną przede wszystkim ukazać rezultaty sondażu rozpoznawczego.

Raport składa się z trzech części. Jedną stanowią opisy rezultatu badań studentów niektórych uczelni pedagogicznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Drugą część tworzą sprawozdania z badań studentów trzech polskich uczelni pedagogicznych. Trzecią część stanowią sprawozdania z badań w Holandii i studentów Uniwersytetu w Osnabrück (RFN). Wydzielenie tej części łączy się także z trudnością dokonania pełnego porównania pozostałych wyników badań z przedstawionymi w trzeciej części raportu. Publikowane tutaj artykuły są częścią raportu.

Pomysł przeprowadzenia badań powstał w zespole pracowników naukowych Instytutu Pedagogiki Społecznej WSP im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze kierowanym przez doc. dr hab. Edwarda Hajduka. Znalazł on uznanie u wielu pracowników naukowych uczelni partnerskich.

Badania przeprowadzili:

- w Czechosłowacji: doc. dr L. Hajek, doc. dr B. Kraus (Hradec Králové);
- w Polsce: dr B. Zaikauskas (Kielce); dr L. Sołoma (Olsztyn); dr B. Idzikowski, dr R. Kostecki, mgr K. Lisowski (Zielona Góra);
- na Węgrzech: dr A. Szabo, dr A. Nagy (Szombathely);
- w ZSRR (Białoruś): doc. dr E. Rutkowski (Witebsk).

Koncepcję teoretyczną statystycznej analizy wyników badań przygotowała mgr E. Narkiewicz-Niedbalec, przekształcił ją w zapis kodowy mgr K. Lisowski, a wyniki opracowała na komputerze mgr E. Papiór. Wspomagał realizację programu badawczego dr A. Buck, natomiast trud przepisanie rękopisów na maszynie i komputerze ponieśli K. Roszkowska i D. Hajduk. Całość przybrała kształt dokumentu naukowego przy trudnym do jednozdaniowego zdefiniowania udziale autora wprowadzenia.

Swój wkład pośredni mają najbliżsi tu wymienionych, którzy wyrazili zgodę na ich udział w realizacji przedsięwzięcia o mało wymiernych efektach poznawczych i dokładnie mierzalnych efektach ekonomicznych. Owa mierzalność jest pochodną nikłości tych ostatnich.

IDEOLOGICZNE ODDZIAŁYWANIE ZJEDNOCZONYCH NIEMIEC

Zjednoczone Niemcy uzyskają większe niż dotychczas znaczenie w organizacjach europejskich, takich jak EWG, NATO, Parlament Europejski, KBWE itp. Sam fakt powiększenia się obszaru tego państwa ma następstwa psychologiczne, stanowi źródło różnych pytań a także obaw o zachowanie układu sił w Europie gwarantującego dotychczas pokojowe przemiany w społeczeństwach środkowo- i wschodnioeuropejskich. Można przyjąć taki domysł, że zjednoczone Niemcy będą prowadziły aktywną politykę gospodarczą, finansową, militarną i kulturalną sprzyjającą umocnieniu ich pozycji w organizacjach europejskich, których są członkami i w dwustronnych układach państwowych.

Za pośrednictwem telewizji, radia, prasy i innych środków masowego komunikowania mogą skutecznie oddziaływać na wiedzę mieszkańców Europy, ich przekonania i wartościowanie wydarzeń będących skutkiem działań także Niemieckiej Republiki Federalnej. Oddziaływanie za pośrednictwem środków masowego komunikowania sprzyjać ma tworzeniu obrazu Niemiec gospodarnych, zamożnych, dobrze zorganizowanych, wyznaczających standardy w technice i w technologii produkcji dóbr materialnych, elektronice i marketingu. Obraz ten nie powinien wywoływać jednak niepokoju u sąsiadów, których wiedza historyczna stanowi źródło ograniczonego zaufania do Niemiec. Takie oddziaływanie nazywamy ideologicznym.

Badając studentów kilku uczelni krajów Europy Środkowej i Wschodniej zmierzaliśmy do ustalenia ich poglądów dotyczących także tworzenia przez Niemcy u sąsiadów swojego obrazu narodu zajętego budowaniem własnej przyszłości, z poszanowaniem prawa innych narodów do decydowania o swojej przyszłości. Badana młodzież zna inne Niemcy z przekazu pokolenia rodziców lub z programu szkolnego i środków masowego komunikowania. Łatwiej też przyjmować może wizerunek Niemiec proponowanych jej przez samych Niemców.

Przekonani o tym, że zjednoczone Niemcy będą prowadziły działalność zmierzającą do kształtowania u kolejnych pokoleń ościennych społeczeństw bardzo pozytywnego obrazu, zwróciliśmy się do studentów uczelni pedagogicznych kilku krajów z pytaniami, które ułatwiają poznanie jej poglądów. Odmienność procesu socjalizacji politycznej młodzieży, wyznaczona odmiennością historii społeczeństw, przesądziła o tym, w jaki sposób zostały dobrane uczelnie. Współpraca WSP Zielona Góra z tymi

uczelniami ułatwiła przeprowadzenie badań. Są to uczelnie: Witebska (ZSRR), Szombathely (Węgry), Hradec Kralove (Czechosłowacja).

Analizę wyników badań rozpoczynamy od ukazania różnic i podobieństw poglądów młodzieży dotyczących zachowania się zjednoczonych Niemiec wobec NATO.

Dane empiryczne zawiera tabela E 1.

TABELA E 1

ZJEDNOCZONE NIEMCY W NATO

Niemcy w NATO (poglądy studentów)	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. Niemcy pozostaną w NATO	121 40.3	24 47.1	67 74.4	57 59.4
2. Niemcy wystąpią z NATO	123 41.0	13 25.5	11 12.2	17 17.7
3. Inne relacje Niemcy -- NATO	32 10.7	7 13.7	3 3.3	14 14.6
4. Brak zdania	24 8.0	6 11.7	4 4.4	7 7.3
5. Brak odpow.		1 2.0	5 5.6	1 1.0
	300	51	90	96

1. Zauważyć można, że występuje podobieństwo poglądów studentów Polski i Witebska z jednej strony oraz studentów Szombathely i Hradec Kralove z drugiej strony. Studenci Polski i Witebska w skromniejszym procencie niż studenci Szombathely i Hradec Kralove sądzą, że zjednoczone Niemcy zostaną w NATO (40,3 : 47,1 : 74,4 : 59,4), natomiast w większym procencie dopuszczają wystąpienie zjednoczonych Niemiec z NATO (41,0 : 25,5 : 12,2 : 17,7). Szczególnie wyraźnie odróżnia się stanowisko studentów Polski, którzy w większym procencie dopuszczają wystąpienie Niemiec z NATO, a w mniejszym pozostanie w tej organizacji.

2. Każda alternatywa z omawianych wyżej może przynosić następstwa, które są korzystne albo niekorzystne dla kraju macierzystego badanych studentów. Wyniki badań wskazują na to, że studenci każdego kraju uznają za niekorzystne dla nich wystąpienie Niemiec z NATO. Dominują procentowo odpowiedzi wskazujące na to, że respondenci za pożądane uznają pozostanie Niemiec w NATO (T. E 2). Jednakże wielkości procentowe można uznać za wskaźnik różnicy w poglądach studentów. Podobieństwa wyraźnie występują u studentów Polski i Hradec Kralove (80,0 : 52,9 : 63,3 : 70,8). Bliskość usytuowania Polski, Czechosłowacji i Niemiec współokreśla poglądy badanych studentów odnoszące się do skutków pozostawiania Niemiec w NATO, dla tych krajów.

TABELA E 2

NIEMCY W NATO A „MÓJ” KRAJ W OPINII STUDENTÓW

Co jest korzystne dla mojego kraju	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. Niemcy w NATO	240 80.0	27 52.9	57 63.3	68 70.8
2. Niemcy poza NATO	3 1.0	2 3.9	2 2.2	
3. Inne relacje Niemcy — NATO	6 2.0	3 5.9	1 1.1	5 5.2
4. Brak związku	32 10.7	14 27.5	15 16.7	15 15.6
5. Brak zdania	19 6.3	4 7.8	12 13.4	6 6.0
6. Brak odpow.		1 2.0	3 3.3	2 2.1
	300	51	90	96

Znaczne różnice ukazują też odpowiedzi informujące o niedostrzeganiu związku usytuowania Niemiec w NATO z przyszłością danego społeczeństwa. Takiego związku nie dostrzegają studenci Witebska (10,7 : 27,5 : 16,7 : 15,6). Dwie kategorie odpowiedzi liczebnie przeważają:

- a) korzystne dla każdego kraju jest pozostanie Niemiec w NATO,
- b) brak jest związku między obu układami: Niemcy w NATO i przyszłość danego kraju.

Zgodność opinii występuje w jednej kwestii, mianowicie uznanie za niekorzystne wystąpienie Niemiec z NATO.

3. Badani studenci są zgodni w tym, że korzystna jest dla każdego kraju obecność Niemiec w NATO. Inaczej postrzegają oni rolę NATO w polityce Niemiec.

Studenci Polski i Witebska liczniej niż studenci Szombathely i Hradec Kralove uważają, że Niemcy będą wykorzystywały NATO w realizacji własnych celów (47,3 : 45,1 : 36,7 : 39,6). Odmienny układ wyników występuje, gdy studenci wyrażają przekonanie, że Niemcy nie będą traktowały NATO instrumentalnie. Zaufani do nich zdecydowanie liczniej wyrażają studenci Szombathely i Hradec Kralove niż pozostali (T. E 3). Odnotowujemy też znaczny procent respondentów, którzy powstrzymują się od wyrażania opinii (33,0 : 39,2 : 30,0 : 40,0 : 29,2).

Relacje: Niemcy — NATO są odmiennie notowane przez studentów Polski i Witebska z jednej strony oraz Szombathely i Hradec Kralove z drugiej strony. Historyczne doświadczenia narodu polskiego i narodu białoruskiego, ostatniego pięćdziesięciolecia w szczególności, nagromadzone w kontaktach z Niemcami, przekazywane są kolejnym pokoleniom

młodzieży. Te doświadczenia właśnie narzucają obraz Niemiec, który skłania do wrażenia obaw o to, że mogą one zachowywać się ekspansywnie w nowym ładzie europejskim i wykorzystywać dla własnych interesów europejskie instytucje.

TABELA E 3

ROLA NATO W POLITYCE NIEMIEC

Niemcy wykorzystają NATO dla swojej polityki	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. zdecyd. tak + raczej tak	142 47.3	23 45.1	33 36.7	38 39.6
2. raczej nie + zdecyd. nie	58 19.3	8 15.7	29 32.2	30 31.2
3. trudno powiedzieć	99 33.0	20 39.2	27 30.0	28 29.2
4. brak odpowiedzi	1 0.4		1 1.2	
	300	51	90	96

Środki masowej komunikacji tych krajów mogą ukazywać większe zainteresowanie zmianą w Europie po zjednoczeniu Niemiec, co także znajdzie odzwierciedlenie w poglądach młodego pokolenia dotyczących owych zmian i ich oceny.

4. Studenci odpowiadali na pytania o możliwości oddziaływania zjednoczonych Niemiec na społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej za pośrednictwem środków masowego komunikowania (T. E 4). Wymieniliśmy Czechosłowację, Polskę, Rumunię, Węgry i ZSRR. Zauważamy, że bardzo skromny procent studentów jest zdecydowanie przekonanych o niepodejmowaniu przez Niemcy oddziaływania na wymienione wyżej społeczeństwa za pośrednictwem środków masowego komunikowania. Drugie podobieństwo polega na powstrzymaniu się od wyrażania poglądów w kwestii, o którą pytamy w kwestionariuszu. Polscy studenci wskazują dwa społeczeństwa, które mogą być przedmiotem ideologicznego oddziaływania Niemiec. Są one sąsiadami Niemiec. Oddziaływanie takie nie będzie kierowane na Rumunię.

Studenci Witebska najliczniej wymieniają ZSRR w zespole społeczeństw, na które skierowane będą oddziaływania Niemiec. W następnej kolejności wskazują oni Polskę i Czechosłowację, czyli sąsiadów Niemiec.

Odmienne stanowisko wyrażają studenci Szombathely. Ich zdaniem Niemcy skierują oddziaływanie za pomocą środków masowego komunikowania na Czechosłowację, Rumunię i Węgry. Znacznie skromniejszy procent wymienia ZSRR, a jeszcze skromniejszy Polskę. Zachowana jest też jedna tendencja. Studenci Węgier na pierwszym miejscu wymieniają własne społeczeństwo. Odpowiedzi studentów Hradec Kralove są zbliżone

ODDZIAŁYWANIE NIEMIEC ZA POŚREDNICTWEM ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

Niemcy wykorzystają masmedia do działania na inne państwa				1. zd. tak	2. r. tak	3. r. nie	4. zd. nie	5. trudno p.	6. brak odp.
1				2	3	4	5	6	7
Studenti:	Polski N = 300	oddziaływanie na:	Cz.	81 27.0	129 43.0	32 10.7	6 2.0	50 16.7	2 0.6
			Pol.	90 30.0	129 43.0	33 11.0	7 2.3	39 13.0	2 0.6
			Rum.	39 12.9	91 27.6	61 20.3	10 3.0	92 30.7	7 2.3
			W.	52 17.3	116 38.7	47 15.7	11 3.7	70 23.3	4 1.2
			ZSRR	56 18.7	102 34.0	51 17.0	7 2.3	79 26.3	5 1.6
	Witebska N = 51		Cz.	3 5.9	20 39.2	2 3.9	1 2.0	3 5.9	22 43.1
			Pol.	5 9.8	20 39.2	1 2.0	1 2.0	2 3.9	22 43.1
			Rum.	4 7.8	16 31.4	2 3.9	1 2.0	6 11.8	22 43.1
			W.	3 5.9	18 35.3	2 3.9	1 2.0	5 9.8	22 43.1
			ZSRR	6 11.7	30 58.8	3 5.9	1 2.0	11 21.6	

1			2		3		4		5		6		7	
Studenti:	Szombathely N = 90	oddziaływanie na:	Cz.	38 42.2	29 32.2	9 10.0	1 1.1	10 11.1	3 3.3					
			Pol.	16 17.8	19 21.1	35 38.9	2 2.2	14 15.6	4 4.4					
			Rum.	32 35.6	33 36.7	6 6.7	2 2.2	14 15.6	3 3.3					
			W.	45 50.0	18 20.0	11 12.2	1 1.1	11 12.2	4 4.4					
			ZSRR	19 21.1	21 23.3	16 17.8	4 4.4	27 30.0	3 3.3					
	Hradec Kralove N = 96		Cz.	46 47.9	27 28.2	11 11.5	2 2.0	8 8.3	2 2.0					
			Pol.	23 24.0	28 29.2	21 21.8	3 3.1	16 16.7	5 5.2					
			Rum.	42 43.7	31 32.3	9 9.4	2 2.0	9 9.4	3 3.1					
			W.	37 38.5	30 31.2	11 11.5	2 2.0	13 13.5	3 3.1					
			ZSRR	30 31.2	33 34.4	12 12.5	3 3.1	15 15.6	3 3.1					

Cz. — Czechosłowacja, Pol. — Polska, Rum. — Rumunia, W. — Węgry; r. — raczej, zd. — zdecydowanie, p. — powiedzieć

do odpowiedzi studentów Szombathely. Studenci Hradec Kralove najliczniej wymieniają swoje społeczeństwo, następnie wskazują Rumunię, Węgry, ZSRR i Polskę. Polska wymieniana jest zdecydowanie na ostatnim miejscu.

Podobieństwo stanowisk badanych studentów dostrzegamy w tym, że własne społeczeństwa wskazują najliczniej wśród społeczeństw, na które Niemcy skierują oddziaływanie za pośrednictwem masowego komunikowania. Różnice występują między studentami Polski i Witebska z jednej strony oraz studentami Szombathely i Hradec Kralove. Pierwsi wymieniają najliczniej Polskę i Czechosłowację, pozostali inne społeczeństwa (np. Rumunię) wśród tych, które mogą być obiektem ideologicznych oddziaływań Niemiec.

5. Zjednoczone Niemcy, dysponując środkami finansowymi, potencjałem gospodarczym, intelektualnym i kulturalnym, będą miały warunki wystarczające do tworzenia centrów badań naukowych i grupowania w nich wybitnych uczonych z różnych krajów.

Pytaliśmy studentów o to, czy Niemcy będą prowadzić taką politykę? Odnosić trzeba wyraźną zgodność odpowiedzi „zdecydowanie nie” (T. E 5). Bardzo skromny procent respondentów z każdej uczelni udziela takiej odpowiedzi. Występuje zbieżność opinii studentów Polski i Witebska oraz opinii studentów Szombathely i Hradec Kralove. Studenci Polski w zdecydowanej większości uważają, że Niemcy będą skupiać u siebie wybitnych uczonych z innych krajów (61,3), jeszcze większy procent studentów Witebska tak sądzi (80,4), gdy analogicznych odpowiedzi, tzn. twierdzących, udziela 44,4% studentów Szombathely i 46,9% studentów Hradec Kralove. Jedni i drudzy powstrzymują się często od formułowania odpowiedzi.

TABELA E 5

SKUPIANIE W NIEMCZECH WYBITNYCH UCZONYCH

Niemcy skupią u siebie uczonych z różnych krajów	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. zdecydowanie tak	55 18.3	13 25.5	9 10.0	15 15.6
2. raczej tak	129 43.0	28 54.9	31 34.4	30 31.3
3. raczej nie	41 13.7	4 7.8	17 18.9	21 21.9
4. zdecydowanie nie	3 1.0		5 5.6	1 1.0
5. trudno powiedzieć	69 23.0	6 11.7	28 31.1	29 30.2
6. brak odpowiedzi	3 1.0			
	300	51	90	96

Wskazane różnice mogą być tłumaczone na wiele sposobów. Studenci Polski i Witebska mają wiedzę rzetelną o dążeniach Niemiec do uzyskania dominującej pozycji w nauce i realizować je będą poprzez pozyskiwanie z innych krajów wybitnych uczonych. Inne wyjaśnienie odwołuje się nie do wiedzy studentów, lecz do ich przekonań.

Studenci Polski i Witebska są przekonani, że zjednoczone Niemcy wzmogą ekspansję gospodarczą, kulturalną i ideologiczną w społeczeństwach Europy Środkowej i Wschodniej. Skupianie u siebie wybitnych uczonych służyć ma tej ekspansji. Odpowiedź na to pytanie jest podyktowana takim właśnie przekonaniem. Dla studentów Polski i Witebska mają większe znaczenie niż dla pozostałych studentów dążenia zjednoczonych Niemiec do uzyskania w Europie pozycji kontynentalnego mocarstwa ekonomicznego, ośrodka nauki i kultury o znaczeniu europejskim.

6. Niedaleka przeszłość Niemiec stanowi źródło wyczulenia elit politycznych, naukowych i kulturalnych tego narodu na opinie innych narodów o nich. Elity te są zainteresowane kształtowaniem wizerunku narodu niemieckiego jako narodu gospodarczego, zamożnego, dobrze zorganizowanego. Przekonani o tym, pytaliśmy studentów czy oni też takie mają przekonania. Odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak” dominują nad innymi kategoriami odpowiedzi.

Studenci Hradec Kralove liczniej niż pozostali udzielają odpowiedzi przeczących, a studenci Witebska powstrzymują się w znacznym procencie od wyrażania opinii. Studenci Polski są zdania, że zjednoczone Niemcy dbać będą o kształtowanie wizerunku Niemiec gospodarnych we wszystkich społeczeństwach wymienionych przez nas w kwestionariuszu. Niuanse polegają na udzielaniu odpowiedzi „zdecydowanie tak” albo „raczej tak”. Taki obraz Niemiec będzie upowszechniany w Czechosłowacji (91,7), Polsce (92,0), Rumunii (79,7), na Węgrzech (86,3) i ZSRR (87,7). Dane przytoczone wskazują na to, że — zdaniem studentów — Niemcy dbać będą o kształtowanie obrazu narodu gospodarczego w społeczeństwach sąsiadujących z nimi (T. E 6).

Inaczej odpowiadają studenci Witebska. Ich zdaniem Niemcy skoncentrują swoje oddziaływania ideologiczne na ZSRR (76,5). Pozostałe społeczeństwa są wymieniane w zbliżonym procencie: Czechosłowacja (49,0), Polska (49,1), Rumunia (45,1), Węgry (47,1). Stanowisko studentów Witebska jest prawdopodobnie pochodną ich domysłu, że zjednoczone Niemcy zadbać o ułożenie sobie dobrej współpracy z ZSRR. Przesłanką do takiego myślenia było podpisanie wielu umów między Niemcami i ZSRR oraz przygotowanie do ratyfikacji traktatu regulującego stosunki między obu państwami.

Studenci Szombathely nie różnicują społeczeństw ze względu na możliwe upowszechnianie u nich wizerunku Niemiec gospodarnych. Procenty odpowiedzi twierdzących są zbliżone i wynoszą dla: Czechosłowacji — 78,9, Polski — 78,8, Rumunii — 74,4, Węgier — 81,1 i ZSRR — 80,0. Wielkość procentowe odpowiedzi świadczą o tym, że studenci Szombathely spodziewają się ekspansji ideologicznej zjednoczonych Niemiec w społeczeństwach Europy Środkowej i Wschodniej. Odmienne wypowiadają się studenci Hradec Kralove.

Znacznie mniejszy procent ich przypisuje Niemcom taki rodzaj oddziaływania ideologicznego, o jaki pytamy. Różnice procentowe odpowie-

1			2		3		4		5		6	
Studenci:	Szombathely N = 90	oddziaływanie na:	Cz.	42 46.7	29 32.2	6 6.7	10 11.1	3 3.3				
			Pol.	40 44.4	31 34.4	7 7.8	9 10.0	3 3.3				
			Rum.	39 43.3	28 31.1	6 6.7	14 15.5	3 3.3				
			W.	43 47.8	30 33.3	6 6.7	8 8.9	3 3.3				
			ZSRR	44 48.9	28 31.1	4 4.4	10 11.1	4 4.4				
	Hradec Kralove N = 96		Cz.	30 33.3	33 34.4	14 14.6	19 19.7					
			Pol.	19 19.7	39 40.7	18 18.7	19 19.7	1 0.1				
			Rum.	10 10.4	25 26.0	28 29.2	32 33.3	1 0.1				
			W.	21 21.8	39 40.7	14 14.6	22 22.9	1 0.1				
			ZSRR	14 14.6	37 38.5	19 19.7	24 25.0	2 0.2				

Cz. — Czechosłowacja, Pol. — Polska, Rum. — Rumunia, W. — Węgry

dzi twierdzących wskazują na inne traktowanie, zdaniem studentów, przez zjednoczone Niemcy poszczególnych społeczeństw Europy Środkowej i Wschodniej.

Odpowiedzi twierdzące wynoszą dla: Czechosłowacji (77,7), Polski (60,4), Rumunii (36,4), Węgier (61,4) i ZSRR (53,1). Zdaniem studentów Hradec Kralove ideologiczną ekspansję skierują Niemcy na Czechosłowację i Węgry, a nie na Rumunię czy ZSRR. Wnioskujemy z tego, że Niemcy będą przejawiały zainteresowanie Czechosłowacją i Węgrami, w dalszej kolejności Polską.

Tak odczytujemy wyniki badań. Studenci danego kraju wymieniają swój kraj jako obiekt ideologicznego oddziaływania Niemiec. Studenci Polski i Węgier masowo uznają takie oddziaływanie za możliwe, studenci Witebska i Hradec Kralove znacznie rzadziej potwierdzają takie przekonanie. Nie potrafimy sensownie wyjaśnić odnotowanych różnic. Stwierdzić trzeba, że socjalizacja polityczna młodzieży wykorzystująca doświadczenia historyczne narodu nie daje wytłumaczenia różnic w poglądach badanych studentów.

7. Zjednoczenie Niemiec może wydatnie sprzyjać odradzaniu się idei ich wielkości. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że ościennie społeczeństwa dostrzegać będą wcześniej takie procesy niż same Niemcy. W przeszłości doświadczyły one różnorodnych skutków praktycznej realizacji takiej idei. Studentom postawiliśmy pytanie dotyczące możliwości odradzania się idei wielkości narodu niemieckiego. Podobieństwo ich poglądów upatrujemy w zbliżonym procencie odpowiedzi świadczących o braku zdecydowania lub o braku odpowiedzi (T. E 7). Inne odpowiedzi ukazują zróżnicowanie poglądów. Przekonania o odrodzeniu się idei wielkości Niemiec wyrażają studenci Polski (77,3), Witebska (62,7), Szombathely (38,9) i Hradec Kralove (66,7). Odróżniają się wyrażaną opinią od pozostałych studenci Szombathely. Wyrażana mniejszość ma przekonanie, że w zjedno-

TABELA E 7

ODRADZANIE SIĘ IDEI WIELKOŚCI NARODU NIEMIECKIEGO

Czy odrodzi się idea wielkości narodu niemieckiego	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. zdecydowanie tak	94 31.3	10 19.6	21 23.3	23 24.0
2. raczej tak	138 46.0	22 43.1	14 15.6	41 42.7
3. raczej nie + zdecydowanie nie	22 7.3	8 15.6	34 37.8	15 15.6
4. trudno powiedzieć	45 15.0	11 21.7	17 18.9	15 15.6
5. brak odpowiedzi	1 0.4		4 4.4	2 2.1
	300	51	90	96

czonych Niemczech odradzać się będzie idea ich wielkości. O wypowiedaniu takiej opinii decyduje usytuowanie danego społeczeństwa w stosunku do Niemiec. Oddalone geograficznie od Niemiec Węgry mają też inne doświadczenia historyczne w kontaktach z nimi, niż Polacy, Czesi lub Białorusini. Polacy mogą przeżywać obawy przed negatywnymi następstwami urealniania się takiej idei w Niemczech. Podobne obawy doświadczać mogą Czesi, których historia kształtowała się pod ciśnieniem wydarzeń zachodzących u wielkiego sąsiada.

8. Studenci wypowiadają się też o osiągnięciach w różnych dziedzinach humanistyki, tych, które oni studiowali. Wyniki badań wskazują na to, że dwie odpowiedzi trzeba wyeksponować. Jedna odnosi się do społeczeństwa, które studenci reprezentują i druga — to wskazania innych społeczeństw, w tym przede wszystkim społeczeństw nie objętych badaniami. Zauważamy, że demokratycznie zachowują się studenci Polski i Hradec Kralove, a bardziej selektywnie studenci Witebska i Szombathely. Wymieniają mniej społeczeństw, które wyróżniają się osiągnięciami w dziedzinach humanistyki studiowanych przez badanych studentów. To jest jedna różnica między studentami, jaką ukazują wyniki sondażu socjologicznego (T. E 8).

TABELA E 8.1

OSIĄGNIĘCIA NARODÓW W DZIEDZINACH (NAUKI, KULTURY)
STUDIOWANYCH PRZEZ RESPONDENTÓW

Wymienione społ. (kraje) na pierwszym miejscu	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. Polska	39 13.0			2 2.1
2. ZSRR	19 6.3	4 7.8		3 3.1
3. Czechosłowacja				5 5.2
4. Węgry			7 7.8	
5. Niemcy	17 5.6	9 17.6	12 13.3	9 9.3
6. Francja	38 12.6	1 2.0	7 7.8	4 4.2
7. Anglia	62 20.7	8 15.6	18 20.0	7 7.6
8. USA	32 10.7	10 19.6	4 4.4	11 11.5
9. inne	14 4.7	6 11.8	2 2.1	4 4.2
10. brak odpowiedzi	79 26.3	13 25.5	40 44.4	51 53.1
	300	51	90	96

TABELA E 8.2

OSIĄGNIĘCIA NARODÓW W DZIEDZINACH (NAUKI, KULTURY)
STUDIOWANYCH PRZEZ RESPONDENTÓW

Wymienione społ. (kraje) na drugim miejscu	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. Polska	5 1.7			1 1.0
2. ZSRR	3 1.0			2 2.0
3. Czechosłowacja	1 0.3			1 1.0
4. Węgry				
5. Niemcy	9 3.0	2 3.9	4 4.4	2 2.0
6. Francja	12 4.0	4 7.8	2 2.1	2 2.0
7. Anglia	7 2.3	1 2.0	4 4.4	2 2.0
8. USA	13 4.3	2 3.9		
9. inne	10 3.3	6 11.8		6 6.3
10. brak odpowiedzi	240 80.0	36 70.6	80 88.9	80 83.3
	300	51	90	96

Inne różnice. Jedynie studenci Szombathely uważają, że Węgry mają osiągnięcia naukowe bardziej znaczące, niż inne społeczeństwa w dziedzinach humanistyki, które oni studiują. Jedynie studenci ci nie wymieniają ZSRR wśród społeczeństw legitymujących się naukowymi osiągnięciami w tych dziedzinach humanistyki. Które społeczeństwa wymieniają studenci Polski? Najliczniej wskazują oni Anglię (20,7), następnie Polskę (13,0), Francję (12,6) i USA (10,7). Studenci Polski mają przekonanie, że ich naród ma znaczące osiągnięcia naukowe w dziedzinach humanistyki przez nich studiowanych. Pierwszeństwo przyznają jednak społeczeństwom zachodnim. Studenci Witebska wymieniają USA (19,6), Niemcy (17,6), Anglię (15,6) i ZSRR (7,8). Natomiast nie wymieniają Polski. Także i w ich przekonaniu społeczeństwa zachodnie mają znaczące osiągnięcia w różnych dziedzinach humanistyki.

Odpowiedzi studentów Szombathely są podobne. Wymieniają Anglię (20,0), Niemcy (13,3), Francję (7,8) i Węgry (7,8). Społeczeństwa zachodnie zajmują tutaj czołowe pozycje, poza USA. Wskazania dokonane przez studentów Hradec Kralove nie burzą tej kolejności. Oprócz USA (11,5),

wskazują oni Niemcy (9,3), Anglię (7,3) i Czechosłowację (5,2). Zauważyć trzeba nie kwestionowaną pozycję Anglii, wysoko usytuowane są: USA, Niemcy i Francja, wyraźnie skromniejszą pozycję ma ZSRR i Polska, a bardzo niską Czechosłowacja i Węgry. W świadomości studentów krajów Europy Środkowej i Wschodniej społeczeństwa zachodnie mają znaczące osiągnięcia naukowe w różnych dziedzinach humanistyki.

W tym zespole wymienione są Niemcy. Umożliwia im to kształtowanie u innych społeczeństw obrazu narodu bogatego, gospodarnego, dobrze zorganizowanego, a ponadto obecnego wśród twórców wartości humanistycznych. Jest to pozytywny obraz narodu ukazujący Niemcy jako naród posiadający niezbędne warunki do wzmocnienia oddziaływania ideologicznego na społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej.

PRZYPOMNIENIE NIEKTÓRYCH USTALEŃ EMPIRYCZNYCH

Badani studenci przewidują pozostanie zjednoczonych Niemiec w NATO. Studenci Szombathely i Hradec Kralove w większym procencie wypowiadają takie opinie, a w mniejszym — studenci Polski i Witebska.

Pozostanie zjednoczonych Niemiec w NATO jest korzystne dla Polski — zdaniem studentów polskich, oraz dla Czechosłowacji — zdaniem studentów Hradec Kralove. Studenci Witebska i Szombathely w skromniejszym procencie, niż wyżej wymienieni są przekonani, że pozostanie Niemiec w NATO jest korzystne dla ich krajów. Niemcy mogą wykorzystywać NATO w realizacji celów własnej polityki. Tak sądzi większy procent studentów Polski i Witebska, a trochę mniejszy procent studentów Szombathely i Hradec Kralove.

Respondenci nasi wyrażają przekonanie, że zjednoczone Niemcy będą oddziaływały za pośrednictwem środków masowego komunikowania na kraje Europy Środkowej i Wschodniej. W pierwszej kolejności wybierają oni swoje kraje, poza studentami Szombathely. W następnej kolejności wymieniana jest Polska i wskazywana Czechosłowacja.

Aktywna polityka Niemiec przybierze też postać pozyskiwania wybitnych ludzi nauki i tworzenia u siebie centrów badań naukowych. O tym przekonana jest zdecydowana większość studentów Polski i Witebska, a mniej niż połowa badanych z Szombathely i Hradec Kralove. Różnice procentowe odpowiedzi są bardzo wyraźne.

Podmiotowość zjednoczonych Niemiec przejawiać się może w propagowaniu w społeczeństwach Europy Środkowej i Wschodniej wizerunku narodu gospodarnego, zamożnego, dobrze zorganizowanego. O tym przekonani są studenci Polski i Szombathely, znacznie skromniej wypowiadają się tak właśnie studenci Witebska i Hradec Kralove. Wymieniają oni najczęściej własne społeczeństwa wśród tych, które będą obiektem oddziaływań. Jedynie studenci Szombathely wyrażają rzadko opinię, że w Niemczech odradzać się będzie idea wielkości narodu tego, studenci pozostali w zdecydowanej większości wypowiadają taki pogląd.

Odnosić trzeba, że badana młodzież uznaje osiągnięcia Niemiec w różnych dziedzinach humanistyki. Ułatwiają im one realizowanie ak-

tywnej polityki, także w zakresie oddziaływania na społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej za pośrednictwem dzieł kultury symbolicznej i osiągnięć naukowych. Domyślamy się, że różnice w poglądach studentów uczelni pedagogicznych Polski i Witebska oraz Szombathely i Hradec Kralove są uwarunkowane odmiennymi doświadczeniami historycznymi ich narodów we współżyciu z Niemcami, a także aktualnym geograficznym usytuowaniem tych narodów w stosunku do zjednoczonych Niemiec.

ODDZIAŁYWANIE NIEMIEC NA EUROPE W KULTURZE SYMBOLICZNEJ

Postrzegana realna możliwość ekspansji ekonomicznej zjednoczonych Niemiec na Europę — szczególnie na kraje Europy Środkowo-Wschodniej — stwarza pytanie, czy podobny scenariusz umacniania się dominacji niemieckiej będzie miał miejsce w innych sferach życia społecznego? W tym aspekcie pojawia się pytanie o szanse niemieckiej dominacji w Europie osiąganey poprzez różne dziedziny kultury symbolicznej. Niniejsza analiza opiera się o opinie badanych studentów z Polski, Witebska (ZSRR), Szombathely (Węgry) i Hradec Kralove (Czechosłowacja). Mała liczebność przebadanych kategorii nie pozwala na generalizowanie wniosków. Ze względów metodologicznych jedynie uprawnione jest posługiwanie się w opisie stwierdzeniami typu: studenci Szombathely, Hradec Kralove, Witebska. Dlatego też użyte w dalszej części określenia: „badani Polacy, Białorusini lub Węgrzy”... są wyrazem konwencji stylistycznej, nie zaś sądami generalizującymi.

I. Możliwość dominacji przez dziedzinę kultury

Pytano, jak postrzega badana młodzież szanse zajęcia dominującej pozycji w Europie, przez państwa tego kontynentu, w jednej z czterech dziedzin kultury symbolicznej: literaturze, muzyce, malarstwie i filmie.

Typowane przez respondentów państwa ułożyły się w następującą listę: Polska, ZSRR, CSRF, Węgry, Niemcy, Francja, Anglia, oraz inny kraj, ten ostatni z niewielką liczbą wskazań. Badani studenci mogli także wybrać odpowiedź „nie przewiduję dominacji żadnego państwa” lub „nie mam zdania”. Analiza odpowiedzi informuje, iż 57,0% studentów z Hradec Kralove, 52,0% z Szombathely i 47,0% z Polski nie przewiduje dominacji kulturalnej żadnego z państw. Natomiast 37,0% badanych studentów z Witebska nie dostrzega dominacji kulturalnej któregoś z państw europejskich.

Czy oznacza to, że Czecho-Słowaków i Węgrów charakteryzuje skłonność do postrzegania Europy jako obszaru o wspólnej kulturze i wartościach? Być może ta kategoria badanych widzi szanse na koegzystencję kultur narodowych, bez zajmowania pozycji dominującej, przez którąś z nich. Postrzeganie Europy w kategoriach wspólnotowych charaktery-

zuje postawę otwartości kosmopolitycznej i bliższe jest badanych Czecho-Słowaków i Węgrów, niż Białorusinów.

Relatywnie wysoki odsetek studentów z Witebska nie ma zdania na ten temat (22,0). Wskaźnik ten osłabia założenie, że niski odsetek tych respondentów, którzy nie przewidują dominacji żadnego z państw w kulturze europejskiej (37,0) wynika z hegemonistycznych nastawień Białorusinów. Chociaż są oni skłonni do przypisywania znaczącej roli ZSRR w dwóch dziedzinach: muzyce, malarstwie.

Poniższe zestawienie ilustruje odsetek badanych, którzy przewidują zajęcie dominującej pozycji kulturalnej przez ich kraj ojczysty.

TABELA 1/DI

Dziedzina kultury	Polska	Witebsk	Szombathely	Hradec Kralove
1. Malarstwo	3,0	(—) ¹	3,0	3,0
2. Muzyka	2,5	6,0	2,0	1,0
3. Malarstwo	1,0	6,0	0,0	1,0
4. Film	5,0	0,0	5,0	2,0

Jak widać, to właśnie studenci z Witebska są bardziej skłonni do przypisywania szans ZSRR na zajęcie dominującej pozycji kulturalnej w Europie. Stanowisko takie może wynikać z obiektywnej wiedzy o tendencjach w obu dziedzinach kultury. Może także zależeć od procesu wychowania, w trakcie którego została zinterioryzowana postawa patriotyczna wsparta wizją roli i znaczenia kultury narodowej². Są to domysły, które wymagają dodatkowo empirycznego potwierdzenia.

Polacy i Węgrzy także przewidują znaczącą pozycję swoich krajów w dziedzinie filmu (5,0). Węgrzy nawet sygnalizują pozycję dominującą, ale na takie wybory mógł mieć wpływ fakt odegrania w tych krajach właśnie przez kino ważnej roli w procesie transformacji ustroju.

Można przyjąć, że współczynnik subiektywnego dowartościowania roli własnej kultury narodowej w Europie raczej upodabnia Polaków, Węgrów i Czecho-Słowaków a wyróżnia Białorusinów. Wyraża się to jednak niskimi wskaźnikami procentowymi (od 1,0 do 6,0).

Dziedzinami najbardziej podatnymi na zdominowanie przez jedno z państw są: malarstwo, muzyka i film. Literatura postrzegana jest jako obszar słabo poddający się zmonopolizowaniu przez pisarzy jednego kraju. Polacy i Czecho-Słowacy szanse na zajęcie pozycji dominującej w literaturze przypisują Anglii (6,0; 7,0) oraz ZSRR i (nieco mniejsze) Francji (6,0; 5,0). Orzekanie na podstawie tak niskich wskaźników procentowych o dominacji kulturalnej w tej dziedzinie byłoby uchybieniem metodologicznym.

Malarstwo stanowi dziedzinę, w której najwyraźniej ujawnia się dominująca pozycja Francji. Wyraża się to stosunkiem procentowym: 19,0 (Hradec Kralove), 14,0 (Polska), 7,0 (Szombathely).

¹ Z Witebska nie uzyskano danych dotyczących literatury.

² Porównaj z tabelą TD. 1 w aneksie.

Studenci Witebska różnią się od pozostałych tym, że na pozycji lidera w malarstwie postrzegają Anglię (7,0), oraz ZSRR (6,0).

Film jest drugą dziedziną możliwą, zdaniem badanych, do zdominowania przez jeden z krajów. Badani z Witebska i Hradec Kralove sądzą, że znaczącą rolę w tej dziedzinie odegra Francja (15,0; 8,0), a Polacy typują Anglię (13,0).

Muzyka, zdaniem badanych Polaków i studentów z Hradec Kralove, zostanie zdominowana przez Anglię (15,0; 7,0). Natomiast znacznie mniejszy odsetek badanych z Witebska i Szombathely skłonny jest eksponować w tej dziedzinie Anglię (4,0; 3,0). Wyniki te zaskakują, gdyż znając wkład Anglii we współczesną muzykę rozrywkową należało przypuszczać, iż prymat Anglii znajdzie odzwierciedlenie w odpowiedziach wszystkich badanych kategorii.

Być może na takim rozkładzie wyników zaważyły kompetencje muzyczne (źródła angielskiego rocka, bluesa i jazzu mają amerykańsko-murzyńską genealogię) lub językowe (część badanych Polaków mogła utożsamiać wykonawców śpiewających po angielsku właśnie z Anglią, choć wielu z nich jest innego pochodzenia). Zweryfikowanie tego sądu wymaga zastosowania innej procedury badawczej.

Wyniki badań ujęte w tabeli T. Dla zestawiono jeszcze nieco inaczej — stosując przy tym dwa różne sposoby.

TABELA 2/D1

LICZBA TYPOWAŃ DO POZYCJI LIDERA
W CZTERECH DZIEDZINACH KULTURY

Badani studenci	Polska	Witebsk	Szombathely	Hradec Kralove	Razem	Dziedziny kultury
Dominujące państwo w kulturze						
1. Polska	—	—	—	—	—	
2. ZSRR	literatura (1)	muzyka (1)	—	—	1	literatura muzyka
3. C-SRF	—	—	—	—	—	
4. Węgry			literatura film (2)			literatura film
5. Niemcy	—	—	literatura (1)	—	1	literatura
6. Francja	malarstwo (1)	film (1)	malarstwo (1)	malarstwo (2)	5	malarstwo — 3 film — 2
7. Anglia	muzyka film literatura (3)	malarstwo (1)	—	literatura	5	literatura — 2 muzyka film malarstwo
8. inne państwo	—	muzyka (1)	muzyka (1)	muzyka (1)	3	muzyka

Pierwszy opierał się o typowanie do zajęcia dominującej pozycji przez poszczególne kraje europejskie. Ważna była liczba wskazań na pozycję lidera bez względu na wielkość wskaźnika procentowego.

Zdaniem badanych, dwa państwa — Francja i Anglia — mają największą szansę zająć dominującą pozycję kulturalną w Europie. Uzyskują one po pięć wskazań. Francja w dwóch dziedzinach (w malarstwie i filmie) a Anglia we wszystkich czterech (w tym dwa razy w literaturze). Rysują się różnice w postrzeganiu dominującej pozycji obu tych państw przez badanych. Francja typowana jest na lidera przez wszystkie kategorie badanych. Studenci z Hradec Kralove taką pozycję przewidują w dwóch dziedzinach: malarstwie i filmie. W przypadku Anglii natomiast, trzy kategorie badanych przewidują znaczącą rolę tego państwa w kulturze europejskiej. Są to studenci Witebska, Hradec Kralove i Polski. Ci ostatni, aż w trzech dziedzinach kultury: muzyce, filmie i literaturze. Węgrzy nie dostrzegają możliwości zajęcia przez Anglię pozycji dominującej.

Pozycja kulturalna zjednoczonych Niemiec zyskuje jedynie aprobatę badanych Węgrów, którzy przewidują, iż Niemcy zajmą, wraz z Węgrami, pozycję lidera w dziedzinie literatury. Jednak bardzo niskie, bo trzyprocentowe wskaźniki sygnalizujące dostrzeganie przez Węgrów pokrewieństwa literatury niemieckiej i węgierskiej nie dają podstaw do sądów bardziej stanowczych.

Zestawiono także najwyższe wskaźniki procentowe uzyskane przez cztery dziedziny kultury z państwem, które zdaniem badanych, zdominuje te dziedziny.

TABELA 3/D1

**NAJWYŻSZY WSKAŹNIK PROCENTOWY
UZYSKANY PRZEZ PAŃSTWA DOMINUJĄCE W KULTURZE**

Dziedzina kultury	Dominujące państwo	Najwyższy odsetek wskazań przez badanych
1. Literatura	Anglia	7,0 — Hradec Kralove
2. Muzyka	Anglia	15,0 — Polska
3. Malarstwo	Francja	19,0 — Hradec Kralove
4. Film	Francja	15,0 — Witebsk

Anglia może osiągnąć pozycję dominującą w dziedzinie literatury i muzyki. Takiego zdania są badani Czecho-Słowacy i Polacy.

Francja, zdaniem Czecho-Słowaków i Białorusinów, zajmuje pozycję lidera w dziedzinie malarstwa i filmu. Przy czym najwyższy wskaźnik procentowy uzyskała Francja w opinii studentów z Hradec Kralove (19,0) w dziedzinie malarstwa. Jest to najwyższy wskaźnik także wśród czterech dziedzin kultury. Można sądzić, że to właśnie poprzez malarstwo widzą badani możliwość ekspansji kulturalnej Francji. To państwo jest postrzegane nadal jako europejskie centrum kultury.

Być może fakt przemieszczenia stolicy Niemiec do Berlina oraz utworzenie w nim instytucji kulturalnych i naukowych wpłynie na wzrost

tego miasta jako centrum kultury w Europie Środkowej. Byłoby to nawiązanie do historycznej tradycji. Usytuowanie Berlina na styku kultur oraz silna niemiecka gospodarka, stwarzają takie szanse.

Badani studenci nie dzielą jednak takiego poglądu.

II. Rozpowszechnianie kultury innych narodów przez zjednoczone Niemcy

Pytano respondentów o ocenę stosunku Niemiec do kultury ośmiu państw europejskich. Czy Niemcy zechcą upowszechniać u siebie kulturę: Anglii, Czecho-Słowacji, Polski, Rumunii, Turcji, Węgier, Włoch i ZSRR? Dobór tych państw wyznaczyło ich usytuowanie w Europie Środkowej i Wschodniej, sąsiedztwo z Niemcami, etap przeobrażeń ustrojowych oraz istnienie takich mniejszości narodowych w Niemczech.

Studenci polscy uważają³, że Niemcy zdecydowanie będą dążyły do upowszechniania u siebie kultury Anglii (28,0) i Włoch (19,0). Wśród krajów dawnej wspólnoty socjalistycznej największe szanse ma kultura ZSRR (10,0). Polacy upatrują równych szans dla kultury polskiej i czecho-słowackiej na rozpowszechnianie w Niemczech (8,0).

Respondentów z Witebska różni od pozostałych duży odsetek nie udzielających odpowiedzi (od 41,0 do 47,0). Ta kategoria badanych w niewielkim procencie jest skłonna do wyrażania opinii kategorycznych: „zdecydowanie tak”. Jedynie w odniesieniu do kultury Anglii 11,0% studentów z Witebska uważa, że Niemcy zechcą ją upowszechniać u siebie. Badani Białorusini wierzą w oryginalność i siłę przyciągania kultury ZSRR, gdyż 7,0% badanych uważa, że ma ona takie same szanse jak kultura Włoch.

Studenci z Szombathely i Hradec Kralove są do siebie bardziej podobni. Znacznie wyższy odsetek z obu tych państw wybiera odpowiedź „zdecydowanie tak”. Rozkład procentowy odpowiedzi jest zbliżony i wynosi około 52,0 (w odniesieniu do kultury Anglii) i od 20,0 do 30,0 (w odniesieniu do czterech innych państw)⁴. Różni natomiast te dwie kategorie badanych stosunek do szans na rozpowszechnienie w Niemczech kultury Rumunii, Francji i ZSRR. Czecho-Słowacy wyżej oceniają szansę trzech państw (wiersz górny) niż Węgrzy (wiersz dolny): Rumunii, Turcji, ZSRR:

20,0; 20,0; 31,0,
14,0; 14,0; 16,0.

Studenci z Szombathely i Hradec Kralove wydają się, w stosunku do Białorusinów i Polaków, mniej podatni na stereotypy opisujące Niemców jako skłonnych do idealizowania własnej kultury.

Tę część rozważań można spiąć klamrą ogólniejszych refleksji.

Relatywnie wysoka pozycja w hierarchii szans na rozpowszechnianie w Niemczech, zdaniem wszystkich kategorii badanych, ma kultura ZSRR. Ale te korzystne ustalenia widoczne są tylko przy porównaniach z innymi państwami postkomunistycznymi.

³ Por. tabela TD. 2 w aneksie.

⁴ Por. tabela TD. 2 w aneksie.

Można wiązać to z faktem uznania dorobku kultury Kraju Rad, ale może to być pochodną mody na pieriestrojkę i głośność oraz symbolikę radziecką lansowaną przez środki masowego przekazu na Zachodzie.

Polacy nie są skłonni do wyrażania sądów kategorycznych. Największy odsetek wybiera odpowiedzi: „raczej tak” i „raczej nie”. Dużą grupę stanowią respondenci nie mający zdania na temat rozpowszechniania przez Niemców kultury innych narodów. Polacy dominują tutaj nad pozostałymi kategoriami badanych. Ten ostrożny stosunek Polaków do zjednoczonych Niemiec wydaje się być funkcją doświadczeń między Polską i Niemcami⁵. Także wpływ socjalizacji kręgów nieformalnych może mieć znaczenie w kształceniu postawy nieufności Polaków do Niemców. W polskiej tradycji edukacyjnej obecny jest wizerunek Niemiec, które chcą zgermanizować kulturę polską. Jednak fakt uzyskania nieco wyższych procentowych wskaźników w grupie odpowiedzi „raczej tak” nad „raczej nie” może prognozować przełamywanie się uprzedzeń na rzecz akceptacji i otwarcia się Polaków na wpływy kulturalne zjednoczonych Niemiec.

Studenci Witebska różnią się od pozostałych tym, że prawie połowa unika udzielania odpowiedzi. Trudno domniemywać, co jest przyczyną takich zachowań. Czy decyduje o tym niewiedza badanych o mechanizmach zachodzących w Niemczech, czy też dystans wobec wydarzeń wynikających z odległości przestrzennej i stopnia zmian w ZSRR?

Pozostała połowa badanych z Witebska, którzy udzielili odpowiedzi na to pytanie, jawi się jako nieostra i trudna do jednoznacznej charakterystyki. Pod względem unikania odpowiedzi kategorycznych są oni podobni do Polaków, lecz rozkłady procentowe są tu inne i nieregularne. Identyczny odsetek respondentów z Witebska uważa, że Niemcy zdecydowanie będą upowszechniały kulturę ZSRR jak i zdecydowanie nie zechcą tego czynić (7,0). Upodabnia ich do Polaków twierdzenie, że Niemcy nie zechcą rozpowszechniać u siebie kultury polskiej — po 5,0% badanych z obu kategorii.

W stosunku do pozostałych kategorii badanych studenci z Witebska różnią się także w postrzeganiu szans kultury Rumunii i Turcji na zainteresowanie się nimi przez zjednoczone Niemcy. Białorusini uważają, że Niemcy będą rozpowszechniać kulturę Rumunii i Turcji, gdy tymczasem pozostali odrzucają taką możliwość. Najmniejsze szanse dostrzegają studenci Witebska na rozpowszechnianie kultury Polski i ZSRR (5,0; 7,0).

Węgrzy są bardziej jednorodni w sądach dostrzegających możliwość zainteresowania się zjednoczonych Niemiec kulturą innych narodów.

Najbardziej przekonani o otwartości i tolerancji kulturalnej zjednoczonych Niemiec są studenci z Hradec Kralove. Na tę kategorię badanych przypadają relatywnie najwyższe odsetki zdecydowanie aprobujących taką możliwość. Co prawda różnice między studentami z Hradec Kralove a Szombathely nie są duże (stąd użyte wcześniej stwierdzenie o podobieństwach tych respondentów), jednak wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że Czecho-Słowacy najwyraźniej postrzegają Niemców jako ważny podmiot demokratycznej i zjednoczonej Europy.

⁵ Badania prowadzono w 1990 roku tj. przed podpisaniem traktatu. Por. także opinię E. Śmiłowskiego na podstawie badań CBOS. E. Śmiłowski, Zmierzch obsesji?, „Polityka” Nr 21/1991.

III. Gotowość Niemców do kształcenia u siebie nauczycieli języka niemieckiego z państw Europy Środkowo-Wschodniej

Pytano badanych, czy Niemcy będą kształciły u siebie nauczycieli języka niemieckiego z Czecho-Słowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR? Odpowiedź na to pytanie może być wskaźnikiem opinii respondentów o gotowości niesienia pomocy w kształceniu nauczycieli, ale także opinii o możliwości uzyskiwania przez Niemców wpływów ideologicznych, kulturalnych (a pośrednio także ekonomicznych) w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Poniższe zestawienie ukazuje dychotomiczny podział na przyjmujących i odrzucających taką możliwość.

TABELA 4/D3

NIEMCY BĘDĄ KSZTAŁCIŁY NAUCZYCIELI JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Badani studenci	Polski					Witebska				
Rodzaj odpowiedzi	C	P	R	W	ZSRR	C	P	R	W	ZSRR
1. Tak	79,0	81,0	50,0	68,0	62,0	44,0	44,0	40,0	40,0	75,0
2. Nie	5,3	6,3	19,0	11,0	10,0	1,0	1,0	5,0	0,0	0,0

Badani studenci	Szombathely					Hradec Kralove				
Rodzaj odpowiedzi	C	P	R	W	ZSRR	C	P	R	W	ZSRR
1. Tak	86,0	80,0	51,0	87,0	66,0	81,0	79,0	45,0	72,0	68,0
2. Nie	4,0	8,0	23,0	2,0	6,0	7,0	9,0	24,0	11,0	14,0

LEGENDA: C — C-SRF, P — Polska, R — Rumunia, W — Węgry

Uzyskano obraz dużego podobieństwa trzech kategorii respondentów: z Polski, Szombathely i Hradec Kralove. Wyraźnie różnią się studenci Witebska. 75,0% tych respondentów wskazuje na możliwość kształcenia Białorusinów i Rosjan w Niemczech. Ich zdaniem Niemcy będą mniej zainteresowane kształceniem u siebie nauczycieli z innych państw. Dystans procentowy wynosi między tymi państwami a ZSRR ponad 30 punktów procentowych. Co prawda w odniesieniu do pozostałych trzech kategorii badanych obserwuje się także tendencję do dowartościowywania szans własnego kraju, ale dystanse procentowe są ledwie kilku-procentowe. Jedynie w odniesieniu do Rumunii zwiększa się różnica we

wskaźnikach procentowych. Jest to jednak wynik raczej upodabniający badanych, którzy z regularnością empiryczną przypisują w różnych aspektach mniejsze szanse Rumunii.

Pewne różnice między badanymi Polakami, Białorusinami, studentami Szombathely i Hradec Kralove rysują się przy analizie wyników odpowiedzi, gdy stosowana jest pełna ich skala: od „zdecydowanie tak” do „zdecydowanie nie”.

Najmniej zdecydowani w sądach (kategoryczni) są studenci z Witebska, którzy uważają w 11,0%, że Niemcy będą zabiegać o kształcenie nauczycieli innych nacji u siebie (poza Rumunią — 5,0%).

U polskich studentów wzrasta odsetek zdecydowanych odpowiedzi. Wielkości procentowe zamykają się w przedziale od 21,0 do 32,0 (także poza Rumunią).

Respondenci z Hradec Kralove są zdecydowani przypisać Niemcom wolę kształcenia u siebie nauczycieli z krajów postkomunistycznych. Odpowiedzi wyrażają się w wielkościach procentowych w przedziale od 28,0 (dotyczy Polski) do 39,0 (dotyczy Czecho-Słowacji).

Najbardziej skryształizowane poglądy wyrażają studenci z Szombathely. Ich zdaniem Niemcy zechcą kształcić u siebie nauczycieli z innych państw. Procentowe wskaźniki tej kategorii zawierają się w przedziale od 33,0 do 57,0. Przy czym Węgrzy dają po raz pierwszy większe szanse Rumunii niż ZSRR: 35,0; 33,0.

Porównując rozkłady wyników w obu pytaniach dotyczących rozpowszechniania kultury innych narodów oraz kształcenia nauczycieli w Niemczech, można zaobserwować utrzymywanie się następujących tendencji:

- wysoki odsetek studentów z Witebska (około 45,0%) nie udziela odpowiedzi na pytania,

- większe podobieństwo zachodzi między studentami z Szombathely i Hradec Kralove. Są oni bardziej otwarci i tolerancyjni na ewentualną ekspansję kulturalną Niemiec na inne kraje Europy od pozostałych badanych,

- badani ze wszystkich kategorii nie dostrzegają możliwości ekspansji kulturalnej Niemiec, a w przypadku jej pojawienia się Węgrzy i Czecho-Słowacy wyrażają wyższy wskaźnik gotowości do jej akceptacji,

- wyższy odsetek respondentów z Węgier i Czecho-Słowacji udziela odpowiedzi jednoznacznie akceptujących niż badani Polacy i Białorusini,

- między odpowiedziami na oba omawiane pytania obserwuje się przesunięcie geografii zdecydowanych zwolenników. W pytaniu dotyczącym rozpowszechniania kultury wyższe wskaźniki charakteryzują studentów z Hradec Kralove, natomiast w pytaniu dotyczącym kształcenia nauczycieli pozycję tę zajęli Węgrzy,

- Polacy lokują się między studentami z Witebska a Czecho-Słowakami i Węgrami. Pod pewnymi względami są podobni do Białorusinów (unikanie odpowiedzi kategorycznych i bardziej powściągliwa ocena), pod innymi do Czechów i Węgrów,

- respondenci z Witebska są bardziej skłonni do dowartościowywania szans własnej kultury i możliwości kształcenia Rosjan w Niemczech.

IV. Ocena ekspansji kultury niemieckiej w państwach Europy Środkowo-Wschodniej

Sondowano także stosunek badanych do korzyści płynących dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej z rozpowszechniania dzieł kultury niemieckiej.

Rozkład wyników ilustruje tabela T. D4 (w aneksie). Poniżej połączono wyniki z rozbudowanej skali do dwóch dychotomicznych kategorii: tak i nie.

TABELA 5/D4

KORZYŚCI Z ROZPOWSZECHNIANIA DZIEŁ KULTURY NIEMIECKIEJ DLA PIĘCIU PAŃSTW EUROPEJSKICH

Studenci	Polski					Witebska				
Rodzaj odpowiedzi	C	P	R	W	ZSRR	C	P	R	W	ZSRR
1. Tak	62,0	59,0	55,0	58,0	59,0	40,0	40,0	42,0	44,0	81,0
2. Nie	14,0	19,0	16,0	16,0	14,0	2,0	3,0	1,0	1,0	3,0

Studenti	Szombathely					Hradec Kralove				
Rodzaj odpowiedzi	C	P	R	W	ZSRR	C	P	R	W	ZSRR
1. Tak	74,0	68,0	62,0	74,0	63,0	83,0	75,0	67,0	78,0	77,0
2. Nie	13,0	14,0	13,0	10,0	10,0	4,0	7,0	8,0	3,0	6,0

LEGENDA: C — C-SRF, P — Polska, R — Rumunia, W — Węgry

Rysują się podobieństwa między studentami Polski, Szombathely i Hradec Kralove. Różnice w odpowiedziach w zależności od kontekstu odniesienia (państwa) są zmienne. Wyraża się to w falowaniu podobieństw i różnic.

Polacy są raz bardziej podobni do Węgrów — raz Węgrzy bardziej do Czecho-Słowaków. Wyraża się to bliskością ocen korzyści dla (w kolejności Polacy i Węgrzy):

Rumunii — 55,0 : 62,0
ZSRR — 59,0 : 63,0

Węgrów i Czecho-Słowaków upodabnia zbliżony odsetek uznających korzyści dla:

Polski — 68,0 : 75,0
Rumunii — 62,0 : 67,0
Węgier — 74,0 : 78,0

Jak widać, w obu zestawieniach różnice (dystanse) nie przekraczają 7,0%.

Można dostrzec także różnice między tymi trzema kategoriami badanych. Niższy odsetek Polaków dostrzega korzyści płynące z faktu rozpowszechniania kultury niemieckiej dla Polaków. Odmienne są Węgrzy i Czesi, którzy są skłonni upatrywać korzyści dla Polski. Wyraża się to stosunkiem (Polska, Węgry, Czecho-Słowacja):

59,0 : 68,0 : 75,0

Widać także tendencje odwrotne w odpowiedziach negujących prawdopodobne korzyści dla Polski:

19,0 : 14,0 : 7,0

Najniższe wskaźniki w grupie odpowiedzi „tak” uzyskała Rumunia. Potwierdza to wcześniejsze obserwacje o izolowaniu tego państwa przez badanych.

Najmniejszy dystans między wskaźnikami procentowymi wyrażającymi korzyści dla pięciu państw, charakteryzuje Polaków (7,0), wzrasta u Węgrów (12,0) i Czecho-Słowaków (16,0).

Najmniej zróżnicowani w ocenie korzyści płynących z rozpowszechniania kultury niemieckiej są Polacy. Najbardziej zróżnicowani — studenci Hradec Kralove.

Analiza wyników na poziomie „zdecydowanie tak” (por. tabela T. D4) wskazuje, że najwyższe odsetki aprobujących korzyści płynących z kultury niemieckiej przypadają na studentów z Hradec Kralove.

W dwóch przypadkach wskazania te dominują nad odpowiedziami „raczej tak”:

	C-SRF	ZSRR
1. zdecydowanie tak	43,0	41,0
2. raczej tak	40,0	36,0

Czecho-Słowacy wydają się najmniej zaniepokojeni ewentualną ekspansją kultury niemieckiej.

Pozostałe wyniki są do siebie zbliżone i nie wyrażają istotniejszych różnicowań. Jedynie w odniesieniu do ZSRR badani Czecho-Słowacy uważają, że kraj ten może znacznie skorzystać na upowszechnianiu kultury niemieckiej. Sąd taki wyraża 41,0% studentów z Hradec Kralove. W tym kontekście można wskazać na pewne podobieństwo badanych Białorusinów i Czecho-Słowaków. Studenci z Witebska także upatrują szansy w fakcie upowszechniania kultury niemieckiej w ZSRR. Zgłasza to 81% badanych. Czyżby Białorusini najściślej dostrzegali swoją drogę do Europy poprzez zjednoczone Niemcy? Domysł ten warto sprawdzić w badaniach.

V. Ekspansja kultury niemieckiej a korzyści indywidualne badanych

Zagadnienie to koresponduje z poprzednim, ale określa inną perspektywę. Założono w badaniach, że postrzeganie korzyści płynących z faktu ewentualnej ekspansji kultury niemieckiej przez pryzmat własnego kraju, może różnić się, gdy kryterium wartościowania staną się indywidualne korzyści badanych. Zmienia się więc kontekst odniesienia — z makro do mikroskali.

Zestawione w tabeli T. D5 (por. w aneksie) rozkłady procentowe informują o odwróceniu się tendencji charakteryzujących dotąd studentów z Witebska. W pytaniu tym nie zanotowano braków odpowiedzi⁶. Niezdecydowanych, którzy wskazywali możliwość „trudno powiedzieć” jest także mały odsetek (7,0) — jest on niższy od uzyskanego przez Polaków (10,0).

Połączeniu odpowiedzi pośrednich w dwie dychotomiczne kategorie „tak” i „nie” powstał obraz aprobujących i odrzucających korzystne konsekwencje, wynikające z rozpowszechniania kultury niemieckiej, dla badanych.

TABELA 6/D5

INDYWIDUALNE KORZYŚCI Z ROZPOWSZECHNIANIA KULTURY NIEMIECKIEJ

Rodzaj odpowiedzi	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. Tak	69,0	84,0	86,0	83,0
2. Nie	18,0	7,0	7,0	9,0

Wyraźnie widać duże podobieństwo odpowiedzi studentów Witebska, Szombathely i Hradec Kralove. Dotąd obserwowano tendencje upodabniające Czecho-Słowaków i Węgrów, a Białorusini zajmowali skrajną pozycję, najbardziej różniącą ich od pozostałych. Polacy lokowali się między studentami z Witebska a cytowaną parą.

Tym razem jednak, w ocenie korzyści własnych, Polacy zajęli pozycję skrajną, najbardziej różniącą ich od pozostałych kategorii. 69,0% Polaków dostrzega dla siebie korzyści wynikające z przewidywanej ekspansji kultury niemieckiej, gdy odsetek badanych Węgrów wynosi 86,0. Również najwyższy odsetek, odrzucających dobrodziejstwo czerpania osobistych korzyści z rozpowszechniania kultury niemieckiej, przypada na studentów polskich i wynosi 18,0. Dzieli ich od pozostałych jedenasto- i dziesięcioprocentowy dystans. Zaznaczyć należy, że 69,0-procentowy wskaźnik

⁶ Ta kategoria badanych zwykle niemal w połowie nie udziela odpowiedzi (por. wcześniejsze omówienie wyników).

odpowiedzi Polaków jest także wysoki i może świadczyć o przełamywaniu barier, uprzedzeń i stereotypów w stosunku do kultury Niemiec.

Na taki rozkład wyników badanych Polaków miało wpływ kilka czynników różnicujących. Obok uwarunkowań zdeterminowanych historycznie mogą oddziaływać czynniki socjo- i psychologiczne. Jednym z nich może być geografia zainteresowań Polaków obszarem anglojęzycznym. Znalazło to swój wyraz w odpowiedziach na pytania dotyczące dominacji kulturalnej w Europie poprzez dziedzinę kultury. Polacy, jako jedyni, trzykrotnie wskazywali na Anglię (por. tabelę 2/D1).

Wyraźniejsze różnice rysują się przy analizach odpowiedzi w rozbudowanej skali (tabela TD-5). Na poziomie odpowiedzi jednoznacznie aprobujących korzyści osobiste płynące z kontaktów z kulturą niemiecką widać duże dystanse między czterema kategoriami badanych. Wyraża to stosunek procentowy odpowiedzi (w kolejności: Polska, Witebsk, Szombathely, Hradec Kralove):

16,0 : 25,0 : 53,0 : 40,0

Między skrajnymi wartościami (Polacy i Węgrzy) dystans wynosi 37 punktów procentowych, gdy tymczasem na poziomie danych zsumowanych („tak” — „nie”) wynosił 17 punktów. Najwyżej swoje korzyści postrzegają studenci z Szombathely (53,0) — najskromniej Polacy (16,0). Może ma to uzasadnienie historyczne, wynikające z przynależności Węgier do habsburskiej tradycji kulturowej. Istniejące silne związki z Austrią i Niemcami mogą utwierdzić Węgrów w przeświadczeniu, że ich obecność w Europie jest faktem dokonanym, a rozpowszechnianie kultury niemieckiej dodatkowo legitymizują tę pozycję Węgrów.

W rozbudowanej skali odpowiedzi studenci z Witebska, udzielając odpowiedzi zdecydowanie aprobujących korzyści osobiste płynące z rozpowszechniania kultury niemieckiej, upodabniają się bardziej do Polaków. Dystans między nimi wynosi 9,0%, a między Białorusinami i Czecho-Słowakami wzrasta do 15,0%. Może to być wskaźnik opinii Białorusinów o radzieckiej drodze do Europy przez Polskę do Niemiec. Przy czym ten ostatni kraj wydaje się być docelowy.

VI. Preferencje językowe badanych studentów

W tabeli TD.6 (w aneksie) zestawiono główne języki europejskie. Pięć jako występujące pojedynczo (j. angielski, niemiecki, francuski, rosyjski i inny) oraz dwa zestawione w parach (język angielski z niemieckim oraz dwa inne, bez ich nazywania).

Badani najwyżej cenią język angielski. Wyraża to rozkład procentowy (w kolejności: Polska, Witebsk, Szombathely i Hradec Kralove):

60,0 : 67,0 : 39,0 : 58,0

Na drugim miejscu badani typują język niemiecki:

13,0 : 0,0 : 18,0 : 20,0

Trzecią pozycję przypisano łącznie językowi angielskiemu i niemieckiemu, jako parze preferowanych języków:

10,0 : 6,0 : 12,0 : 8,0

Dane empiryczne wskazują, że dwie kategorie badanych różnią się pod dwoma względami (por. tabela TD.6). Pierwszą kategorię stanowią Białorusini. Uzyskali najwyższy procentowy wskaźnik wyborów języka angielskiego (67,0). Jest on wyższy od uzyskanego przez Polaków, którzy wcześniej wyraźnie preferowali kulturę Anglii. Również Białorusinów różni fakt zupełnego braku wyborów języka niemieckiego. Jako jedyni nie dostrzegają potrzeby uczenia się tego języka. Jest to wynik zaskakujący, gdy odniesie się go do wcześniejszych deklaracji tej kategorii respondentów charakteryzujących się wysokim wskaźnikiem postrzegających korzyści indywidualne związane z upowszechnianiem kultury niemieckiej. Trudno jest określić praktyczny model partycypacji w kulturze innego narodu bez znajomości jego języka.

Drugą kategorię badanych, różniącą się od pozostałych w zakresie preferencji językowych, są studenci Szombathely. W odniesieniu do języka angielskiego zajmują oni ostatnie miejsce wśród badanych (39,0). Wysooko natomiast cenią język niemiecki (18,0), co upodabnia Węgrów do badanych studentów z Hradec Kralove. Charakterystyczny także dla Węgrów jest wysoki odsetek wstrzymujących się od odpowiedzi tj. 27,0% tej kategorii.

Bez głębszego rozpoznania przyczyn takiego rozkładu wyników u badanych Węgrów trudno jest formułować wyjaśnienia. Można jedynie zgłosić domysł, że na takie opinie badanych rzutuje system kształcenia językowego w uczelniach pedagogicznych na Węgrzech. Potwierdza to fakt słabej znajomości języków obcych tej kategorii badanych.

Na zakończenie analizy danych uwaga ogólniejsza. Polacy wydają się najbardziej różnicowani, w porównaniu do pozostałych badanych, w aspekcie preferencji językowych. Wskazują na przydatność znajomości wielu języków, gdyż wybierają wszystkie zestawione w kwestionariuszu. Co prawda niektóre wskaźniki są niewielkie, ale ich przywołanie nie służy pogłębionym analizom, lecz ukazaniu spektrum zainteresowań językowych.

Spośród zestawionych nowożytnych języków europejskich dwa znajdują najwyższe uznanie u wszystkich badanych. Są to: język angielski — zdecydowanie preferowany przez badanych i język niemiecki, który wyparł popularny do niedawna język francuski. W tej części Europy zanikło zupełnie zainteresowanie językiem rosyjskim. Jest to chyba zjawisko różniące się od obserwowanego na Zachodzie. Tam wzrosło zainteresowanie językiem i kulturą rosyjską.

Dla socjologa wydaje się interesujące dalsze śledzenie preferencji językowych w Europie. Czy będzie utrzymywał się prymat języka angielskiego, czy też, wraz ze wzrostem ekonomicznej, politycznej i kulturalnej roli Niemiec, wzrośnie zainteresowanie językiem niemieckim?

Procesy jednoczenia się Europy w aspekcie politycznym (wspólne instytucje ponadnarodowe), jak i gospodarczym (co ma miejsce już od pewnego czasu w wielu działach gospodarki), prowokują pytanie, czy oznacza to zanik podziałów i różnic narodowych? Wielu polityków, a także intelektualistów, stoi na stanowisku, że Europa jednoczyć się będzie (i co za tym idzie unifikować) pod względem makrostruktury ekonomicznej i tech-

nicznej, a równocześnie następują procesy odśrodkowe akcentujące różnice regionalne. Owym istotnym wyróżnikiem całych narodów, lub tylko niektórych regionów, będzie kultura symboliczna. Czy tak się stanie? Antycypując te procesy zadano pytania studentom z czterech państw, jak postrzegają oni oddziaływania kulturalne jednych państw europejskich na inne. Wzrost nacjonalizmów w wielu częściach Europy może być reakcją na poczucie utraty tożsamości grup społecznych. Zdaje się rysować następująca tendencja: im silniej zachodzą procesy integracyjne w Europie, tym częściej ujawniają się dążenia społeczności etnicznych do podkreślania swojej odrębności i niezależności. Może to być zjawisko przejściowe jako spontaniczne zachowanie obronne przed wtopieniem się w zunifikowaną kulturę ponadnarodową. Ale może to również oznaczać istotną barierę w procesie jednoczenia Europy. Jest to bariera subiektywna, stąd przełamywanie jej drogą rozstrzygnięć prawno-ustrojowych może okazać się w praktyce nieskuteczne.

Badani studenci skłonni są uznać kulturę jako sferę względnej autonomii narodowej. Nie przewidują oni zmonopolizowania kultury europejskiej przez jedno z państw tego regionu. Przy analizach bardziej szczegółowych (dziedziny kultury, język) rysuje się wzrost pozycji Francji i Anglii, ale trudno mówić o zmonopolizowaniu tych dziedzin przez oba kraje. Co prawda w preferencjach językowych dominuje język angielski, ale trudno oczekiwać, że poprzez ten język nastąpi ekspansja kultury angielskiej. Raczej dotyczy to kultury amerykańskiej. Jest to jednak zjawisko wymagające odrębnego omówienia, gdyż problem amerykanizacji życia i kultury ma charakter ponadeuropejski.

TABELA D 1

**DOMINUJĄCA POZYCJA KULTURALNA W EUROPIE
POPRAWIEZ DZIEDZINĘ KULTURY**

Dominacja państw w dziedzinach kulturalnych				Studenci:			
				Polski (N = 300)	Witebska (N = 51)	Szombathely (N = 90)	Hradec Kralove (N = 96)
1				2	3	4	5
Dziedzina:	Literatura	Państwo dominujące:	Pol.	9 3.0			
			ZSRR	19 6.0		2 2.0	2 2.0
			CSRF	1 1.0			3 3.0
			Węg.			3 3.0	
			RFN	10 3.5		3 3.0	4 4.0
			Fr.	15 5.0		2 2.0	4 4.0
			Ang.	18 6.0		1 1.0	7 7.0
			inne	13 4.0		1 1.0	
			b.o.	215 71.0		78 86.0	76 79.0

1			2		3		4		5		
Dziedzina:	Muzyka	Państwo dominujące:	Pol.	8	2.5						
			ZSRR	4	1.0	3	6.0	1	1.0	1	1.0
			CSRF							2	2.0
			Weg.					1	1.0		
			RFN	12	4.0	2	4.0	1	1.0	2	2.0
			Fr.	6	2.0	1	2.0			2	2.0
			Ang.	46	15.0	2	4.0	3	3.0	7	7.0
			inne	19	6.0	3	6.0	4	4.0	9	9.0
			b.o.	224	68.0	40	79.0	80	88.0	73	76.0
	Malarstwo		Pol.	4	1.0						
			ZSRR	9	3.0	3	6.0				
			CSRF							1	1.0
			Weg.								
			RFN	2	1.0			1	1.0		
			Fr.	43	14.0	2	4.0	7	7.0	19	19.0
			Ang.	9	3.0	4	7.0			2	2.0
			inne	9	3.0			1	1.0		
			b.o.	224	74.5	42	83.0	81	90.0	74	77.0
	Literatura		Pol.	17	5.0	2	4.0				
			ZSRR	3	1.0						
			CSRF							2	2.0
			Weg.					5	5.0		
			RFN	11	3.0			1	1.0	2	2.0
			Fr.	10	3.0	8	15.0	3	3.0	8	8.0
			Ang.	41	13.0	3	6.0	1	1.0	1	1.0
			inne	17	5.0	2	4.0	2	2.0	7	7.0
			b.o.	201	67.0	36	70.0	78	86.0	76	79.0
brak dominacji			140	47.0	19	37.0	46	52.0	55	57.0	
trudno powiedzieć			50	17.0	11	22.0	20	22.0	14	14.0	
brak odpowiedzi			110	36.0	21	41.0	24	26.0	27	28.0	

Pol. — Polska; CSRF — Czechosłowacji; Węg. — Węgry; RFN — Niemcy; Fra. — Francja; Ang. — Anglia; b.o. — brak odpowiedzi

TABELA D 2

NIEMCY BĘDĄ ROZPOWSZECHNIĄĆ KULTURĘ INNYCH NARODÓW

Niemcy rozpowszechnią kulturę na inny kraj			1. zd. tak		2. r. tak		3. r. nie		4. zd. nie		5. tr. pow.		6. br. odp.		
1			2		3		4		5		6		7		
Studenti:	Polski N = 300	rozpowszechnianie kultury:	Ang.	85	28.0	162	54.0	18	6.0	1	0.5	32	10.0	2	1.0
			Cz.	25	8.0	126	42.0	61	20.0	12	4.0	72	24.0	4	1.0
			Pol.	24	8.0	127	42.0	70	23.0	15	5.0	60	20.0	4	1.0
			Rum.	12	4.0	62	20.0	86	28.0	35	11.0	99	33.0	6	2.0
			Tur.	11	3.0	67	22.0	87	28.0	26	8.0	103	34.0	6	2.0
			Węg.	18	6.0	111	37.0	71	23.0	6	2.0	84	28.0	10	3.0
			Wł.	57	19.0	184	61.0	17	5.0	3	1.0	36	12.0	3	1.0
			ZSRR	30	10.0	123	41.0	55	18.0	10	3.0	79	26.0	3	1.0
	Witebska N = 51		Ang.	6	11.0	17	33.0	4	7.0			3	6.0	21	41.0
			Cz.	1	2.0	13	25.0	9	17.0	1	2.0	5	9.0	22	43.0
			Pol.	1	2.0	11	21.0	12	23.0	3	6.0	3	6.0	21	41.0
			Rum.	2	4.0	8	15.0	10	19.0	2	4.0	6	11.0	23	45.0
			Tur.	2	4.0	9	17.0	6	11.0	2	4.0	10	19.0	22	43.0
			Węg.	2	4.0	10	19.0	8	15.0	2	4.0	5	9.0	24	47.0
			Wł.	4	7.0	18	35.0	4	7.0			3	6.0	22	43.0
			ZSRR	4	7.0	17	33.0	10	19.0	4	7.0	16	31.0		
	Szombathely N = 90		Ang.	47	52.0	32	35.0	3	3.0	1	1.0	5	5.0	2	2.0
			Cz.	18	20.0	41	45.0	13	14.0	1	1.0	15	16.0	2	2.0
			Pol.	18	20.0	41	45.0	15	16.0	1	1.0	13	14.0	2	2.0
			Rum.	13	14.0	23	25.0	27	30.0	5	5.0	16	17.0	6	6.0

1		2		3		4		5		6		7	
Studenti:	rozpowszechnianie kultury:	Tur.	13	14.0	22	24.0	21	23.0	10	10.0	17	18.0	7
		Węg.	24	26.0	49	54.0	5	5.0	1	1.0	8	8.0	3
		Wł.	26	28.0	49	54.0	7	7.0			6	6.0	2
		ZSRR	15	16.0	43	47.0	9	9.0	2	2.0	17	18.0	4
		Ang.	49	51.0	41	42.0	1	1.0	1	1.0	4	4.0	
		Cz.	33	34.0	54	56.0	5	5.0			4	4.0	
		Pol.	24	25.0	42	43.0	20	20.0	1	1.0	9	9.0	
		Rum.	20	20.0	23	23.0	27	28.0	5	5.0	21	21.0	
		Tur.	20	20.0	24	25.0	20	20.0	5	5.0	26	27.0	1
		Węg.	23	23.0	43	44.0	16	16.0	1	1.0	13	13.0	
Hradec Kralove N = 96		Wł.	40	41.0	47	48.0	3	3.0			6	6.0	
		ZSRR	30	31.0	43	44.0	14	14.0			9	9.0	

Ang. — Anglia; Cz. — Czechosłowacja; Pol. — Polska; Rum. — Rumunia; Tur. — Turcja; Węg. — Węgry; Wł. — Włochy

TABELA D 3

NIEMCY BĘDĄ KSZTAŁCIĆ NAUCZYCIELI J. NIEMIECKIEGO Z INNYCH KRAJÓW

Niemcy wykształcą nauczycieli j. niemieckiego				1. zd. tak	2. r. tak	3. r. nie	4. zd. nie	5. trud. pow.	6. brak odp.
1				2	3	4	5	6	7
Studenci:	Polski N = 300	nauczyciele z:	Cz.	90 30.0	147 49.0	16 5.0	1 0.5	42 14.0	4 1.0
			Pol.	97 32.0	147 49.0	18 6.0	1 0.5	34 11.0	3 1.0
			Rum.	47 15.0	106 35.0	54 18.0	5 2.0	84 28.0	4 1.0
			W.	66 22.0	132 44.0	32 10.0	5 2.0	61 20.0	4 1.0
			ZSRR	65 21.0	124 41.0	28 9.0	4 1.0	75 25.0	4 1.0
	Witebska N = 51		Cz.	6 11.0	17 33.0	1 2.0		5 9.0	22 43.0
			Pol.	6 11.0	17 33.0	1 2.0		5 9.0	22 43.0
			Rum.	3 5.0	18 35.0	3 6.0		5 9.0	22 43.0
			W.	5 9.0	19 37.0			5 9.0	22 43.0
			ZSRR	6 11.0	33 64.0	4 8.0		8 15.0	

1			2	3	4	5	6	7	
Studenti:	Szombathely N = 90	nauczyciele z:	Cz.	47 52.0	31 34.0	3 3.0	1 1.0	7 7.0	1 1.0
			Pol.	38 42.0	35 38.0	7 7.0	1 1.0	8 8.0	1 1.0
			Rum.	32 35.0	15 16.0	19 21.0	2 2.0	21 23.0	1 1.0
			W.	52 57.0	27 30.0		2 2.0	8 8.0	1 1.0
			ZSRR	30 33.0	30 33.0	5 5.0	1 1.0	23 25.0	1 1.0
	Hradec Kralove N = 96		Cz.	38 39.0	41 42.0	7 7.0		7 7.0	3 3.0
			Pol.	27 28.0	49 51.0	7 7.0	2 2.0	8 8.0	3 3.0
			Rum.	19 19.0	25 26.0	23 23.0	1 1.0	25 26.0	3 3.0
			W.	28 29.0	42 43.0	11 11.0		12 12.0	3 3.0
			ZSRR	28 29.0	38 39.0	13 13.0	1 1.0	13 13.0	3 3.0

Cz. — Czechosłowacja, Pol. — Polska, Rum. — Rumunia, W. — Węgry

TABELA D 4

KORZYŚCI DLA SPOŁECZEŃSTWA Z ROZPOWSZECZNIANIA SIĘ DZIEŁ KULTURY NIEMIECKIEJ

Rozpowszechnianie kultury niemieckiej będzie korzystne		1. zd. tak		2. r. tak		3. r. nie		4. zd. nie		5. trud. pow.		6. brak odp.	
1		2		3		4		5		6		7	
Polski N = 300	Cz.	42	14.0	144	35	11.0	10	65	21.0	4	1.0		
	Pol.	41	13.0	140	39	13.0	20	56	18.0	4	1.0		
	Rum.	39	12.9	128	40	13.0	10	80	26.0	3	1.0		
	W.	38	12.0	138	42	14.0	8	71	23.0	3	1.0		
	ZSRR	42	14.0	136	32	10.0	13	74	24.0	3	1.0		
Witebska N = 51	Cz.	5	9.0	16	1	2.0	1	6	11.0	22	43.0		
	Pol.	5	9.0	16	2	4.0		6	11.0	22	43.0		
	Rum.	6	11.0	16			1	6	11.0	22	43.0		
	W.	5	9.0	18			1	5	9.0	22	43.0		
	ZSRR	14	27.0	28			2	7	13.0				
Studenti:													
		korzystne dla:											

		2		3	4	5	6	7			
Studenti:	Szombathely N = 90	Cz.	30	33.0	37	41.0	10	2	11	12.0	
		Pol.	24	26.0	38	42.0	11	12.0	2	15	16.0
		Rum.	27	30.0	29	32.0	8	8.0	5	21	23.0
		W.	28	31.0	39	43.0	8	8.0	2	13	14.0
		ZSRR	23	25.0	35	38.0	6	6.0	4	21	23.0
	Hradec Kralove N = 96	Cz.	42	43.0	39	40.0	2	2.0	2	11	11.0
		Pol.	36	37.0	37	38.0	4	4.0	3	14	14.0
		Rum.	31	32.0	34	35.0	7	7.0	1	21	21.0
		W.	35	36.0	41	42.0	2	2.0	1	16	16.0
		ZSRR	40	41.0	35	36.0	5	5.0	1	14	14.0

Cz. — Czechosłowacja, Pol. — Polska, Rum. — Rumunia, W. — Węgry

TABELA D 5

ROZPOWSZECHNIANIE DZIEŁ KULTURY NIEMIECKIEJ
W „MOIM” KRAJU

Jest to dla mnie samego korzystne	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. zdecydowanie tak	47 16.0	13 25.0	48 53.0	39 40.0
2. raczej tak	159 53.0	30 59.0	30 33.0	42 43.0
3. raczej nie	45 15.0	3 5.0	3 3.5	4 4.5
4. zdecydowanie nie	9 3.0	1 2.0	3 3.5	4 4.5
5. trudno powiedzieć	31 10.0	4 7.0	5 6.0	6 7.0
6. brak odpowiedzi	9 3.0		1 1.0	1 1.0
	300	51	90	96

TABELA D 6

JĘZYKI EUROPEJSKIE
PRZYDATNE W PRZYSZŁOŚCI DLA RESPONDENTÓW

Język uznany przez badanych za przydatny	Studenci:			
	Polski	Witebska	Szombathely	Hradec Kralove
1. j. angielski	180 60.0	34 67.0	35 39.0	56 58.0
2. j. niemiecki	39 13.0		16 18.0	19 20.0
3. j. francuski	12 4.0	2 4.0		1 1.0
4. j. rosyjski	1 0.5			
5. inny język	1 0.5		3 3.0	6 6.0
6. j. angielski + j. niemiecki	31 10.0	3 6.0	11 12.0	8 8.0
7. dwa inne języki	17 5.0	4 8.0	1 1.0	6 6.0
8. brak odpowiedzi	19 6.0	8 15.0	24 27.0	
	300	51	90	96

O NIEKTÓRYCH PROBLEMACH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I POGLĄDACH MŁODZIEŻY STUDENCKIEJ NA ROZWIĄZYWANIE ICH W ODNIESIENIU DO MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

Badania opinii i poglądów młodzieży studenckiej podjęto w uczelniach pedagogicznych czterech krajów a mianowicie w Polsce, Białorusi, na Węgrzech i w Czechosłowacji. W Polsce przeprowadzono badania wśród młodzieży WSP Zielona Góra, w Olsztynie i Kielcach. Na Białorusi — w Witebsku, na Węgrzech w Szombathely i w Hradec Kralove w Czechosłowacji. Badania przeprowadzono na krótko przed zjednoczeniem Niemiec.

Przedmiotem zainteresowania socjologów była chęć poznania opinii studentów o polityce zjednoczonych Niemiec w stosunku do mniejszości niemieckich zamieszkałych w krajach Europy Środkowej a także prawdopodobne zachowanie się tych grup mniejszościowych po zjednoczeniu Niemiec oraz stosunek rządów krajów zamieszkania mniejszości do ewentualnych żądań tych grup.

Podjęcie badań socjologicznych dotyczących mniejszości niemieckiej w skali międzynarodowej było niewątpliwie przedsięwzięciem śmiałym i nowatorskim chociażby ze względu na stanowisko zajmowane w tych sprawach przez rządy krajów socjalistycznych. Stanowisko to, jak pamiętamy, najogólniej mówiąc sprowadzało się do twierdzenia: w społeczeństwach socjalistycznych charakteryzujących się jednością moralno-polityczną nie istnieje problem mniejszości narodowych; wszystkie kwestie społeczno-ekonomiczne ludności, w tym grup mniejszościowych rozwiązywano lub rozwiązywane są zgodnie z zasadą równouprawnienia i sprawiedliwości społecznej.

Generalnie, negować tego twierdzenia nie można. W krótkim okresie czasu, polityka społeczna krajów socjalistycznych oparta o zasady równości i sprawiedliwości społecznej, odnotowała znaczne sukcesy. Dotyczyła ona wszystkich obywateli bez względu na pochodzenie społeczne, czy też przynależność narodową. W szczególności wskazać należy na realizację tych aspektów polityki, które dotyczyły tworzenia warunków zabezpieczających wszystkim obywatelom pracę, mieszkanie, powszechny dostęp do oświaty, kultury, wypoczynku, stabilność życia na miarę osiąganego dochodu narodowego.

Nietrudno też dostrzec fałszywość wielu przesłanek, które legły u podstaw twierdzenia o nie występowaniu problemu mniejszości narodowych w socjalizmie.

W naszym rozumieniu problem mniejszości narodowych, czy też grup

mniejszościowych jest na tyle złożony i wieloaspektowy, że nie bardzo poddaje się uogólnieniu w rodzaju: istnieje, czy nie istnieje, został rozwiązany, czy też nie został rozwiązany. Uwaga ta, naszym zdaniem, nie dotyczy tylko grup mniejszościowych, ale stanowi część szerszego, bardzo istotnego problemu społecznego: zaspokajania potrzeb dyktowanych interesem grup społecznych tworzących każde realnie istniejące społeczeństwo. Społeczeństwo, jako żywy organizm, podlega rozwojowi i ciągłym zmianom (szczególnie w dobie dzisiejszej), co pociąga za sobą zmienność interesów, potrzeb, upodobań, dążeń, stawianych przed sobą celów i wyboru środków służących realizacji tych celów. Powyższe procesy zachodzące w społeczeństwie dotyczą również mniejszości narodowych z tą różnicą, że mogą w pewnych okolicznościach gwałtownie się rozwijać i prowadzić do dysharmonii życia społecznego i że zawierają znaczny ładunek konfliktogenności. Konfliktogenność tkwi w samej materii problemu i jak dowodzi praktyka historyczna każda epoka, każdy okres historyczny w specyficzny dla siebie sposób rozwiązuje problemy mniejszości narodowych lub na nowo je tworzy nawet tam, gdzie ich nie było. Dzieje się tak na skutek podejmowania decyzji politycznych, czy też polityczno-militarnych, w których interes strony zainteresowanej w niedostatecznym stopniu, bądź w ogóle nie brany jest pod uwagę lub gdy mniejszość chce zmienić swój dotychczasowy status wysuwając pod adresem większości żądania do spełnienia których ona jeszcze nie dojrzała. Nie jest to zresztą jedyna przyczyna. Znane są przypadki, kiedy imigracja zarobkowa odbywająca się w ciągu dłuższego czasu zmienia strukturę narodu państwowego. Grupy mniejszościowe rozrastają się i swoją liczebnością przewyższają ludność tubylczą (klasycznym przykładem powyższego procesu może być Łotwa). Mniejszość, która przekształciła się w większość na terytorium narodu państwowego, może skorzystać z demokratycznych procedur i opowiedzieć się za przekształceniem obszaru na którym stanowi większość w autonomiczną bądź samodzielną jednostkę administracyjno-państwową (np. Republika Naddniestrzańska), bądź za przyłączeniem tego obszaru do swego etnicznego państwa (np. Albańczycy z Kosowa). Oczywiście, mogą tu występować różne warianty zasygnalizowanych procesów, co wcale nie łagodzi trudności w rozwiązywaniu powstałych lub powstających problemów.

Kiedy zawodzą demokratyczne rozstrzygnięcia konfliktu, wtedy sięga się po inne, czasem bardzo radykalne środki przypominające epokę barbarzyństwa, a noszące dziś nazwę — „czystki etniczne”. W wielu rejonach dzisiejszego skłóconego świata „czystki etniczne” polegają po prostu na fizycznym wyeliminowaniu z obszarów objętych konfliktem ludności nie przynależnej do narodu państwowego, bądź jej pełnej asymilacji.

Doświadczenia historyczne wskazują, że także w państwach o ustroju demokratycznym i w społeczeństwach o tradycjach demokratycznych stosunki między większością a mniejszościami mogą kształtować się na płaszczyźnie głębokiej podejrzliwości i wrogości, a nawet prowadzić do konfliktów zbrojnych (Północna Irlandia, Cypr, Liban). Parlamenty wybrane w sposób demokratyczny zdolne są do uchwalenia większością głosów ustaw wymierzonych wyraźnie przeciwko mniejszościom. Trafnie zauważono — pisze Remigiusz Bierzanek — że demokratyczna zasada podejmowania uchwał większością głosów może usatysfakcjonować mniejszości

tylko wówczas, gdy polega przede wszystkim na szukaniu porozumienia z mniejszością i znajduje zastosowanie dopiero w ostateczności, gdy wysiłki nie dały rezultatu, a konieczne jest podjęcie decyzji¹.

Najgroźniejszym wrogiem właściwego ułożenia stosunków między większością a mniejszościami jest nacjonalizm, który co jakiś czas rozlewa się szeroką falą niosąc ze sobą tragedie ludzkie, nieszczęścia i wyniszczające fizycznie ludność starcia zbrojne.

Zasygnalizowane wyżej problemy związane z mniejszościami narodowymi potwierdzają ich złożoność i niejednorodność, co stwarza określone trudności również przy próbie ich klasyfikacji i definiowania.

W literaturze naukowej i dokumentach międzynarodowych organizacji zajmujących się ochroną mniejszości narodowych definiuje się mniejszości jako grupy ludności danego państwa różniące się od większości jego obywateli swą przynależnością narodową, rasową, językową lub wyznaniową; w węższym znaczeniu mniejszości narodowe to grupy ludności zamieszkujące w państwie mającym inną większość etniczną i nie zajmujące terytorium wyodrębnionego politycznie i administracyjnie w ramach federacji². Jest to jednak definicja ogólna i mało przydatna zwłaszcza przy rozważaniu problemów praw i ochrony mniejszości. Znacznie pełniej istotę sprawy oddaje definicja opracowana przez Francesco Caportorti, autora raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych na międzynarodowe seminarium (na temat popierania i ochrony praw ludzi należących do mniejszości narodowych, etnicznych i innych), które odbyło się w 1974 roku w Jugosławii w miejscowości Ohrid. Raport ten został zaakceptowany na 25 posiedzeniu Podkomisji ONZ do Spraw Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości. Określa on mniejszości jako:

1. jedynie takie grupy ludności, które nie dominują wśród mieszkańców kraju, a posiadają trwałe etniczne, religijne lub językowe tradycje bądź cechy i dążą do ich zachowania oraz wyraźnie różnią się od reszty ludności;
2. takie mniejszości powinny obejmować odpowiednią liczbę osób, która jest wystarczająco wielka, ażeby umożliwić dalszy rozwój wyżej wspomnianych cech;
3. członkowie takich grup powinni zachować wobec państwa, w którym mieszkają, postawę lojalną³.

Dla potrzeb praktyki politycznej powyższa definicja mniejszości posiada niewątpliwie większą wartość, bowiem stawia wobec nich określone wymogi jak: trwałe etniczne cechy i dążenie do ich zachowania, określona liczebność a także lojalność wobec państwa zamieszkania. Brak powyższych cech może rodzić wątpliwość co do nadania danej grupie prawa korzystania z prawno-formalnej regulacji statusu mniejszości narodowych.

W pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych pojęcie mniejszości i ich ochrony stosowane jest przede wszystkim do:

¹ R. Bierzanek, *Prawa narodów i prawa mniejszości narodowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1990 nr 10.

² Zob. Encyklopedia Powszechna PWN, 1975, s. 148.

³ Definition and Classification of Minorities, UN-Doc. E/Sub. 2/85. Minderheiten in der Bundesrepublik, München 1969, s. 15–16. F. Caportorti, Study on the Rights of Persons Belonging to Ethnic, Religious and Linguistic Minorities, UN-Doc. E/CN. 4/Sub. 2/L. 564, 21 VI 1972. Podaje się za: J. Byczkowski, *Mniejszości narodowe w Europie 1945–1974*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1976, s. 61.

— etnicznych, religijnych, rasowych, językowych i innych grup, które przez wydarzenia polityczne zostały odłączone od naturalnego środowiska etnicznego, religijnego, rasowego czy też językowego, a również od państwowych wspólnot i w ten sposób przekształciły się w odosobnione wspólnoty w środowisku innego tworu państwowego;

— części narodu zamieszkałego poza głównym terenem osadniczym swojego narodu, w państwie innego narodu;

— mniejszych narodów, które nie posiadają własnego państwa⁴.

W dążeniu do rozwiązania problemów mniejszości narodowych, zgodnie ze współczesnymi wymogami świata cywilizowanego, każde zainteresowane państwo wprowadza regulacje prawne dotyczące stosunków mniejszości i większości w zależności m.in. od dominującej w państwie ideologii a także od liczebności grup etnicznych, ich rozmieszczenia i poziomu rozwoju kulturalnego, politycznego i ekonomicznego. Ogromną rolę w tej dziedzinie spełniają dokumenty przyjmowane przez ONZ a dotyczące praw człowieka, jak Powszechna deklaracja praw człowieka, Pakty praw człowieka, Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej i inne.

W działalności ONZ, szczególnie od lat 60, dominuje tendencja do poszerzania zagadnienia ochrony mniejszości narodowych, do bardziej wszechstronnego problemu ogólnej ochrony przed dyskryminacją wszelkich grup społecznych, rasowych, etnicznych i językowych. Takie stanowisko niewątpliwie prowadzi (pod warunkiem przestrzegania przez państwa członkowskie uchwał ONZ) do rozwiązania lub łagodzenia wielu spornych problemów i napięć trapiących liczne grupy ludności świata współczesnego.

Współcześnie występują bardzo różne rozwiązania polityczne problemów mniejszości narodowych. Najogólniej można by wskazać na cztery podstawowe typy takich rozwiązań:

1) państwo jednonarodowe gwarantujące istniejącym w nim grupom mniejszościowym swobodny rozwój kulturalny przy poszanowaniu zasady równości praw poszczególnych obywateli;

2) państwo wielojęzyczne (np. Indie);

3) państwo wieloetniczne (np. USA);

4) państwo wielonarodowe z odpowiednią strukturą federacyjną (b. ZSRR).

Trudno jednoznacznie powiedzieć, które z wymienionych rozwiązań jest najkorzystniejsze dla mniejszości narodowych i grup narodowościowych, ponieważ stosunki między większością i mniejszościami nie zależą wyłącznie od przyjętych rozwiązań instytucjonalnych, ale i od wielu innych czynników, w tym od wzajemnych do siebie nastawień większości, mniejszości i ekip rządzących.

Ten skrótowny zarys problematyki mniejszości narodowych pozwoli czytelnikowi bardziej kompetentnie spojrzeć, ocenić i odnieść się do prezentowanych wyników badań. Nasuwa się jeszcze dość istotne pytanie, a mianowicie: Czy nasze społeczeństwo w wystarczającym stopniu dysponuje informacją o obowiązujących w tym zakresie normach i ustaleniach międzynarodowych i czy dość bogata działalność ONZ w zakresie praw

⁴ J. Byczkowski, *Mniejszości narodowe...*, s. 62.

i ochrony mniejszości była znana studentom w momencie przeprowadzania badań? Jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytanie udzielić nie można, jako że nie pytano o to respondentów. Jednakże dość wysoki odsetek braku odpowiedzi na stawiane pytania sugeruje, że znajomość dorobku międzynarodowej społeczności w interesującej nas sprawie nie wygląda najlepiej. Ograniczoność literatury przedmiotu, trudny dostęp do dokumentów ONZ pogłębia nasze przekonanie o słabej znajomości wśród młodzieży problemów mniejszości narodowych we współczesnym świecie, w tym i w Polsce.

Badania przeprowadzono na próbie 537 studentów (300 w Polsce, 51 w Witebsku, 90 w Szombathely i 96 w Hradec Kralove).

Przed respondentami postawiono następujące pytania:

Po pierwsze — Czy zjednoczone Niemcy będą domagały się, aby mniejszości niemieckie w Czechosłowacji, Polsce, Rumunii, na Węgrzech i w ZSRR miały prawo do tworzenia szkół, towarzystw kulturalnych, partii politycznych, banków, kościołów, gazet?

Po drugie — Czy rządy wymienionych krajów przystaną na przyznanie mniejszości niemieckiej prawa do zakładania szkół, towarzystw kulturalnych, partii politycznych, banków, kościołów, gazet?

Po trzecie — Czy Twoim zdaniem mniejszość niemiecka powinna uzyskać prawo do tworzenia szkół, towarzystw kulturalnych, partii politycznych, banków, kościołów, gazet?

Jak wynika z treści zadanych pytań, sondaż poglądów studentów dotyczył czterech bardzo istotnych dziedzin życia dla każdej grupy społecznej jak i dla każdego państwa: oświatowo-kulturalnej, politycznej, wyznaniowej i gospodarczej. Poglądy studentów na realizację potrzeb i oczekiwań w wyżej wymienionych dziedzinach były wyraźnie zróżnicowane. Stosunkowo najwięcej studentów wszystkich objętych badaniem krajów opowiedziało się za zaspokajaniem potrzeb mniejszości niemieckiej w dziedzinie kulturalno-oświatowej (szkoły, towarzystwa, gazety). Najmniej (poniżej 30%) prezentowało pogląd, że mniejszościom niemieckim potrzebne są partie polityczne i banki, jak też, że zjednoczone Niemcy będą w tej dziedzinie stawiać żądania. Co się tyczy stanowiska rządów krajów zamieszkania mniejszości niemieckich, to zdaniem studentów będą one skłonne przyznawać znacznie mniej niż się od nich będzie oczekiwać. Do najbardziej liberalnych pod tym względem studenci zaliczyli rządy Polski i Czechosłowacji.

Jeśli chodzi o odpowiedzi na pytanie pierwsze, to 62% respondentów Zielonej Góry, 54% Olsztyna i 59% Kielc jest przekonana, że zjednoczone Niemcy będą domagały się tworzenia szkół w Czechosłowacji. W odniesieniu do Polski takie przekonanie wyraża 68% Zielonogórczan, 66% Olsztynian i 60% Kielczan. W odniesieniu do pozostałych krajów średnio procent studentów wynosi około 38. Największy odsetek respondentów polskich jest przekonany, że na pierwszym miejscu wśród żądań zjednoczonych Niemiec wystąpi domaganie się prawa dla mniejszości niemieckich zakładania towarzystw kulturalnych we wszystkich wymienionych krajach. Tego rodzaju przekonanie, w odniesieniu do Polski, wyraziło 68% studentów Zielonej Góry, 72% Olsztyna i 68% Kielc. Również większość studentów jest zdania, że zjednoczone Niemcy będą zabiegać o prawo

dla swoich mniejszości do zakładania własnych czasopism. Pogląd taki (w odniesieniu do Polski) prezentowało 72% respondentów Zielonej Góry, 54% Olsztyna i 58% Kielc. Natomiast, jeśli chodzi o ewentualne domaganie się zjednoczonych Niemiec prawa zakładania przez niemieckie mniejszości partii politycznych i banków, to zdecydowana większość respondentów pozostawiła to pytanie bez odpowiedzi, z wyjątkiem studentów polskich i tylko w odniesieniu do Polski. Powyższy pogląd podzieliło 51% Zielonogórczan w odniesieniu do partii politycznych i 45% — do banków, 41% Olsztynian w odniesieniu do partii politycznych i 39% — do banków, natomiast u studentów Kielc procent ten wyniósł odpowiednio 60 i 49. Ponad 50% respondentów Zielonej Góry, Olsztyna i Kielc uznało za możliwe żądanie zakładania kościołów dla mniejszości niemieckiej.

Zupełnie inny obraz poglądów studentów wynika z odpowiedzi na trzecie pytanie, w części dotyczącej partii politycznych i banków. Średnio tylko 23% badanej młodzieży akceptuje prawo mniejszości niemieckiej do zakładania banków w wymienionych krajach, natomiast w odniesieniu do Polski, odsetek ten jest wyższy i wynosi 28%. Młodzież Polski centralnej (Kielc) jest o 8 punktów bardziej tolerancyjna od młodzieży zielonogórskiej (Tab. 1).

Jeszcze bardziej powściągliwe poglądy prezentuje młodzież na przyznanie prawa mniejszości niemieckiej do tworzenia własnych partii politycznych. Na pytanie — Czy Twoim zdaniem mniejszość niemiecka powinna uzyskać prawo do zakładania własnych partii politycznych w Polsce?, twierdzącą odpowiedź dało 11,7% respondentów, w tym 10% Zielonogórczan, 9% Olsztynian i 15% Kielczan (Tab. 1).

Pozytywne odpowiedzi na przyznanie prawa mniejszości niemieckiej zamieszkałej w ZSRR do zakładania partii politycznych dało 11% respondentów, w Rumunii 9%, w Czechosłowacji i na Węgrzech 12% (Tab. 1). Wskaźnik twierdzących odpowiedzi studentów z pozostałych krajów na powyższe pytanie jest wyższy i średnio dla młodzieży z Witebska wynosi 18%, z Szombathely 18%, z Hradec Kralove 23% (Tab. 2). Prawo zakładania partii politycznych przez mniejszość niemiecką we własnym kraju akceptuje 24% badanej młodzieży Witebska, 20% z Szombathely i 30% z Hradec Kralove, natomiast — zakładanie banków 8% respondentów Witebska, 18% z Szombathely i 33% z Hradec Kralove. Przeciętnie dla pozostałych krajów przyzwolenie na zakładanie banków przez mniejszość niemiecką daje 8% respondentów Witebska, 15% Szombathely i 26% Hradec Kralove (Tab. 2).

Odsetek studentów Witebska, Szombathely i Hradec Kralove akceptujących prawo mniejszości niemieckiej do tworzenia własnych instytucji o charakterze oświatowo-kulturalnym jest niejednokrotnie dziesięć razy wyższy od liczby studentów przychylnie nastawionych do zakładania przez tę mniejszość partii politycznych czy banków. Można zatem wnioskować, że prawo do działalności oświatowo-kulturalnej, studenci traktują jako rzecz naturalną, przysługującą każdej grupie etnicznej. Z wyników badań tej kwestii można by sporządzić listę rankingową twierdzących odpowiedzi studentów. Dla czytelności analizy posłużymy się średnią poglądów akceptujących tworzenie instytucji oświatowo-kulturalnych, do których zaliczyliśmy szkoły, towarzystwa kulturalne i gazety.

TABELA 1

LICZBA RESPONDENTÓW BADANYCH UCZELNI AKCEPTUJĄCYCH PRAWO MNIEJSZOŚCI NIEMIECKICH
DO TWORZENIA WŁASNYCH INSTYTUCJI W WYMIENIONYCH KRAJACH EUROPY ŚRODKOWEJ

	Studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej														
	Zielonej Góry N = 74					Olsztyna N = 121					Kielc N = 105				
	Czechosłowacja	Polska	Rumunia	Węgry	ZSRR	Czechosłowacja	Polska	Rumunia	Węgry	ZSRR	Czechosłowacja	Polska	Rumunia	Węgry	ZSRR
Szkół	32 43.0	37 50.0	26 35.0	26 35.0	26 35.0	77 64.0	56 46.0	39 32.0	41 33.0	46 38.0	55 52.0	52 49.0	45 42.0	53 50.0	52 49.0
Towarzystw kulturalnych	55 74.0	61 82.0	50 67.0	53 71.0	53 71.0	99 81.0	103 85.0	83 68.0	89 73.0	92 76.0	81 77.0	87 82.0	70 66.0	76 72.0	75 71.0
Partii politycznych	9 12.0	7 9.0	6 8.0	9 12.0	6 8.0	11 9.0	11 9.0	11 9.0	16 8.0	14 11.0	21 20.0	17 16.0	10 9.0	16 15.0	14 13.0
Banków	15 20.0	18 24.0	11 14.0	15 20.0	14 18.0	32 26.0	36 29.0	27 22.0	33 27.0	30 24.0	34 32.0	30 28.0	21 20.0	29 27.0	24 22.0
Kościółów	39 52.0	42 56.0	31 41.0	33 44.0	29 39.0	61 50.0	67 55.0	51 42.0	55 45.0	57 47.0	47 44.0	51 48.0	37 35.0	38 36.0	37 35.0
Gazet	50 67.0	53 71.0	39 52.0	41 55.0	39 52.0	64 52.0	67 55.0	52 42.0	61 50.0	57 47.0	60 57.0	58 55.0	48 45.0	52 42.0	53 50.0

TABELA 2

POGLĄDY STUDENTÓW NA TWORZENIE INSTYTUCJI
PRZEZ MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIE

Czy Twoim zdaniem mniejszość niemiecka powinna mieć prawo do zakładania w: (odp. twierdzące)		Polska Zielona Góra, Olsztyn, Kielce N = 300		Białoruś Witebsk N = 51		Węgry Szombathely N = 90		Czechosło- wacja Hradec Kralove N = 96	
Czechosłowacji	Szkół	134	45.0	15	29.0	70	79.0	57	59.0
	Towarzystw kult.	235	78.0	21	41.0	68	76.0	65	68.0
	Partii polit.	41	14.0	8	16.0	14	16.0	29	30.0
	Banków	81	27.0	4	8.0	14	16.0	32	33.0
	Kościółów	147	49.0	14	27.0	30	33.0	32	33.0
	Gazet	174	58.0	13	25.0	62	69.0	64	67.0
Polsce	Szkół	145	48.0	15	29.0	65	72.0	52	54.0
	Towarzystw kult.	251	84.0	22	43.0	65	72.0	56	58.0
	Partii polit.	35	12.0	8	16.0	15	17.0	22	23.0
	Banków	84	28.0	4	8.0	12	13.0	26	27.0
	Kościółów	160	53.0	14	27.0	33	37.0	36	37.0
	Gazet	178	59.0	14	27.0	59	66.0	56	58.0
Rumunii	Szkół	110	37.0	14	27.0	64	71.0	45	47.0
	Towarzystw kult.	203	68.0	21	41.0	38	42.0	53	55.0
	Partii polit.	27	9.0	8	16.0	17	19.0	20	21.0
	Banków	59	20.0	3	6.0	15	17.0	26	27.0
	Kościółów	119	40.0	13	25.0	33	37.0	26	27.0
	Gazet	139	46.0	13	25.0	63	70.0	52	54.0
na Węgrzech	Szkół	120	40.0	15	29.0	67	74.0	47	49.0
	Towarzystw kult.	248	83.0	19	37.0	64	71.0	58	60.0
	Partii polit.	35	12.0	10	20.0	18	20.0	22	23.0
	Banków	77	26.0	2	4.0	16	18.0	28	29.0
	Kościółów	126	42.0	15	29.0	33	37.0	24	25.0
	Gazet	154	51.0	14	27.0	61	68.0	53	55.0
ZSRR	Szkół	124	41.0	31	61.0	58	64.0	45	47.0
	Towarzystw kult.	220	73.0	32	63.0	59	66.0	56	58.0
	Partii polit.	34	11.0	12	24.0	14	16.0	19	20.0
	Banków	68	23.0	4	8.0	14	16.0	20	21.0
	Kościółów	123	41.0	23	45.0	32	36.0	24	25.0
	Gazet	149	50.0	26	51.0	60	67.0	53	55.0

Na pierwszym miejscu listy akceptującej tworzenie szkół znaleźli się respondenci Węgier (72%), na drugim — Czechosłowacji (51%), na trzecim — Polski (42%) i na czwartym — Białorusi (35%). Na pierwszym

miejscu listy akceptujących tworzenie towarzystw kulturalnych znaleźli się studenci z Polski (77%), na drugim — z Węgier (65%), na trzecim — z Czechosłowacji (56%) i na czwartym — z Białorusi (45%). Na liście akceptujących zakładanie gazet na pierwszym miejscu są studenci węgierscy (68%), na drugim — polscy (55%), na trzecim — czechosłowaccy (51%) i na czwartym — białoruscy (32%). Występuje więc dość duże zróżnicowanie poglądów studentów w sprawie przyznania prawa mniejszościom niemieckim do tworzenia własnych instytucji oświatowo-kulturalnych, szczególnie w odniesieniu do szkół i gazet. Różnica ta jest szczególnie ostra w przypadku studentów Witebska. Charakterystyczną cechą respondentów Witebska jest to, że większy ich odsetek w porównaniu z młodzieżą innych krajów, wyraża przyzwolenie na tworzenie niektórych instytucji u siebie w kraju. Np. tworzenie szkół u siebie — na Białorusi akceptuje 61% badanych, natomiast odsetek młodzieży polskiej akceptującej tworzenie tej instytucji u siebie w kraju wynosi 45, a młodzieży czechosłowackiej — 59 (Tab. 2). Podobnie rzecz się ma w przypadku przyzwolenia na budowę kościołów. Na pierwsze miejsce spośród badanych wysunęła się młodzież z Polski (44%), drugie miejsce zajęła młodzież Węgier (36%), trzecie — Białorusi (31%), czwarte — Czechosłowacji (29%). Inaczej jednak kształtują się te wielkości, gdy chodzi o odsetek studentów akceptujących budowę kościołów u siebie w kraju. Wyniki są następujące: Polska — 53%, Białoruś — 45%, Węgry — 37%, Czechosłowacja — 33% (Tab. 2).

Jak respondenci postrzegali zachowanie się zjednoczonych Niemiec w stosunku do rządów krajów, w których zamieszkują mniejszości niemieckie? (pytanie pierwsze). Wystąpiło tu dość duże zróżnicowanie poglądów zarówno w stosunku do instytucji, o które pytano, jak i kraju, z którego młodzież brała udział w badaniach. Najwięcej studentów wyraziło przekonanie, że zjednoczone Niemcy będą żądać dla swych grup etnicznych utworzenia towarzystw kulturalnych, szkół i gazet. Średni odsetek studentów przewidujących żądania zjednoczonych Niemiec utworzenia towarzystw kulturalnych wyniósł w Czechosłowacji — 62, w Polsce — 62, w ZSRR — 60, w Rumunii — 54 i na Węgrzech — 51. Młodzież węgierska podziela taki pogląd w 68%, polska — w 65%, czeska — w 57% i białoruska — w 42%. W kolejności na drugim miejscu lokowane są żądania dotyczące zakładania gazet. 55% młodzieży podzieliło pogląd, że powyższe żądanie zjednoczone Niemcy wysuną Czechosłowacji, 56% — Polsce, 46% — Rumunii, 47% — Węgrom, 52% — Związkowi Radzieckiemu. Najwięcej młodzieży węgierskiej (67%) uważa to żądanie za prawdopodobne, mniej z Hradec Kralove (63%), a najmniej z Witebska (27%). Młodzieży polskiej dzielącej takie przypuszczenie było 46%.

Pogląd, że rząd zjednoczonych Niemiec będzie domagał się tworzenia szkół dla swoich mniejszości, młodzież polska prezentuje w 49%, białoruska w 24%, węgierska w 69% i czeska w 55%, przy czym powyższe żądanie jest odnoszone w 56% do Czechosłowacji i w 55% do Polski. Dla pozostałych krajów za prawdopodobne powyższe żądanie uważa około 45% badanych.

Żądania zjednoczonych Niemiec w sferze politycznej młodzież uważa za mniej prawdopodobne. Tylko 38% badanych podzieliło pogląd, że może to się stać możliwym w stosunku do Polski i 34% — do Czechosłowacji.

TABELA 3

**PRZEWIDYWANIA STUDENTÓW CZTERECH KRAJÓW
DOTYCZĄCE ŻĄDANIA ZJEDNOCZONYCH NIEMIEC
POLEPSZENIA STATUSU SWOICH MNIEJSZOŚCI W KRAJU ZAMIESZKANIA**

Zjednoczone Niemcy będą domagały się tworzenia dla swych mniejszości w:		Polska Zielona Góra, Olsztyn, Kielce N = 300		Białoruś Witebsk N = 51		Węgry Szombathely N = 90		Czechosłowacja Hradec Kralove N = 96	
Czechosłowacja	Szkół	174	67.0	10	19.0	68	75.0	69	71.0
	Towarzystw kult.	215	71.0	22	43.0	59	65.0	68	70.0
	Partii polit.	113	37.0	10	19.0	20	22.0	56	58.0
	Banków	112	37.0	5	9.0	7	7.0	56	58.0
	Kościółów	120	40.0	12	23.0	29	32.0	43	44.0
	Gazet	159	53.0	12	23.0	59	65.0	75	78.0
Polsce	Szkół	195	65.0	12	23.0	59	65.0	64	66.0
	Towarzystw kult.	223	74.0	18	35.0	66	73.0	63	65.0
	Partii polit.	151	50.0	13	25.0	21	23.0	54	56.0
	Banków	135	45.0	8	15.0	15	16.0	47	48.0
	Kościółów	155	51.0	13	25.0	31	34.0	51	53.0
	Gazet	181	60.0	13	25.0	61	67.0	71	73.0
Rumunii	Szkół	107	35.0	9	17.0	67	74.0	47	48.0
	Towarzystw kult.	160	53.0	21	41.0	64	71.0	48	50.0
	Partii polit.	68	22.0	7	13.0	17	18.0	38	39.0
	Banków	73	24.0	5	9.0	14	15.0	38	39.0
	Kościółów	75	25.0	12	23.0	32	35.0	31	32.0
	Gazet	107	35.0	12	23.0	62	68.0	55	57.0
na Węgrzech	Szkół	117	39.0	9	17.0	66	74.0	47	48.0
	Towarzystw kult.	191	63.0	20	39.0	60	66.0	54	56.0
	Partii polit.	84	28.0	8	15.0	17	18.0	38	39.0
	Banków	107	35.0	6	11.0	19	21.0	50	52.0
	Kościółów	82	27.0	13	25.0	30	33.0	31	32.0
	Gazet	125	41.0	12	23.0	62	68.0	56	58.0
ZSRR	Szkół	115	38.0	23	45.0	50	55.0	48	50.0
	Towarzystw kult.	194	64.0	28	54.0	61	67.0	53	55.0
	Partii polit.	67	22.0	15	29.0	15	16.0	38	39.0
	Banków	93	31.0	7	15.0	12	13.0	46	47.0
	Kościółów	92	30.0	20	39.0	28	31.0	32	33.0
	Gazet	125	41.0	22	43.0	59	65.0	57	59.0

TABELA 4

OPINIA STUDENTÓW W SPRAWIE POZYTYWNEGO NASTAWIENIA
RZĄDÓW PAŃSTW EUROPY ŚRODKOWEJ
W KWESTII TWORZENIA WŁASNYCH INSTYTUCJI
PRZEZ MNIJSZOŚCI NIEMIECKIE

Czy rządy niżej wymienionych państw przystaną na przyznanie mniejszości niemieckiej prawa tworzenia w:		Polska Zielona Góra, Olsztyn, Kielce N = 300		Białoruś Witebsk N = 51		Węgry Szombathely N = 90		Czechosłowacja Hradec Kralove N = 96	
Czechosłowacji	Szkół	119	39.0	7	13.0	45	50.0	63	65.0
	Towarzystw kult.	202	67.0	22	43.0	55	61.0	62	64.0
	Partii polit.	41	13.0	4	7.0	6	6.0	35	36.0
	Banków	76	25.0	2	3.0	10	11.0	33	34.0
	Kościółów	94	31.0	7	13.0	18	20.0	29	30.0
	Gazet	130	43.0	6	11.0	62	68.0	65	67.0
Polski	Szkół	122	40.0	7	13.0	50	55.0	45	46.0
	Towarzystw kult.	221	73.0	20	39.0	60	66.0	39	40.0
	Partii polit.	43	14.0	3	5.0	6	6.0	15	15.0
	Banków	90	30.0	3	5.0	14	15.0	17	17.0
	Kościółów	124	41.0	4	7.0	26	28.0	24	25.0
	Gazet	143	47.0	5	9.0	53	58.0	45	46.0
Rumunii	Szkół	60	20.0	3	5.0	17	18.0	35	36.0
	Towarzystw kult.	147	49.0	19	37.0	21	23.0	36	37.0
	Partii polit.	19	6.0	2	3.0	2	2.0	16	16.0
	Banków	50	16.0	2	3.0	5	5.0	19	19.0
	Kościółów	51	17.0	3	5.0	10	11.0	11	11.0
	Gazet	80	26.0	6	11.0	35	38.0	41	42.0
na Węgrzech	Szkół	83	27.0	6	11.0	71	78.0	45	46.0
	Towarzystw kult.	186	67.0	18	35.0	69	76.0	38	39.0
	Partii polit.	30	10.0	2	3.0	15	16.0	21	21.0
	Banków	80	26.0	2	3.0	26	28.0	26	27.0
	Kościółów	73	24.0	5	9.0	35	38.0	11	11.0
	Gazet	104	34.0	6	11.0	69	76.0	49	51.0
ZSRR	Szkół	76	25.0	19	37.0	33	36.0	34	35.0
	Towarzystw kult.	178	59.0	31	60.0	47	52.0	39	40.0
	Partii polit.	19	6.0	7	13.0	5	5.0	10	10.0
	Banków	48	16.0	4	7.0	8	8.0	16	16.0
	Kościółów	67	22.0	18	35.0	14	15.0	6	6.0
	Gazet	89	29.0	21	41.0	48	53.0	42	43.0

Natomiast dla pozostałych krajów za realne takie żądanie uważa około 25% respondentów. Spośród badanych grup najczęściej młodzieży z Hradec Kralove uważa to żądanie za możliwe przede wszystkim w odniesieniu do Czechosłowacji (58%) i Polski (56%). W stosunku do innych krajów odsetek młodzieży z tego ośrodka akademickiego wyniósł 39%.

Również w przypadku żądania w zakresie zakładania przez mniejszość niemiecką banków ilościowo przeważa młodzież z Hradec Kralove. Jeśli średni odsetek wszystkich studentów w stosunku do Czechosłowacji wynosi 20, to wśród samych Czechów jest on dużo wyższy — 58. Spośród studentów Hradec Kralove 52% uznało takie żądania za możliwe w stosunku do Węgier, 48% — do Polski, 47% — do ZSRR i 39% — do Rumunii. Powyższy pogląd podzieliła około jedna trzecia respondentów z Polski, 11% z Witebska i 14% z Szombathely.

Jeśli chodzi o żądania zjednoczonych Niemiec w zakresie tworzenia kościołów dla mniejszości niemieckich w krajach Europy Środkowej, to jedynie respondenci z Polski i z Czechosłowacji w znacznym odsetku uważają to za możliwe, natomiast przewidywania pozostałych grup młodzieży w tej kwestii są bardziej powściągliwe.

O przyzwoleniu rządów krajów Europy Środkowej na działalność instytucjonalną mniejszości niemieckiej (pytanie drugie) mówi twierdząco znacznie mniejszy odsetek studentów, niż na pytanie o żądanie zjednoczonych Niemiec poprawy statusu swoich mniejszości. Opinia studentów wskazuje, że żądania będą tu większe a przyzwolenie na ich realizację — mniejsze. Przy tym występuje wyraźne zróżnicowanie poglądów respondentów w odniesieniu do instytucji kulturalno-oświatowych i pozostałych. W przypadku tych pierwszych młodzież widzi znacznie przychylniejszy stosunek władz krajów Europy Środkowej niż tych ze sfery politycznej i ekonomicznej. Największe szanse na realizację żądań mniejszości niemieckiej młodzież widzi w dziedzinie tworzenia towarzystw kulturalnych, gazet i szkół. Szczególnie duży optymizm pod tym względem widoczny jest u młodzieży z Hradec Kralove, z Szombathely, a także wśród młodzieży polskiej w odniesieniu do towarzystw kulturalnych (do 73% badanych).

Niewielki procent młodzieży (od 2 do 16) uważa, że mniejszości niemieckie uzyskają zgodę rządów krajów zamieszkania na tworzenie partii politycznych. Jedynie studenci z Hradec Kralove częściej niż inni (36% w odniesieniu do Czechosłowacji, 21% — do Węgier) sądzą, iż mniejszość niemiecka będzie mogła rozwijać działalność polityczną (Tab. 4).

Od przeprowadzonych badań minęło już dwa lata. Dla dzisiejszych czasów charakteryzujących się szybkim tempem przemian jest to stosunkowo długi okres, dlatego koniecznym staje się w najbliższym czasie ponowienie badań celem uchwycenia ewolucji poglądów młodzieży na tak istotne sprawy stosunków społeczno-politycznych jak sprawa mniejszości narodowych w krajach postkomunistycznych.

WSTĘP

Poniższe opracowania to głos w dyskusji nad regionalizacją Polski oraz kierunkami rozwoju Regionu Zachodniego.

Skromne środki, jakimi dysponowaliśmy, pozwoliły jedynie na zarysowanie ogólnej koncepcji rozwoju strefy Odra — Nysa — Dolna Warta (Regionu Zachodniego) oraz szczegółowe przedstawienie kilku problemów, które stanowią o specyfice regionu i jego szansach. Wiążą się one z wykorzystaniem granicy oraz Odry, Nysy i Dolnej Warty jako osi aktywizacji gospodarczej, a także przedsiębiorczości indywidualnej i zbiorowej, jako głównej siły napędowej rozwoju społeczno-gospodarczego.

Szersze, poważne i systematyczne badania problematyki Regionu Zachodniego wymagają stworzenia placówki lub przynajmniej stałego zespołu, który mógłby realizować szczegółowy program badań. Warto, aby środowisko lubuskie wyłoniło taki zespół i zapewniło mu przynajmniej dostateczne warunki pracy. Dyskusje nad problematyką rozwoju regionu staną się wtedy głębsze, a głos mieszkańców Regionu Zachodniego lepiej słyszalny.

MARIAN ECKERT

STREFA ODRA — NYSA — DOLNA WARTA W KONCEPCJACH REGIONALIZACJI KRAJU — PROBLEMY ROZWOJU

I. PROBLEMY REGIONALIZACJI I REGION ZACHODNI

Stopniowe ograniczanie roli centralnego zarządzania państwem oraz oddolne, silne ruchy zmierzające do zwiększenia samorządności społeczności lokalnych są obiektywną tendencją we współczesnym świecie. U źródeł tych procesów leżą: kryzys totalitaryzmu i powrót wiary w demokrację i podmiotowość obywatelską jako siły napędowe rozwoju, a także przekonanie o potrzebie głębokiej restrukturyzacji gospodarki przy pomocy przedsiębiorczości indywidualnej i lokalnej, zdolnych otworzyć dopływ kapitałów, także obcych, do regionu i umożliwić lepiej niż dotychczas wykorzystanie istniejących na miejscu zasobów naturalnych i ludzkich.

Regionalizacja, rozumiana jako proces wyodrębniania względnie jednorodnych historycznie, geograficznie, ekonomicznie i kulturowo obszarów zamieszkałych przez ludność mającą poczucie wspólnych celów i interesów jest sposobem na aktywne kształtowanie regionu. Zdaniem S. Ossowskiego „poczucie odrębności regionalnej nie osłabia poczucia narodowego i państwowego, a wyzwala dodatkowe zasoby energii, przyczyniając się do aktywizacji regionów”¹.

Regionalizacja może być jednak rozumiana błędnie. W imię słusznej idei planuje się nieraz rozczłonkowanie istniejących już, szczególnie mniejszych regionów pomiędzy silniejsze, rzekomo efektywniejsze gospodarczo. W imię historii wraca się do dawnych regionów (dzielnic?), nie bacząc, że w ostatnim półwieczu ukształtowały się w Polsce nowe regiony. U podstaw ich wyodrębnienia legły np. wielkie ruchy migracyjne (przemieszczenia powojenne), zmiany administracyjne lat pięćdziesiątych, aktywna praca społeczności lokalnych na polu gospodarki i kultury, wreszcie współcześnie potrzeba wyodrębnienia się w imię międzynarodowej współpracy czy europejskiej integracji².

¹ S. Ossowski, *Więź regionalna i więzi narodowe na Śląsku Opolskim*. Zob. też *Déclaration de Bordeaux*, Strasbourg, Conseil de l'Europe, 1 février 1978.

² Por. m.in. projekty: prof. E. Wysockiej, Wielkopolskiego Towarzystwa Regionalnego, Zespołu Ministerstwa Kultury i Sztuki, profesorów Uniwersytetu Gdańskiego, piosła L. Mazewskiego i in.

W niniejszym opracowaniu przyjmujemy, iż istnieje strefa Odry — Nysy — Dolnej Warty, mająca charakter regionu (Region Zachodni). Pod mianem Regionu Zachodniego rozumiemy obszar rozciągający się mniej więcej od północnej krawędzi Borów Dolnośląskich po Pojezierze Myśliborskie i od Nysy Łużyckiej i Odry po ciąg Jezior Zbąszyńskich. Obszar ten to obecne dwa województwa Polski Zachodniej: gorzowskie i zielonogórskie. Nysa, Odra i Dolna Warta stanowią naturalne unerwienie tego regionu (17 352 km², tj. 5.5% powierzchni Polski). Region Zachodni spełnia rolę łącznika między Północą a Południem, Wschodem i Zachodem Europy. Położenie nadgraniczne i związana z tym obsługa ruchu osobowego i towarowego, pośrednictwo w wymianie gospodarczej i kulturalnej są głównymi wyróżnikami regionu. Region ten łączą wewnątrz: wspólna przeszłość historyczna, podobne warunki naturalne, demograficzne, układy gospodarcze, społeczne, kulturalne. Region Zachodni musi znaleźć właściwe sobie miejsce w planach rozwoju gospodarczego Polski, jeżeli ma spełniać funkcję łącznika z Europą, a szczególnie z Niemcami.

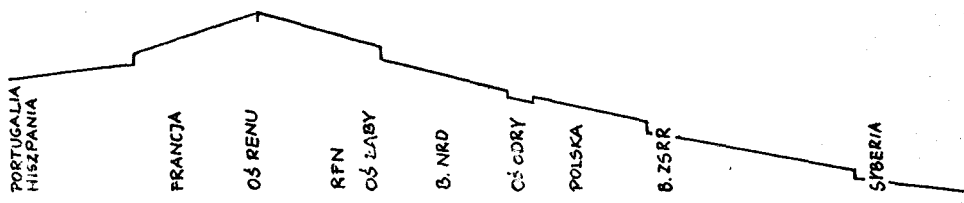
Strefa Odra — Nysa — Dolna Warta to część byłych wschodnich prowincji Niemiec, ongiś gospodarczo zaniedbanych. Po 1871 r. (zjednoczenie Niemiec) intensywnie rozwijały się Westfalia, Nadrenia, Niemcy południowo-zachodnie. Tam też odpływała ludność z prowincji wschodnich szukając lepszych warunków pracy i życia („Ostflucht”). W latach 1871—1910 prowincje wschodnie opuściło 3,5 mln Niemców, w tym 2,7 mln z terenów położonych na wschód od Odry. Powstała tu „przestrzeń bez narodu” (Raum ohne Volk). W 1939 r. na 1 km² w Niemczech mieszkało 147 osób, nad wschodnią granicą zaledwie 60. Około 90% zatrudnionych w przemyśle pracowało w małych fabryczkach. Jeśli wskaźnik poziomu technicznego przemysłu w 1882 r. przyjąć dla całych Niemiec za 100, to na obszarach dzisiejszego Regionu Zachodniego nie przekraczał on 60. O 20—30% niższy był poziom życia ludności. Zniszczenia wojenne, wywózka mienia produkcyjnego przez władze radzieckie i błędy polskiej polityki gospodarczej spowodowały, że obszar nad Nysą i Odrą nie jest tak rozwinięty, jak wymagałyby tego potrzeby międzynarodowej współpracy gospodarczej i społecznej. Istnieje tu po prostu „strefa opóźnienia cywilizacyjnego”, której cechami są: wygasanie młodości demograficznej regionu, ujemne saldo migracji, wadliwy układ przestrzenny i branżowy przemysłu, niekorzystna struktura własnościowa w rolnictwie (50% własność państwowa), stan urbanizacji (przewaga miast małych), niedorozwój sieci dróg szybkiego ruchu (szczególnie autostrad), degradacja Odry, zagrożenia środowiska (głównie ze strony przemysłu niemieckiego) itd.³

Niedostatecznie rozwinięte są te elementy infrastruktury, które decydują o kompatybilności układu gospodarczego Regionu Zachodniego z wschodnimi landami Niemiec: przejścia graniczne, połączenia komunikacyjne przez Nysę i Odrę, systemy komunalne, prawne itd.

Aby uzmysłowić sobie fakt opóźnienia cywilizacyjnego strefy Odra — Nysa — Dolna Warta spójrzmy na graficzny obraz współczesnej Europy zbudowany na trzech wskaźnikach: produktywności, stanu infrastruktury

³ M. Eckert, *Historische und gesellschaftliche Bedingungen der polnisch-deutschen Zusammenarbeit*, Rydzyna 1991.

i poziomu ochrony środowiska. Obraz ten ukazuje istnienie w samym środku Europy wyraźnego „siodła” — strefy opóźnienia⁴.



Likwidacja opóźnienia historycznego, specjalne wsparcie zewnętrzne (rządowe i międzynarodowe), stworzenie kompatybilnego układu polsko-niemieckiego (tzn. też z EWG) na Pograniczu oraz aktywizacja wszystkich sił lokalnych to najważniejsze zadania polityki państwowej i regionalnej w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta.

II. STREFA ODRA — NYSA — DOLNA WARTA W POLSKICH I NIEMIECKICH PLANACH REGIONALNYCH

Gdy idzie o planowanie regionalne i planowanie powiązań rozwoju Regionu Zachodniego z rozwojem całej strefy nadgranicznej oraz ziem po drugiej stronie Odry jesteśmy w stosunku do Niemców opóźnieni. W Niemczech, głównie z inicjatywy władz krajów wschodnich, opracowuje się od roku konkretne propozycje „wspierania obszarów przygranicznych” („Oderraum”, „Grenzgebiete”). Niemcy prowadzą systematyczną ofensywę mającą na celu zainteresowanie strony polskiej i skłonienie jej do podjęcia współpracy w planowaniu rozwoju strefy Odra — Nysa — Dolna Warta. Wydaje się, że u źródeł tej aktywności leżą:

- szczerze dążenia do poprawy stosunków z Polską i umocnienie image Niemiec jako kraju pokojowej współpracy gospodarczo-kulturalnej i politycznej,

- zrozumienie, że utrzymywanie w obszarze granicznym strefy opóźnienia nie pozwoli na uzyskanie kompatybilności struktur i systemów Polski i Niemiec i uniemożliwi praktycznie efektywną i korzystną współpracę,

- zrozumienie, że „gra na słabego sąsiada” od Wschodu, prowadzona przez Niemcy w przeszłości, nie jest już dziś w ich interesie. Niemcom bardziej opłaca się mieć u swej wschodniej granicy silniejszą i zabezpieczającą je od potencjalnej fali niepokoju politycznego i niekontrolowanej migracji ze Wschodu Polskę, niż słabą strefę przejściową,

- dążność do zapewnienia sobie na przyszłość (dziś Niemcy nie mają dość sił, środków i czasu) szansy włączenia Polski do „wielkiego rynku” rozciągającego się od Odry po Kamczatkę. Zrezygnowawszy z militarnego parcia na wschód, Niemcy nie mogą nie dostrzegać w swej wyobraźni

⁴ Por. K. H. Hubler, *Methodische und inhaltliche Anforderungen an eine ökologisch orientierte räumlich grenzüberschreitende Entwicklungspolitik im Grenzraum Polen—Deutschland* (maszynopis referatu).

politycznej jakiejś przyszłej, pokojowej „Mitteleuropy”, w której przyjdzie im spełniać wiodącą rolę gospodarczą, a zapewne i polityczną.

Te i inne motywy aktywności niemieckiej nie mogą nas dziwić. Wynikają one z niemieckiej racji stanu i niemieckich interesów ekonomicznych. W Polsce, dobrze zorganizowanej i rządzonej, jest dość sił (zasobów, wykwalifikowanej siły roboczej, uzdolnionych kadr), aby przyjąć pokojowe wyzwanie niemieckie, sprostać mu, a negocjując cele i zakresy działań uczynić współpracę ekwiwalentną i zachować suwerenność w podejmowaniu decyzji, a także nauczyć się ostrej konkurencji z innymi narodami.

Wyzwanie niemieckie nie może więc być rozpatrywane w kategoriach zagrożenia, lecz szansy. Dlatego warto spokojnie rozważać niemieckie propozycje i plany. Skupimy się tylko na tych głośniejszych i bardziej kompleksowych, sformułowanych:

- podczas polsko-niemieckiej konferencji w Lubniewicach, zorganizowanej przez Friedrich Ebert Stiftung i Zarząd Regionu „Solidarność” w Gorzowie Wielkopolskim (maj 1991 r.),

- w tzw. „Koncepcji Wspierania Regionu Odry”, przygotowanej przez COPA (Towarzystwo Organizowania, Planowania i Kształcenia spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Bad Homburg v.d.H. i BC Berlin-Consult spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Berlin), znanej pod nazwą „Planu Stolpego” (lato 1991 r.),

- podczas niemiecko-polskiej konferencji we Frankfurcie nad Odrą w marcu 1992 roku,

- w opracowaniu nr 38/91 Ministra Gospodarki RFN pt. „Die deutsch-polnischen Grenzgebiete als regionalpolitisches Problem”, przygotowanym przez Institut für Angewandte Wirtschaftsforschung e.V., które będziemy nazywać umownie „Planem Willersa” (luty 1992 r.),

- podczas posiedzeń Komitetu Polsko-Niemieckiego ds. Współpracy Przygranicznej i zespołów gorzowskiego i frankfurckiego,

- konferencji w Warszawie w CUP i PAN nt. „Planu Willersa” (maj 1992 r.).⁵

Z materiałów wyżej wymienionych spotkań, publikacji i dokumentów próbowaliśmy wyłuskać tylko sprawy najważniejsze, powtarzające się, ilustrujące sposób myślenia, główne kierunki planowania i problemy rozwoju strefy wschodnioniemieckiej i zachodniopolskiej.

1. Problem przestrzeni (obszaru), ewentualnego wspólnego planowania i wspierania rozwoju

W planach niemieckich problem przestrzeni współpracy przeszedł w ciągu roku (1991—1992) wyraźną ewolucję. Początkowo, np. w „Planie Stolpego” proponowano działania na wielkim obszarze, obejmującym

⁵ Zob. Rozwój gospodarczy oraz zbliżenie polityczne poprzez przygraniczną współpracę wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, Lubniewice 1991, Koncepcja wspierania Regionu Odry (tzw. Plan Stolpego) wykonana przez Towarzystwo Organizowania, Planowania i Kształcenia sp. z o.o. Bad Homburg v.d.H. oraz BC Berlin-Consult sp. z o.o., Konferencja we Frankfurcie „Wirtschaftlicher Strukturwandel in Brandenburg und Möglichkeiten der grenzüberschreitenden Kooperation mit Polen” 24—25 marca 1992 r., Die deutsch-polnischen Grenzgebiete als regionalpolitisches Problem (tzw. Plan Willersa), Berlin — marzec 1992 r.

53 tys. km² i zamieszkałym przez około 5 mln ludzi (2,3 mln Niemców i 2,6 mln Polaków). Obszar ten stanowił pas sięgający od Swinoujścia po Jelenią Górę — 50 km na zachód i 100 km na wschód od Odry. Opinia polska odniosła się niechętnie do takiej koncepcji przestrzeni, sięgającej — jak pisano — byłej granicy niemieckiej z 1937 roku. Przestrzeń taka nie była równa, gdy idzie o potencjał. Po stronie niemieckiej w sferze oddziaływania znajdowały się tak potężne aglomeracje jak Berlin i Drezno. Podczas dalszych spotkań strona niemiecka jakby „zawężała” obszar współpracy do województw zachodnich. W czasie konferencji frankfurckiej wspomniano o Euroregionie Nadodrze, mówiono o kilku regionach wzdłuż granicy. W „Planie Willersa” z kwietnia 1992 roku nastąpiło dalsze zawężenie terytorialne. Jako tzw. „obszar graniczny”, wymagający polsko-niemieckiej współpracy i szczególnego wsparcia, przyjęto wąski pas ciągnący się od Swinoujścia po Jelenią Górę i obejmujący po stronie niemieckiej powiaty przylegające do granicy (od Wolgast na północy po Zittau na południu, w sumie 19 powiatów), a po stronie polskiej gminy dotyczące Odry oraz bliskie granicy (od Swinoujścia po Bogatynię), razem 41 gmin.

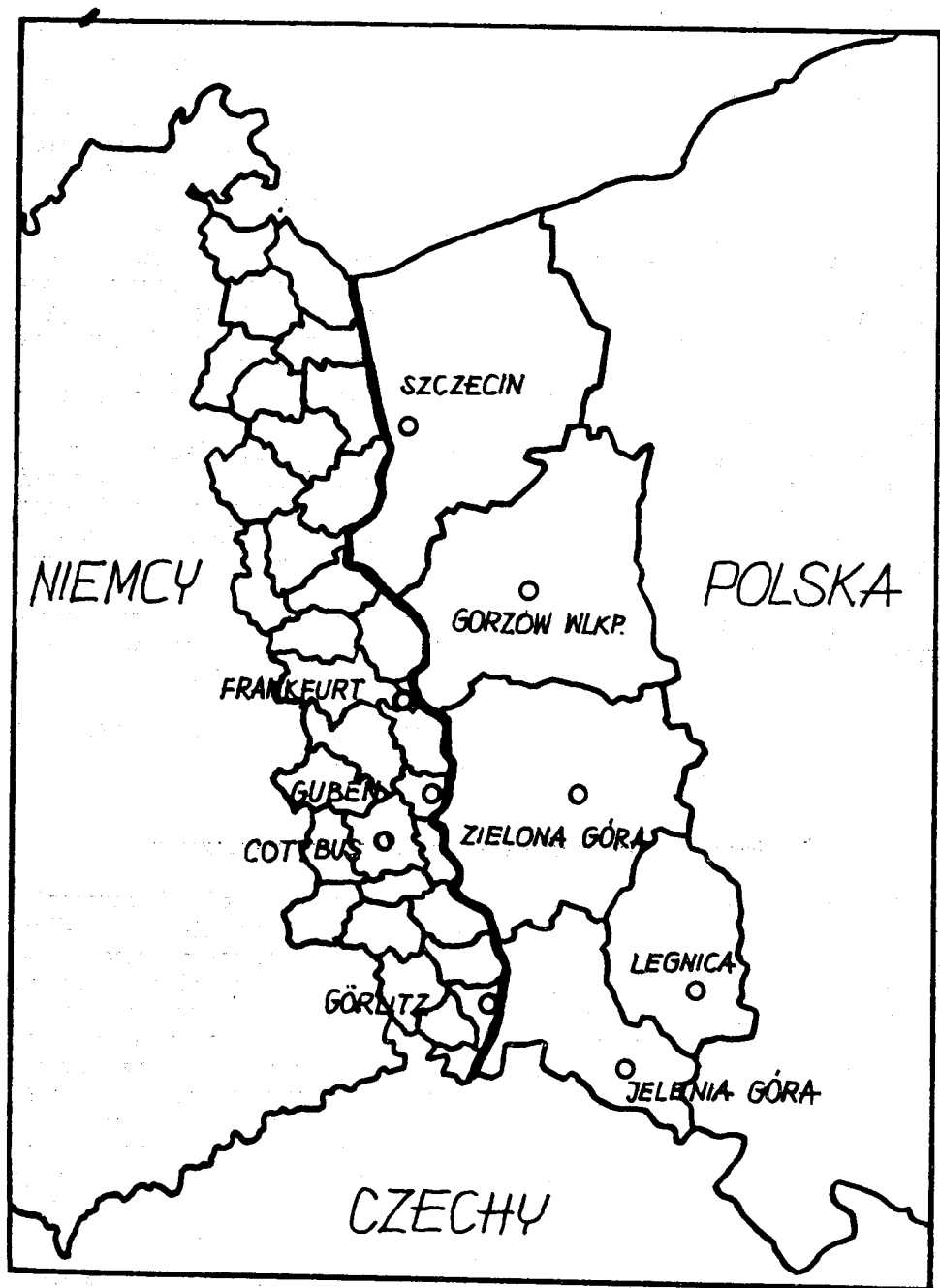
„Kurczenie się” proponowanej przestrzeni współdziałania podyktowane jest zapewne nie tylko troską o to, by uniknąć polskich oskarżeń o „imperialność” polityki niemieckiej, lecz także realizmem. Dziś Niemcy wiedzą lepiej niż przed rokiem, iż koszty zjednoczenia Niemiec będą wielokrotnie wyższe niż to szacowano. Stąd i mniejsze możliwości w obszarze granicznym.

Jak dotąd brak jest oficjalnej polskiej wypowiedzi na temat przestrzeni polsko-niemieckiej współpracy. Autorzy różnych opracowań i wystąpień publicznych ujmują to rozmaicie: od propozycji pilotażowych mikroregionów transgranicznych, miast partnerskich po wszystkie zachodnie województwa, nie wyłączając wrocławskiego i poznańskiego. Do sprawy tej wrócimy w ostatniej części opracowania.

2. Problem partnerstwa w obszarze przygranicznym

W pierwszych planach niemieckich (Stolpego) układ sił partnerów rysował się wyraźnie nierówno. Np. w przewidywanym „Niemiecko-Polskim Banku Rozwoju dla Obszaru Odry” (DPEB) kapitał niemiecki miał stanowić 70%, polski 30%, siedzibą miał być Berlin, prezydentem banku Niemiec, a w Radzie Nadzorczej miało zasiadać siedmiu Niemców i trzech Polaków. Potencjał niemiecki wyeksponowano wysoko, potencjał polskich przedsiębiorstw pomniejszono (pominięto np. stocznie remontowe Szczecina, port w Swinoujściu, potencjał rybacki, energetykę, część przemysłu gorzowskiego, ośrodki naukowo-badawcze polskie itp.). Krytycznie oceniono ochronę środowiska po stronie polskiej pomijając przyczyny: działalność niemieckich kopalni węgla brunatnego wywołujących depresje wodne, czy elektrowni zaturowanych polskie lasy. Nierównomiernie oceniono walory turystyczne ziem po obu stronach Odry, pomniejszono znaczenie polskiego układu komunikacyjnego itp. W planie niemieckim zabrakło poszanowania dla opinii i racji społeczeństwa polskiego, stąd takie określenia jak np. „trzeba bezkompromisowego wykorzystania taniej

PLAN STOLPEGO



polskiej siły roboczej i taniej ziemi". Zbyt mocno podkreślano rolę Niemiec jako partnera, który „doprowadzi Polskę do EWG”, jeżeli plan niemiecki zostanie zrealizowany. Planowano, że autorami wszystkich ważniejszych projektów aktywizacji gospodarczej obszaru nadgranicznego będą zespoły niemieckie. Także po stronie niemieckiej miałyby się znaleźć główne strefy intensywnego rozwoju, centra naukowo-techniczne, handlowe. Na 47 projektów zaledwie 11 dotyczyło obszaru po stronie polskiej. Zupełnie zaskakiwały projekty ustanowienia Niemieckiego Obszaru Gospodarczego na całej wyspie Uznam (z polskim terytorium aż do odnogi Odry — Swiny) w Świnoujściu i ustanowienie Niemieckiego Zarządu Wolnego Portu Szczecin lub strefy intensywnego Przemysłu w rejonie portu (kontrola nad ujściem Odry?).

„Plan Stolpego” wywołał wiele krytycznych opinii, szczególnie w prasie szczecińskiej z sarkazmem piszącej o „Oderlandzie” premiera Brandenburgii. Wszędzie, także w polskiej prasie centralnej, pisano o asymetrii sił. Podkreślano natomiast inspirujący do dyskusji charakter niemieckiej propozycji.

W przeciwieństwie do „Planu Stolpego” konferencja w Lubniewicach, we Frankfurcie oraz posiedzenia Komisji i zespołów ds. współpracy przygranicznej wolne były od tonu nierówności. W protokole z Lubniewic dominują określenia „wspólne imprezy”, „obopólne promowanie nauki języków”, „dwustronne wakacyjne obozy językowe”, „wspólny informator turystyczny”, „wspólne Izby Handlowe” itp. Obie strony razem wypunktowały obszary zaniechań i zobowiązały się do równoczesnych i wspólnych działań: administracji, samorządów, środowisk dziennikarskich, naukowych, nauczycielskich, kulturalnych, młodzieżowych na kilku polach:

- zbliżania ludności regionu nadgranicznego (znajomość języka, wzajemna informacja, wymiana grup zawodowych, uczniów itp. Z obserwacji wiadomo, że wiele działań jest rzeczywiście podjętych (np. nauka języka w gazetach i radiu),

- wspólnego planowania przestrzennego (istnieją kontakty między służbami architektonicznymi i urbanistycznymi),

- rozbudowy przejść granicznych (konkretne decyzje są w realizacji),

- współpraca oświatowa, naukowa, kulturalna (trwa).

Wiele projektów zawisło wszakże w powietrzu ze względu na przeszkody prawne bądź finansowe (np. tworzenie wspólnych Izb Handlowych, fundacji regionalnych, urzędów ds. środowiska, giełd).

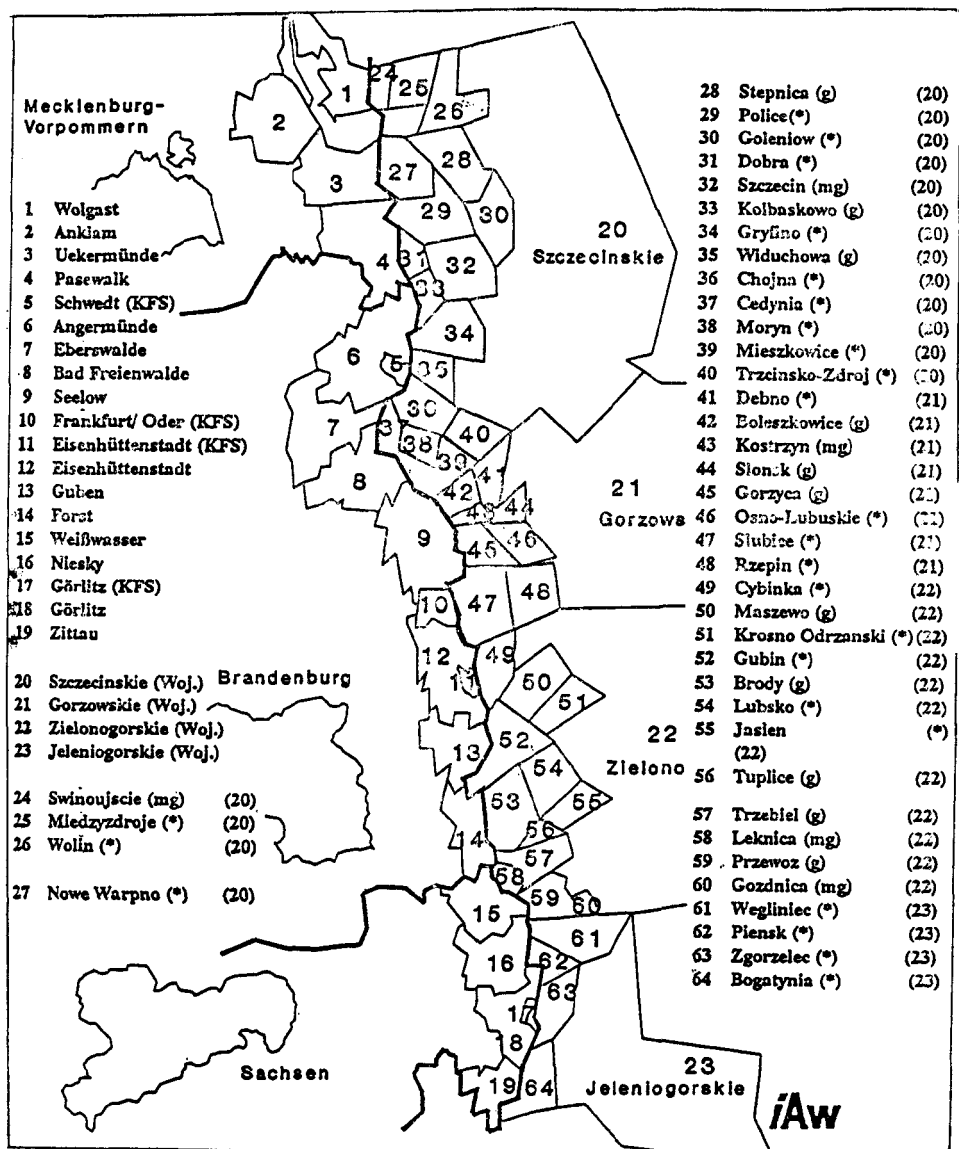
We Frankfurcie nad Odrą w marcu 1992 r. obie strony mocno podkreślały konieczność zachowania „równości w interesach”. Strona polska mocno akcentowała potrzebę zrozumienia przez Niemców polskich obaw, nastrojów społecznych (wiceminister W. Niewiarowski), polskiego kryzysu (dyrektor w CUP — T. Grosicki), konieczności partnerstwa (radca Sułek), osiągnięcia ekwiwalentnych korzyści (senator, wojewoda gorzowski — Z. Pusz i wojewoda szczeciński — M. Tałasiewicz). Wydaje się jednak, że poważne partnerstwo nie jest możliwe bez uprzednich decyzji:

- co do stopnia ewentualnej samorządności (autonomii) regionu granicznego,

- prawa, jakie miałyby tu obowiązywać (cywilne, państwowe, administracyjne, karne, celne itd.).

Ostatni (z kwietnia 1992 roku) niemiecki plan (Willersa) traktuje współdziałanie w obszarze przygranicznym całkowicie po partnersku, ekwiwalentnie. Plan podkreśla wielokrotnie rolę wspólnych korzyści, konieczność otrzymania poparcia społecznego dla działań sąsiedzkich, wspólnego planowania, lepszej koordynacji itd. Według opinii polskich ekspertów (wyrażonej w recenzjach tego planu prezentowanych na pol-

PLAN WILLERSA



sko-niemieckim spotkaniu w Warszawie w dniu 8 maja 1992 r.) plan jest uczciwy i partnerski.

Podczas konferencji we Frankfurcie i w Warszawie, a także w „Planie Willersa” zaakcentowano konieczność wejścia EWG do planowania i wspomagania rozwoju strefy Odra — Nysa — Dolna Warta. Jednak zarówno we Frankfurcie, jak i w Warszawie podkreślono (także przedstawiciele Komisji EWG), że obecne możliwości tej organizacji są skromne. Ograniczają się do wspierania szkoleń, informacji gospodarczej, badań, popularyzowania doświadczeń Euroregionów. Ewentualne finansowanie mogłoby dotyczyć kilku zadań częściowych, nie ma mowy o finansowaniu ze środków EWG dużych przedsięwzięć, np. budowy autostrady.

3. Kierunki rozwoju obszaru przygranicznego w planach niemieckich i polskich

W „Planie Stolpego” sugerowano przede wszystkim:

- ze względu na zapóźnienie rozwojowe, konieczność intensywnej promocji obszaru nadgranicznego i starań o specjalne wsparcie kredytowe przez rządy obu państw, Bank Rozwoju, Europejski Bank Inwestycyjny, Bank Wschodnioeuropejski, programy EWG,

- wydatne ograniczenie rolnictwa w dorzeczu Odry ze względu na słabe gleby, uniemożliwiające intensywne i rentowne użytkowanie ziemi,

- przejście części ziemi pod rolnictwo ekologiczne, zwiększenie zaleśnień i tworzenie rezerwatów przyrody na pozostałych ziemiach,

- unieruchomienie przestarzałego przemysłu, prywatyzacja, przebranżowienie i modernizacja pozostałych zakładów,

- wsparcie przemysłu i usług siecią ośrodków technologicznych, parków przemysłowych i rzemieślniczych, lepszą informacją gospodarczą i patentową,

- pomoc dla prywatnej przedsiębiorczości, a szczególnie zakładów małych i średnich,

- wsparcie rozwoju większych ośrodków handlowych (głównie w rejonie Frankfurt — Słubice),

- rozwój turystyki, szczególnie w zachodniej części województwa zielonogórskiego i gorzowskiego,

- odnowienie i rozbudowa infrastruktury dorzecza Odry, przejść granicznych, komunikacji, łączności,

- zwiększenie ochrony środowiska, w tym odbudowy biologicznej i fizykochemicznej Odry oraz żeglugi odrzańskiej,

- modernizację gospodarki energetycznej,

- wsparcie rozwoju oświaty, nauki i kultury,

- przeciwdziałanie bezrobociu,

- utworzenie struktur ds. promowania rozwoju gospodarczego obszaru NOW (Nysa — Odra — Dolna Warta).

Podczas konferencji frankfurckiej przedstawiciele Niemiec mniej mówili o wielkich inwestycjach (jak u Stolpego), więcej o przedsięwzięciach organizacyjnych i „małych krokach”. Mimo to za istotne uznano:

- rozwój energetyki,

- ochronę środowiska strefy,

- modernizację obsługi granicy,
- rozwój handlu, kooperacji przemysłowej i turystyki,
- rozwój wzajemnej informacji i szkoleń,
- współpracę w łagodzeniu bezrobocia,
- szczególne wsparcie prywatnej przedsiębiorczości, jako „sposobu na rozwój”,
- uaktywnienie sił społecznych, regionalnych (organizacji i instytucji gospodarczych, oświatowych, kulturalnych, izb, ośrodków technicznych, stowarzyszeń zawodowych itp.),
- realizowanie współpracy polsko-niemieckiej „etapami”, od form luźniejszych ku bardziej zinstytucjonalizowanym, na obszarach mniejszych (mikroregionach), a dopiero później większych (Brandenburgia — Polska Zachodnia),
- konieczność interwencyjnej polityki państw oraz EWG na tym obszarze.

Strona polska wskazała, że choć postęp w zakresie współpracy przygranicznej nie jest zadowalający, to jednak realizuje się ponad 1,5 tys. inicjatyw. Zaakcentowano też znaczenie współpracy przygranicznej dla całokształtu stosunków polsko-niemieckich (mówiono o „potrzebie sukcesu” choć w kilku ważniejszych sprawach). Przedstawiano też szanse regionów. Szanse województwa gorzowskiego prezentował np. szeroko wojewoda gorzowski Zbigniew Puszczyński, wskazując na walory przyrodnicze regionu, możliwości turystyczne, istnienie wyróżniających się nowoczesnością przedsiębiorstw przemysłowych zdolnych do kooperacji z partnerami niemieckimi, istnienie zaplecza naukowo-badawczego dla rolnictwa, sprawnych firm budowlanych, obszaru kulturowego. „Plan Puszczyński” zawierał konkretne oferty współpracy turystycznej (Lubniewice, Trzciel, Dobiegniew), surowcowo-przetwórczej (złóża kruszyw, gazu, węgla brunatnego, ropy). Wojewoda ocenił też pozytywnie kontakty województwa gorzowskiego z partnerami niemieckimi (Kostrzyn — Seelow, administracja brandenburska i gorzowska, targi itp.).

W „Planie Willersa” znajdujemy segmenty poświęcone tzw. „regionowi środkowemu, granicznemu”, jedynie jednak w przestrzeni „płytkiej”, ograniczonej do regionu przyodrzańskiego. Głównymi elementami tej przestrzeni są: Frankfurt i Słubice, jako przejścia graniczne i obszary handlu oraz polsko-niemieckie centrum przemysłu, rzemiosła, handlu i rekreacji na wyspie odrzańskiej (Kostrzyn — Seelow). Według „Planu Willersa” zachodnie gminy województw polskich winny nastawić się na: rozwój turystyki, rzemiosła i usług, rozbudowę infrastruktury technicznej i kulturalno-sportowej. Siłami aktywizującymi winny być głównie stowarzyszenia i instytucje zawodowe i społeczne oraz indywidualni przedsiębiorcy (z ważniejszych podmiotów plan wymienia Frankfurter Brücke, Związek Gmin Zachodnich, związki polsko-niemieckie).

W opracowaniu Mariana Eckerta pt. „Problemy rozwoju obszarów przygranicznych (1991)” wskazuje się na ważną kwestię: zależność rozwoju województw przygranicznych od ich miejsca w planach regionalizacji kraju. Zachowanie w środkowej części granicy polsko-niemieckiej województw gorzowskiego i zielonogórskiego (Regionu Zachodniego) uważa autor za warunek codziennej, bliskiej współpracy polsko-niemieckiej oraz wykorzystania regionalnego poczucia wspólnoty interesów dla dyna-

mizacji rozwoju Pogranicza. Opracowanie zwraca też uwagę na niebezpieczeństwa zagrażające województwom zachodnim: wygasanie młodości demograficznej, niskie zaludnienie nad samą granicą, uwstecznianie się struktury społeczno-gospodarczej, a także na szanse: wykorzystania mocnych powiązań komunikacyjnych regionu z systemem Niemiec, dotychczasowe doświadczenia współpracy (pozytywne i negatywne), korzyści z granicy i obsługi funkcji transgranicznych⁶.

Władze województw zachodnich dysponują różnymi materiałami, w których określa się główne kierunki rozwoju regionu.

Brak dotychczas szerszego raportu o stanie gospodarki i pogłębionej analizy przebiegu kryzysu w regionie. Niejasne są też metody, jakimi chce się posługiwać administracja zasięgając opinii społecznej co do kierunków rozwoju regionu.

Dotychczasowe materiały pozwalają zauważyć, że walka z kryzysem i starania o rozwój województwa koncentrują się na kilku problemach:

a) poszukiwaniu sposobów i źródeł szybkiej restrukturyzacji produkcji, tj. selekcji (?) poszczególnych branż. Zdaniem władz wojewódzkich przyszłościowymi są:

- przemysł drzewny i meblarski oraz papierniczy (odpowiednia baza surowcowa), zmodernizowany i ustawiony na wyroby o wyższym stopniu przetworzenia,
- przemysł materiałów budowlanych (odpowiednie zasoby kruszyw, gliny) mający szansę skorzystania na boomie inwestycyjnym w Berlinie oraz rozbudowie komunikacji i przejść granicznych,
- przemysł rolno-spożywczy,
- inne przemysły nie uciążliwe dla środowiska (m.in. lekki, mechaniczny, elektroniczny);

b) przyspieszeniu procesów likwidacyjnych i prywatyzacyjnych, wprowadzeniu dzierżaw części zakładów. Mimo zależności od decyzji MPW i rynku kredytowego, kilkanaście zakładów zostało już sprywatyzowanych, kilkanaście jest w stadium przekształceń lub rozpatrywania przez MPW, kilkanaście, na skutek złej kondycji finansowej i braku perspektywy, w stadium likwidacji. W 1992 roku rozpoczął się proces przekształceń przedsiębiorstw rolnych, trwa komunalizacja mienia niektórych przedsiębiorstw wojewódzkich;

c) zmniejszaniu kosztów zakładowych przez ograniczanie sfery socjalnej (wydzierżawianie, sprzedaż) i optymalizację zatrudnienia;

d) stopniowym zmniejszaniu powierzchni użytków rolnych (wyłączeniu gruntów V i VI klasy), zmniejszaniu produkcji ziemniaków, utrzymaniu produkcji zbóż, rzepaku i buraków cukrowych na dotychczasowym poziomie (wątpliwe, by się udało) oraz ograniczaniu hodowli zwierzęcej (szczególnie stada krów) na drodze eliminacji sztuk mało wydajnych. Głównym celem restrukturyzacji rolnictwa gorzowskiego np. jest dostosowanie produkcji rolno-hodowlanej do możliwości przetwórczych przemysłu spożywczego. Władze liczą na postęp w technologii uprawy roślin i chowie zwierząt gospodarskich;

⁶ M. Eckert, *Problemy rozwoju obszarów przygranicznych — środkowe Nadodrze regionem transgranicznym*, Zielona Góra 1991.

e) rozwinięciu wielosektorowego budownictwa mieszkaniowego (szczególnie w sektorze prywatnym), małych spółdzielni i spółek (także joint venture) oraz zachęceniu kapitału obcego (szwedzkiego, kanadyjskiego) do budowy tanich domków — towarów z surowców lokalnych, a firm rodzimych do modernizacji budownictwa wielkopłytkowego (kredyty zostały już uruchomione przez Bank Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego i Fundusz Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego);

f) lepszym wykorzystaniu potencjału budowlanego w związku z oczekiwanymi inwestycjami przygranicznymi (handel, usługi, turystyka) oraz istnieniem rezerw terenów uzbrojonych dla budownictwa mieszkaniowego;

g) zwiększeniu roli transportu i komunikacji w ogólnej aktywizacji regionu, modernizacji dróg lokalnych, usprawnieniu przejść granicznych;

h) przyspieszeniu rozwoju telekomunikacji;

i) zachęceniu kapitału zagranicznego do turystycznego i rekreacyjnego wykorzystania walorów krajobrazowych województwa w regionach szczególnie wartościowych dla turystyki i wypoczynku.

Wydaje się więc, że główne kierunki rozwoju województw wytypowane są zgodnie z regułami rynkowymi, z uwzględnieniem procesu reform struktury gospodarczej kraju, a także postrzeganiem przyszłości regionu przez niemieckich sąsiadów.

Inna rzecz, co z realizacją. Politycy regionalni dostrzegają zależność planów regionalnych od ogólnej sytuacji politycznej (także międzynarodowej) i ekonomicznej państwa, tempa i trafności procesów restrukturyzacyjnych i prywatyzacyjnych. W planach wojewódzkich zbyt skromnie potraktowano instrumentarium własne. Zachęty i foldery nie wystarczą, podobnie jak rachuby na samoczynne procesy rynkowe lub napływ obcych kapitałów. Zwraca uwagę niewielka rola, jaką się wyznacza całej „przestrzeni społecznej”, tj. siłom regionalnym: politycznym, naukowym, oświatowym, kulturalnym, a przede wszystkim gospodarczym.

III. KIERUNKI ROZWOJU STREFY ODRA — NYSA — DOLNA WARTA I NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA W ŚWIELE UWARUNKOWAŃ OGÓLNYCH (KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH) ORAZ REGIONALNYCH

Wykorzystanie renty położenia przygranicznego nie jest w pełni możliwe ani gospodarczo efektywne, jeżeli nie dojdzie do spełnienia podstawowego warunku: dopasowania polskich i niemieckich struktur prawnych, ekonomicznych, technicznych związanych z funkcjonowaniem rynku. Struktury te ukształtowały się w różnych warunkach historycznych i ustrojowych, a tylko zbudowanie systemów kompatybilnych umożliwi wykorzystanie specyficznych, wcale nie małych potencjałów tkwiących w zasobach naturalnych i ludzkich regionu oraz umożliwi szybsze wyjście z kryzysu, stabilizację gospodarczą i uzyskanie efektów mnożnikowych rozwoju.

W obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej w Europie, kiedy w różnych strefach istnieje większe niż w Polsce zagrożenie stabilizacji (Bałkany, były ZSRR) rachuby na większą interwencję ze środków EWG

są nieracjonalne. Także kryzys w Niemczech, wysokie koszty zjednoczenia oraz konieczność przyspieszenia prac nad wyrównaniem poziomu gospodarczego i socjalnego między nowymi a starymi landami każe ze sceptycyzmem patrzeć na możliwość wydatnego zwiększenia udziału RFN w ożywieniu gospodarczym strefy Odra — Nysa — Dolna Warta.

Z bardzo umiarkowanymi nadziejami należy patrzeć na ewentualne angażowanie się niemieckiego kapitału prywatnego po polskiej stronie granicy. Warto przypomnieć — o czym mało kto wie — że, jeśli wartość wszystkich inwestycji zagranicznych Niemiec przyjąć za 100, to 70% tej sumy ulokowane zostało dotąd w krajach EWG, 29% w Ameryce Północnej i Południowej oraz na Dalekim Wschodzie i w Afryce, a tylko 1% w Europie Wschodniej (w tym w Polsce)⁷. Teza, iż jedna trzecia joint ventures w Polsce stanowią firmy z kapitałem niemieckim, jest wątpliwa. Sondaż w sądzie rejonowym pozwala przyjąć hipotetycznie, że większość tego kapitału należy do Polaków mieszkających w Berlinie lub Polaków, którym Berlińczycy udostępnili swe nazwiska.

Niemieckie opracowania, badania przeprowadzone wśród niemieckich menedżerów, urzędników i pracowników naukowych, a także polskich przedsiębiorców i przedstawicieli administracji i samorządów, zapoznanie się z materiałem statystycznym, wnioski z doświadczeń innych regionów przygranicznych w Europie (Zagłębie Saary-Lotaryngii-Luksemburga-Saar-Lor-Lux oraz trójkąta Bazylea-Wirtembergia Badanie-Strasburg) pozwalają wymienić najważniejsze kierunki i działania, których podjęcie i realizacja może dać korzyści z położenia przygranicznego:

1. Zwiększenie liczby przejść granicznych, ich rozbudowa oraz powiązanie ze zmodernizowaną siecią komunikacyjną regionu Polski

Realizacja tego zadania daje zawsze efekt mnożnikowy: sprzyja rozwojowi prywatnej przedsiębiorczości w okolicach przejść, tj. powstawaniu hoteli, punktów gastronomicznych, usługowych, handlowych, spedycyjnych, małych firm przemysłowych itp. Niezbędne są projekty zagospodarowania przestrzennego obszarów wokół przejść (np. rejonu bunkrów w gminie Brody).

Modernizacja układu komunikacyjnego wymaga przedłużenia autostrad Zachód — Wschód od Świecka w głąb Polski (dalej ku Moskwie) oraz z Drezna na Kraków (i dalej Kijów). Inwestorzy powinni otrzymać gwarancje rządowe i prawo płatnego (obecnie niemożliwe) eksploatawania wybudowanej arterii przy stopniowym włączaniu państwa do udziału w zyskach. Podobne rozwiązanie winno być zastosowane przy budowie autostrady Północ — Południe, z której Polska nie może zrezygnować, aby obsłużyć ruch Skandynawia — Bałkany. W przypadku niemożności znalezienia inwestorów, potrzebne będzie rozbudowanie drogi E-14 od Świnoujścia przez Gorzów Wielkopolski i Zieloną Górę do Pragi i Wiednia. Zdaniem specjalistów szczecińskich (prof. L. Dorozik) realizacja kwestionowanej przez niektóre ośrodki budowy autostrady Berlin — Ko-

⁷ H. Köpplinger z Siemens-Nixdorf, referat pt. Investieren im Ausland podczas MSN w Zielonej Górze, kwiecień 1992 r.

strzyn — Gdańsk — Królewiec też leży w interesie Polski, a porty morskie nie tracą na ładunkach.

Celowe są też (wiarygodne badania potwierdzają niskie koszty eksploatacji) prace nad modernizacją szlaku wodnego łączącego zachodnią i wschodnią granicę Polski (Kostrzyn z Brześciem nad Bugiem przez Wartę, Noteć, Wisłę, Bug, Narew). O drodze odrzańskiej piszemy szczegółowo dalej.

2. Zorganizowanie sprawnej łączności, szczególnie telekomunikacji, w tym transgranicznej

Zadanie to jest trudne, głównie ze względu na obecny poziom usług telekomunikacyjnych i problemy związane z włączeniem łączności Polski Zachodniej do sieci międzynarodowej za pośrednictwem Niemiec. Wszystkie doświadczenia zachodnioeuropejskie są pouczające dla nas. Warto pamiętać na przykład, że stworzenie nowoczesnych usług telekomunikacyjnych w regionach transgranicznych na Zachodzie trwało nawet przy pomocy funduszu EFRE do pięciu lat.

3. Zwiększenie kompetencji władz regionalnych

Istnieje powszechne przekonanie o małym zakresie uprawnień władz regionalnych. Wysoki urzędnik wojewódzki na pytanie: „Co może wojewoda?” odpowiada: „Informować o zasobach regionu, przewidywanych kierunkach rozwoju, ułatwiać kontakty między podmiotami gospodarczymi zainteresowanymi we współpracy itp.”. W Polsce trwa dyskusja nad nowym podziałem terytorialnym państwa, nad powiatami, podziałem kompetencji między poszczególne szczeble, nic nie jest jeszcze jasne. Ogólnie można powiedzieć, że perspektywicznie w regionach powinny się znaleźć wszystkie w zasadzie zadania i kompetencje wykonywane jeszcze obecnie centralnie: gospodarka przestrzenna, budownictwo, ochrona środowiska, rolnictwo i gospodarka żywnościowa, praca i sprawy społeczne, zdrowie, oświata, kultura oraz niektóre funkcje prywatyzacyjne i reprivatyzacyjne, fiskalne, szkolnictwa wyższego i zawodowego, współdziałanie z innymi regionami.

Jak dotąd brak dostatecznego podziału kompetencyjnego, brak także sędowania wielu najpilniejszych uprawnień. Nawet zda się prosty problem uruchomienia przejścia granicznego, warunków jego utrzymania i remontów wymaga renegocjacji starych umów polsko-enerdowskich na szczeblu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Stąd też wielu urzędników pytanych przez nas odpowiada: „Nie podejmuję samodzielnego ryzyka decydowania, gdyż: Szef nie daje się przekonać; Musimy czekać na decyzje rządowe; Nie ma jeszcze ustawy; Teraz możemy się tylko szkolić; Musimy czekać aż runie mur zbudowany ze starego prawa” (odpowiedzi autentyczne).

Interesujące, że Niemcy są aktywniejsi. Kompetencje w zakresie współpracy międzynarodowej landów niemieckich są formalnie ograniczone konstytucją RFN, faktycznie, dzięki umiejętnej interpretacji prawa

wzrosły i są znaczne w zakresie: współpracy oświatowej, szkolnej, policyjnej, prawa komunalnego, ochrony zdrowia. Landy mogą zawierać daleko idące porozumienia tak długo, aż Federacja nie zaprotestuje. Protesty należą jednak do wyjątków. Nie mają już tak szerokich kompetencji międzynarodowych powiaty i miasta⁸.

Zdaniem specjalistów niemieckich (Wassmuth) „współpraca transgraniczna nie może być uzależniona od centrali, muszą być większe kompetencje władz lokalnych, szczególnie w zakresie prywatyzacji, sprzedaży ziemi i obiektów obcokrajowcom, restrukturyzacji (wspierania procesów przebranżowienia)”.

Kłopoty regionalne z kompetencją są wynikiem powolności, z jaką powstaje dobre prawo. Dotąd faktycznie brak jeszcze koncepcji władzy publicznej w Polsce. Choć są gotowe np. projekty ustaw regulujących planowanie przestrzenne, prawo budowlane, urbanistykę, gospodarowanie terenami, ekonomikę miejską, użytkowanie dróg (projekt prof. T. Bielińskiego z WSInż. w Zielonej Górze), to nie jest jeszcze rozwiązany problem podstawowy — polityki przestrzennej państwa.

Kłopoty z kompetencjami wiążą się też z dostrzegalną tendencją niektórych gabinetów do powrotu do centralizacji zarządzania krajem.

Jeszcze jednym ze źródeł niedowładu kompetencyjnego jest niedostatek wiedzy i informacji w urzędach podejmujących decyzje. Sprawdzono, że dopływ informacji do wojewody czy przewodniczącego sejmiku jest niedostateczny. Stąd brak znajomości wielu materiałów analitycznych lub nie zamawianie ich przez urzędy, gminy, miejskie rady. Wojewódzkiemu Urzędowi Statystycznemu nie zleca się opracowania niektórych ocen specjalistycznych, bez których nie sposób poznać długookresowych tendencji gospodarczych. Miesięczne „wstępne informacje” o sytuacji województwa czy notatki sygnałne nt. bezrobocia lub oceny roczne nie wystarczają, aby się przygotować do podjęcia trafnej decyzji.

W ramach oszczędności etatowych ograniczono znacznie w urzędach skład zespołów analitycznych. Wykonują więc one głównie zadania doraźne zlecane przez zwierzchników. Nie gromadzi się i nie opracowuje dla potrzeb organów decyzyjnych, samorządów i partii politycznych materiałów dotyczących planowanej strategii gospodarczej, rozwoju regionu, wyboru kierunków restrukturyzacji itd. Stąd wiele oficjalnych dokumentów opartych jest bardziej na „intuicji”, „życzeniach”, „pomysłach” niż na analizie społeczno-gospodarczej. Osłabia to kompetencyjność władz.

Nic dziwnego, że jeden z największych niemieckich inwestorów w Polsce Rolf Demuth stwierdził: „Jeśli ktoś chce inwestować w Polsce — musi zacząć od dołu, nie od przedstawicieli administracji, urzędników, którzy nie wiedzą, na jakim świecie żyją i o co w ogóle chodzi. Musi realizować swoje plany z konkretnymi ludźmi, wolnymi od uprzedzeń i pełnymi inicjatywy”.

Gdy idzie o wykorzystanie szansy granicy niezbędne jest wyposażenie decydentów po obu stronach w podobne kompetencje tak, aby możliwe było uzgadnianie: kwestii prawnych, techniczno-organizacyjnych i ekonomicznych oraz wspólne planowanie przestrzenne. Należy sprawdzić czy

⁸ J. Barcz, *Współpraca regionów przygranicznych na przykładzie RFN*. Wnioski dla polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej (maszynopis b.m. i d.wyd.).

odpowiednie, fachowe studium na ten temat nie może zostać wykonane w ramach powołanego dla podobnych celów w EWG Programu *Ouverture*. Wśród najpilniejszych, przynoszących efekt mnożnikowy i dopasowanych do siebie rozwiązań winny się znaleźć: ścieżka wspierania transferu technologii, system badań nad rynkiem i wykorzystaniem funduszy specjalnych, metody zasilania wspólnych służb i instytucji planistycznych, technika wspólnego występowania o środki finansowe z zasobów państwowych i EWG na realizację szczególnie ważnych dla regionu granicznego przedsięwzięć.

Problem kompetencji dotyczy też samorządów terytorialnych. Przekazano im znaczne uprawnienia i duże zadania, mało niestety środków. Nawet na zadania zlecone przez państwo gminy dostały w 1991 r. ledwo 40% środków. Polityka podatkowa państwa (ulgi obligatoryjne, stymulowanie inwestycji) nie jest zharmonizowana z dochodami i planem wydatków samorządów i uszczupla dochody gmin. Zamiast pięcioprocentowego odpisu z podatku obrotowego, gminy mają otrzymać tylko dwa procent, co rujnuje ich budżety. Dlatego — system finansów publicznych i budżet muszą gwarantować ustawowo określony poziom dochodów gminy z podatków własnych i środków na zadania zlecone. Musi istnieć też margines środków na rozwój (inwestycje infrastrukturalne, zbrojenie terenów). Niezbędny jest Fundusz Rozwoju Gmin powstający z odpisu od dochodów gmin najbogatszych (szczególnie na związki między nimi). Niezbędne jest też przełamanie uresortowania finansów publicznych, utrudniające gminom integrowanie środków na ważne cele. Kompetencje bez środków oznaczają brak kompetencji.

Gminy rozumieją konieczność łączenia sił. Trwają prace zmierzające do powołania Stowarzyszenia Gmin Lubuskich (chodzi o sześć gmin w pasie przygranicznym) z siedzibą w Słubicach. Jest już opracowany statut zrzeszenia, według którego działalność ma się opierać głównie na pracy społecznej reprezentantów gmin. Podstawowym celem jest: „koordynacja, reprezentacja i obrona wspólnych interesów, koordynowanie przedsięwzięć i inicjatyw gospodarczych, społecznych, kulturalnych, wymiana doświadczeń, prace zmierzające do ochrony środowiska naturalnego oraz organizowanie współpracy zagranicznej”. Drogą do osiągnięcia tych celów ma być m.in. działalność szkoleniowa, oświatowa, wydawnicza i popularyzatorska. Członkowie założyciele (tj. wójtowie i burmistrzowie Słubic, Górzycy, Rzepina, Słońska, Kostrzyna, Ośna Lubuskiego) chcą przygotować warunki do stworzenia mikroregionu obejmującego swym zasięgiem obszar owych sześciu gmin. Jednym z zadań bieżących jest doprowadzenie do otwarcia przejścia granicznego w Kostrzynie oraz przystąpienie do polsko-niemieckiej fundacji „Nadodrze”.

4. Inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna

Rozwój strefy Odra — Nysa, w tym obszarów przygranicznych, zależy przede wszystkim od inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej. Zrozumienia i wsparcia wymaga działalność organizacji i towarzystw gospodarczych skupiających właścicieli i menedżerów. Stały przepływ informacji między władzami województwa, gmin, miast, samorządami a biz-

nesem prywatnym, państwowym, spółdzielczym, konsultowanie potrzeb i zbieranie opinii sfer gospodarczych o przygotowanych decyzjach, koordynacja i synchronizowanie działań władz i podmiotów gospodarczych jest jednym z podstawowych warunków skuteczności polityki regionalnej. Celem tym służyłoby dobrze powołanie Rady Rozwoju Regionalnego (Forum Gospodarczego), składającej się z biznesmenów, wyższych urzędników, przedstawicieli samorządów, uczelni, partii politycznych.

Wymóg konsultowania i informowania winien być przestrzegany także, gdy idzie o partnerów niemieckich. Jednak szczególnie ważna zdaje się być i tak już rozwijająca się współpraca polskich i niemieckich instytucji i organizacji gospodarczych, technicznych, naukowych, oświatowych (Izb Przemysłowych i Handlowych, Urzędów Patentowych, Parków Technologicznych). Możliwe jest powołanie do życia Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Gospodarczego, inicjującego wspólne projekty, opiniującego plany rozwoju strefy granicznej. Warto pamiętać, że po stronie niemieckiej rola takich instytucji jak np. Izba Przemysłowych i Handlowych w kształtowaniu regionu jest duża. Istnieje możliwość wykorzystania potencjału niemieckich izb w pośrednictwie w uzyskaniu know-how, kontaktów kooperacyjnych itp. Niestety izby polskie są tylko zrzeszeniami dobrowolnymi, mają dość małe kompetencje i środki (izby niemieckie mają określone struktury i stałe źródła finansowania). Istnieje szansa (rozmowy frankfurckie), aby ewentualnie powołany do życia polsko-niemiecki „Fundusz Wspierania Przedsiębiorczości w Obszarze Granicznym” został wspomógłony przez EWG.

5. Przyspieszenie procesów prywatyzacyjnych

Bez energicznego przyspieszenia procesów prywatyzacyjnych trudno myśleć o szybkim rozszerzeniu indywidualnej przedsiębiorczości — podstawowego motoru napędowego regionu. Przedsiębiorczość to inicjatywa, zdolność do skalkulowanego ryzyka, innowacyjność i całkowita indywidualna odpowiedzialność za sukces lub niepowodzenie.

Troska władz regionalnych o rozwój przedsiębiorczości prywatnej jest najważniejszym sposobem zwalczania recesji i bezrobocia. Ten czynnik już zaznacza swą wartość poprzez: stabilizację rynku (konkurencja), umacnianie się przymusu ekonomicznego jako stymulatora zachowań przedsiębiorców, także już i państwowych, prywatyzację handlu i postępującą prywatyzację transportu, budownictwa, drobnego przemysłu, wejście w pierwsze stadium rozwoju sektora III (usług, bankowości, hotelarstwa, biur podróży itp.). Te wartości trzeba umacniać. Ten wygra, kto uzna wspieranie prywatyzacji i prywatnej przedsiębiorczości za ważną wytyczną polityki gospodarczej. Sektor prywatny notuje lepsze „osiągi” gospodarcze niż społeczniony.

Z badań 32 podmiotów gospodarczych działających w regionie wynika, że już dziś mamy w stosunku do liczby mieszkańców niemal tyleż małych firm prywatnych co USA, Szwajcaria lub Holandia. Jednak 14% tych firm posiada obroty roczne nie przekraczające 0,5 mld zł, 33% od 0,5 do 1 mld zł, 15% do 15 mld zł, 13% firm przekracza 200 mld zł obrotu rocz-

nego (same państwowe). Firmy prywatne dominują w gospodarce osią-
gającej do 1 mld zł obrotu.

Badania wskazują, że w ciągu ostatniego roku wzrosły zdecydowanie
umiejętności kadr kierujących przedsiębiorstwami: pomysłowość w szu-
kaniu szans, odpowiedzialność za wyniki, zdolność do ryzyka, samodziel-
ność. Motywami dominującymi są: dążność do sukcesu firmy (92%) i do
osiągnięcia znaczącego zysku (80%). Zdecydowaną koncepcję rozwoju fir-
my ma 69% przedsiębiorców prywatnych i 36% państwowych, projekt
unowocześnienia produkcji 77% prywatnych i 20% państwowych, działa-
nia zmniejszające koszty produkcji podjęło 86% prywatnych przedsiębior-
ców, a tylko 50% państwowych⁹.

Przedsiębiorcy uważają, że władze, instytucje i stowarzyszenia powin-
ny ich wspomagać tworząc system rekompensowania części kosztów
„feasibiliy study” i zakupu projektów B + R, wpływając na złagodzenie
warunków kredytowania działalności innowacyjnej, wspomagając utwo-
rzenie ośrodka konsultingowo-transferowego zorientowanego na inno-
wacje organizacyjne i techniczne. To są, według 32 firm, główne warunki
wykorzystania potencjalnie znacznego już obszaru „prawdziwej” przed-
siębiorczości kapitalistycznej¹⁰.

Mniejsze znaczenie ma wyokrzystanie drobnych inicjatyw, które —
jak wskazuje sondaż w „Gazecie Lubuskiej” — gotowi są podjąć ludzie
bez większych środków i śmielszych pomysłów. Sygnalizują oni np. go-
towość uruchomienia „małego transportu Żukiem”, „małego handlu”,
„wytwarzania drobnego detalu”. Brak informacji o potrzebach rynku
paraliżuje ich przedsiębiorczość.

6. Wykorzystanie koniunktury

Dla rozwoju regionu ważna będzie umiejętność wykorzystania ko-
niunktury, jaka powinna się pojawić na pograniczu. Województwa za-
chodnie wchodzą coraz silniej w strefę oddziaływania wielkiej aglomeracji
berlińskiej. Berlin będzie się szybko powiększał z 3,5 do 5 mln miesz-
kańców. Stara się o organizację Olimpiady 2000, podjęta zostanie budowa
wielkiego lotniska (Rothenburg?). Rozwijać się będą także Frankfurt nad
Odrą, Schwedt i inne miasta (ośrodki akademickie i przemysłowe). Jak
dotąd plany niemieckie nie uwzględniają w sposób konkretny ani wzro-
stu zapotrzebowania na usługi polskich (gorzowskich) przedsiębiorstw
budowlanych, ani na polski budulec, ani na siłę roboczą (np. poza dotych-
czasowymi limitami: 40 tys. kontraktowych i 80 tys. sezonowych pra-
cowników). Tej koniunktury, wyraźnie określonej w czasie nie powinno
się jednak zmarnować. Obok negocjowania limitów zatrudnienia trzeba
próbować wchodzić we współpracę z konkretnymi firmami niemieckimi.
Warte zbadania są przyczyny (tylko bezrobocia w byłym NRD?), dla
których inwestorzy niemieccy wstrzymują się od zlecania firmom go-
rzkowskim czy zielonogórskim niektórych prac budowlano-montażowych,

⁹ J. Stankiewicz, *Wstęp do socjologicznej teorii innowacji technicznych*, Zielona
Góra 1981.

¹⁰ Tamże.

nie bacząc nawet na ryzyko nie wykorzystania istniejących do dyspozycji środków rządu RFN (tak było np. w 1991 r.).

W kategoriach „koniunktury”, ale w czasie długim, należy dostrzegać zadanie reanimacji Odry i ożywienie Warty, umożliwiające w przyszłości uczynienie z tych rzek ważnych osi komunikacyjnych, transportowych, turystycznych, wokół których skoncentrują się nieuciążliwe ekologicznie zakłady przemysłowe, usługowe, handlowe. Dziś należy podjąć już odpowiednie prace studialne. Szerzej piszemy o tym osobno.

7. Wsparcie bankowe

Rozwój gospodarczy regionu wymaga wsparcia prywatnych przedsiębiorców ze strony banków, szczególnie Regionalnych Banków Inwestycyjnych. W wielu ośrodkach (np. w Poznaniu, we Wrocławiu) powstały już także związki banków, podejmujące wspólne zadania gospodarcze w regionie. Wiązanie się banków podnosi wysokość kapitałów stojących do dyspozycji przedsiębiorców oraz zmniejsza ryzyko bankowe. Wydaje się, że związki banków są lepszym rozwiązaniem niż powołanie do życia jednego, wojewódzkiego banku rozwoju. Ale i taka inicjatywa jest do rozważenia. Należałoby rozpatrzyć możliwość wyokrzystania ZUS, PZU itd. w roli animatorów inicjatyw gospodarczych w regionie.

Sprawą nie cierpiącą zwłoki jest doprowadzenie do polsko-niemieckiej konferencji bankowej, podczas której podjętoby szerszą współpracę organizacyjną i logistyczną w zakresie ważnych dla obszaru granicznego inicjatyw gospodarczych (ekologicznych, komunikacyjnych, infrastrukturalnych).

Projekt Stolpego został szczególnie mocno skrytykowany w części traktującej o Banku Rozwoju Regionu Odry, głównie ze względu na asymetrię wkładów i struktur decyzyjnych. Niemniej, należałoby wrócić do tej koncepcji proponując 30% wkładów niemieckich, 30% polskich i 40% EWG. Wbrew opiniom obiegowym, według danych Unii Wielkopolan w Polsce Zachodniej istnieją dostatecznie duże kapitały i są zdeterminowani właściciele skłonni współtworzyć podobny bank.

8. Planowanie regionalne

W gospodarce rynkowej i zdecentralizowanej, wbrew uproszczonym mniemaniom, planowanie regionalne nabiera szczególnego znaczenia. Zmniejszone możliwości budżetu państwa i rosnące zadania samorządów lokalnych wymagają: wynajdywania źródeł dopływu środków (fundacje, spółki kapitału państwowego i prywatnego itp.), poszukiwania instrumentów prawnych i ekonomicznych ułatwiających ściąganie do regionu kapitałów z zewnątrz, także obcych, wskazywanie pożądaných i korzystnych dla inwestorów (odpowiednie prace studialne) obszarów inwestowania. Obecnie żyjemy praktycznie w pustce planistycznej. Dotychczasowy model planowania nie ma już racji bytu, nowym dokumentem planistycznym będzie plan wojewódzki rozumiany jako dokument koordynacyjny, definiujący ograniczenia, zadania i uwarunkowania wynikające

z ustaw i przepisów (szczególnie, gdy idzie o ochronę środowiska i zasobów przyrodniczych, infrastrukturę techniczną o ważniejszych regionalnych i krajowych funkcjach, koordynowanie problemów przestrzennych). Wykonanie planu ma być obligatoryjne¹¹.

Z doświadczeń zachodnich wynika, że planowanie regionalne, jako jeden z instrumentów realizacji polityki regionalnej, jest sztuką godzenia dwukierunkowych wyborów:

- wyboru kierunków rozwoju regionu przez decydentów stanowiących o priorytetach,

- wyboru przez firmy działające lub pragnące działać w regionie dogodnej dla siebie formy pomocy państwa, samorządów lokalnych, miejscowych banków itp.

W sytuacji rynkowej powstaje konkurencja między firmami prywatnymi o środki i wsparcie władz regionalnych oraz między regionami o ściągnięcie na swój teren firm pragnących inwestować. Planowanie musi więc uwzględniać grę rynkową i zawierać atrakcyjne formy zachęty dla kapitału prywatnego. Nie ulega wątpliwości, że rozwój regionu będzie zależał od tego, ile kapitału uda się pozyskać i czy podjęcie on najbardziej pożądane działania (priorytety): inwestycje modernizacyjne w sferze produkcji, infrastruktury, turystyki, zagospodarowania rynku pracy itp.¹².

Regiony w Europie Zachodniej, dotknięte recesją, szukają dróg wyjścia z zapóźnienia gospodarczego w różny sposób. Np. Burgundia we Francji w swym „Planie regionalnym” („Contract de plan 1984—1988”) skoncentrowała się na następujących priorytetach:

- zmianie image regionu przez uczciwe wskazanie (w działaniach propagandowych i promocyjnych) listy „stron mocnych i słabych”,

- ściąganie na swój teren firm znanych z aktywności i zdolności do podejmowania ryzyka gospodarczego,

- powstrzymanie wzrostu bezrobocia poprzez program budowy i modernizacji dróg, układu telekomunikacyjnego,

- rozwój konsultingu i marketingu (udział regionu w finansowaniu tego zadania wyniósł 55%, firm prywatnych — 45%).

W nowych warunkach ważne jest, aby w planie regionalnym znalazł się najpełniejszy zestaw informacji dla samorządów, przedsiębiorców prywatnych, banków itd. („Tło informacyjne”). M.in. na temat: wybranych kierunków, zamierzeń rządu w sferze kompetencji centralnych (autostrady, układy energetyczne, łącznościowe, ekologiczne). Plan powinien być „wzmocniony” wykonanymi przez wyspecjalizowane placówki studiami nad energochłonnością przemysłu, siecią drogową, stanem zabytków kultury itp.

Wydaje się, że obok „Planu rozwoju województwa” (scenariusza przewidywanego rozwoju, zbioru projektów) powinien istnieć w UW „Plan rozwoju Regionu Zachodniego”, stanowiący wykaz wspólnych przedsięwzięć politycznych, organizacyjnych i ekonomicznych województw współpracujących (np. gorzowskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego, pilskiego, legnickiego, jeleniogórskiego), tworzących w pewnych problemach lobby regionalne i układ powiązań funkcjonalnych. Plany te powinny

¹¹ A. T. Kowalewski, *O reformie, której nie unikniemy*, „Życie Gospodarcze” nr 5/1992.

¹² B. Zukowski, *Traktat regionalny*, „Życie Gospodarcze” nr 50/1991.

być skoordynowane w niektórych zadaniach z planami niemieckimi. Być może z czasem należałoby tworzyć osobne „Plany rozwoju strefy przygranicznej” tak, jak to już proponują Niemcy (np. Plan Willersa). Sporządzenie podobnego planu jest możliwe w ramach prac Komisji Rządowej ds. Współpracy Przygranicznej lub jej zespołu.

Warto pamiętać, że ewugowski projekt „Ouverture” przewiduje możliwość wsparcia techniczno-organizacyjnego i finansowego procesu planowania transgranicznego, szkolenia administracji w tym zakresie itd. Dokładnymi danymi dotyczącymi metodyki przygotowania polsko-niemieckich planów dysponuje Biuro EWG w Brukseli, a także niektóre wyspecjalizowane instytuty (np. Isoplan Saarbrücken). Dość dokładny scenariusz podał dr Manfred Werth w opracowaniu „Rozwój gospodarczy oraz zbliżenie polityczne poprzez przygraniczną współpracę wzdłuż granicy polsko-niemieckiej”, Gorzów 1991. Eksperci zwracają też uwagę, że największą szansę mają te plany, które przewidują najbardziej efektywne wykorzystanie zasobów własnych regionów, np. działania w przemyśle surowców lokalnych, produkcji zdrowej żywności, wytwórczości opakowań itp. przy skoordynowaniu planu z celami państwowymi i celami Wspólnoty Europejskiej. Oznacza to konieczność szkolenia planistów regionalnych szerzej niż to czyniono dotychczas, także w ośrodkach niemieckich i EWG.

Postępy krajów zachodnich w zakresie planowania i polityki regionalnej oraz współpracy przygranicznej nie były szybkie, początkowo także nie przynosiły znaczniejszych efektów. EWG powstała w 1957 r. i już w preambule traktatu rzymskiego sygnalizowała dążenie do „zmniejszania odstepu dzielącego poszczególne obszary i zacierania mniej uprzywilejowanych obszarów”. Jednak dopiero po piętnastu latach (konferencja w Paryżu w 1972 r.) postanowiono podjąć skoordynowaną politykę regionalną, wspieraną odpowiednimi środkami finansowymi. W następstwie utworzono w dniu 18 marca 1975 roku Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (EFRE), mający na celu: „usuwanie najważniejszych nierówności regionalnych we wspólnocie, a dokładnie tych, które powstały w wyniku przeważającej struktury rolniczej, zmian w przemyśle oraz wynikających ze struktur powodujących zbyt dużą liczbę zatrudnionych”. Formuła EFRE pasuje więc do sytuacji regionów zachodnich Polski (zab. część I opracowania) i wraz z wchodzeniem do Europy rysuje w dłuższym czasie pewne optymistyczne perspektywy¹³.

9. Informacja gospodarcza

Jednym z ważniejszych kierunków jest rozwijanie informacji gospodarczej o regionie. Folder nie wystarczy. Bez precyzyjnej, fachowej informacji podmioty gospodarcze nie mogą szybko poznać możliwości i potrzeb ewentualnego partnera do współpracy. Bank informacji dysponuje wiedzą o zlokalizowanych w regionie firmach, ich profilu produkcji, wielkości produkcji i zatrudnienia, ewentualnie wielkości rocznego obrotu,

¹³ E. Schenweg, *Polityka regionalna Wspólnoty Europejskiej (w:) Rozwój gospodarczy oraz zbliżenie polityczne*, op. cit., s. 28.

wyposażenia w środki techniczne, o infrastrukturze regionu (drogi, kolej, łączność), sytuacji rynkowej (nieruchomości, rynek towarów, usług, siły roboczej), ewentualnych partnerach, obowiązującym prawie gospodarczym, lokalnych warunkach administracyjno-prawnych itp. Podobny bank danych istnieje już we Frankfurcie nad Odrą.

Z sondaży przeprowadzonych za pośrednictwem prasy wiadomo, że brak informacji jest jednym z ważnych źródeł słabej indywidualnej przedsiębiorczości. Badani mieszkańcy regionu (szczególnie bezrobotni i emeryci) podjęliby działalność gospodarczą na własne ryzyko, gdyby wiedzieli: w czym, gdzie, z kim itd. Piszą: „Miałem ochotę założyć coś małego, ale trudno się dowiedzieć, co mogłoby się udać”. Badani wskazywali niektóre problemy, o których chcieliby przeczytać fachowe informacje. Przykładowo niektóre:

— „Warunki inwestowania oraz szanse osiągnięcia rentowności w rolnictwie regionu” (klasyfikacja gruntów, stosunki wodne, mikroklimat, infrastruktura, analiza rynku zaopatrzenia i zbytu, pożądany model gospodarstwa, warunki kupna ziemi, uzyskania kredytu, informacja o gminie i województwie),

— „Przemysł rolno-spożywczy województwa — warunki inwestowania” (itd.),

— „Przemysł przetwórstwa drewna” (itd.),

— „Potrzeby i możliwości zabezpieczenia dziedzictwa kulturowego regionu” (ocena stanu technicznego obiektów płacowych, kosztów rewitalizacji, projekt zagospodarowania i eksploatacji, szacunek efektów ekonomicznych i społeczno-kulturalnych) — temat wymieniony przez grupę Niemców.

10. Targi, wystawy, promocja regionu

Znaczną rolę w aktywizacji gospodarczej i promocji regionu odgrywają wszędzie na świecie targi i wystawy, także organizowane przez społeczności sąsiedzkie, np. wspólnie z partnerami niemieckimi (Targi Frankfurckie). Organizacja targów i wystaw w mniejszych ośrodkach miejskich sprzyja nawiązywaniu dwustronnych, bezpośrednich kontaktów między podmiotami gospodarczymi, szczególnie w small-biznesie.

Umiejętność promowania regionu jest u nas w powijakach. Promocją zajmują się amatorzy, załuje się na nią pieniędzy. Na świecie regiony mają przemyślane, kompletne „Programy promocyjne”, także branżowe, powstające dzięki subwencjom regionalnym. Z programów promocyjnych finansuje się produkcję fachowych filmów, videokaset, wydawnictw dwujęzycznych, map dwujęzycznych itp. W Niemczech, Francji, Belgii, Holandii, Hiszpanii regiony tworzą wspomniane już „listy zachęt” oferując potencjalnym inwestorom określone korzyści. Za zachętami stoją konkretne fundusze pod postacią niskoprocentowanego i długoterminowego „kredytu regionalnego” (najczęściej pięcio- do dziesięcioletniego). Kredytobiorcom gwarancji udzielają regionalne towarzystwa gwarancyjne (SA) lub Banki Rozwoju Regionalnego, w których 50% środków mają takie ciała jak: Rady Regionu, samorządy czy Agencje Rozwoju Regionu (fundacje). Listy zachęt są interesujące. Znajdują się na nich m.in.: prefe-

rencje kredytowe dla branż, subwencje na doradztwo i analizy, dopłaty do pensji nowych menedżerów, którzy przenoszą się do regionu (do 50%) z funduszków Rady Regionalnej, „strefy aktywności gospodarczej” dla nowoczesnych technologii z preferencjami z Regionalnego Funduszu Modernizacji i Postępu Technicznego itp.

11. Centra Technologiczne, Parki Przemysłu, Rzemiosła, Ośrodki Innowacji itp.

W wielu krajach, także w RFN, znaczną rolę w aktywizacji gospodarczej regionu odgrywają Centra Technologiczne, Parki Przemysłowe i inne podobne struktury. Organizując je warto wpiąć doświadczenia starych landów niemieckich (a ostatnio już także nowych). Właśnie w tej dziedzinie istnieje możliwość skorzystania z pomocy finansowej i organizacyjnej ewugowskiego Programu PHARE. Dla przykładu wskażmy na istniejące już ośrodki po drugiej stronie granicy — Technologiezentrum Markersdorf Frankfurt Oder (współpracujące już z Centrum Technologicznym w Poznaniu), w organizacji są: Technologiezentrum Guben, Innovations und Transferzentrum Frankfurt Oder, Technologie und Gewerbezentrum Eberswalde-Lichterfelde. Zapleczem naukowym tych ośrodków są: Uniwersytet Techniczny w Cottbus, uczelnie inżynierskie (Fachhochschulen) Frankfurtu i Berlina. Niemcy za Odrą idą szerokim frontem w kierunku tworzenia parków przemysłu i rzemiosła. W Eisenhüttenstadt na terenie EKO Stahl AG, na obszarze 500 ha (a docelowo 1300 ha) powstaje duży ośrodek. Przygotowuje się projekt o charakterze transgranicznym — Park Przemysłu, Handlu i Rekreacji na wyspie kostrzyńskiej.

Słusznie dużą rolę przywiązują Niemcy do tworzenia Regionalnych Ośrodków Informacyjnych, upowszechniania wiedzy patentowej (w starych landach jest takich ośrodków 11, w nowych powstało już 6). Podobnie jak Ośrodki Technologiczne gotowe są one — według zapewnień partnerów niemieckich — do współpracy z Polską Zachodnią¹⁴.

12. Badania naukowe i studia regionalne

Rozwój regionu i efektywna współpraca z partnerem niemieckim i zachodnioeuropejskim nie są możliwe bez pogłębionych badań i studiów regionalnych. Wspominaliśmy już o umiejętnej informacji gospodarczej, przypomnijmy teraz, iż jej trafność zależy od tego, czy wcześniej rzetelnie rozpoznano problem. Pisaliśmy o roli analizy naukowej w przygotowywaniu decyzji, które byłyby kompetentne. Także planowanie winno opierać się na regionalnych studiach specjalistycznych. Ważne jest też rozpoznanie konsekwencji, jakie przyniesie Regionowi Zachodniemu stowarzyszenie się z EWG.

Na Zachodzie, w krajach zamożniejszych od naszego, badania rynku, jakości konstrukcji i technologii prowadzi się w ośrodkach badawczych

¹⁴ H. K o h n, *Kooperationspotentiale im Bereich des Technologietransfers*, referat na konferencji we Frankfurcie 24 marca 1992 r.

badź instytucjach uczelnianych, łącząc środki kilku lub kilkunastu zainteresowanych zakładów w międzyzakładowe ośrodki badawcze lub międzyuczelniane zespoły badawcze (autorskie). Szczególnie dla rozpoznania problemów organizacyjnych, marketingowych itp. A oto niektóre problemy zgłoszone przez działaczy gospodarczych, warte zbadania w regionie: dalsze szanse produkcji zbóż, rzepaku, ziemniaków przemysłowych, warzyw, owoców, materiału szkółkarskiego, miodu, zwierząt żywych, mięsa, drobiu, zwierząt futerkowych, skór, wikliny, a także ich sprzedaży na rynek niemiecki, możliwości, sposoby techniczne, dogodne obszary, kadry, środki przedstawiania produkcji rolnej na ekologiczną, nowoczesne programy i metody szkolenia rolniczego, możliwości produkcyjne lasów lubuskich, handel przygraniczny — stan i perspektywy, rekonstrukcja Odry jako szlaku żeglugowego i transportowego.

13. Kształcenie, doskonalenie zawodowe

Ważnym warunkiem rozwoju i wykorzystania położenia jest kształcenie, szkolenie, doskonalenie zawodowe dostosowane do potrzeb rozwoju regionu. Nie można utrzymywać sztywnych struktur, form, kierunków, kiedy młodzież poszukuje określonej wiedzy i umiejętności dla nowych, rynkowych i międzynarodowych warunków pracy zawodowej. Liczby kandydatów na studia i do szkół sygnalizują potrzebę uelastycznienia sieci szkolnej, wachlarza kierunków i zawartości programów (w czerwcu 1992 r. na kierunek zarządzania w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze zgłosiło się tylu kandydatów, co na wszystkie pozostałe kierunki). To, co potrzebne jest regionowi i mieszkającej tu młodzieży to — oprócz zmniejszonego naboru na tradycyjne kierunki — większy nabór na marketing, zarządzanie, ekonomikę przedsiębiorstw, hotelarstwo, handel, gastronomię, administrację państwową i samorządową, języki niemiecki i angielski.

14. Przestrzeń polityczna i kulturalna

Nie zawsze rozumiemy właściwie znaczenie rozumnego organizowania przestrzeni politycznej i kulturalnej celem lepszego wykorzystania energii regionalnej i ułożenia właściwych stosunków z partnerami współpracy transgranicznej.

Słuszna krytyka dominacji polityki nad ekonomiką nie może przesłaniać faktu, iż układy polityczne (porozumienia, alianse, koalicje oraz socjotechniki — negocjacje, kompromisy) zawsze odgrywały i będą odgrywać ważną rolę w przyspieszeniu bądź hamowaniu rozwoju.

Niechęć do cudzej opcji politycznej, nieumiejętność wysłuchiwanie opozycji celem weryfikowania lub doskonalenia własnych wyborów, uprzedzenia personalne, niezręczność, a nawet brak kultury w postępowaniu z partnerami (sąsiednimi wójtami, wojewodami, partnerami zagranicznymi) są tak samo groźne dla skuteczności, jak brak pieniędzy, technologii czy wykwalifikowanych fachowców. Dlatego ważnym zada-

niem władz jest dbałość o szkolenie i organizację samokształcenia urzędników wszystkich szczebli i działów życia publicznego (administracji państwowej, celnej, gospodarczej) w zakresie: kultury prawnej, politycznej, znajomości podstaw socjologii, psychologii, organizacji i zarządzania.

Wywiady z urzędnikami wykazały, iż odczuwają oni następujące potrzeby:

- systematycznego szkolenia w nowych przepisach,
- stworzenia systemu wymiany doświadczeń i wzajemnych kontaktów pozwalających na minimalizowanie błędów,
- opracowywanie informatorów o zasadach działania „w sprawie”.

Gdy idzie o współpracę z Niemcami urzędnicy podają nadto:

- uzgadnianie wspólnych technik (np. planistycznych),
- stworzenie systemu wzajemnego ostrzegania się (np. o zagrożeniach żywiołowych, ekologicznych, rynkowych),
- upodobnienia systemów finansowania,
- kompatybilność prawną.

Osobowość, wiedza i autorytet urzędników i działaczy samorządowych, umiejętność kontaktowania się z partnerami, zdolności negocjacyjne i erystyczne są niezbędne, aby w warunkach zdecentralizowania zarządzania zachować umiejętność koordynowania inicjatyw gospodarczych, oświatowych, kulturalnych rozmaitych środowisk (dziennikarzy, menedżerów, nauczycieli) oraz instytucji (towarzystw regionalnych, stowarzyszeń zawodowych, izb itp.) tak, aby służyły one wspólnemu interesowi regionalnemu.

Nie sugerujemy w żadnym wypadku powrotu do administracyjnej interwencji w sferę życia społeczno-gospodarczego, lecz jedynie docenianie udziału władz państwowych i samorządów w organizowaniu niezbędnej infrastruktury społecznej i koordynowaniu inicjatyw celem uniknięcia rozpraszania środków, dublowania prac, marnotrawienia niedostrzegalnych szans. Ostateczna decyzja o tym, czy podjąć zadanie sugerowane przez „czynniki regionalne”, należeć będzie do samodzielnych podmiotów.

Pozostawienie koordynacji i korelacji swobodnej grze samorządnych podmiotów jest zamykaniem oczu na istnienie sprzecznych interesów, niedostatku informacji, fachowej konsultacji itp.

Rozumie się to dobrze w RFN. Podczas konferencji frankfurckiej w służbie idei regionu granicznego występowali solidarnie i dobrze przygotowani ministrowie rządu, przedsiębiorcy, działacze organizacji gospodarczych, dziennikarze, ludzie kultury. W przeciwieństwie do „jednolitego frontu” niemieckiego strona polska nie wykazywała dostatecznego przygotowania i koordynacji w zakresie planów urządzenia strefy Nysa — Odra — Dolna Warta.

15. Mentalność

Jednym z ważnych źródeł zachowań gospodarczych i społecznych, korzystnych lub nie z punktu widzenia rozwoju regionu, jest mentalność mieszkańców, szczególnie ich świadomość historyczna i ekonomiczna.

Ludność Regionu Zachodniego ma za sobą poważne doświadczenia historyczne. Większość starszych obywateli przeżyła II wojnę światową, okupację niemiecką i sowiecką, przesiedlenie ze stron rodzinnych. Mimo to wrosła już w nową ojczyznę regionalną. Większość już się tu urodziła. Mieszkańcy są przywiązani do takich określeń jak Ziemia Lubuska, Nadodrze, potrafią czynnie manifestować ofiarność na rzecz regionalnych inicjatyw (np. leczniczych, szkolnych). W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, przy wszystkich niedostatkach ówczesnego szkolnictwa, udawało się nauczycielom zaszcześcić młodzieży przywiązanie do regionu. Z badań wynika, że 80% dzieci i młodzieży wykazywało podówczas pozytywny stosunek do regionu¹⁵. W latach osiemdziesiątych nastąpiło osłabienie poczucia więzi regionalnych, zapewne pod wpływem upolitycznienia życia i zwrotowi ku Europie. Ostatnie sondaże są niepokojące. Wiąż z regionem słabnie u młodych, 60% z nich, jeśli tylko znajdzie pracę na Zachodzie, gotowa jest natychmiast wyjechać stąd.

Starsi mieszkańcy traktują swój pobyt nad Odrą i Dolną Wartą jako ostateczny. Z niepokojem przyjmują niechętnie Polakom manifestacje marginesu młodzieżowego byłej NRD. W listach do „Gazety Lubuskiej” czytamy: „Niemców się boję, nie wiem jaka z nimi współpraca, kiedy nawet teraz biją Polaków”, „Nie wierzę Niemcom”, „Z Niemcami trzeba współpracować z rozumą, bo mają chęć na Ziemię Zachodnią i jest między nami nierówność ekonomiczna”. Są to głównie wypowiedzi ludzi starszych. Przeważają wszakże głosy: „Nie boję się Niemców, jeśli współpracą pokierują ludzie mądrzy i jeśli odniesiemy równe korzyści”, „Liczę w tej współpracy na unowocześnienie gospodarki polskiej”, „Nie ma innej drogi jak współpraca z Niemcami”. Zdumiewa np., że wielu robotników stwierdza, iż wolałoby pracować w zakładzie zarządzanym przez obcego fachowca, czy właściciela niż polskiego.

Badania nad aktywnością gospodarczą wykazują ostatnio niestety wzrost pesymizmu. W listach czytamy: „Klepię biedę”, „Mam milion emerytury — połowa idzie na opłatę za mieszkanie, prąd, gaz”, „Dawniej choć raz na rok wyjechałam na wczasy”. Dużo jest uwag: „Jedni biednieją, inni nadmiernie się bogacą”, „należy wziąć najbogatszym” itp. Cytujemy garść wypowiedzi, aby na tym tle przypomnieć wieloletnie doświadczenie regionów zachodnioeuropejskich, które wskazują na związek między świadomością ekonomiczną ludności a chęcią integrowania się z partnerem z sąsiedztwa. Artykuł 130a Umowy EWG głosi, że „warunkiem powodzenia programu rozwoju regionalnego” jest „zasada minimum zwartości rynku wewnętrznego”, rozumiana jako dążność mieszkańców do przynajmniej względnego wyrównania nierówności wewnątrzregionalnych w zatrudnieniu i dobrobycie. Brzmi to jak slogan, ale nakazuje traktować warunki bytu ludności, jako równoprawny z korzyściami przedsiębiorców segment polityki społeczno-gospodarczej. Jako warunek powodzenia reform, planów rozwoju itp. Jak ważne to zagadnienie niech wskaże porównanie priorytetów społecznych mieszkańców regionu oraz Niemców zza Odry i Niemców z landów zachodnich (dane z przełomu 1991/1992 roku).

¹⁵ A. Kwilecki, *Przedmiot i zadania badań regionalnych*, „Przegląd Lubuski” nr 3/1980; K. Stech, *Młodzież a region*, „Przegląd Lubuski” nr 3/1977.

PRIORYTETY SPOŁECZNE

Mieszkańcy województw gorzowskiego i zielonogórskiego	Niemcy „wschodni”	Niemcy „zachodni”
Poczucie zabezpieczenia społecznego	Zabezpieczenie społeczne	Czyste środowisko
Posiadanie pracy	Bezpieczeństwo wewnętrzne	Bezpieczeństwo wewnętrzne
Bezpieczeństwo, pokój społeczny	Posiadanie pracy	Budownictwo mieszkaniowe
Ochrona środowiska	Ochrona środowiska	Ochrona zdrowia

Dane (z „Gazety Lubuskiej” i „Berliner Zeitung”) ukazują mieszkańców województw zachodnich jako bliższych w swych troskach Niemcom „wschodnim” niż „zachodnim”.

Do strefy świadomości społecznej, mającej wpływ na współpracę przygraniczną, należy zaliczyć także problem stereotypów. Wśród hamulców współpracy polsko-niemieckiej negatywne stereotypy odgrywają rolę hamującą.

Z badań wynika, że Niemcy postrzegani są przez część mieszkańców Polski Zachodniej jako „ci, co biją”, „hałaśliwi”, „chcą nas wykupić”, „są butni”. Polacy uważani są przez wielu jeszcze Niemców za: „brudnych”, „brutalnych”, „leniwych”, a ich brak zdolności do gospodarzenia określany jest nadal mianem „Polnische Wirtschaft”¹⁶.

Ostatnie badania (Instytutu Demoskopii w Ahlensbach oraz CBOP) wskazują co prawda na powolną, ale jednak poprawę wzajemnych opinii obu narodów o sobie. Problem musi jednakże być dostrzegany jako ważne zadanie dla polityki informacyjnej oraz pracy nad ułatwianiem wymiany kulturalnej, oświatowej, towarzyskiej. Rzecz wiąże się z niezmiernie istotną kwestią konwergencji.

16. Konwergencja

Wspieranie procesu konwergencji uznać trzeba za jeden z istotnych kierunków polityki regionalnej. Winna ona zmierzać do osiągnięcia tzw. „efektu konwergencji”. Konwergencja (przenikanie się, zbliżanie, kształtowanie wspólnych cech, organizacji, instytucji) stanowi czynnik dynamizujący rozwój regionów nadgranicznych.

Konwergencja na pograniczu polsko-niemieckim zachodzi od dawna, szczególnie od 1970 roku (oficjalne zniesienie wymogu posiadania paszportu i wizowego ruchu między Polską a NRD). Mimo fasadowości i ideologiczno-propagandowej „czapki” (spotkania, narady, manifestacje) wiele

¹⁶ R. Pantkowski, *Przemiany w świadomości mieszkańców pogranicza PRL i NRD na przykładzie miasta Gubin* (rozprawa doktorska); M. Eckert, *Stereotypy Niemca i Polaka* (maszynopis powielany).

inicjatyw wydało trwałe owoce: współpracę komunalną, kulturalno-społeczną. Wielu młodych ludzi nauczyło się niemieckiego, poznało wymagania niemieckiego rynku pracy. Mimo zjawisk patologicznych (kradzież, spekulacja), w wyniku poznania się ludności zanikło wiele uprzedzeń. Znaczną rolę w procesach konwergencji odgrywają: Związek Gmin Zachodnich, Towarzystwo Współpracy Polsko-Niemieckiej, szkoły, uczelnie, placówki kultury, a ze strony niemieckiej Stowarzyszenie „Frankfurter Brücke”, w działalność którego włączyły się niemal wszystkie mieszane małżeństwa polsko-niemieckie (jest ich w samym Frankfurtcie ponad 200), Vereinigung der Stadt-Regional- und Landesplaner e.V. (architekci, urbaniści, planiści), Stowarzyszenie „Pro Brandenburg” (organizacja intelektualno-naukowa popierająca dobrosąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie), Stowarzyszenie „Unia Europejsko-Polska” (inicjatywy kulturalne).

Doświadczenia EWG wskazują, iż stopniowe łagodzenie dużych początkowo różnic między krajami sąsiedzkimi i regionami nadgranicznymi w zakresie bezrobocia, poziomu życia, itp. było nie tyle wynikiem szybkiego rozwoju regionów odstających, ile rezultatem procesu konwergencji, w tym międzyregionalnych migracji. Społeczne skutki wiązania się z Niemcami, a także akceptacja tego procesu będą tym efektywniejsze i szybsze im swobodniejszy będzie przepływ czynnika ludzkiego (siły roboczej) przez granicę. Efekt ten może być jednak krótkotrwały, jeżeli swobodzie przepływu siły roboczej nie będą towarzyszyły równoległe inwestycje, tj. tworzenie nowych miejsc pracy na Pograniczu, szczególnie w rejonach słabszych. Inaczej naturalną tendencją ekonomiczną będzie wzrost zagęszczenia ludności w strefach silniejszej gospodarki a w następstwie powstawanie tu nowych ognisk bezrobocia. Koło się zamknie. Dlatego nie należy się gniewać na niemieckie kontygenty zatrudnienia, lecz starać się o większy udział ludności z Pogranicza (firm) w tych kontygentach w Ministerstwie Pracy.

17. Szansa międzynarodowa

W dyskusjach na temat szans rozwoju regionu podkreśla się często „szansę niemiecką”. Wydaje się, że nie należy się łudzić. Sytuacja w byłej NRD, możliwości rządu RFN, ograniczenia formalne w EWG i słaba konkurencyjność wyborów polskich (jakość i rosnące koszty) nie ułatwią nam wejścia na rynek niemiecki.

Według opinii niemieckich, a także wielu specjalistów polskich, w ciągu najbliższych dziesięciu lat nie zmniejszy się, lecz pogłębi asymetria rozwojowa Polski i RFN, głównie na skutek pompowania znacznych środków z budżetu centralnego do wschodnich landów oraz tworzenia się boomu inwestycyjnego w tej strefie. Wielu fachowców, a także przedstawicieli niektórych niemieckich lobby gospodarczych (np. rolników) uważa, że istnieje sprzeczność interesów między polskimi a niemieckimi przedsiębiorcami w strefie granicznej na tle podobnej struktury gospodarki, podobnego bezrobocia. Są politycy, którzy uważają, iż trzeba się liczyć ze wzrostem napięcia nad granicą na tle konkurencji. Wzrost kosztów produkcji i utrzymania czyni też Region Zachodni obszarem coraz

droższym także dla potencjalnych producentów niemieckich oraz turystów.

O mniejszym niż liczone zainteresowaniu Niemców dla polskiego regionu nadgranicznego i zwiększonej trosce o własny obszar graniczny świadczy kilka przykładów. Gospodarka regionu frankfurckiego (elektronika), Eisenhüttenstadt (przemysł metalowy), Guben (chemia), Cottbus (elektronika, przemysł tekstylny, elektrociepłownie, górnictwo węgla brunatnego), Forst (przemysł lekki) wymaga kosztownej restrukturyzacji i uzupełnienia w inwestycje uszlachetniające¹⁷.

W wielkich zakładach Eisenhüttenstadt zmniejszono już o jedną trzecią zatrudnienie (z 12 do 8 tys.), następują dalsze redukcje. W modernizację zakładów włókienniczych Guben, przejmowanych przez koncern Hoechstą trzeba zainwestować 100 mln DM. Bardzo kosztowna jest restrukturyzacja przemysłu tekstylnego Forst i Cottbus. Spada liczba miejsc pracy w przemyśle metalowym i szklarskim. Bezrobocie dotyka kobiety. Rezygnuje się oczywiście z polskiej siły roboczej. W kombinacie w Guben pracowało tysięcy polskich robotników, zostało około stu. Ograniczono zatrudnienie Polaków we Frankfurcie.

Niemieckie plany przewidują znaczne ograniczenie rolnictwa w regionie Seelow, Eisenhüttenstadt, Guben, Forst i przechodzenie na uprawę zdrowej żywności dla potrzeb Berlina. Nie będzie łatwo rolnictwu gorzowskiemu czy zielonogórskiemu wejść na rynek niemiecki. Według warunków EWG towary polskie muszą mieć specjalne atesty trudne do uzyskania przez eksporterów polskich. Na kilka tysięcy produktów rolno-spożywczych normy te wypełnia dziś około 60.

Zniechęcone pogarszającymi się warunkami inwestowania w Polsce (usztynwienie w sprzedaży ziemi obywatelom obcym, wzrost kontroli nad obrotem akcjami przedsiębiorstw z kapitałem obcym) firmy niemieckie, podobnie jak inne zagraniczne, zaczynają wycofywać się z pierwotnych inicjatyw. Upadła idea budowy hotelu i pól golfowych pod Lubniewicami, wycofała się z Kostrzyna firma Thomas-Beton, niejasna stała się przyszłość telefonizacji z udziałem kapitału obcego itd.

Z badań przygotowanych na początku 1992 r. przez ekspertów firmy Siemens-Nixdorf dowiadujemy się, że 82% badanych przedsiębiorców niemieckich jeszcze nigdy nie inwestowało w Europie Wschodniej, a 95% uważa Europę Wschodnią (w tym Polskę) za „mało ważny obszar inwestycyjny”¹⁸.

Wciąż nieduże jest zainteresowanie Polską ze strony innych kapitałów. W 1991 roku na jednego Węgra przypadało 150 dolarów obcych inwestycji, na jednego Czecha 64 dolary, a na jednego Polaka 18 dolarów. Ocena wiarygodności kredytowej Polski, od czego uzależnione jest również zainteresowanie inwestycjami, jest niska. Według „Institutional Investor” osiąga ona na skali od 0 do 100 punktów zaledwie 25 punktów (Węgry 41, Czechosłowacja 48 pkt.).

Analiza formalna dokumentów EWG świadczy, iż nie ma co liczyć obecnie na szerokie wykorzystanie programów typu PHARE. Albo nie

¹⁷ „Plan Willersa”, s. 71.

¹⁸ H. Köpplinger, *Investieren im Ausland — unter besonderer Berücksichtigung von Osteuropa — Chancen und Risiken*, Rokosowo 1991.

dopuszczają one działań inwestycyjnych, albo zaangażowane są już na innych pograniczach, albo są już znacznie wykorzystane. Ubieganie się o te programy daje szansę, gdy idzie o: szkolenie, doradztwo, ochronę środowiska, oszczędzanie energii. Ogromną uwagę zwraca się na metodyczne przygotowanie wniosków, tj. studia przedinwestycyjne, studia wskazujące możliwość realizacji projektu, plan realizacji poszczególnych etapów itp. EWG wspiera: konferencje na temat współpracy transgranicznej, polityki regionalnej, pomaga wyspecjalizowanym towarzystwom, np. Stowarzyszeniu Pracy Europejskich Regionów Granicznych. Projekty wymagają koncentracji na zadaniach — „lokomotywach rozwoju”, np. „Poprawie regionalnych struktur gospodarczych” (środki z EFRE) lub „Walce z bezrobociem” (INTERREG), „Projekt rozbudowy infrastruktury na pograniczu” (ew. PHARE).

18. Szanse międzywojewódzkie

Rozwój regionu nie może się odbywać bez powiązań i koordynacji z rozwojem województw ościennych. Województwo gorzowskie i zielonogórskie posiadają np. wspólne interesy w wykorzystaniu granicy, układów komunikacyjnych, przestrzeni turystycznej itp. Wiele łączy je z województwem poznańskim, którego potencjał (kapitały, nauka) będzie i tak skierowany w części na wykorzystanie osi gospodarczej Wschód — Zachód.

Wydaje się, że władze będą miały dość czasu, by przygotować się do przyszłej reformy terytorialnego podziału kraju. Obecnie, jak wskazują sondaże, opinia publiczna jest w znacznej większości przeciwna reformie administracyjnej rozumianej jako zmiana granic województw, głównie ze względu na „brak środków”, „ważniejsze zadania” itp. Większość ankietowanych zapatruje się sceptycznie nawet na powrót powiatów. Podzielone są poglądy na temat ewentualnego połączenia województwa gorzowskiego i zielonogórskiego w silny „Region Zachodni”. Wiele wypowiedzi stwierdza, że uprzedzenia są raczej sprawą „elit i kibiców żółtych” niż ogółu mieszkańców. Wyraźnie rysuje się jednak „brak gotowości społecznej” do zaakceptowania ewentualnego połączenia w najbliższym czasie.

Tymczasem obszar rozciągający się w środkowej części granicy polsko-niemieckiej stanowi łącznik między Północą i Południem, Zachodem i Wschodem Europy. Ta funkcja jest tak ważna, iż wymaga ścisłego współdziałania politycznego, organizacyjnego i ekonomicznego obu województw już dziś. Niemcy w swych planach wyodrębniają „Region Środkowy” (Brandenburgię i część Saksonii), przylegający do zachodnich granic obu polskich województw. Podstawowym wyróżnikiem województw gorzowskiego i zielonogórskiego jest przyleganie do granicy i posiadanie centrów administracyjnych w jej bliskości. A także, niestety słabość, będąca po części dziedzictwem historycznym (fakty gospodarcze trwają wieki), po części zaniedbań na polu umacniania granicy w latach 1945—1992.

Wnioski generalne

Przeprowadzone badania pozwalają sformułować kilka wniosków generalnych:

1. Rozwój regionu zależy od wyzwolenia regionalnej przedsiębiorczości gospodarczej i społecznej samych mieszkańców i to na każdym polu. Zadaniem władz jest nie tyle poszukiwanie cudownego i „jedyne” środka rozwoju (np. turystyka), ile eliminowanie przeszkód, jakie leżą na drodze prywatnej przedsiębiorczości, tworzenie korzystnych przepisów, dobrego klimatu, udostępniania rzetelnej informacji, zachęcania do inicjatyw, pomocy w poszukiwaniu kapitału (także obcego) i specjalistów. Do spraw najpilniejszych zdaje się należeć: dokonanie poważnej oceny sytuacji społeczno-ekonomicznej, silniejsze wspieranie procesów prywatyzacji i restrukturyzacji, walki z bezrobociem (które jeszcze wzrośnie) i przesuwanie zasobów pracy do sektora III.

2. W polityce społecznej pierwsze miejsce należy się wspieraniu samorządności i przeciwdziałaniu ciągotom do centralizacji. Inaczej, stawianiu na „siły własne” (zasoby, umiejętności mieszkańców).

3. Jeżeli już szukać szans koniunkturalnych („krótszego trwania”) są nimi koniunktura berlińska i urzędzenia granicy.

4. Gdy idzie o koniunkturę trwałą („długiego trwania”) trzeba ją wiązać z wykorzystaniem położenia przy granicy i na szlaku tranzytowym (przejęcie funkcji usługowych w stosunku do osób i towarów przemieszczających się przez region).

5. W świetle aktualnych możliwości polskich i niemieckich strefą efektywnej współpracy może być NOW (Odra — Nysa — Warta), tj. obszar rozciągający się od Schwedt i Kietz na północy po Forst, a nawet Cottbus na południu (po stronie niemieckiej) i od Kostrzyna oraz Witnicy na północy po Przewóz i Gozdnicę na południu (po stronie polskiej). Bliższe więc realizmu wydają się propozycje niemieckie zawarte w skromnym, ostatnim „Planie Willersa” niż w głośnym „Planie Stolpego”, a także tych polskich autorów, którzy optują za Regionem Zachodnim (województwami zielonogórskim i gorzowskim) jako jednostką podziału administracyjnego kraju, wyspecjalizowaną w funkcjach przy- i transgranicznych.

REGIONALNA WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA NIEMIEC ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM STREFY ODRA — NYSA

I. WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA LANDÓW ZACHODNICH REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

We wstępie do Europejskiej konwencji ramowej o współpracy transgranicznej między wspólnotami terytorialnymi z 21 maja 1980 r. stwierdza się, że współpraca między wspólnotami terytorialnymi obszarów granicznych w takich dziedzinach jak: rozwój regionów miast i wsi, ochrona środowiska, poprawa infrastruktury socjalnej i usług, przyczynia się w znacznym stopniu do rozwiązania tych problemów, prowadzi do gospodarczego i społecznego postępu w obszarach granicznych oraz w kształtowaniu świadomości wspólnoty narodów Europy.

W załączniku do konwencji, określającym zasady zawierania ramowych umów o współpracy transgranicznej między regionami, wymienione zostały następujące potencjalne dziedziny współpracy:

- planowanie rozwoju miast i regionów,
- transport (środki transportu publicznego, drogi i autostrady, wspólne porty lotnicze, drogi wodne, porty morskie itp.),
- energia (elektrownie, zaopatrywanie w gaz, energię elektryczną, wodę itp.),
- ochrona przyrody (rezerwaty, parki wypoczynkowe, naturalne itp.),
- ochrona wód (ochrona przed zanieczyszczeniem, budowa oczyszczalni itp.),
- ochrona powietrza atmosferycznego, walka z hałasem,
- oświata, kształcenie zawodowe, badania,
- publiczna ochrona zdrowia (np. wykorzystanie szpitali na terytorium sąsiedniego państwa),
- kultura, wypoczynek, sport (teatry, orkiestry, ośrodki sportu, wioski wczasowe, ośrodki kolonijne),
- wzajemna pomoc w wypadkach katastrof i klęsk żywiołowych (pożary, powódzie, epidemie, katastrofy lotnicze, trzęsienie ziemi itp.),
- komunikacja międzynarodowa (wspólne przedsięwzięcie organizujące komunikację między obszarami),
- problemy ludności związane z transgranicznym ruchem osobowym

(środki komunikacji, ubezpieczenia, sprawy podatkowe, problemy zatrudnienia i bezrobocia),

— przedsięwzięcia gospodarcze (inwestycje przemysłowe, budowa urządzeń wodnych itp.),

— poprawa struktury agrarnej,

— infrastruktura społeczna.

Wymieniona lista przykładów została sporządzona na podstawie praktyki współpracy państw na różnych granicach. Konieczność, celowość i efektywność współpracy zależy od charakteru obszarów przygranicznych, stanu gospodarki, infrastruktury itp. Analizę dotychczasowej praktyki w EWG ograniczymy do RFN. Formy sprawdzone przez społeczności landów zachodnich mogą być bowiem inspirujące dla społeczności obszarów granicznych Odra — Nysa.

Ze względu na rodzaj i podmioty działania w niemieckich obszarach przygranicznych występują trzy strefy współpracy:

a. Strefa graniczna.

b. Miasta i gminy przygraniczne.

c. Większe obszary obejmujące część landów, stanowiące szczególne środowisko geograficzne lub gospodarcze.

1. Współpraca w strefie granicznej

Do czasu wejścia Niemiec do EWG niezbędną formą współpracy było usprawnienie systemu kontroli granicznej. Umowy o współpracy w tym zakresie zawierane były przez rząd federalny lub rządy landów. Wiązało się to bowiem z większymi lub mniejszymi inwestycjami, np. budowa mostów. W rozbudowie infrastruktury przejść uczestniczyły natomiast samorządy lokalne i przedsiębiorstwa transportowe.

Na przejściach przez granicę lądową nie było potrzeby podpisywania szczególnych umów, kontrola graniczna wykonywana bowiem była przez urzędy każdej strony. Konieczność współpracy wystąpiła natomiast przy organizowaniu przejść na granicy niemiecko-francuskiej. Umowy w tym przypadku przygotowała Stała Komisja Francusko-Niemiecka. Przykładem tego rodzaju współpracy była umowa administracyjna zawarta w 1974 roku o budowie i utrzymaniu przejścia koło Gambesheim. W realizacji tego przedsięwzięcia uczestniczyły urzędy państwowe różnego stopnia. Rząd federalny reprezentowany był przez Dyрекcję Gospodarki Wodnej i Żeglugi we Freiburgu, Badenii-Wirtembergii — administracja we Freiburgu, a stronę francuską Departament Dolnego Renu, reprezentowany przez prefekta. Za wykonanie tej umowy odpowiadały oba rządy.

Na innych zasadach zrealizowane zostało wspólne przedsięwzięcie o budowie przejścia granicznego i rozbudowie dróg na granicy niemiecko-szwajcarskiej w rejonie Bazylei. Na podstawie umowy między państwowej umowę przedwstępną zawarły władze kantonu Bazylea-Miasto z władzami samorządowymi miasta Weil am Rhein. Umowa przewidywała budowę po stronie szwajcarskiej przejścia granicznego oraz infrastruktury towarzyszącej (stacji benzynowej, baru, toalet, umywalni itp.). Równocześnie władze Kantonu Bazylei wyrażały zgodę władzom Badenii-Wirtembergii na budowę i utrzymanie drogi tranzytowej (wolnocło-

wej) przez terytorium Szwajcarii, łączącej dwa miasta niemieckie. Władze Bazylei zobowiązały się sprzedać niezbędne grunty pod budowę drogi i urządzeń, zgodnie z planem przedstawionym do zatwierdzenia władzom kantonu. Sprzedaż gruntu została dokonana na podstawie umowy notarialnej. Decyzja Wielkiej Rady Bazylei podlegała zatwierdzeniu przez referendum mieszkańców gminy, przez którą miała przebiegać droga¹.

Drugą ważną dziedziną współpracy w strefie granicznej jest utrzymanie przepływu wód oraz ich ochrona przed zanieczyszczeniem.

Przedmiotem współpracy są zarówno duże rzeki i kanały. We współpracy w tej dziedzinie znajduje wyraz tendencja do umożliwienia korzystania z całego basenu wodnego stanowiącego fizyczną całość z równoczesnym zachowaniem suwerenności terytorialnej do środka rzeki.

Prace regulujące stan koryta rzeki Ren wykonywane są przez państwa nadbrzeżne zgodnie z ustaleniami Międzynarodowej Komisji Żeglugi na Renie. Na granicy niemiecko-holenderskiej ogólne zasady współpracy na rzekach granicznych zostały ustalone w traktacie międzynarodowym w 1960 r. o utrzymaniu granicy; wód granicznych. Na podstawie tego traktatu zostały podpisane odrębne umowy dla każdej rzeki i kanału. Stronami tych umów były władze związków samorządowych i publiczno-prawne organizacje. W umowach strony zobowiązały się uzgadniać projekty budowy urządzeń, które mogą wpłynąć na stan wód (pobór wody, odprowadzanie ścieków, budowa śluz i przepustów, elektrowni wodnych itp.)².

Wody graniczne stanowią wspólny obszar ekologiczny, z którego mogą korzystać bez ograniczeń państwa nadbrzeżne. Rzeki graniczne są wykorzystywane do poboru wody dla celów komunalnych, nawadniania pól, połowu ryb (dzisiaj już tylko przez wędkarzy), a równocześnie odprowadzane są do nich ścieki komunalne i przemysłowe, spływają do nich z pól środki chemiczne, rzeki żeglowne są zanieczyszczane przez statki.

W niemieckiej polityce ochrony wód granicznych istotnym problemem jest ochrona Renu. Na niemieckim odcinku głównym „zanieczyszczającym” jest Francja i same Niemcy. Wzrost zanieczyszczeń następował po II wojnie dość szybko, ze względu na tempo rozwoju przemysłu. W 1949 r. na podstawie wymiany not między rządami Szwajcarii, Francji, Luksemburga i Holandii oraz Anglii i USA jako mocarstw okupacyjnych działających za Niemcy, została utworzona działająca do dziś (w składzie tylko państw nadbrzeżnych) Międzynarodowa Komisja Ochrony Renu Przed Zanieczyszczeniem.

Kompetencje Komisji zostały określone w 1959 r. w sposób następujący:

- popieranie stałej współpracy państw nadbrzeżnych,
- organizowanie poczynań mających na celu określenie charakteru, jakości i źródeł poważnych zanieczyszczeń,
- przedstawianie państwom projektów środków ochrony.

Komisja powołała pięć grup roboczych dla rozwiązywania następujących problemów:

¹ Beyrlin U., *Rechtsprobleme der lokalen grenzüberschreitende Zusammenarbeit*, Springer Verlag.

² Legislative texts and treaty provisions concerning the utilization of international rivers for other purposes than navigation, United Nations.

- zanieczyszczeń agrotechnicznych,
- wpływu zanieczyszczeń na zaopatrzenie w wodę, higienę i zdrowie publiczne,
- kwestii hydrologicznych i gospodarki wodnej, ze szczególnym uwzględnieniem zasolenia wód Renu w Holandii,
- technicznych środków ograniczania i likwidacji zasolenia poza granicami Holandii,
- kwestie ekonomiczne.

Wyniki prac Komisji przekazywane są rządowi do wyokrzystania w celu utrzymania niezbędnych standardów. Wnioski powinny być „w miarę możliwości” wprowadzone w życie³.

Zobowiązanie to jest w praktyce trudne do zrealizowania. Można to obrazować na przykładzie likwidacji zasolenia. Szczególnie dotkliwe są skutki zasolenia wód Renu dla Holandii, spowodowane przez wody kopalniane z terenów Francji. Komisja opracowała program ochrony Renu, zaakceptowany przez organy EWG, konkretne jednak działanie uzgadniane są w trakcie negocjacji państw. Francja zobowiązała się w umowach zawartych w latach 1972 i 1976 zmniejszyć zasolenie odprowadzanych wód poprzez odprowadzanie części wód kopalnianych do głębokich sztolni, ale zażądała udziału w kosztach pozostałych państw. W umowie koszty zostały ustalone w ten sposób: Holandia 34%, RFN i Francja po 30% i Szwajcaria 6%⁴.

Nie doszło do zawarcia konkretnych umów o zmniejszenie zanieczyszczeń na innych wodach granicznych RFN. Sprawy te zostały uregulowane jedynie ogólnie w umowach dotyczących gospodarki wodnej na wodach granicznych. Np. w traktacie niemiecko-holenderskim z 1960 r. strony zobowiązały się do podjęcia kroków zapobiegających zanieczyszczeniom, ale „wgranicach możliwości finansowych”, zgodnie z interesem stron i zasadą równowagi kosztów. Utworzona na mocy tego traktatu komisja została uprawniona do przeprowadzenia konsultacji, rozstrzygania „przyjaznych sporów”, inspekcji wód granicznych oraz przekazywania rządowi niewiążących rekomendacji. W umowie trójstronnej (RFN — Francja — Luksemburg) regulującej żeglugę na Mozeli oraz w umowie niemiecko-francuskiej w sprawie regulacji Saary strony zobowiązały się popierać „wszelkie niezbędne środki” i „niezbędne działanie” w celu utrzymania czystości wód⁵.

2. Współpraca miast i gmin granicznych w zakresie gospodarki komunalnej

Omówione wyżej formy współpracy w strefie granicznej wynikają niejako z konieczności, natomiast współpraca w zakresie gospodarki komunalnej jest inicjowana i podejmowana przez strony wówczas, kiedy widzą one w tym korzyści ekonomiczne. Podmiotem współpracy po stro-

³ Kolb F., *Intergovernmental Agreements Concerning the Protection of Water Commission between Germany and its Neighbouring States*, w: Conference on Water Pollution in Europe.

⁴ Lemarquand D. G., *International rivers, The Politics and Cooperation* University of British Columbia, 1979.

⁵ Conference of Water Pollution in Europe.

nie niemieckiej są przede wszystkim samorządne społeczności lokalne, działające samodzielnie, bądź za zgodą organów administracji państwowej.

W systemie prawnym RFN konstytucyjne uprawnienia do prowadzenia stosunków z zagranicą ma rząd federalny oraz władze landów. Współpraca przygraniczna jest jednak regulowana nie w drodze umów prawa międzynarodowego, lecz przez umowy zawierane przez samorządy, jako osoby prawne (umowy publiczno-prywatne). Dlatego też w praktyce uznaje się prawo związków gmin do samodzielnego decydowania o współpracy transgranicznych, w sprawach znajdujących się w ich kompetencji.

W poszczególnych landach występują różne rodzaje związków gmin o różnych celach, zakresie działania i kompetencjach:

— niższe związki gminne: Verbandsgemeinde, Samtgemeinde, Amter (przeciętnie od kilku do kilkunastu gmin),

— średnie związki gminne — Landkreisen, które określić można nazwą „powiat samorządowy”.

Landkreis obejmuje w RFN przeciętnie 36 gmin, o łącznej powierzchni około 1000 km² i około 160 tys. mieszkańców.

Umowy o współpracy zawierane przez związki gmin niższego i średniego szczebla dotyczą konkretnych przedsięwzięć.

Najczęściej spotykaną formą jest współpraca w zakresie budowy i użytkowania urządzeń wodnych i kanalizacyjnych. Strony stosują przy tym różne rozwiązania prawne. Ilustrują to następujące przykłady:

Umowa między niemiecką gminą Beyerisch Gmain a austriacką Gross Gmain. Urządzenia strony budują we własnym zakresie i pozostają one ich własnością. Gmina austriacka zwraca część kosztów gminie niemieckiej oraz płaci za użytkowanie oczyszczalni. Umowę zawarto na okres 26 lat⁶.

Miasto Bazylea zawarło szereg umów z przygranicznymi gminami i miastami niemieckimi. Gminy niemieckie budują połączenia do systemu wodnego Bazylei na własny koszt i ponoszą opłaty za korzystanie. Na podobnych zasadach zawierane są umowy na wykorzystanie systemów zaopatrzenia w wodę, korzystanie z oczyszczalni na granicznych obszarach niemiecko-francuskich (Rechsenbach — Wissembourg, Berg — Lauterbourg)⁷.

Inne rozwiązanie przyjęto w kontrakcie zawartym między gminą Scheibenhard (Francja) a gminą Scheibenhardt (Niemcy) w sprawie wspólnej budowy oczyszczalni w gminie francuskiej. Umowa przewiduje, że budowę prowadzi gmina francuska a koszty zostaną podzielone. Udział gminy niemieckiej we własności gruntów i urządzeń został określony na 60%. Umowa weszła w życie po jej zatwierdzeniu przez francuską administrację lokalną.

W umowie między miastem Echternach (Luksemburg) a związkiem gmin w Ivsel (RFN) strony uzgodniły wspólną budowę stacji wodnej w Echternach. Będzie ona miała nazwę „Międzynarodowa Stacja Wodna w Weilerbach-Echternach”. Echternach ma 40% udziału we własności stacji, która zarządzana jest przez zarząd wyznaczony przez obie strony.

⁶ Beyerlin U., op. cit.

⁷ Tamże.

Umowa została zawarta na okres 60 lat. Po czterech latach zmieniono umowę przyjmując, że stacja stanowi wspólną własność⁸.

Podobne formy organizacyjno-prawne ma współpraca w zakresie zaopatrzenia w gaz i energię elektryczną, ochrony przyrody oraz innych problemów gospodarki komunalnej.

Na granicy niemiecko-austriackiej miasta Lindau i Bregen, położone na brzegach rzeki Inn, podpisały umowę o przyłączeniu Lindau do sieci gazowniczej Bregen. Urządzenia wykonuje każde miasto po swojej stronie. W umowie ustalono ceny i sposoby regulowania zmian.

Miasto Füssen podpisało umowę z elektrownią Rentz. Strony ustaliły sposoby i podział kosztów budowy linii przemysłowych oraz stosunki własnościowe terenów (własność i dzierżawa), licencje oraz sposoby ustalania ceny energii.

W rejonie transgranicznym rzeki Inn, kilka jednostek samorządowych podjęło wspólne przedsięwzięcie budowy i użytkowania lotniska. Stronami umowy były: miasto Simbach i związek samorządowy (Landkreis) Pfarkirchen oraz miasto Braunau i gmina Kirchdorf. Utworzyły one spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą „Lotnisko Austriacko-Bawarskie Salzbach-Inn”. Gmina Kirchdorf przeniosła na własność spółki teren, pozostali wspólnicy wnieśli wkład pieniężny. Zarząd spółki składa się z dwóch dyrektorów z Braunau i Simbach.

Związek gmin Lorrach (RFN) zawarł z Bazyleą umowę o korzystaniu ze szpitali w Bazylei przez mieszkańców z obszaru północnego Renu. Umowa określała sposoby regulowania zobowiązań finansowych.

Kilka umów dotyczy utrzymania przygranicznych parków naturalnych. Np. Land Badenia-Wirtembergia i gmina francuska Rhinau określiły w umowie zasady utrzymania rezerwatu przyrody „Taubergiessen”. Tereny pozostają własnością gminy, ale mogą być używane przez mieszkańców sąsiednich obszarów zgodnie z celami zachowania przyrody. Strony ustaliły zasady polowania i rybołówstwa sportowego. Umowa została zawarta na 99 lat⁹.

Na granicy z Luksemburgiem utworzony został wspólny park przyrody. Umowę podpisały rządy Luksemburga i Palatynatu Reńskiego. Na jej podstawie powołana została komisja międzynarodowa, która opracowuje projekty kształtowania i użytkowania parku. Z inicjatywy komisji powstała prywatna spółka pod firmą „Niemiecko-Luksemburski Park Przyrody”. Członkami spółki są: ze strony niemieckiej — „Park przyrody Südeitel”, a z drugiej — luksemburska sekcja stowarzyszenia europejskiego stowarzyszenia ochrony Ardenów¹⁰.

3. Transgraniczne organizacje i instytucje planowania i koordynacji rozwoju obszarów przygranicznych. Euroregiony

W latach siedemdziesiątych problemy współpracy przygranicznej stają się przedmiotem zainteresowania organów EWG. Tworzy się nowe formy

⁸ Quintin J. M., *European Cooperation in Frontier Regions*, CE.Doc.CEMAT (73)BP9.

⁹ Beyrelin U., *op. cit.*

¹⁰ Berg A., *Grenzüberschreitende interstaatliche Zusammenarbeit in Europa*, 1980.

współdziałania społeczności lokalnych, których celem jest dążenie do większej integracji. Stopień integracji jest różny na poszczególnych odcinkach granicy.

Na granicy niemiecko-austriackiej działania integracyjne rozwijają się na dwóch odcinkach: w strefie rzeki Inn oraz na styku granic RFN, Austrii i Szwajcarii.

Na rzece Inn powstaje „Transgraniczne Centrum” współpracy miast Braunau i Simbach oraz Scharding i Passau. W 1974 r. została powołana Komisja Planowania przestrzennego złożona z przedstawicieli landów i gmin przygranicznych. Komisja powołała szereg grup roboczych. W 1981 r. Komisja opracowała zalecenie dotyczące uzgadniania planów rozwoju „przestrzeni granicznej”. Zalecenia obejmują m.in. takie działania jak: wymianę informacji o planach, wzajemne konsultacje dotyczące celów i problemów współpracy transgranicznej i powoływanie specjalistycznych grup opiniotwórczych. Zalecenia nie mają prawnej mocy wiążącej, strony zobowiązały się jednak uwzględniać opinię Komisji w swoich planach. W tym właśnie „Centrum” podjęto omówione wyżej przedsięwzięcie budowy wspólnego lotniska¹¹.

W trójkącie trzech państw (Niemcy, Francja, Szwajcaria) współpracę w dziedzinie koordynacji planowania podjęło wiele gremiów na różnych poziomach regionalnych i lokalnych, które razem tworzą „Regio Basiliensis”. Rozwój transgranicznego mechanizmu koordynacji w regionie Bazylei zapoczątkowany został powołaniem w 1963 r. Grupy Roboczej: Regio Basiliensis jako stowarzyszenia działającego zgodnie z normami prawa szwajcarskiego z siedzibą w Bazylei. Głównym celem, określonym w statucie stowarzyszenia, było planowanie i wspomaganie gospodarczego, politycznego i kulturalnego rozwoju regionu. W tym samym roku utworzona została spółka dla wspomagania finansowego działalności grupy „Regio Basiliensis”. W 1969 r. kantony Bazylea-Miasto i Bazylea-Gminy podpisały umowę o utworzeniu organizacji Regionalnego Planowania. Etapem „umiędzynarodowienia” działalności było powołanie w 1971 r. stałej szwajcarsko-niemiecko-francuskiej konferencji do spraw planowania regionalnego, której członkami zostali szefowie regionalnej administracji, zbierający się na posiedzenia dwa razy w roku¹².

W 1971 r. powołano mieszaną komisję rządową. Jej zadaniem było rozpatrywanie problemów współpracy transgranicznej na obszarze obejmującym dwa kantony Bazylei, region górnego Renu, związek gmin Lorrach, część regionu Alzacji i część południowego Palatynatu. Komisja miała koordynować działalność w następujących dziedzinach:

- środowisko,
- regionalna polityka gospodarcza,
- energia,
- transport publiczny,
- problemy zatrudnienia i polityki socjalnej,
- inwestycje przemysłowe i rolne,
- urbanistyka i budownictwo mieszkaniowe,
- obrót nieruchomościami,

¹¹ Beyerlin U., op. cit.

¹² Esterbauer A., Formen und Methoden transnationalen europäischen Grenzregionen, 1977.

- badania naukowe,
- kultura, rekreacja, sport,
- wzajemna pomoc w przypadkach klęsk żywiołowych.

Komisja opracowała w latach 1982-84 zalecenia (prawnie niewiążące) dotyczące planowania przestrzennego i ochrony środowiska.

Na obszarze górnego Renu powstały dwie organizacje koordynacyjne: „Communauté d'interets Moyenne Alsace-Briesgau” oraz „Konferencja Planistów Górnego Renu”.

„Wspólnota interesów” jest stowarzyszeniem działającym zgodnie z prawem niemieckim. Jej członkami są gminy oraz izby przemysłowo-handlowe oraz związki gospodarki komunalnej obu państw. Stowarzyszenie opracowuje regionalne i lokalne plany współpracy transgranicznej obejmujące takie zagadnienia jak:

- ochrona naturalnych warunków życia,
- rozwój gospodarczy po obu stronach Renu,
- rozbudowa infrastruktury transgranicznej,
- usprawnienie transportu i handlu.

Wpływ działania „Wspólnoty” na praktykę państw nie jest jednak duży.

Uczestnikami drugiego gremium są instytucje społeczne i naukowe z terenu Niemiec, Francji i Szwajcarii. Działa ono bez struktury formalnej¹³.

Na obszarach transgranicznych niemiecko-belgijsko-holenderskich oraz niemiecko-holenderskich w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych społeczności regionalne i lokalne powoływały różne gremia, mające na celu planowanie, poszerzanie i koordynowanie współpracy, które określa się terminem „euroregion”. Największy z nich, „EUREGIO” powstał już w 1965 r. Jest to „samorządowa wspólnota”, w której skład wchodzi niemiecki obszar między rzekami Ren i Ems oraz holenderskie obszary Oost-Gelderland i Gwest Twente. Łącznie skupia ona ponad 80 gmin i miast, liczba mieszkańców „EUREGIO” wynosi około półtora miliona.

„EUREGIO” można nazwać międzynarodową organizacją transgraniczną ze względu na cele i demokratycznie ukształtowaną strukturę. Organami jej są: Rada — ogólny organ doradczy i koordynacyjny, Grupa Robocza i Sekretariat. Wybory do Rady przeprowadzane są w związkach gmin, mających ponad 20 tys. mieszkańców — spośród członków rad miejskich i związków gmin. Grupa Robocza „EUREGIO” składa się z dziewięciu członków Rady.

Od niemal dwudziestu lat istnieje „euroregion” w trójkącie: Akwizgran — Lüttich — Maastricht. Najpierw powstała niemiecka grupa robocza „Regio Aachen” (samorząd miasta i gminy Akwizgran, trzy inne gminy, szef administracji Kolonii, Izba Przemysłowo-Handlowa w Akwizgranie, Związek Pracodawców i inne organizacje), a później z jej inicjatywy powstała trójstronna grupa robocza „Euregio: Mass-Rhein”, w skład której weszły samorządy gmin i miast belgijskiego Limburgu i holenderskiego południowego Limburgu (Maastricht). Na północnym odcinku granicy niemiecko-holenderskiej powstał „Ems-Dollart-Region” z siedzibą

¹³ Briner H., Die grenzüberschreitende Zusammenarbeit in Oberrheingraben, CE, Doc. AS/COLL. Front. (75)8.

w Leer obejmujący niemieckie obszary wschodniej rzeki Ems oraz region holenderski z miastem Groningen¹⁴.

Na granicy niemiecko-duńskiej, mimo istnienia po obu stronach mniejszości narodowych i ich organizacji politycznych i społecznych, nie wytworzyły się formalne mechanizmy współpracy transgranicznej typu „euroregionów”. Koordynacyjna współpraca ogranicza się do inicjatyw lokalnych: np. we Flensburgu powołano „Wspólny Komitet Zatoki Flensburskiej”. W skład Komitetu weszło 16 (po ośmiu z każdej strony) przedstawicieli samorządów miasta i gminy Flensburg i pięciu duńskich gmin. Został on później przekształcony w Komisję Zatoki Flensburskiej, działającej w tym samym składzie. Zadaniem Komisji jest organizowanie badań jakości wód w zatoce oraz opracowanie projektów poprawy stanu wód i popieranie ich wdrażania¹⁵.

II. STAN WSPÓLPRACY TRANSGRANICZNEJ NA OBSZARACH GRANICZNYCH STREFY ODRA — NYSA I MOŻLIWOŚCI JEJ ROZWOJU

Analiza współpracy zachodnich landów RFN dotyczyła współdziałania samorządów lokalnych oraz administracji regionalnej i lokalnej, a więc wspólnej polityki „interwencjonizmu regionalnego” popierającego integrację obszarów granicznych w zakresie usług publicznych, ochrony środowiska, infrastruktury oraz polityki społecznej i kulturalnej. Jest rzeczą oczywistą, że głównym nurtem procesu integracji jest współpraca podmiotów gospodarczych, ale w państwach EWG granica państwowa nie jest praktycznie przeszkodą dla rynku towarów, kapitału, usług i pracy.

Hierarchia celów współpracy transgranicznej w strefie Odra — Nysa jest inna. Nadrzędnym celem jest przekształcenie struktury gospodarczej, dlatego też w polskim „interwencjonizmie regionalnym” programy współpracy transgranicznej winny być oceniane zgodnie z kryterium ich korzyści dla polskiego przemysłu, rolnictwa, usług, oświaty, kultury, rynku pracy itp.

Czy dotychczasowa praktyka i wstępne projekty odpowiadają temu kryterium? Czy współpraca jest dla polskich firm korzystna? Czy podejmowane przez gminy i wojewódzkie władze działania są zgodne z interesami firm? Czy współpraca podmiotów gospodarczych, instytucji samorządów i władz administracyjnych może osiągnąć taki poziom integracji, że będzie można mówić o utworzeniu „Euregio” „Strefa Odra — Nysa”? Wyniki pierwszego etapu zaprogramowanych na dłuższy czas badań, prowadzonych w Instytucie Organizacji i Zarządzania Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze pozwalają na sformułowanie wstępnych opinii.

¹⁴ Transfortier Co-operation Dutch-German and Dutch-Belgian, Cross-Border Relations. CE.Doc.Transfront/Office (85).

¹⁵ Beyerlin U., op. cit.

1. Organizacja przejść granicznych

W polskim obszarze przygranicznym funkcja ochrony granicy ograniczała możliwości wpływania władz regionalnych i lokalnych na współpracę transgraniczną. Kompetencje ustalania sposobu ochrony granicy i zasad jej przekraczania posiadały ministerstwa Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych. Szczegółowe zasady regulujące dwustronnie współpracę w administrowaniu granicy i współpracy gospodarczej na wodach granicznych ustalali główni pełnomocnicy graniczni mianowani przez rząd oraz pełnomocnicy graniczni mianowani przez wymienione ministerstwa.

Ustawa z dnia 12 października 1990 roku o ochronie granicy państwowej w sposób zasadniczy zmieniła sytuację na korzyść władz regionalnych. Obowiązek utrzymania drogowych przejść granicznych nałożony został na wojewodów. Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 28 maja 1991 roku zobowiązała wojewodów do przejęcia od Ministra Spraw Wewnętrznych w zarząd nieruchomości wraz z obiektami i urządzeniami stanowiącymi wyposażenie przejść granicznych.

Do obowiązków wojewody należy administrowanie obiektami przejść granicznych. Z obiektów tych korzystają nieodpłatnie funkcjonariusze kontroli granicznej: paszportowej, celnej, sanitarnej, weterynaryjnej, fitosanitarnej, chemicznej, pirotechnicznej i radiometrycznej. Wojewoda ma obowiązek wyposażać obiekty w sprzęt i urządzenia niezbędne do przeprowadzenia wszystkich rodzajów kontroli, udostępnić (również nieodpłatnie) pomieszczenia socjalne dla funkcjonariuszy organów kontrolnych, pomieszczenia dla podróżnych, garaże, parkingi itp. Na utrzymanie obiektów i urządzeń udostępnianych nieodpłatnie wojewoda otrzymuje dotację budżetową, wolne pomieszczenia mogą być wykorzystane na działalność gospodarczą.

Nowa sytuacja umożliwiła władzom regionu zracjonalizować zarządzanie przejściami granicznymi już istniejącymi oraz stworzyła możliwość współdziałania z władzami centralnymi w organizowaniu nowych przejść.

W celu koordynacji współpracy w strefie granicznej powołana została Polsko-Niemiecka Komisja Międzynarodowa, w której uczestniczą wojewodowie obszarów przygranicznych. Powierzenie kierowania pracą grupy polskiej przedstawicielom Ministerstwa Współpracy Gospodarczej i Centralnego Urzędu Planowania jest wyrazem faktu, że głównym zadaniem granicy staje się ograniczenie funkcji ochrony na rzecz ułatwień współpracy gospodarczej. Stwarza to możliwość gminom i ich mieszkańcom udziału w tworzeniu ekonomicznej infrastruktury przejść granicznych, znacznego zwiększenia kontaktów gospodarczych i kulturalnych z Niemcami.

Do 1990 r. w strefie granicznej Środkowego Nadodrza działało pięć przejść drogowych (Śluby, Świecko, Gubin, Olszyna, Łęknica), dwa przejścia kolejowe (Kunowice, Zasieki) i przejście rzeczne w Kostrzynie. Przejście drogowe w Świecku i kolejowe w Kunowicach mają znaczenie dla tranzytu europejskiego Wschód — Zachód, przejście kolejowe w Zasiekach i drogowe w Olszynie — znaczenie ponadregionalne — tranzyt Śląsk — Brandenburgia.

Po przejęciu przez wojewodów zarządzania przejściami granicznymi można zaobserwować ich gospodarcze wykorzystanie. Wolne pomieszczenia zostały wydierżawione firmom handlowym, gastronomicznym, spedycyjnym itp., w tym również niemieckim. Ostateczne ustalenie mienia komunalnego i wzrost samodzielności ekonomicznej samorządów lokalnych umożliwi wykorzystanie przejść tranzytowych do rozwoju firm prywatnych towarzyszących tranzytowi (usługi transportowe i spedycyjne, komunikacja lokalna i transgraniczna, agencje celne, kantory wymiany walut i oddziały banków, urzędy pocztowe, handel, gastronomia i motele, stacje benzynowe, serwis samochodowy itp.).

Nieco inna jest funkcja przejść o znaczeniu regionalnym i lokalnym. Z badań wynika, że dla rozwoju transgranicznej współpracy, rozwoju lokalnych rynków, wspólnych parków, komunikacji, usług itp. niezbędne jest zwiększenie liczby przejść granicznych. Na razie otwarto jedno tego rodzaju przejście: Kostrzyn — Kietz. Dążenie władz województwa zielonogórskiego do utworzenia przejść w Zasiekach, Przewozie i Gubinku jest zgodne z interesami przedsiębiorców i handlowców regionu i programami samorządów lokalnych.

Ze strategicznych programów współpracy międzynarodowej, popieranej przez EWG i Bank Światowy, wynika jednak, że priorytetowe znaczenie ma budowa autostradowych linii: Paryż — Warszawa — Moskwa oraz trasa południowa na Ukrainę przez Zgorzelec. Wówczas Olszyna stanie się przejściem regionalnym. Z inicjatyw lokalnych wsparcie może uzyskać stare przejście w Gubinku, pozostałe natomiast winny się znaleźć w programie regionu i gmin.

2. Współpraca w zakresie użytkowania wód granicznych

Żegluga na Odrze nie miała dotychczas znaczenia gospodarczego dla Środkowego Nadodrza. Wprawdzie na polskim brzegu w tym regionie leżą cztery porty publiczne (Głogów — od 1982 r., Nowa Sól, Cigacice i Kostrzyn), ale są to właściwie porty tranzytowe. Na tym odcinku Odry działało wrocławskie przedsiębiorstwo „Żegluga na Odrze”, a na dolnej Odrze (od Kostrzyna) „Żegluga Szczecińska” i „Żegulga Bydgoska”, a nadzór nad żeglugą sprawował Inspektorat Żeglugi Śródlądowej w Szczecinie.

Statki żeglugi niemieckiej pływają po Odrze na odcinku od ujścia kanału Odra — Szprewa do Szczecina (porty: Eisenhüttenstadt, Frankfurt/O). Kanał Odra — Szprewa łączy Odrę z Berlinem oraz z systemem żeglownym Łaby i Renu. Kanał ten był dotychczas niedostępny dla statków polskich.

Żegluga rzeczna mogłaby odgrywać większą rolę w rozwoju regionu. Statki towarowe mogłyby łączyć ośrodki przemysłowe obszarów przygranicznych (Głogów, Zielona Góra, Nowa Sól, Kostrzyn, Gorzów — Frankfurt, Eisenhüttenstadt) oraz z innymi regionami Polski i Niemiec. Jest to transport tani i czysty ekologicznie.

Inną możliwością regionu związaną z żeglugą jest utrzymanie i rozwój stoczni rzecznych zarówno dla budowy statków rzecznych: towarowych, pasażerskich i sportowych, a co może ważniejsze, usług remontowych.

wych przedsiębiorstw żeglugi rzecznej krajów zachodnich i północnych. Tego rodzaju współpracę z firmami holenderskimi podejmuje już stocznia w Nowej Soli.

Warto zwrócić również uwagę na możliwość uruchomienia u ujścia kanału Odra — Szprewa granicznego przejścia promowego dla osób i samochodów oraz innych tego rodzaju lokalnych przejść granicznych. Promy łączą do dziś mniejsze miasta położone po obu brzegach Renu, promowe przejście graniczne przez Dunaj działa na granicy bułgarsko-rumuńskiej.

3. Ochrona środowiska

Środowisko naturalne strefy Odra — Nysa na obszarach przygranicznych nie jest w sposób szczególny zagrożone w porównaniu do innych rejonów Polski i byłej NRD. Tym niemniej dwie kwestie wymagają skutecznych działań: poprawa stanu wód w rzekach granicznych oraz zmniejszenie zanieczyszczeń w atmosferze, szczególnie po stronie niemieckiej. Zasadnicze efekty zależą od wewnętrznej polityki państw. Współpraca transgraniczna może jednak efekty te przyspieszyć.

Formalna współpraca między Polską i NRD odnośnie ochrony wód granicznych była regulowana już od 1952 roku. Zobowiązania traktatowe stron finansowane były podobnie jak w traktatach zawieranych z państwami sąsiednimi przez RFN. W celu utrzymywania wód Odry i Nysy w należytym stanie strony zobowiązały się stosować „odpowiednie środki i urządzenia”, aby ścieki z miast, osiedli i zakładów przemysłowych oraz wody dopływów nie wprowadzały zanieczyszczeń, wpływających ujemnie na możliwość wykorzystania wód dla celów komunalnych, przemysłowych i rolnych oraz na normalny rozwój fauny i flory¹⁶. Działania te państwa miały podejmować każde na własnym terytorium i na własny koszt, a praktycznie współpraca sprowadza się do przyjęcia uzgodnionych metod badania zanieczyszczeń i źródeł ich powstawania, kryteriów oceny stopnia szkodliwości oraz wymiany wyników badań.

Rozwój przemysłu i miast doprowadził do degradacji stanu rzek granicznych, szczególnie Odry. Efektem współpracy były programy przeciwdziałania, ale pozostały one dotychczas w sferze planów.

Możliwości zmiany tej sytuacji w małym stopniu zależą od gmin i miast Środkowego Nadodrza, głównie bowiem źródła zanieczyszczeń znajdują się poza tym obszarem. Odra na odcinku czeskim była praktycznie ściekiem już w latach sześćdziesiątych. Według oceny Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ na tym odcinku nie było w Odrze nie tylko ryb, ale żadnych form fauny i flory wodnej¹⁷. Na obszarze Górnego i Dolnego Śląska wpływają do rzeki silnie zasolone wody kopalniane oraz mało oczyszczone ścieki komunalne i przemysłowe kilkunastu dużych i średnich miast. Na stan wód Nysy znaczny wpływ ma przemysł w górnym jej biegu, szczególnie po stronie niemieckiej.

¹⁶ Umowa między rządem PRL i rządem NRD w sprawie żeglugi na wodach granicznych oraz w sprawie eksploatacji i utrzymania wód granicznych, Berlin, 6 lutego 1952 r.

¹⁷ Conference of Water Pollution.

Sądzić należy, że w obecnej sytuacji gospodarczej, większe wspólne przedsięwzięcia dotyczące zmniejszenia lub likwidacji źródeł zanieczyszczeń (jakie podejmują np. państwa nadreńskie) nie są praktycznie możliwe, nie można bowiem liczyć na to, że w budżecie państwa oraz samorządów miasta i gmin wydatki na ochronę środowiska znajdują się w grupie celów pierwszej kolejności. Szybkie zmiany będą natomiast następowały na obszarach niemieckich, ze względu na otrzymywane przez rządy landów wschodnich ogromne środki z budżetu federalnego i EWG.

Istnieje możliwość współdziałania z samorządami miast i gmin niemieckich przy rozwiązywaniu problemów gospodarki wodno-ściekowej, np. wykorzystanie technologii, zakupu używanych urządzeń, skorzystania z tańszych kredytów, które mogą otrzymać niemieccy partnerzy na cele ochrony środowiska w obszarach przygranicznych. Jest natomiast przedwczesne planowanie współpracy samorządów podejmowanej na podstawie prywatno-publicznych umów takich, jak w omawianych wyżej przykładach landów zachodnich. Stoją temu na przeszkodzie następujące względy:

Samorządy nie mają jeszcze ustalonego zakresu własności i swobody dysponowania gruntami, lasami, budynkami itp. Status samorządów jest „przejściowy” w świetle projektu zmian (powiaty, podział kompetencji, źródła dochodów, wysokość dotacji itp.), nie jest więc możliwe podpisywanie przez samorządy wieloletnich umów, zawierających zobowiązania cywilnoprawne. Nierówność dochodów mieszkańców sąsiadujących obszarów utrudnia stosowanie takich rozwiązań, jak np. budowa urządzeń wodno-kanalizacyjnych (stacje uzdatniania wody, oczyszczalnie ścieków itp.) i przyłączenie do nich sieci polskich użytkowników. Ceny usług wysokiej jakości przekroczą możliwości mieszkańców po polskiej stronie.

4. Współpraca gospodarcza przedsiębiorstw państwowych i prywatnych

W pierwszym etapie objęto badaniami trzy rodzaje przedsiębiorstw utrzymujących kontakty gospodarcze z Niemcami:

- firmy handlowe, prowadzące działalność importową i eksportową w formie sprzedaży hurtowej i detalicznej,
- przedsiębiorstwa produkujące na zamówienie firm niemieckich,
- przedsiębiorstwa budowlane i usługowe prowadzące działalność na obszarze niemieckim (eksport usług) oraz przyjmujące zlecenia firm niemieckich na realizację usług w Polsce.

Wśród przedsiębiorstw utrzymujących kontakty gospodarcze z firmami niemieckimi przeważają firmy handlowe, 90% z nich prowadzi działalność importową.

Zasadnicze grupy towarów importowanych z Niemiec stanowią artykuły spożywcze i gospodarstwa domowego, sprzęt radiowo-telewizyjny i komputerowy, materiały budowlane i instalacyjne. Niemieckimi kontrahentami badanych przedsiębiorstw były wyłącznie firmy z landów zachodnich i Berlina (Zachodniego).

Wśród towarów eksportowanych do Niemiec przez polskie firmy handlowe są przetwory owocowo-warzywne, napoje alkoholowe, szkło i ce-

ramika. W eksporcie również przeważają kontrahenci z zachodnich landów, eksport do landów wschodnich jest nieznaczący. Z informacji uzyskanych w trakcie badań wynika, że polskie firmy handlowe nie przewidują w najbliższym czasie wzrostu obrotów z landami wschodnimi ani w zakresie importu, ani eksportu.

Zasadnicza zmiana nastąpiła w obrocie z Niemcami państwowych przedsiębiorstw produkcyjnych. Współpraca kooperacyjna z przedsiębiorstwami z byłej NRD ustała, a zamówienia z tego obszaru na dostawy gotowych wyrobów zdarzają się sporadycznie i w małych ilościach, utrzymały się natomiast, a nawet rozwinęły kontakty z firmami z landów zachodnich.

Wśród badanych eksporterów dużą część (około 40%) stanowią przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego, eksportujące do landów zachodnich meble, palety drewniane, tarcice itp., około 20% eksportuje odzież i materiały włókiennicze produkowane na zamówienie, pozostałą część stanowią producenci napojów alkoholowych, przetworów owocowo-warzywnych, wyrobów metalowych, szkła i ceramiki. Tylko około 30% przedsiębiorstw produkcyjnych eksportuje bezpośrednio swoje wyroby do landów wschodnich (meble, palety, wyroby ceramiczne).

Przedsiębiorstwa budowlane współpracują zarówno z firmami zachodnimi jak i wschodnimi, przy czym w obszarach przygranicznych rozwijają również działalność małe firmy prywatne, udział przedsiębiorstw państwowych zmniejszył się znacznie. Niewielki jest też udział usług w obrocie z Niemcami. Sporadycznie wykonywane są usługi produkcyjne, takie jak np. obróbka odlewów, wykonywanie detali wyrobów, serwis samochodowy.

Opinie i oceny kontaktów gospodarczych z Niemcami są zróżnicowane, wyraźnie przeważają jednak opinie pozytywne. Importerzy stwierdzają, że kontrahenci niemieccy dostarczają towary dobrej jakości, realizacje dostaw są terminowe, zgodnie z umową. Handel z Niemcami umożliwia polskiem konsumentom nabywanie towarów o wysokim standardzie. Około 10% przedsiębiorców ma odmienne zadanie, mieli bowiem do czynienia z firmami niesolidnymi, które usiłowały sprzedać towar o niższej jakości, dostarczały towar ze znacznym opóźnieniem itp. Kilka przedsiębiorstw miało trudności z terminowym uzyskaniem należności za dostawę.

Przedsiębiorcy produkujący na zamówienie niemieckich kontrahentów oceniają ten rynek jako trudny. Przeważają opinie, że firmy niemieckie stosują bardzo wysokie wymagania jakościowe, natomiast proponowane ceny są niższe w porównaniu z cenami wyrobów zachodnich tej samej jakości. Wysoka jakość wymaga wzrostu kosztów, co czyni eksport do Niemiec mało opłacalny. Kilku producentów podkreślało dobre strony utrzymywania produkcji na rynek niemiecki, a kontakty z firmami niemieckimi umożliwiają dostęp do nowej technologii, udział pracowników przy realizacji zamówienia podnosi ich kwalifikacje, a wejście na rynek niemiecki podnosi prestiż firmy i ułatwia zdobycie innych rynków. Dlatego niektórzy producenci wyrażali opinię, że traktują współpracę z Niemcami „treningowo”, lecz nie mają zamiaru jej rozszerzać, gdyż bardziej opłacalna jest współpraca z firmami holenderskimi, austriackimi i francuskimi.

Niektórzy respondenci podkreślali, że kontakty z Niemcami utrudnia ich nieufność, długie negocjacje, mała elastyczność w decyzjach oraz długi okres oczekiwania na zapłatę należności. Większość polskich przedsiębiorców dostrzega dobrą znajomość polskiego rynku przez Niemców.

5. Partnerska współpraca miast

Do zjednoczenia Niemiec były dwie formy współpracy partnerskich miast polskich i niemieckich. Podstawową była współpraca miast Polski i NRD realizowana na podstawie umów w ramach współpracy „partnerskich” województw. Na tej samej zasadzie partnerami stawały się organizacje i instytucje z partnerskich województw i miast. W przypadku instytucji naukowych i przedsiębiorstw umowy o współpracy były związane z partnerami z innych regionów, co czyniło kontakty bardziej efektywnymi, gdyż wynikały one z lepszego dopasowania interesów. W latach siedemdziesiątych rozwinęło się partnerstwo miast polskich z miastami z RFN. Umowy podpisywały zarządy miast. Współpraca dotyczyła wymiany kulturalnej, turystycznej i sportowej oraz naukowej. Przykładem tego może być współpraca Zielonej Góry z Verden. W latach osiemdziesiątych, szczególnie w okresie stanu wojennego, współpraca rozszerzyła się na pomoc charytatywną. Specyfiką tej współpracy było to, że jej partnerami były nie tylko władze miast, ale przede wszystkim przedstawiciele środowisk artystycznych i naukowych, inicjatywy wynikały z naturalnej potrzeby ludzi, a nie z inspiracji odgórnych.

Jaki jest dzisiejszy stan współpracy miast w świetle wstępnych wyników badań?

Ze współpracy miast Polski i NRD pozostało niewiele. Kontakty z miastami przygranicznymi pracownicy zarządów polskich miast charakteryzują określeniami: „ogólne deklaracje o chęci współpracy”, „wymiana doświadczeń”, „mamy zamiar odnowić współpracę”. Tylko w trzech badanych miastach zorganizowano konkretne przedsięwzięcia takie, jak: festyny kulturalne, kursy menedżerów, wystawy malarskie, rozgrywki sportowe, wycieczki nauczycieli. Znikła inspirująca i koordynująca rola ośrodków regionalnych. Brak współpracy nie wynika jednak z uprzedzeń Polaków do Niemców, przeczy temu bowiem wzrost kontaktów z miastami z landów zachodnich. Charakterystycznym przykładem może być współpraca władz miejskich i instytucji kulturalnych Głogowa ze Związkiem Byłych Głogowian w Hanowerze, czy Nowej Soli z miastem Achim.

Według opinii wielu respondentów — pracowników zarządów miast, władze niemieckich miast przygranicznych nie wykazują dotychczas większego zainteresowania współpracą. Wynika to również z dotychczasowych projektów i programów dotyczących rozwoju transgranicznego obszaru Odra — Nysa. Strona niemiecka nie przedstawia ich polskim partnerom, samorządy dowiadują się o nich jedynie z dość ogólnych publikacji prasowych. Wynika z nich, że w regionie Odra — Nysa rozwój nowoczesnego przemysłu, ośrodków naukowych przewidywany jest tylko po stronie niemieckiej, a strefę polską traktują Niemcy planiści jako potencjalny obszar tanich inwestycji niemieckich, dobrego rynku zbytu wyrobów wysokiej techniki oraz jako obszar tranzytowy dla handlu ze

Wschodem. Nie widać w tych planach możliwości rozwoju polskich inwestycji w Niemczech, kooperacji, tworzenia korporacji międzynarodowych, konsorcjów żeglugowych, wspólnych firm spedycyjnych itp. Brak w podejmowanych już działaniach niemieckich władz regionalnych propozycji współpracy z funkcjonującymi w regionie lubuskim instytucjami naukowymi i technicznymi, zerwane zostały nawiązane wcześniej kontakty. Organizatorzy Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie nie nawiązali współpracy z lubuskimi uczelniami.

Zarówno przedsiębiorcy jak i przedstawiciele samorządów lokalnych podkreślają zasadniczą różnicę między projektami wielkich przedsięwzięć transgranicznych i formalnymi perspektywami pomocy EWG w rozwoju współpracy transgranicznej, a trudnościami w praktycznej realizacji konkretnych przedsięwzięć. Przykładem może być sprawa usprawnienia funkcjonowania przejść granicznych, która nie wymaga przecież zbyt wielkich nakładów finansowych i organizacyjnych. Respondenci uważają, że brak konkretnych efektów współpracy powoduje u mieszkańców strefy przygranicznej niewiarę w pozytywne dla nich efekty „otwarcia” na współpracę z Niemcami.

6. Możliwości wykorzystania środków finansowych EWG na rozwój strefy Odra — Nysa

Finansowanie i kredytowanie przez EWG programów rozwoju landów wschodnich stanowi główny motyw realizacji koncepcji utworzenia „euro-regionu” w strefie Odra — Nysa.

Podstawowym źródłem finansowania wschodnich landów przez EWG jest Europejski Fundusz Regionalny. Funduszowi temu przyświecają trzy główne cele:

- wyrównanie poziomów krajów Wspólnoty,
- tworzenie zintegrowanego rynku wewnętrznego,
- konwergencja krajów członkowskich.

W realizacji tych celów Europejski Fundusz Regionalny koncentruje się na krajach słabiej rozwiniętych i regionach zacofanych oraz na trzech celach kierunkowych: problemy socjalne, zmniejszanie bezrobocia i poprawa struktury agrarnej.

Decyzje o przyznaniu pomocy podejmuje specjalna Komisja na podstawie głównego kryterium — wielkości produktu globalnego przypadającego na mieszkańca kraju czy regionu. Do otrzymania pomocy uprawnione są kraje i regiony, w których produkt globalny stanowi mniej niż 75% produktu globalnego całej Wspólnoty. Dodatkowe kryteria wynikają z oceny sytuacji w zakresie celów kierunkowych oraz programów rozwojowych państw. W latach 1989—1991 Fundusz dysponował środkami w wysokości 60 mld ecu; 65% środków przeznaczono na kraje słabiej rozwinięte.

Nowe landy zostały potraktowane w całości jako kraje słabiej rozwinięte, odpowiadały bowiem przyjętemu przez EWG kryterium. Rządy landów wschodnich otrzymały 3 mld ecu na ogólne cele rozwoju, przyznano też poszczególnym landom pomoc na cele socjalne, a nawet na poprawę struktury agrarnej (Brandenburgia 475 mln ecu), które otrzymy-

wały dotąd jedynie kraje Europy południowej i Irlandia. W przypadku niemieckich landów wschodnich, Komisja uwzględniła szczególną sytuację przechodzenia do gospodarki rynkowej. Ponadto była jeszcze możliwość otrzymania dofinansowania na pomoc techniczną oraz prace studyjne, w tym również na opracowania realizowane wspólnie z Polską.

W 1992 roku podejmowane były decyzje o przyznaniu pomocy na lata 1993—1997. Nowe landy będą traktowane na równi ze starymi. Przewiduje się, że pomoc otrzyma co najmniej pięć landów, w praktyce wszystkie landy wschodnie, gdyż będą one odpowiadały kryterium najniższego produktu globalnego oraz kryteriom dodatkowym. Środki na rozwój krajów i regionów słabo rozwiniętych zostaną zwiększone do jednej trzeciej budżetu Wspólnoty. Będą to dotacje dla regionów. Środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego mogą być wydatkowane na regiony znajdujące się w granicach Wspólnoty. Pojęcie „euroregion” stosowano jedynie do transgranicznej współpracy krajów Wspólnoty, ze źródeł EWG udzielono dotychczas pomocy trzem euroregionom.

W grudniu 1990 roku został ustanowiony program wspomagania współpracy między regionami i miastami krajów EWG oraz regionami i miastami Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Polski i Jugosławii. Program nosi nazwę OUWERTURE. Jego koordynatorami są cztery regiony: Strathclyde, Austria, Piemont i Saara. Ten ostatni koordynuje współpracę z Polską regionów i miast Belgii, Francji, Niemiec i Luksemburga. Z funduszu Programu mogą być dofinansowane przedsięwzięcia z czterech zakresów:

a) rozwój przedsiębiorczości (małe i średnie przedsiębiorstwa, szkolenia menedżerów, strategia ograniczenia bezrobocia, popieranie handlu i eksportu);

b) administracja (przekształcanie struktur administracyjnych, organizacja działalności władz lokalnych, systemy informacyjne, rozwój infrastruktury);

c) planowanie (planowanie regionalne, urbanistyka);

d) środowisko (ochrona środowiska, utylizacja odpadów).

W pierwszym stadium partnerzy opracowują projekt pilotowy. Może on uzyskać dofinansowanie, jeśli jego celem jest rozwój regionu lub miasta z obszaru EWG. Projekty dotyczące obszarów słabo rozwiniętych mogą otrzymać pomoc do wysokości 75% kosztów, na cele kierunkowe w innych regionach do 50%¹⁸. Programy zgłoszone przez partnerów z landów wschodnich i Polski ze strefy Odra — Nysa mają więc szansę wykorzystania środków programu OUWERTURE.

Wnioski ogólne

Mechanizmy koordynacji współpracy w strefie granicznej landów zachodnich RFN tworzą się w długotrwałym procesie integracji gospodarczej, społecznej i politycznej państw. Instytucjonalne formy euroregionów, wspierane finansowo przez EWG, funkcjonują na granicach z państwami Beneluksu, gdzie proces integracji zaczął się najwcześniej. W

¹⁸ Ouverture, Bereiche der Zusammenarbeit, Pilot-Projekt Fond. Druk informacyjny EWG.

tych strefach społeczności lokalne po obu stronach granicy osiągnęły zbliżony poziom rozwoju gospodarczego, kulturalnego, techniki, infrastruktury itp., mają ujednolicony system prawa prywatnego oraz wyraźnie określony zakres kompetencji władz administracyjnych i samorządowych. Niższy poziom koordynacji współpracy występuje na granicy z Austrią i Szwajcarią — państwami nie należącymi do EWG — tym regionom nie przyznawano dotychczas środków z Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Formy i metody współpracy sprawdzone w praktyce landów zachodnich są mało przydatne do zastosowania w tworzeniu mechanizmów współpracy transgranicznej w strefie Odra — Nysa, sytuacja jest bowiem nieporównywalna. Po obu stronach granicy rozpoczyna się dopiero proces transformacji systemu gospodarczego. Nie jest obecnie możliwe opracowanie realnych planów gospodarczego rozwoju regionu, gdyż miejsca i kierunki nowych inwestycji zależą będą w dużej mierze od decyzji prywatnych inwestorów z regionów i krajów gospodarczo rozwiniętych. Władze administracyjne i samorządy, szczególnie po stronie polskiej, nie mają jeszcze ustalonych zakresów własności, źródeł finansowania i kompetencji decyzyjnych.

Granica na Odrze i Nysie stała się granicą obszaru gospodarczego i celnego Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej; chroniącej własny rynek towarów, usług, pracy i technologii. Bariery ustanawiane przez Wspólnotę będą stawiały polskich kontrahentów w stosunkach z Niemcami w sytuacji mniej korzystnej; układ o stowarzyszeniu barier tych nie znosi, a jedynie łagodzi ich ujemne dla Polski skutki.

Wstępne projekty planów tworzenia euroregionów w strefie Odra — Nysa opracowywane są na szczeblu administracji landów ze strony niemieckiej i rządu ze strony polskiej. Praktyka sprawdzona na granicach landów zachodnich dowodzi, że współpraca transgraniczna przynosi konkretne efekty, jeśli wynika ona z potrzeb i działania samych społeczności lokalnych. Dlatego też w opracowaniu projektów tworzenia mechanizmów koordynacji współpracy uczestniczyć muszą władze lokalne, politycy, liderzy środowisk biznesu, kultury itp.

Proces restrukturyzacji i przekształceń gospodarczych będzie miał inne tempo po obu stronach ze względu na dystans ekonomiczny Polski i Niemiec. Stosowane w zachodnich obszarach transgranicznych zasady parytetowego udziału we wspólnych przedsięwzięciach i utrzymywanie tej zasady w procedurach udzielania pomocy finansowej EWG uniemożliwi w praktyce podejmowanie współdziałania w zakresie budowy sieci komunikacyjnej, infrastruktury, ochrony środowiska itp. Już dzisiaj problemem staje się uzgodnienie budowy czy nawet remontu mostu.

Sądzić więc należy, że długotrwały proces tworzenia euroregionu Odra — Nysa rozpocznie się od wspólnych przedsięwzięć w skali lokalnej tam, gdzie znajdują się rzetelni i aktywni partnerzy współpracy. Programy współpracy transgranicznej muszą z konieczności mieć dwie perspektywy: wizję euroregionu po przyjęciu Polski do EWG i plany konkretnych przedsięwzięć w skali lokalnej na lata najbliższe.

ZAGOSPODAROWANIE TRANSPORTOWE ODRY I PERSPEKTYWY POLSKO-NIEMIECKIEJ WSPÓŁPRACY EKSPLOATACYJNO-INWESTYCYJNEJ

Temat Odrzańskiej Drogi Wodnej od połowy lat osiemdziesiątych nie jest nośny. Zapomniano też o „Programie Wisła” uchwalonym 16.06.1978 r., w wyniku którego powstały setki opracowań naukowych, badawczych i projektowo-planistycznych, ale też i edycyjnie przepięknych wydawnictw monograficznych, np. „Wisła. Monografia rzeki”, praca zbiorowa pod redakcją prof. A. Piskozuba z Uniwersytetu Gdańskiego (WKiŁ, Warszawa 1982). Zakładano wydatkowanie na Wisłę ponad 1,7 bln zł w ciągu 20 lat (do 2000 r.), w wyniku czego miano uzyskać drogę wodną mającą pozwolić żegludze transportowanie nią aż 110 mln t ładunków rocznie, głównie węgla. Zwolennicy rozwoju strefy Odry zaproponowali wtedy też rządowi program uczynienia z całej rzeki drogi wodnej IV klasy, czyli dla barek o ładowności 1350—1500 t, kosztem ówczesnych 812 mld zł. Innymi słowy przyjmowano, że budżet kraju pozwoli na średnio roczne wyłożenie, na Wisłę i Odrę, po minimum 125 mld zł, gdy realiści już w tym czasie powątpiewali w powodzenie superpriorytetowych planów zbudowania ponad 1,5 mln mieszkań w pięcioleciu 1976—1980¹. W rekordowym pod względem przewozów żeglugowych 1980 roku przetransportowano Odrą około 14,8 mln t towarów, w 2000 roku chciano przewieźć już... 70 mln t.

Po 1981 r. wszystkie te plany zaczęły odchodzić w zapomnienie. Jeszcze w maju 1985 r. Wojewódzki Komitet Naukowo-Techniczny NOT ds. Gospodarki Morskiej w Szczecinie zorganizował interesującą konferencję w Świnoujściu nt. „Odra w systemie transportowym kraju”, przebijają na niej głosy niepokoju o stan tej arterii żeglugowej. Zerowym wynikiem — z racji żądań w starym stylu o pieniądze z budżetu — zakończyła się konferencja odrzańska, z elementami tematyki wiślanej, w międzynarodowej obsadzie, na temat „System śródlądowego transportu wodnego w Polsce”, przygotowana z ogromnym rozmachem przez Zakład Budowy Statków Politechniki Wrocławskiej przy poparciu zainteresowanych przedsiębiorstw i resortu komunikacji, w październiku 1987 r. Od tego czasu publicznie o Odrze nie dyskutuje się — wielu piewców wielkiej Odry ogarnęło zniechęcenie, a realistów jest zbyt mało, aby przebić się ze swymi racjami.

¹ Miłkowski M.: *Zagospodarowanie rzek w planach gospodarczych PRL*, Gospodarka Planowa nr 9/1987, s. 373—378.

Rzeka zawsze odgrywała dużą rolę w życiu Polski, dosłownie od zarania naszej państwowości, i gdy Polska powróciła w 1945 r. na ziemie zachodnie, wybitni znawcy zagadnień już w trzy lata później opublikowali „Monografię Odry”, w której pragnęli „dać coś nowego i oryginalnego, a nie popularyzować jedynie wyniki nauki niemieckiej”, przy czym już w założeniu „ustalono, że ma to być wydawnictwo naukowe, a więc oparte na oryginalnym, nowym opracowaniu materiałów”, do tego obiektywne i „ma spełniać zadanie uświadamiające”, bowiem monografia ta nie jest przeznaczona „wyłącznie dla specjalistów, lecz i dla wykształconego ogółu” (Przedmowa, s. XIII, XIV)².

Po trzydziestu latach, w 1976 r., Wł. Jacher z Instytutu Śląskiego w Opolu, badający „Wzory społeczno-kulturowe ludności Odry i Nadodrza”, tak oto ujmując — na podstawie terenowych badań empirycznych — postrzeganie Odry przez najbliższych jej mieszkańców:

„Skojarzenia historyczne, jakie wywołuje Odra w świadomości mieszkańców województw nadodrzańskich są i dziś najsilniejsze (...) Odra stała się określoną przesłanką do wzmożenia odczuć patriotycznych (...) w świadomości tej *Odra jest wyłącznie drogą komunikacyjną*, którą z południa na północ odbywa się ruch barek. Odra widziana jako droga wodna, szlak komunikacyjny, element kontaktów ze światem — dzisiaj tylko w tych aspektach ona się liczy”. Nieco dalej podkreśla, iż „większość mieszkańców gmin nadodrzańskich ma stosunek bierny, a nierzadko wrogi do rzeki, która więcej szkodzi niż pomaga (...), jest rzeczą dość niepokojącą, że ludność żyjąca nad Odrą tak niewiele z niej korzysta, a jeszcze mniej się od niej spodziewa. Fakt ten jest jeszcze jednym argumentem za kompleksowym zagospodarowaniem tej rzeki (...), ci sami ludzie, którzy powiadają, że ich związki z Odrą są bardzo słabe, równocześnie podkreślają swoje nadzieje i oczekiwania związane z uregulowaniem i modernizacją Odry. Spodziewają się wielu korzyści płynących z zagospodarowania Odry (...). O zainteresowaniu modernizacją Odry świadczy i fakt, że wobec tego problemu nie ma prawie osób obojętnych”³.

Tyle zamiast wstępu do tematu, przy czym warto podkreślić jeszcze, że wyniki badań prof. Wł. Jachera — dziś pracującego w katowickim Naukowym Instytucie Śląskim — pozostają aktualne, czego dowodem powracanie tematyki odrzańskiej i to zawsze w temperaturze mocno gorącej. Dowodem na to jest rodzenie się MADO — Międzyregionalnej Agencji Dorzecza Odry — o której nieco dalej.

1. WYKORZYSTANIE ŻEGLUGOWE ODRY

Odra z punktu wykorzystania jej dla celów transportowych przechodziła kilka wyraźnych faz rozwoju i upadku. Lata bezpośrednio powojenne, tak z punktu widzenia drogi wodnej jak i jej eksploatacji oraz administracji, najpełniej — moim zdaniem — przedstawił S. Gruszecki

² Monografia Odry, studium zbiorowe pod red. A. Grodka i in., Instytut Zachodni — Poznań 1948.

³ Jacher Wł.: *Wzory społeczno-kulturowe ludności Odry i Nadodrza*, materiały na konferencję naukową Zakładu Naukowo-Badawczego Komisji Odry przy Instytucie Śląskim, Opole, 9.09.1976 r.

z opolskiego Instytutu Śląskiego⁴. Dokumentuje on, iż Odra wraz z infrastrukturą została formalnie przekazana stronie polskiej przez władze radzieckie dopiero w sierpniu 1946 r. Dokonywała tego radziecka komendantura Odrzańskiego Oddziału Dróg Wodnych w Nowej Soli, do którego należały wszystkie porty, stocznie i śluzy. Oczyszczanie nurtu rzeki z licznych zatorów powstałych skutkiem wysadzenia mostów lub zatopienia statków i uszkodzenia śluz oraz jazów prowadzono bardzo intensywnie od chwili przesunięcia się linii frontu na zachód, co umożliwiło odbycie pierwszych rejsów radzieckich na przełomie czerwca i lipca 1945 r., ale tylko na trasie Koźle — Wrocław, nieco później jednostki docierały ze Śląska do Szczecina. W dniu 28.05.1945 r. miało miejsce podpisanie w Nowej Soli aktu przejęcia 25 holowników, 3 barek motorowych i 80 barek bez napędu, znajdujących się w portach Koźla i Wrocławia. Był to początek floty odrzańskiej. Według archiwalnych zapisów przewieziono Odrą w 1945 r. (do sierpnia!) 14 978 t ładunków wykonując pracę 4 468 301 tkm. Pierwszy polski pociąg holowniczy z węglem załadowanym w Koźlu dotarł do Szczecina 29.05.1946 r. po trzynastu dniach żegluga! Lata następne były już wyraźnie lepsze: w 1946 r. przewieziono polskimi statkami po Odrze 52 692 t ładunków wykonując 27 963 046 tkm, w 1950 r. — 761 100 t i 223,3 mln tkm, zaś załamanie gwałtowne trendu wzrostowego nastąpiło w 1956 r. Dane statystyczne dla tych lat zawarte są w tabeli 1 w rozbiściu na poszczególnych armatorów.

Dla informacji warto podać, że armatorzy ci, jako samodzielne przedsiębiorstwa państwowe, zostali powołani — w wyniku przekształcenia (rozbiścia) Państwowej Żeglugi na Wiśle i Państwowej Żeglugi na Odrze — z początkiem 1951 r. (ściślej od 1.10.1950 r.). Na Odrze działają trzy przedsiębiorstwa żeglugowe:

- a) wrocławska „Żegluga na Odrze” — największy armator rzeczny w Polsce, pływający po całej Odrze aż do Swinoujścia oraz za granicę,
- b) Żegluga Szczecińska obsługująca dolną Odrę, a także pobrzeże Bałtyku i przewozy za granicę (przede wszystkim do Berlina),
- c) Żegluga Bydgoska pracująca na dolnej Wiśle, drodze wodnej Wisła — Odra, Warcie, a także na dolnej Odrze i poza krajem aż w systemie Renu.

Nie ma ścisłego rozgraniczenia stref działania terytorialnego poszczególnych żeglug, lecz wobec należenia do nich portów publicznych (tj. ogólnie dostępnych dla każdego klienta), wypływają swoją flotą na tereny przyległe tylko z ładunkami tranzytowymi lub jeśli porty przeznaczenia (wyładunku) leżą poza ich własną strefą działania. Żegluga Bydgoska — przyjęło się umownie — około 20% całości swoich przewozów wykonuje na Odrze, zaś jej port w Kostrzynie leżący w ujściu rzeki Warty (zaledwie 1,5 km od Odry) zazwyczaj traktuje się jako port odrzański, zwłaszcza, że dopiero w 1966 r. wrocławska „Żegluga na Odrze” przekazała go Żegludze Bydgoskiej, a do tego czasu był on — jego przeładunki — wykazywany w wynikach portowych rzeki Odry.

⁴ Gruszecki S.: *Przejęcie i zagospodarowanie Odry w rejonie Koźla*, monografia Ziemia Kozielska, t. III, s. 81–93, Instytut Śląski — Opole 1974; tenże, *Administracja wodna i żegluga śródlądowa na Odrze od maja 1945 r. do sierpnia 1946 r.*, Studia Śląskie, seria nowa, t. XXVII, s. 325–350.

TABELA 1

**PRZEWOZY TOWAROWE POLSKĄ ŻEGLUGĄ ŚRÓDLĄDOWĄ
WEDŁUG ARMATORÓW**

(w tys. t/mln tkm)

Armator	1960	1970	1980 (rekord)	1982	1989	1990	1991
Żegluga na Odrze (Wrocław)	1 616	3 133	11 644	6 392	7 823	4 741	3 978
	755,3	1655,5	1689,7	1 109	767,4	592,5	376,4
Żegluga Szczecińska	348,2	1 333	2 540	1 855	1 266	1 043	694,8
	21,7	97,7	139,6	90,2	62,9	53,6	34,7
Żegluga Bydgoska	297,8	998	3 083	1 551	2 659	2 484	2 126
	94,3	372,9	402,9	311,8	311,5	374,6	317,5
Żegluga Gdańska	173,0	484,0	819,0	810,0	646,0	420,0	308,6
	10,0	25,9	15,6	16,3	13,5	7,98	5,86
Żegluga Warszawska	228,1	2 209	2 736	2 323	986	729	454,6
	12,4	117,5	59,4	23,4	2,8	2,2	1,17
Żegluga Krakowska	141,8	612,0	1 314	637,0	601,0	336,0	245,5
	7,0	24,6	16,7	10,8	2,8	2,2	1,17
Żegluga Żegluga Mazurska (Giżycko)	146,1	68,0	111,0	113,0	48,0	43,0	20,4
	3,6	0,7	1,4	1,5	0,7	0,4	0,10
Ogółem	tys. t	2 951	8 837	22 247	13 708	14 028	9 793
	mln km	904,3	2294,8	2325,3	1565,6	1188,8	1034,4
							736,7

Powracając do tabeli 1 i wyników eksploatacyjnych zestawionych dla ogółu polskich armatorów, daje się łatwo zauważyć, że wszyscy oni odnotowali spadek przewozów szczególnie w ostatnich trzech latach, choć też po 1980 r. nigdy nie było dobrych wyników. Jest to odzwierciedleniem kryzysu gospodarczego w Polsce, który daje o sobie znać we wszystkich rodzajach transportu, co pokazuje tabela 2.

Nie tylko kryzys gospodarczy odbija się na tych wynikach przewozowych. „Biednemu zawsze wiatr w oczy”, tak jest i z żeglugą rzeczną zależną w pierwszej kolejności od jakości drogi wodnej, a w uproszczeniu od głębokości na szlaku czyli od ilości wody w rzece, szczególnie płynącej swobodnie, nie zastopniowanej (skanalizowanej). Kilka lat z rzędu było — wraz z 1991 r. — okresem suchym, z bardzo niewielkimi opadami atmosferycznymi.

TABELA 2

PRZEWOZY TOWAROWE W POLSCE WG RODZAJÓW TRANSPORTU
(w mln t/mld tkm)

	1960	1970	1980	1982	1989	1990	1991
Przewozy ogółem (wraz z transp. morskim i lot.)	719,9 755,3	1289,5 1655,5	2753,3 1689,7	1865,1 1 109	1820,6 767,4	1298,8 592,5	?
w tym:							
PKP	286,9 66,5	382,3 99,3	482,1 134,7	402,1 112,7	388,9 111,1	281,7 83,5	227,8 65,1
samochody ciężarowe	408,2 5,7	862,6 15,8	2168,0 44,6	1379,3 34,0	1317,9 36,4	915,7 30,0	?
rurociągi*)	0	6,98 15,4	17,1 40,7	16,6 36,8	17,7 41,2	13,9 33,0	10,4 26,4
Żegluga śródlądowa	3,0 0,9	8,8 2,3	22,2 2,3	13,7 1,6	14,0 1,2	9,8 1,0	7,8 0,74

*) Transport rurociągowy zainstalowano w Polsce w 1964 r. przetłaczając 2 903 mln t i 1 706 mld tkm ropy naftowej.

TABELA 3

OPADY ATMOSFERYCZNE, ODPLYWY RZECZNE I ZASOBY WODNE
W POLSCE

	1980	1985	1989	1990
a. Opady atmosferyczne (mm) (opady średnie w 35-leciu 1951—1985 wyniosły 617,6 mm)	764,1	610,5	541,1	578,4
b. Odplywy w dcm ³ /km ² (odplywy średnie w 35-leciu 1951—1985 dla całej Polski — 174 dcm ³ /km ² odplywy średnie w 35-leciu 1951—1985 dla całej Polski — 174 dcm ³ /km ² przy opadach w tymże dorzeczu załedwie 592,1 mm na rok w tym okresie)	285	190	169	139
c. Zasoby wodne = odplywy w km ³ : — opady (łącznie z obszarami zlewni poza granicami Polski)	268,4	214,4	190,4	203,1
— odplywy	89,0	59,4	52,8	43,3

Źródło: „Ochrona środowiska 1991”, seria „Materiały i opracowania statystyczne”, GUS — Warszawa 1991, tabl. I, s. 16 i tabl. 5/31, s. 61.

Dane zestawione w tabeli 3 są jednoznacznie wymowne. Wynika z niej, że opady te począwszy od 1985 roku były znacznie niższe niż opady średnie w trzydziestopięcioleciu 1951—1985, w którym to okresie polska żegluga śródlądowa odnotowała swój niepodważalny najwyższy w historii rozwój (wielkość przewozów), ściśle lata 1958—1981, były non stop okresem o stałym trendzie wzrostowym przewozów. Podkreślenia wymaga zjawisko, że susza dotykała w większym stopniu dorzecza (zlewnię) Odry niż pozostałe terytorium Polski (zagadnienie to rozwinięte szerzej zostanie przy omawianiu jakości drogi wodnej).

Skoro w ostatnich latach gwałtownie spadały przewozy żeglugowe, to jest oczywiste, że zjawisko to ma też odbicie w wolumenie przeładunkowym towarów w portach rzecznych. Przeładunki odrzańskich portów rzecznych (wraz z Kostrzynem) zestawione zostały w tabeli 4 na tle przeładunków rekordowych dla danego portu. Zestawienie to nie zawiera danych za 1991 rok, gdyż zmiana właściciela niektórych z nich, niedostosowanie jeszcze statystyki do tych zmian, uniemożliwiła uzyskanie tych danych (wiadomo jednak, że np. port Kostrzyn przeładował w 1991 roku tylko 71 474 t towarów).

TABELA 4

PRZEŁADUNKI W ODRZAŃSKICH PORTACH PUBLICZNYCH
(w tys. ton)

Port publiczny	Rok rekord. przeładunku	1980	1983	1989	1990	1991
Gliwice	1957 — 2718	1888	1194	1598	973	
Koźle	1938 — 3858	674	268	215	105	
Opole	1975 — 212,2	122	66	81	3	
Wrocław (oba porty)	1978 — 2135	1773	1034	1229	831	
Małczyce	1936 — 882	73	94	33	16	
Głogów	1936 — 83	*	11	8	0	
Nowa Sól	1937 — 85	43	10	0	0	
Cigacice	1975 — 28	27	6	0,2	0	
Kostrzyn nad Wartą**	1934 — 183	114	104	56	74	71
Szczecin	1972 — 3097	2410	1218	1117	596	

* Port Głogów uruchomiono „na nowo” dopiero w 1982 r. po kilkudziesięcioletniej przerwie.

** Dla Szczecina podano wyłącznie przeładunki ogółem żeglugi śródlądowej, które np. w 1913 roku wynosiły 5053 mln t, w 1936 r. — 4270 mln t i w 1972 r. — 3097 mln t dla wszystkich armatorów, zaś dla lat 1983, 1989 i 1990 podano wyłącznie przeładunki „Żegluga na Odrze”.

Obraz wyników eksploatacji żeglugowej rzeki Odry nie byłby jednak w świetle tabel 1 i 4 pełny, gdyby — pamiętając o skutkach suszy (tabela 3) — nie odnotować faktu, że szukając zatrudnienia dla swej floty na lepszych drogach wodnych, znaczną część taboru armatorzy skierowali do Europy Zachodniej. Stąd w rezultatach przewozowych ujętych w ta-

beli 1 mieszczą się także przewozy zagraniczne tak z ładunkami z i do Polski jak i z pozyskanymi do przewozu w kabotażu czyli między portami obcymi. W przewozach zagranicznych biorą w zasadzie udział tylko trzej armatorzy odrzańscy, sporadycznie Żegluga Gdańska, zaś Żegluga Warszawska wyłącznie na podstawie wydzierżawiania swoich statków Żegludze Bydgoskiej. Wielkość przewozów zagranicznych polską flotą rzeczną ujęta została w tabeli 5.

Że dla przedsiębiorstw żeglugowych te przewozy zagraniczne są niezmienne istotne — abstrahując od wpływów dewizowych — najlepiej świadczy udział procentowy tych relacji w stosunku do ogółu przewozów (porównanie — tabele 1 i 5), i tak przewozy zagraniczne dla wrocławskiej „Żeglugi na Odrze” stanowiły w 1980 r. = $1\,366\,926 : 11\,644\,254 = 11,7\%$ licząc w tonach, a w tonokilometrach ($256\,021\,601 : 1\,689\,639\,132$) = $15,3\%$, a w ostatnich latach odpowiednio: 8,7% i 33,0% w 1989 r., 18,2% i 55,8% w 1990 r. oraz w 1991 r. — 30,6% i 81,9%. Dla Żeglugi Bydgoskiej wielkości te są jeszcze wyższe: 1989 r. — 24,3% w tonach i 81,9% w tkm, 1990 r. — 33,3% i 88,8% oraz 1991 r. — 49,5% i 91,5%.

TABELA 5

PRZEWOZY ZAGRANICZNE POLSKĄ ŻEGLUGĄ SRÓDLĄDOWĄ
(w t/tkm)

Armator	1989	1990	1991
Żegluga na Odrze	679 644	863 000	1 218 897
	253 663 151	330 681 000	308 115 743
Żegluga Szczecińska		45 561	28 180
		6 667 295	3 085 122
Żegluga Bydgoska	647 132	827 149	1 051 769
	279 392 570	332 779 466	290 451 985
Żegluga Warszawska		11 458	46 003
		1 283 296	5 060 330

Odra wykorzystywana jest nie tylko przez polskie statki rzeczne, ale też przez zagraniczne wpływające do polskich portów. Było ich sporo, głównie pod banderą RFN i Berlina Zachodniego, a to w:

1973 r. — 222 barki	1982 r. — 212 barek
1974 r. — 379 barek	1983 r. — 315 barek
1975 r. — 447 barek	1984 r. — 363 barki
1976 r. — 663 barki	1985 r. — 359 barek
1977 r. — 144 barki	1986 r. — 311 barek
1978 r. — 116 barek	1987 r. — 238 barek
1979 r. — 85 barek	1988 r. — 562 barki
1980 r. — 153 barki	1989 r. — 492 barki z 200 816 t
1981 r. — 235 barek	1990 r. — 734 barki z 333 569 t

Pośród statków zagranicznych były też na polskich wodach jednostki szwajcarskie, ale większość pochodziła z Berlina Zachodniego i z RFN, np. pomiędzy podanymi powyżej było ich w 1986 r. — 275 ze 137 200 t ładunków, w 1987 r. — 222 ze 116 500 t i w 1988 r. — 550 z 262 000 t.

Odra była też w znacznym stopniu wykorzystywana przez flotę NRD, ale na podstawie „Statistisches Jahrbuch der DDR”, np. z 1982 r., tabela 3, s. 205, można dowiedzieć się, że na Odrze przeładunki w portach wynosiły około 2,6 mln t rocznie, lecz przez porównanie danych o przewozach w całej NRD z tabeli 6 przeze mnie zestawionej wydedukować można bez większego błędu, że kraj ten transportował Odrą około 2,6 mln t ładunków rocznie.

Flota NRD korzystała z połączenia kanałowego Odra — Sprewa mającego początek w Fürstenberg/Przybrzegu, 553,45 km rzeki Odry, które jest nadal zamknięte dla statków polskich. Jednostki NRD najczęściej płynęły do portu Eisenhütten-Stadt oraz ze stoczni Ratzdorf w ujściu Nysy Łużyckiej, a także do i z portu Frankfurt n. Odrą i przede wszystkim do i z połączenia Odra — Hawela w Hohesaaten/Zatoń Górna, w 667,0 km rzeki Odry, prowadzącego — poprzez podnośnię statków Niederfinow — do Berlina i dalej w kierunku Łaby i Renu. W relacji Berlin — Szczecin — Niemcy, ale także statki pod banderą Czechosłowacji, z reguły płyną drogą wodną równoległą do Odry — na odcinku Hohensaaten — Gartz — drogą kanałową Fridrichsthalerwasserstrasse, o stałych głębokościach, będącą na terytorium Niemiec.

TABELA 6

INFORMACJE STATYSTYCZNE
O PRZEWÓZACH ŻEGLUGĄ ŚRÓDLĄDOWĄ W NRD

Rok	Przewozy w NRD wodą		Przeładunki portowe w mln t		
	mln t	mld tkm	w całej NRD	porty Odry	rejon Königs-Wusterhausen
1960	12,633	2,252	12,9834	2,2446	1,3976
1965	12,129	2,169	14,6352	2,5647	1,3818
1970	13,660	2,358	15,7631	2,6481	1,3780
1975	14,586	2,362	15,8961	2,6708	1,4120
1976	13,945	1,947	15,8762		4,2403
1977	15,101	2,215	16,8113		4,1814
1978	15,564	2,265	17,3377		4,3567
1979	14,777	1,933	16,5051		4,2700
1980	16,319	2,159	16,9672		4,4895
1983	17,468	2,424	18,471		4,760
1984	18,690	2,642	20,181		5,125
1985	17,708	2,431	19,720		5,116
1987	18,310	2,361	20,895		6,005

UWAGA: Roczники statystyczne NRD („Statistisches Jahrbuch der DDR”) 1977, 1980, 1982, 1985 oraz 1988 nie pokrywają się ze sobą i np. pierwotne rozbięcie przeładunków portowych na porty Odry i rejonu (zarządu Königs-Wusterhausen po 1975 r. podawane było jako całość, ale już w ostatnim dostępnym roczniku NRD 1988, na s. 15 podano tylko jedną rubrykę-kolumnę danych jako „Hafenverwaltung Oder”.

Rekapituluje ten rozdział rozważań o żegludze odrzańskiej stwierdzić należy, iż wykorzystanie transportowe Odry — mimo, iż jest to nasza najlepsza arteria wodna — jest niewielkie i od lat spada. Jednym z powodów jest polityka przewozowa Polski preferująca nadal wyłącznie PKP, głucha i ślepa na doświadczenia zagranicy. Przykładowo świat preferuje, gdzie może, transport wodny śródlądowy jako najbardziej opłacalny, najmniej energochłonny i najlepiej przystosowany ekologicznie — oto ostatnio Austriacy wykazują swoje racje następująco, co zestawione zostało w tabeli 7⁵:

TABELA 7

PORÓWNANIE EKONOMIKI
POSZCZEGÓLNYCH RODZAJÓW TRANSPORTU

Parametr porównań	Żegluga śródlądowa	Kolej	Szosa
Moc 1 KM przemieszcza ładunek	4000 kg	500 kg	150 kg
Koszt budowy drogi	1	7	15
Koszt transportu	1	3,5	6
Zużycie energii	1	1,21	2,7

Natomiast w Polsce wobec katastrofalnej coraz bardziej sytuacji w PKP jawi się coraz więcej wypowiedzi zaskakujących, na potwierdzenie czego tylko kilka przykładów:

1. W kolejarskim tygodniku „Sygnały” nr 2138 z 25.09.1991 r. E. Mierzejewski w sporym artykule pt. „Kolej to skarb”, głosi, że „Na Zachodzie kolej przeżywa renesans, bo jest znacznie tańsza od transportu samochodowego i wodnego” i nie przytaczając źródła podaje zużycie energii i emisję zanieczyszczeń przez żeglugę rzeczną, kolej i samochody w odniesieniu do przewozów, nie bacząc na wyróżnienie także samochodów osobowych, co powinno go zastanowić, gdyż prof. dr G. Grossmann informując o „Neue Gedanken zum Schwergut — Umschlag” czyli o „Nowych badaniach nad przeładunkami ładunków” podkreśla, że chodzi o „spezifischer Energieverbrauch und spezifischer Schadstoffemission im Kombinierten Verkehr”⁶.

2. Dziennik „Glob 24” nr 34 z 26.09.1991 r., s. 13, publikuje wywiad z wiceministrem transportu i gospodarki morskiej — B. Liberadzkiem: „W transporcie doszliśmy do ściany...”, w którym stwierdza, że „w transporcie dzieje się źle, a generalnie jest to skutek nadwyżki potencjału w stosunku do popytu i rzeczywistych potrzeb gospodarki”. Wagonów mamy około 50% za dużo, samochodów ciężarowych „jest za dużo, o wiele za dużo” na około 900 000 zarejestrowanych, zaś „PKP gdyby nic nie przewoziły, a tylko istniały, to i tak pochłaniałyby 85% kosztów, czyli

⁵ Wasserstrasseverkehr und Hydroenergiegewinnung sind praktizierte Umweltpolitik, s. 6—7, Schifffahrt und Strom Nr 138, Wien, maj/kwiecień 1992.

⁶ Grossmann G.: Neue Gedanken zum Schwergut-Umschlag auf Binnenschiffen sowie zur Nutzung von Binnenschiffen für das Werstoff-Recycling, s. 68—69, Schifffahrt und Technik Nr 5, Duisburg, 1991.

jeśli coś robią, to jest to sprawa dodatkowych 15%". Minister mówi o lotnictwie, o transporcie morskim i o PKS, a ani słowa o żegludze rzecznej.

3. I wreszcie 13.04.1992 r. w „Głosie Szczecińskim” ukazuje się artykuł „Koleją taniej niż Odrą!” autorstwa byłego dyrektora oddziału Ośrodka Ekonomiki Transportu PKP, który dowodzi, że nie ma co inwestować i starać się o Odrę, bo są ze Śląska do Szczecina zelektryfikowane linie PKP, przede wszystkim tzw. „Nadodrzanka” przez Zieloną Górę „wykorzystywana zaledwie w 30—40%”. Innymi słowy nie interesowano się w latach siedemdziesiątych zagospodarowaniem Odry, bo PKP miały być lepsze, a dziś, wobec krachu na kolei — znów nie, gdyż „Nadodrzanka” jest nie wykorzystana. O tym, że zagospodarowanie rzeki, to nie tylko dogodny i tani transport (jawiący się w kompleksowym rachunku takiego przedsięwzięcia zwykle na przedostatnim miejscu ważności), ale i zabezpieczenie przed powodzią, uregulowanie stabilności poboru wody itd., nie widzi się i zauważyć nie chce.

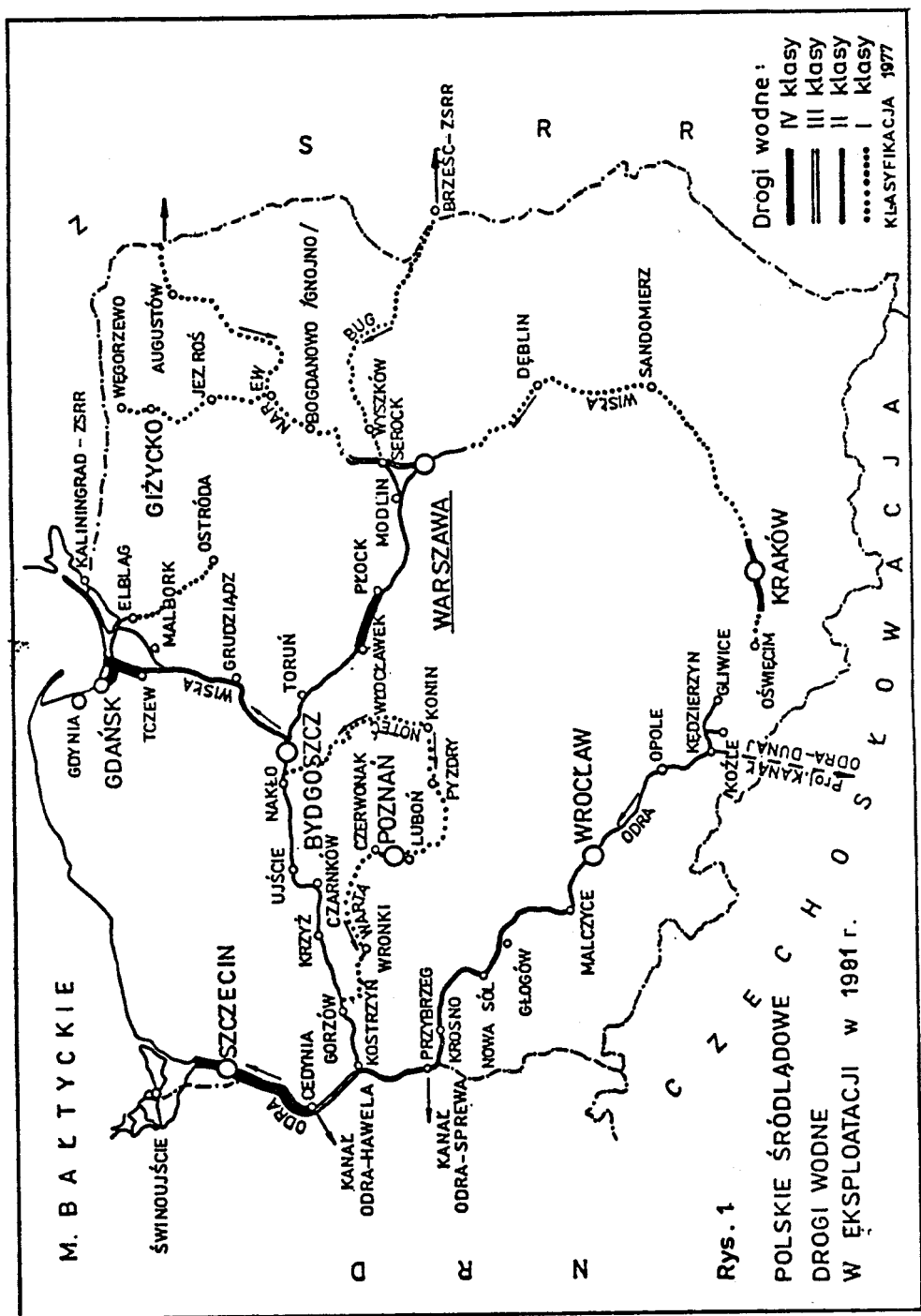
W dniu 25.09.1992 r. w Norymberdze odbyły się wielkie uroczystości otwarcia dla żeglugi całego połączenia Ren — Men — Dunaj budowanego od prawie siedemdziesięciu lat (z przerwami wojennymi i innymi). Francuzi zdecydowali się 22.10.1991 r. na olbrzymią konferencję w Strasburgu, przy poparciu EWG, w związku z budową połączenia żeglugowego Ren — Rodan. Czyżby ich ekonomika i rachunek były inne? Można by tu przywołać jeszcze przykłady z Czechosłowacji (dowóz węgla brunatnego wyłącznie przebudowaną Łabą z Usti n. Łabą do Chwaletic k. Pardubic — około 4,4 mln t rocznie na odległość prawie 180 km), z Austrii, Beneluxu i z Niemiec czy nawet ze Szwajcarii.

II. ODRZAŃSKA DROGA WODNA

Przez Odrzańską Drogę Wodną rozumie się Odrę właściwą, żeglowną czyli od morza aż do Koźła, gdzie w 98,1 km — kilometraż Odry liczony jest od ujścia do jej lewostronnej Opawy, w Ostrawie-Trzebowicach, w Czechosłowacji — odgałęzia się od niej Kanał Gliwicki wraz z tymże Kanałem Gliwickim długości 41,2 km i jego prawie sześciokilometrową odnogą, Kanałem Kędzierzyńskim. Licząc zatem od Gliwic-Portu do Szczecina, 741,6 km i dalej do Świnoujścia (Szczecin — Świnoujście, to droga wodna morsko-rzeczna około siedemdziesięciokilometrowa), długość Odrzańskiej Drogi Wodnej wynosi około $(41 + 643 + 70) = 754$ km, co najlepiej obrazują rys. 1 i 2 prezentujące polskie drogi wodne śródlądowe.

Droga ta nie jest jednolita jakościowo i z żeglugowego punktu widzenia zwykło się ją dzielić na kilka wyraźnie odmiennych odcinków:

1. **Kanał Gliwicki wraz z Kędzierzyńskim**, jest zestopniowany (kaskada) sześcioma stopniami wodnymi z dwoma śluzami komorowymi żeglugowymi na każdym stopniu o gabarytach użytkowych (długość $\times$ szerokość śluzy $\times$ głębokość na porogu wrót śluzy): $72\text{ m} \times 12\text{ m} \times 3,5\text{ m}$. Niegdyś gwarantował głębokość 2,5 m na całej swej długości, obecnie wynosi zaledwie 170 cm z powodu niedostatecznych prac bagrowniczych i braku środków na konserwację skarp i urządzeń. Komory śluz są zbyt krótkie dla barek typu „Europa-II” (1350—1500 t ładowności) wymagają-

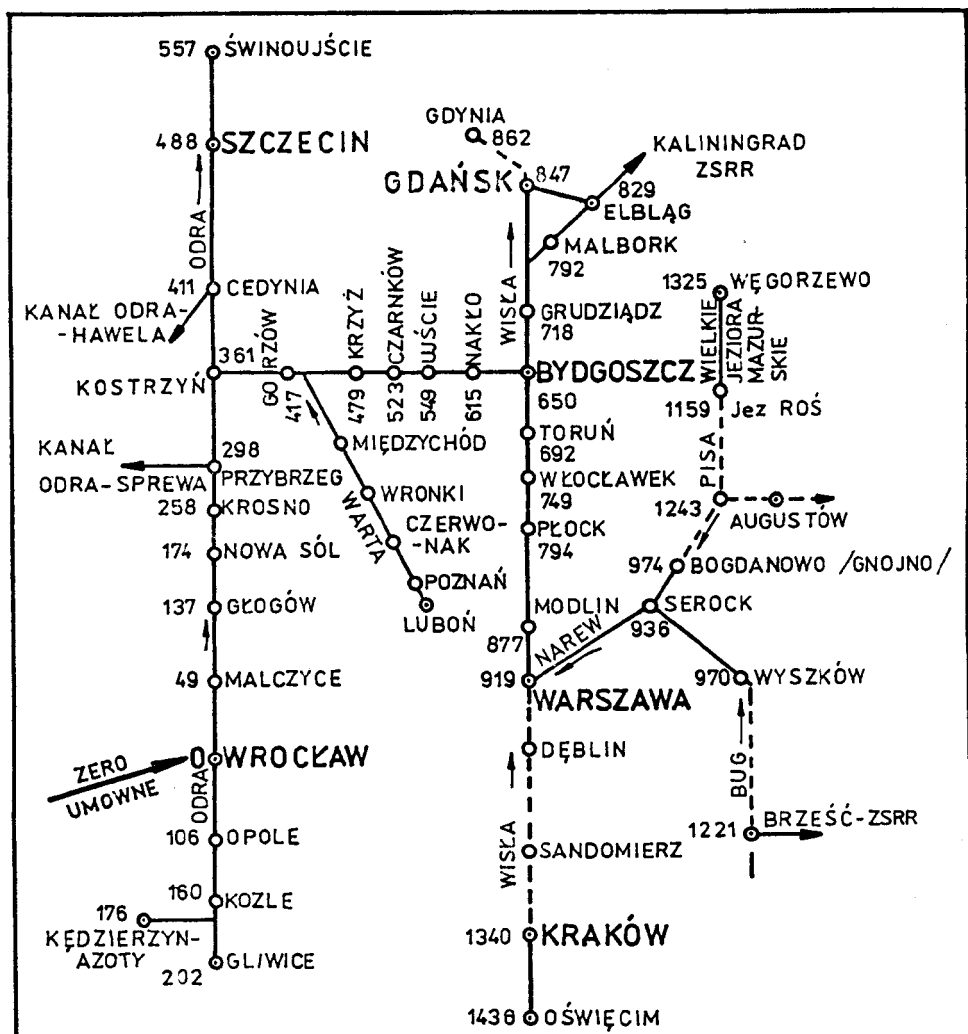


cych śluz minimum osiemdziesięciometrowych. Kanał ten oddany był do eksploatacji 8.12.1939 r. W jego 9,1 km odgałęzia się — po trasie planowanego połączenia Odra — Dunaj, w Blachowni Śl. — **Kanał Kędzierzyński** uruchomiony 25.06.1970 r. i prowadzący do Zakładów Azotowych „Kędzierzyn”, gdzie zabudowano port przemysłowy. Kanał Gliwicki bierze swój początek w porcie Koźle (wspólny wjazd) i na znacznych odcinkach pokrywa się z dawnym Kanałem Kłodnickim.

2. **Odra skanalizowana**, czyli odcinek górny tej rzeki, między Koźlem a Brzegiem Dolnym, 281,6 km, jest sztuczną drogą wodną, tzn. ma spiętrzone zwierciadło wody 23 stopniami, na których przynajmniej jedna śluza ma wymiary 186,0 m $\times$ 9,6 m $\times$ 2,5 m, a poniżej Wrocławia już tzw. gabaryty europejskich dróg wodnych IV klasy, tj. 225 m $\times$ 12 m $\times$ 3,5 m. Skaskadowanie rzeki pochodzi z lat 1891—1895 i 1905—1917 na odcinku Koźle — Wrocław — Rędzin, zaś ostatni stopień, w Brzegu Dolnym oddano do użytku w 1958 r. Od 1972 r. trwa przebudowa (modernizacja) kanalizacji tej części Odry polegająca na automatyzacji częściowej napędów i sterowania obsługą śluz oraz na przebudowie jazów (zapór piętrzących) z rozbieralnej dziewiętnastowiecznej konstrukcji stalowo-drewnianej, zwanej fachowo jazami iglicowo-koźłowymi typu Poirée, na nowoczesne zamknięcia sektorowe lub zasuwowe, stalowe, w pełni zautomatyzowane. Przebudowano je na trzynastu stopniach, na czterech są budowle, a trzy nie będą przebudowywane. Oddano też (19.05.1990 r.) na stopniu Zwanowice, 184,4 km rzeki Odry, nowoczesną śluzę komorową — z wrotami pośrednimi — o parametrach 190 m $\times$ 12 m $\times$ 3,9 m, równoległą do śluzy istniejącej, starej: 187,8 m $\times$ 9,6 m $\times$ 2,5 m. Odra górna skanalizowana umożliwia pływanie statkom na zanurzenie do 180 cm praktycznie przez cały rok, przerwy powodowane są tylko mrozami i koniecznością osłony (rozbierania) jazów iglicowo-koźłowych jeszcze nie przebudowanych bądź przyczynami technicznymi, np. od trzech lat ślimaczy się przebudowa śluzy Januszkowice, pierwszej poniżej Koźła, co oznacza, że trzeba korzystać z istniejącej małej śluzy 55 m $\times$ 9,6 m $\times$ 2 m, a to zmusza kapitanów zestawów pchanych (pchacz + dwie barki) długości około 120 m do ich rozpinania i czasochłonnego, około trzykrotnie wydłużonego w czasie, śluzowania pojedynczych jednostek. Awarią grozi — ze starości i niedostatecznych remontów — duża śluza Dobrzyń Wlk. pod Opolem, co byłoby wielką stratą dla ruchu żeglugo-wego, gdyż mała śluza na tym stopniu nie jest przygotowana na śluzowanie jakichkolwiek jednostek.

3. **Odra środkowa swobodnie płynąca** — to część tej rzeki między Brzegiem Dolnym a ujściem Warty w 617,6 km rzeki Odry. Jest ona zaledwie uregulowana ostrogami, niestety regulacja przeprowadzana w kilku etapach i uzupełniana przez Niemców nie spełniła swojego zadania. Kwestię tę ujęto w pracy monograficznej „Odrańska Droga Wodna” następująco:

„Regulacja Odry środkowej datuje się od pierwszej połowy XIX w. Do 1942 r. prowadzono systematyczną regulację (...). Największe jednak nasilenie robót poniżej Wrocławia przypadło na lata 1855—1874. Roboty miały na celu osiągnięcie głębokości 1,0 m (...). W latach 1905—1913 koło Ścinawy, Głogowa i Krosna wykonano dalsze roboty regulacyjne, do-



Rys 2

SCHEMAT GŁÓWNYCH ŚRÓDLĄDOWYCH DRÓG WODNYCH
W POLSCE W 1991r (Odległości w km)

świadczalne, mające na celu dać odpowiedź, czy przez dalszą regulację uda się osiągnąć głębokość 1,3 m, a przez zasilanie wodą ze zbiorników (sztucznych jezior zaporowych) — następnych 10 cm, czyli łącznie 1,4 m.

Wyniki były zadowalające, co uzasadniło podjęcie ustawy z 30.06.1913 r. zapewniającej środki finansowe na wykonanie regulacji na małą wodę do Wrocławia po Lubusz i na budowę zbiornika wodnego w Otmuchowie. Wojna światowa oraz wyjątkowo suche lata 1921 i 1922, kiedy

na odcinkach rzeki z niedokończoną regulacją w dół od Rędzina głębokości na przemiałach spadały do 0,5 m, uniemożliwiając na długo uprawianie żeglugi — spowodowały zaniechanie regulacji uzupełniającej. Podjęto ją na nowo dopiero od 1928 r. i prowadzono do 1943 r. (...), wbrew wstępnym wynikom — nie dała ona spodziewanych rezultatów i w latach suchych, mimo zasilania Odry wodą ze zbiorników w Otmuchowie i Turawie, nie można było żegludze zagwarantować w ciągu całego sezonu nawigacyjnego głębokości nawet 1,2 m. Przerwy w tych latach wynosiły często trzy miesiące (...).

Po wojnie, już w 1946 r., przystąpiono do odbudowy regulacji zniszczonej wojną. Odcinek Odry od 554 km (kanał Odra — Sprewa) do 667 km (kanał Odra — Hawela) był wyjątkowo zaniedbany, z uwagi na jego słabe wykorzystywanie żeglugowe w poprzednim okresie. Główny potok towarów był bowiem kierowany w relacji Śląsk — Berlin przez kanał Odra — Sprewa i w relacji Berlin — Szczecin przez Zatoń Górną (...). Tempo prowadzenia regulacji spadło gwałtownie po 1950 r. (...), później, w 1972 r. mieszana Komisja Polsko-Niemiecka stwierdziła zgodnie, że na odcinku od ujścia Nysy Łużyckiej po ujście Warty głębokość 1,3 m z gwarancją 85—90% przy średniej niskiej wodzie będzie można osiągnąć dopiero po przeprowadzeniu dalszej regulacji uzupełniającej (...).

Budowle regulacyjne, które były dobre dla pociągów holowniczych i statków z napędem kołowym, z chwilą wprowadzenia powszechnie omalże barek motorowych szybkobieżnych i zestawów pchanych, zaczęły po prostu walić się i uległy szybkiemu zniszczeniu (zwłaszcza ostrogi), szczególnie zniszczone zostały ostrogi regulacyjne, nie odbudowane do dziś, u ujścia Baryczy (...) ⁷.

W końcu 1980 r., na konferencji NOT we Wrocławiu, stwierdziliśmy, że „Odra dziś jest około 40% gorszą drogą wodną, zwłaszcza nieskanalizowana, niż w 1973 r.”, a z kolei aktualny stan tej drogi zaprezentowaliśmy w fachowym miesięczniku „Gospodarka Wodna” ⁸. Stan ten jest zły i non stop pogarsza się. Swoistą pointą do tej oceny, zatytułowanej „Przesłanki konieczności rewizji dotychczasowego traktowania rzeki Odry jako drogi wodnej żeglownej”, była zmiana odredakcyjna tytułu tych rozważań na pytający: „Odra — droga wodna żeglowna?”. I jest w tym kwestionowaniu żeglowności Odry wiele racji, bo mimo zasilania rzeki ze zbiorników retencyjnych o łącznej pojemności użytkowej ponad 458 mln m³ (na terenie polskiej zlewni Odry) średnia głębokość żeglowna z wielelecia wynosi tu zaledwie 163 cm, a często spada poniżej 130 cm, co praktycznie oznacza konieczność zatrzymania okresowej żeglugi. Najgorszy jest na tym odcinku Odry środkowej odcinek bezpośrednio poniżej ostatniego stopnia wodnego w Brzegu Dolnym, aż do Głogowa, a w szczególności do Malczyc (300 km), gdzie erozja denną spowodowała wcięcie się koryta o ponad 2,0 m, a tym samym obniżenia zwierciadła wody (groźne także dla rolnictwa). Spowodowane to jest naturalnym zjawiskiem hydraulicznym jako efekt zatrzymania rumowiska, naturalnie przez rzekę niesionego i wleczonego, na stopniu Brzeg Dolny czynnym od 1958 r. Na siedmiokilometrowym odcinku bezpośrednio poniżej tego stop-

⁷ Miłkowski M.: *Odrzańska Droga Wodna*, Wyd. Morskie, Gdańsk, 1976.

⁸ Miłkowski M.: *Odra — droga wodna żeglowna?*, „Gospodarka Wodna” nr 8/1991, s. 173—177.

nia z racji tego wcięcia się i zwięzienia koryta obowiązuje zakaz wymijania statków. Jeśli do tego dolożyć skutki suszy w ostatnich latach, to sytuacja staje się tragiczna — po prostu żegluga przestaje na Odrze istnieć. Np. w 1991 r. na polskim odcinku Odry, czyli od Brzegu Dolnego do ujścia Nysy Łużyckiej, przerwy w żegludze trwały od 194 do 198 dni, zaś nawigacja była możliwa jedynie przez 75—79 dni i to tylko przez 18 dni na głębokość 180 cm, przez 14 — 140 cm i przez 43 — 130 cm. W 1990 r. żegluga była możliwa tylko przez 20 dni i to zaledwie na głębokości do 140 cm (to m.in. tłumaczy ucieczkę jednostek żeglugowych z Odry na drogi wodne Europy Zachodniej, gdzie mogły pływać i zarabiać).

4. **Odra dolna**, a więc odcinek rzeki od ujścia Warty po rzeczno-morski port w Szczecinie. Rzeka jest tu dobrze uregulowana, nie ma śluz, a głębokości przez średnio 310 dni w roku sięgają 200 cm, zaś poniżej Zatoni Górnej (667 km, odgałęzienie się połączenia kanałowego Odra — Hawela) warunki nawigacyjne z reguły są dobre i droga wodna uznana tu jest za szlak IV klasy. Odra od Kostrzyna — ujścia Warty — do Zatoni Górnej, to III klasa, a już powyżej ujścia Warty, aż do Koźła, dla różnych przyczyn, to tylko II klasa*. Ale i na tym fragmencie Odry są miejsca trudne żeglugowo, a nawet niebezpieczne, np. stale tuż poniżej ujścia Warty tworzy się przemiał (płycizna) przy brzegu niemieckim, podobnie jest kilka kilometrów dalej, na wysokości wsi Szumiłowo (623 km) oraz w rejonie Stara Rudnica — Kostrzynek (659 km) i wsi Osinów Dolny (663 km). Regulacja rzeki wymaga w znacznym stopniu odbudowy oraz normalnego dobrego utrzymania (konserwacji) wspólnej z Niemcami, co dotychczas — mimo deklaracji — nie zawsze było praktykowane na miarę potrzeb.

5. **Odra morska**, czyli między Szczecinem a Bałtykiem w Swinoujściu, to droga wodna wspólna dla jednostek morskich i rzecznych. Tor morski sześćdziesięciodwukilometrowy, poddany staraniom Szczecińskiego Urzędu Morskiego i przepisom żeglugi morskiej, służy także żegludze rzecznej na prawie całej swej długości. Ograniczeniami dla statków śródlądowych są: falowanie oraz prądy na Zalewie Szczecińskim. Dopuszcza się zanurzenie statków do 1,8 m.

Gwoli ścisłości skróconego opisu Odrzańskiej Drogi Wodnej dodać należy jeszcze przynajmniej dwa uzupełnienia:

a. Powyżej Koźła, aż do granicy polsko-czechosłowackiej, Odra jest praktycznie niezeglowna, choć powyżej wjazdu do portu Koźle i Kanału Gliwickiego zbudowano (w miejscu starego iglicowo-koźłowego) nowoczesny jaz stalowy w 95,2 km pozostawiając jednakże w bocznym, lewym, korycie żeglowym starą śluzę 41,9 m × 5,34 m × 1,3 m z napędem

* Klasyfikacja polska dróg wodnych śródlądowych zbliżona jest do europejskiej — szczegóły vide źródło „10” — i wg niej, w uproszczeniu, mamy pięć klas dróg wodnych: I — dla statków do 300 t nośności, II — do 500 t, III — do 1000 t, IV — 1350—1500 t i kl. V — dla statków powyżej 1500 t ładowności. Przy czym rozumieć to należy w odniesieniu do pojedynczego statku i tak np. zestaw pchany (pchacz + dwie barki), najnormalniejszy na całej Odrze, zabiera zwykle około $2 \times 500 \text{ t} = 1000 \text{ t}$. Przyporządkowanie poszczególnych dróg wodnych wg klas jakości pokazuje rys. 1, vide także rozważania w „Przeglądzie Komunikacyjnym” — źródło „11”.



ręcznym, absolutnie nie przystosowaną do współczesnej żeglugi handlowej. Podejmowano wprawdzie w latach 1975—1976 kilkanaście rejsów doświadczalnych z ładunkami z zakładów hutniczych w Ostrawie, załadowanymi w prowizorycznej przeładowni w Bohuminie-Starym Kopytowie, ale strona polska — dla różnych, często niezrozumiałych powodów — stordedowała poczynania dla rzeczywistego użegłownienia Odry od Starego Kopytowa do Koźła, choćby tylko jako drogi wodnej I klasy. Według przepisów Odra uważana jest za żeglowną w dół od Raciborza, a ściśle od 51,2 km.

b. Nie powinno się zapominać, że w 1945 r. Odra była całkowicie zdewastowana. Gruszecki pisał: „Na całej długości Odry zniszczone zo-

stały wszystkie mosty. W korycie leżały wraki 761 barek, 54 holowników i 91 jednostek technicznych" — i dalej — „Port kozielski w porównaniu do stanu z 1940 r. nie posiadał w lipcu 1946 r. nawet 10% dawnej mocy przeładunkowej (...), również jazy i śluzy w Januszkowicach i Krępnej były poważnie uszkodzone, szczególnie mała śluza w Januszkowicach (...)”⁹.

Nie bez wpływu na obecny stan odrzańskiej drogi wodnej miały liczne reorganizacje administracji wodnej — włodarza i inwestora tej arterii żeglugowej. Obecnie, od 1984 r., jest ona we władaniu trzech Okręgowych Dyrekcji Gospodarki Wodnej, których zasięg działania pokazany został na rys. 3.

Zmiany w administracji podstawowej wodnej, ale także na szczeblu resortów, przede wszystkim zaś scentralizowanie kontaktów z Czechosłowacją i z Niemcami w kwestii utrzymania rzeki i inwestycji wywarły swoje negatywne piętno na samej rzece*. Brak też jest nadal wizji, czym ta rzeka ma być i w jakim zakresie konieczna jest stała współpraca Polski z sąsiadami.

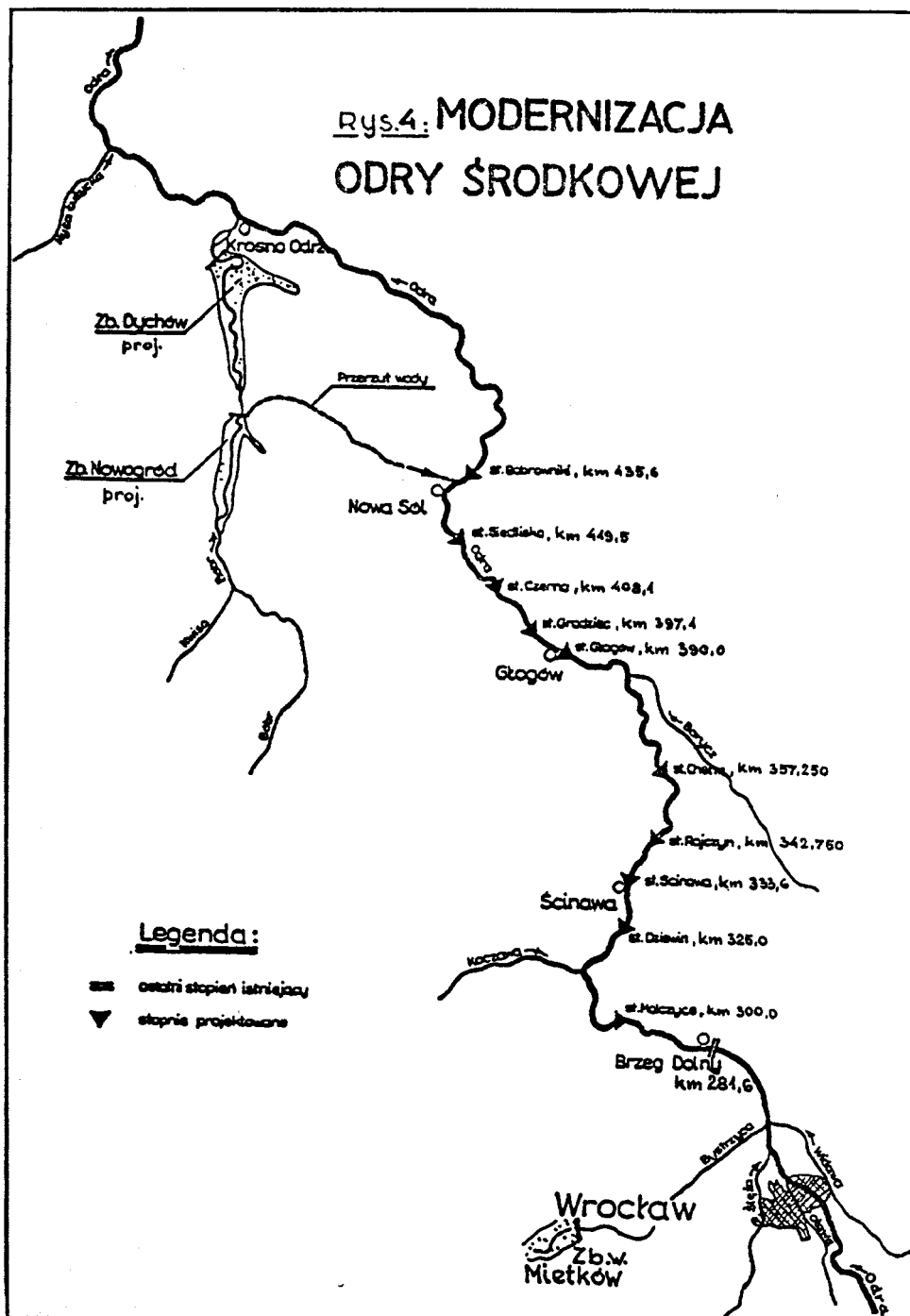
Odrzańska Droga Wodna w sensie majątkowym, na koniec 1990 roku (gdy zachodziła relacja 1 dol. USA = 9500 zł), według szacunków inwentaryzacyjnych ODWG warta była 4846 bln zł, co — moim zdaniem — jest wartością znacznie zaniżoną.

By z kolei Odra mogła dobrze i coraz lepiej służyć celom transportowym niezbędne są inwestycje, a pośród nich najistotniejsza i bardzo pilna jest budowa kolejnego stopnia wodnego, w Malczycach, 300,0 km, a następnie — dla zachowania wymogów hydraulicznych rzeki — co 5—6 lat najpóźniej — winien być wznoszony kolejny stopień. Tak z uwagi na cele żeglugowe jak i na inne, głównie przeciwpowodziowe i dla zgromadzenia wody pitnej, konieczna jest też budowa dalszych zbiorników retencyjnych (sztucznych jezior) w górnej części dorzecza Odry. Chodzi tu przede wszystkim o dokończenie pilne zespołu zbiorników na Nysie Kłodzkiej (Kamieniec Żąbkowicki + Kozielnio + Topola, zaawansowanie budowy wstrzymanej w około 15%) i zbudowanie kluczowego dla całej Odry dwuczęściowego zbiornika Racibórz. Dziś alimentacja rzeki podczas suszy wodą zgromadzoną w istniejących zbiornikach wodnych pozwala sterować w pewnym stopniu głębokościami po Ścinawę, a konieczne jest oddziaływanie na całym polskim odcinku czyli przynajmniej do Krosna Odrz. lub chociaż do Nowej Soli. W dalszej kolejności istotna może być także budowa zbiornika wodnego Nowogród Bobrzański na Bobrze, z możliwością przerzutu zgromadzonej w nim wody tuż poniżej Nowej Soli. Taki I etap zabudowy hydrotechniczno-żeglugowej Odry pokazany jest na rys. 4. Docelowo kanalizacja Odry (skaskadowanie) winno sięgnąć aż Warty, a nawet Cedyni. Ostatnio powrócono do tego tematu pokazując nawet plan-rysunek przyszłego zagospodarowania Odry (niestety z licz-

* Miłkowski M.: *O gabarytach żeglownych śródlądowych dróg wodnych*, „Gospodarka Wodna” nr 8—9/1982, s. 167—173; tenże, *Ile mamy żeglownych śródlądowych dróg wodnych w Polsce?*, „Przegląd Komunikacyjny” nr 7/1985, s. 159—163.

* Nie znam polskich publikacji traktujących o polskiej administracji wodnej i żeglugowej w sensie historyczno-merytorycznym, opracowanie autora — w języku czeskim — ukazało się w kwartalniku „Doprava” nr 1/1989, s. 67—74: „Vyvoj organizace vnitrozemské vodní dopravy v Polsku” („Przemiany w organizacji śródlądowego transportu wodnego w Polsce”, Praha, CSRF).

Rys.4: MODERNIZACJA ODRY ŚRODKOWEJ



nymi błędami onomastycznymi i nie tylko!) w prasie codziennej — vide „Rzeczpospolita” nr 3112 z 27.03.1992 r., wyd. 1: „Rzeką taniej, ale kto wyłoży pieniądze?”

III. ODRZAŃSKIE PORTY RZECZNE

Na Odrzańskiej Drodze Wodnej poza portami publicznymi będącymi do końca 1990 r. w większości nadal w gestii poszczególnych armatorów, eksploatowane są liczne **porty przemysłowe**. Często są to proste przeładownie (nabrzeża) w poszczególnych fabrykach bądź w przedsiębiorstwach handlowo-hurtowych. Opis tych portów zająłby jednak zbyt wiele miejsca. Arkuszewski i inni informują o eksploatowaniu na Odrze „22 ważniejszych przeładowni zakładowych (należących do różnych zakładów przemysłowych i elektrowni ciepłych)”, z tego aż o ośmiu w obrębie Szczecina¹⁰. Do znaczących należą: wyładownia w Krapkowickich Zakładach Celulozowo-Papierniczych w 127,2 km; załadownia kamienia PBH „Odra-1” w Choruli, 132,7 km; port cementowni „Góraždze”, 133,5 km; port „Metalchem” Opole-Groszowice, 146,0 km i port Rejonu Suchej Destylacji Drewna w Gryfinie, 721 km. Podejmowano też w ostatnich latach próby uruchomienia przeładowni niegdyś czynnych w Brzegu i w Oławie.

Generalnie porty przemysłowe, poza wyładowniami węgla przy elektrowniach ciepłych w Szczecinie, są wykorzystywane minimalnie, a porty w „Góraždzech” i „Metalchemu” w ogóle nie były w eksploatacji. Specjalnie zbudowany port w kędzierzyńskich „Azotach” na około 0,5 mln t przeładunków rocznie miał maksymalnie 31 745 t w 1978 r., a w ostatnich 2 latach — zero! Wywóz nawozów sztucznych wzdłuż Odry okazał się niemożliwy, gdyż nie zrealizowano decyzji rządowych o zbudowaniu odpowiednich wyładowni i składów nawozów. Podobnie stało się z decyzją o wywozie cementu luzem barkami-cysternami.

IV. STOCZNIE RZECZNE I FLOTA ODRZAŃSKA

Na Odrze są cztery stocznie rzeczne oraz kilka baz remontów bieżących floty, będących de facto małymi stoczniami, należących bądź to do „Żeglugi na Odrze” bądź do poszczególnych ODGW (Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej), a nawet do przedsiębiorstw budownictwa hydrotechnicznego. Stocznie uprofilowane na produkcję nowych statków — wszelkich typów — lub na remonty klasowe bądź kapitalne zlokalizowane są w Koźlu-Rogach (z dwoma oddziałami w Januszkowicach i w Dobrzemiu Wielkim), dwie stocznie niezależne od siebie we Wrocławiu i w Szczecinie (na Wyspie Zielonej i Kępie Parnickiej).

Wszystkie te stocznie wykazały — znacznym od lat i eksportem — że zdolne są budować najnowocześniejsze statki rzeczne i małe morskie, różnych typów i przeznaczenia, zdolne konkurować z podobnymi jednostkami z renomowanych stoczní zachodnioeuropejskich. Prawie całość do-

¹⁰ Arkuszewski A. i in.: *Monografia dróg wodnych śródlądowych w Polsce*, WKiŁ, Warszawa, 1985.

kumentacji projektowej budowy statków opracowana została przez wrocławskie Centrum Badawczo-Projektowe Żegluga Śródlądowej „Navicentrum” (przekształcone z początkiem 1992 r. w Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością).

Rozwój ilościowy i upadek w ostatnich latach wielkości floty rzecznej w Polsce prezentuje tabela 8. Flota generalnie w posiadaniu polskiej żegluga śródlądowej jest stara, praktycznie nie zakupuje się jednostek nowych, a i na remonty brak finansów. Według oficjalnych danych statystycznych liczba statków maleje nieustannie od 1986 r., a te które są w eksploatacji szybko dekapitalizują się np. dekapitalizacja (odpisy amortyzacyjne, zużycie) w 1990 r. została określona na 78,1%, w 1989 r. — 73,8%, w 1988 r. — 71,7%, w 1985 r. — 62,5% i w 1980 r. tylko 44,5%. To starzenie się floty rzecznej jest od lat najwyższe pośród wszystkich rodzajów transportu, dla których to zużycie określono na 31,2% w 1980 r., 41% w 1985 r., 48,3% w 1989 r. i w 1990 r. — 63,5%.

TABELA 8

SKŁAD POLSKIEJ FLOTY ŚRÓDLĄDOWEJ W LATACH 1946—1991

Liczba jednostek	1946	1960	1970	1980	1982	1989	1990	1991
Flota ogółem*	619	809	1637	2093	2043	1862	1805	1759
a w tym:								
Holowniki	53	150	101	39	33	26	25	23
Barki motorowe	12	58	345	331	327	325	319	312
Pchacze	—	2	180	386	389	387	386	372
Barki bez napędu	535	525	918	1239	1191	1055	1018	998**

* Flotę ogółem podano łącznie ze statkami pasażerskimi, których nie wykazano w tabeli lecz bez statków technicznych i innych będących we władaniu administracji wodnej, przedsiębiorstw budownictwa wodnego itp.

** W tym 48 barek do holowania i 950 barek pchanych.

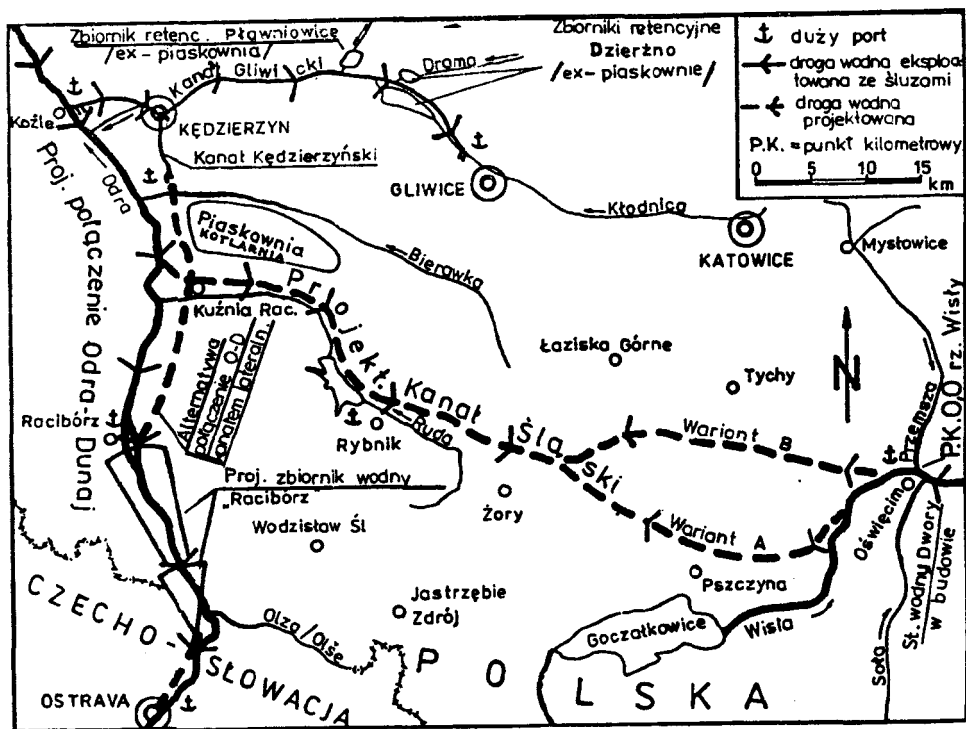
Sytuacja u największego przewoźnika rzecznej, we wrocławskiej „Żegludze na Odrze” jest wprost alarmująca i tak w „Analizie działalności w 1989 r.”, s. 6, stwierdzono posiadanie 262 pchaczy, ale w gotowości eksploatacyjnej tylko 148 (56,5%), 163 barki motorowe i w eksploatacji 85 (52,1%) oraz 528 barek bez napędu, a w eksploatacji 345 czyli 65,3%. Stan floty w 1989 r. zmniejszył się jednocześnie w porównaniu z 1988 r. o 19 pchaczy, 17 barek motorowych i 36 barek pchanych, zaś w 1991 r. armator ten posiadał 8 holowników w wieku powyżej 21 lat, 268 pchaczy, a w tym 109 powyżej 21 lat, 200 barek motorowych — wszystkie powyżej tego wieku, podobnie jak 34 barki do holowania i tylko na 671 barek pchanych zaledwie 89 było w wieku powyżej 21 lat, a 89 liczyło nawet poniżej 5 lat. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawiała się w Żegludze Szczecińskiej, w której cała flota towarowa przekroczyła 21 lat*.

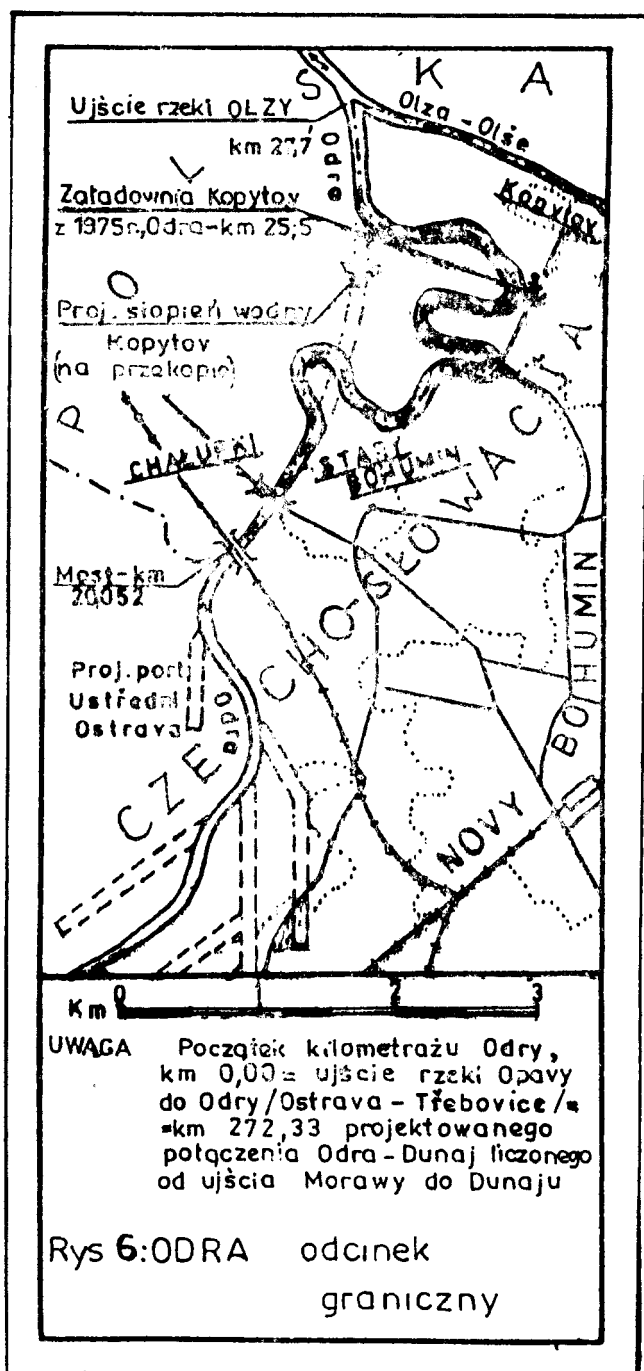
* Dla barek motorowych, a także dla większości typów statków żywotność określają przepisy na 20 lat, stąd w statystykach operowanie wiekiem „21 lat i więcej” (Sprawozdanie GUS nr T-11).

Traktując o flocie nie zatrzymywaliśmy się nad kwestią statków pasażerskich, gdyż ten rodzaj działalności nie stanowi zbyt dużego zaangażowania armatorów i np. Żegluga Szczecińska mająca świetne warunki nawigacyjne dla tego rodzaju przewozów oraz dysponując 7 statkami o 1458 miejscach przewiozła w 1991 r. tylko 331 396 pasażerów, wykonując pracę prawie 2,5 mln pasażerokilometrów czyli przewożąc jednego pasażera na odległość średnio zaledwie 7,3 km.

V. CO ODRZE POTRZEBNE?

Poza koniecznością zbudowania jak najszybciej wspomnianych zbiorników retencyjnych, stopnia wodnego Malczyce — i potem sukcesywnie kolejnych — musiałyby być zapewnione środki finansowe na doprowadzenie tej arterii żeglugowej do normalnego stanu regulacji i obiektów inżynierskich (śluzi, jazy) oraz zapewnienie koniecznego oznakowania szlaku i nadzoru nad nim. Doinwestowanie niezbędne jest także portom, które wyceniono zaledwie na 59,7 mld zł netto w końcu 1990 r. Są to nasze, wewnątrzpolskie problemy, ale by ten majątek, jaki już stanowi Odrańska Droga Wodna oraz porty — prawie 5,0 bln zł — mógł przynosić gospodarce narodowej jak największe korzyści, a przede wszystkim zespołowi portowemu Szczecin-Swinoujście, to widzieć należy:





a) budowę Kanału Śląskiego, przez co przyłączyłoby się do Odry bezpośrednią drogą wodną cały Górny Śląsk oraz rejon Krakowa, skąd do Bałtyku taką drogą via Szczecin byłoby znacznie bliżej niż do Gdańska — vide rys. 5;

b) budowę połączenia Odra — Dunaj, stosownie do „Studium ekonomicznego połączenia Dunaj — Odra — Łaba” (ONZ-EKG, Genewa 1981), a w pierwszej kolejności przyłączenie regionu Ostrawy poprzez uzeglownienie Odry powyżej Koźła do jakości drogi wodnej IV klasy — vide rys. 6;

c) przebudowę połączeń Odra — Sprewa i Odra — Hawela na drogi wodne IV klasy umożliwiających żeglugę zestawami pchanymi z Odry na Łabę i Ren bez potrzeby dodatkowych operacji;

d) wreszcie modernizację, jeśli nie przebudowę, połączenia Odra — Wisła via Warta — Noteć — Kanał Bydgoski — Brda — Bydgoszcz.

Że takie działanie docelowo jest słuszne, świadczy już dziś taka oto wypowiedź („Rzeczpospolita” nr 3056 z 22.01.1992 r.):

„W Szczecinie i Swinoujściu przeładowano w ubiegłym roku 1477 mln t ładunków tranzytowych — prawie 1 mln t mniej niż w 1990 r. Zdaniem prezesa zarządu tego portu, Dionizego Popika, gwałtowne zmniejszenie tranzytu wynika z tego, że ponad 98% ładunków dostarczanych jest do portów kolejną. Doprowadziły do tego wieloletnie zaniedbania w modernizacji śródlądowych połączeń wodnych oraz niedostatek połączeń drogowych. W tej sytuacji zagraniczni kontrahenci naszych portów coraz częściej kierują swe ładunki do innych baz”.

Podobna była wymowa konferencji ministrów transportu krajów nadbałtyckich oraz Norwegii, Czechosłowacji, Białorusi i komisarza ds. transportu EWG w dniach 16 i 17.03.1992 r., podczas której zwłaszcza Skandynawowie podkreślali rangę niewykorzystaną Odry. Przypomnieć też należy tzw. Plan Manfreda Stolpe'go, w którym m.in. stwierdza się:

„Odra jest częścią sieci dróg wodnych sięgającą od Europy Zachodniej do Górnośląskiego Zagłębia Przemysłowego. Górny odcinek Odry do Brzegu Dolnego znajduje się w dobrym stanie technicznym, natomiast część środkowa, do Kostrzyna, pogorszyła się bardzo po ostatniej wojnie skutkiem erozji. Na odcinku tym żegluga obecnie jest możliwa tylko przez niewiele tygodni w roku — przeciwdziałać temu można przez zbudowanie jednego lub dwóch stopni wodnych ze śluzami komorowymi (...). Koszty każdego stopnia mieszczą się w granicach 100 mln DM. Jako dla wizjonerskiego projektu dla Regionu (strefy Nadodrza, której dotyczy Plan) bank mógłby przejąć planowanie wstępne jak i ewentualnie budowę planowanego od początku stulecia kanału Odra — Dunaj, który połączyłby Bałtyk z Bałkanami”.

Wydaje się, że zagadnienia odrzańskie winny być wreszcie przedyskutowane na forum międzynarodowym m.in. z udziałem nie tylko Polski i Niemiec oraz Czechosłowacji, lecz także Austrii, Skandynawii i całej grupy Hexagonale. Być może najlepszym rozwiązaniem będzie zinstytucjonalizowanie współpracy przez powołanie Komisji Odrzańskiej na wzór Centralnej Komisji Reńskiej w Strasburgu i Komisji Dunajskiej w Budapeszcie, w których pracach uczestniczy RFN. Bezsporne jest, że szczególnie po podpisaniu międzyrządowej polsko-niemieckiej umowy o współ-

pracy w dziedzinie żeglugi śródlądowej z 8.11.1991 r. (cf. „Przegląd Komunikacyjny” nr 11—12/1991, s. 210—215) oraz wobec faktu, iż 268 km Odry Zachodniej stanowi odcinek wspólny, a interes Nododrza wiąże się ściśle z zagospodarowaniem tej arterii, to musi dojść jak najszybciej do codziennego i perspektywicznego działania, by rzeka ta nie stała się granicą nas dzielącą od bogatej Europy Zachodniej.

ROZWÓJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI GOSPODARCZEJ W STREFIE ODRA — NYSA — DOLNA WARTA

Przedsiębiorczość i innowacyjność członków społeczności skupionych w różnych jednostkach gospodarczych są, zarówno w okresie kształtowania gospodarki rynkowej, jak i jej doskonalenia, szczególnymi i istotnymi stymulatorami wszelkiej działalności gospodarczej.

Termin „przedsiębiorczość” ma wiele znaczeń. Prekursorem, który odsłonił jej istotę jest J. B. Say. Jego zdaniem „przedsiębiorczość” to takie zachowanie jednostki, która „przenosi ekonomiczne zasoby z obszaru o niższej — do obszarów o wyższej wydajności i zwiększa wytwarzanie”¹. Natomiast J. Schumpeter uważa, że przedsiębiorczość jest umiejętnością realizacji „nowych kombinacji środków produkcji i kredytu”². Trzeba dodać, że w klasycznym rozumieniu przedsiębiorczość wiąże się z innowacyjnością. Ostatnia jest niejako wkomponowana w strukturę właściwości stanowiących o przedsiębiorczości; nie istnieje bowiem przedsiębiorczość w ogóle, ona opiera się na innowacyjności. Działanie ludzkie jest przedsiębiorczym wówczas, gdy wiąże się z inwestowaniem w określone przedsięwzięcie i z kierowaniem nim, z ponoszeniem ryzyka majątkowego przez inwestora. Wszystko to przejawia jednostka po to, by uzyskać własną korzyść, niekoniecznie ekonomiczną. Jednakże sukces przedsiębiorczej jednostki czy grup społeczno-zawodowych zależy, jak podkreślają L. C. Magazoner i R. B. Reich, od innowacyjności społeczeństwa, jednostek gospodarczych, grup pracowniczych. Przedsiębiorczość odnosi się zatem do ludzi³; jednostek, grup społecznych, społeczności lokalnych i społeczeństwa. Jej artybutami są między innymi: motyw działania związane z dążeniem do sukcesu; mechanizmy działania polegające na inwestowaniu posiadanych własnych bądź pożyczonych pieniędzy w określone przedsięwzięcie, przyczyniające się do powstania nadwyżki finansowej; ryzyko majątkowe, związane z niepewnością podejmowania przedsięwzięć i z koniecznością pokrycia ewentualnych strat z własnych środków. Przedsiębiorczość przejawia się nie tylko w zakładaniu nowych przedsiębiorstw, ale także w podejmowaniu inicjatywy w różnorodnym zakresie, w poszukiwaniu niezależności działania, w pracy na własny rachunek.

¹ J. B. Say, *Catéchisme d'économie politique*, Paryż 1815.

² J. Schumpeter, *Teoria rozwoju gospodarczego*, Warszawa 1960.

³ L. C. Magazoner, R. B. Reich, *Minding America's Business — the Decline and Rise of the American Economy*, New York 1982.

Istniejące w gospodarce różnego typu przedsiębiorstwa, by utrzymać swą zdolność do dalszego rozwoju, do ciągłego utrzymywania kondycji finansowej, są zmuszone, działając w konkurencyjnym otoczeniu, do przejawiania innowacyjności i to zarówno technologicznej, produktowej, jak i organizacyjnej. Pojęcie „innowacyjność” także ma wiele znaczeń, podobnie jak termin „przedsiębiorczość”. Można ją ujmować z różnych perspektyw: rezultatowej, funkcji życia społecznego, kulturowej itd. Innowacyjność ujęta z perspektywy funkcji życia społecznego jest obszarem nowatorskich, oryginalnych zachowań, które są dopuszczane przez porządek społeczny określonego czasu i miejsca oraz tkwiące w tym obszarze siły społeczne nastawione na innowację⁴.

Przedsiębiorczość przejawiająca się w podjęciu działalności gospodarczej, której towarzyszy innowacyjność, ma szanse istnienia na rynku i to na ogół tym większe, im lepsza jest znajomość rynku i pełniejsze rozpoznanie potrzeb konsumentów i jednocześnie większe możliwości dostosowawcze podmiotów gospodarczych do zmieniających się wymagań rynku. W tym względzie większą elastycznością cechują się małe i średnie przedsiębiorstwa prywatne niż duże i bardzo duże firmy państwowe, zwłaszcza, gdy systematycznie rozpoznają potrzeby wybranej kategorii konsumentów, gdy koncentrują swe działania na jednym segmencie rynku (strategia). Taka strategia jest jednak na ogół konieczna ze względu na ograniczone zasoby kapitałowe małych i średnich prywatnych firm. Właśnie owo dostosowywanie rezultatów podjętej przedsiębiorczości (oferty wyrobów czy usług) do potrzeb wybranej kategorii nabywców, wymaga innowacyjności pracowników zarówno w małych i średnich firmach prywatnych, jak i w dużych państwowych.

Małe i średnie firmy czy inaczej small business różnie definiuje się w literaturze przedmiotu, jak i w przepisach prawnych, uwzględniając w jego określaniu inne elementy. W niektórych definicjach uwzględnia się jeden element — kryterium: liczbę zatrudnionych osób w firmie, w innych — kilka kryteriów: liczbę zatrudnionych, roczny obrót firmy, niezależność w zakresie zarządzania i własności. Trzeba nadmienić, że nie ma na ogół zgody, nawet w jednym kraju, co do wysokości wskaźników przesądzających o przynależności do małej czy średniej firmy. Na użytek niniejszych rozważań do small businessu (małych i średnich firm) będziemy zaliczać takie prywatne i samodzielne (nie będące częścią innej większej korporacji) przedsiębiorstwa, w których pracuje nie więcej niż 100 osób.

Postępujące zmiany gospodarcze związane z mechanizmami rynkowymi i ograniczanie ingerencji państwa w działalność podmiotów gospodarczych wyznaczają korzystniejsze warunki dla przedsiębiorczości i innowacyjności jednostek ludzkich, grup społecznych, społeczności lokalnych. Od stopnia nasilenia i rozmiarów przedsiębiorczości i innowacyjności zależą bardziej czy mniej korzystne przemiany w interesującym nas obszarze — strefie Odra — Nysa — Dolna Warta.

Interesująca jest zatem odpowiedź na pytania: które firmy, duże państwowe, czy małe i średnie prywatne, charakteryzują się wyższym natężeniem i szerszym zakresem przedsiębiorczości, jakie czynniki ograni-

⁴ A. K. Koźmiński, *Gospodarka w punkcie zwrotnym*. Warszawa 1985.

czają przedsiębiorczość w badanej strefie? By odpowiedzieć na te i inne pytania przeprowadzono badania terenowe, w których wykorzystano techniki komunikacji bezpośredniej i pośredniej⁵. Otrzymane dane i informacje poddano analizie treści i analizie statystycznej.

1. Charakterystyka badanych przedsiębiorstw i pracowników

Badaniami objęto sto dwadzieścia jeden podmiotów gospodarczych prowadzących różną działalność. Nadreprezentowano w próbie małe i średnie firmy prywatne (small business), bowiem ich udział wśród ogółu podmiotów gospodarczych ze względu na liczbę zatrudnianych osób jest niewielki. W rezultacie badaniami objęto 41% przedsiębiorstw państwowych i 59 małych i średnich firm prywatnych.

W obrębie small businessu znalazły się spółki prawa cywilnego, prawa handlowego, kapitałowe z ograniczoną odpowiedzialnością, akcyjne, szczególnych regulacji prawnych czyli z udziałem podmiotów zagranicznych, tzw. joint venture.

Najwięcej, spośród podmiotów gospodarczych objętych badaniami, zajmuje się tylko produkcją (35%), nieco mniej (27%) łączy działalność produkcyjną z handlową bądź produkcyjną z usługową, bądź usługową z handlową. Ponad piąta część firm (22%) zajmuje się tylko usługami, siódma — tylko handlem i nieliczni (3%) — działalnością konsultingową. Wśród small businessu gros stanowią firmy, które pod względem liczby zatrudnionych odpowiadają małym przedsiębiorstwom amerykańskim, szwajcarskim czy holenderskim. Pracuje w nich nie więcej niż 50 osób. Pozostałe firmy small businessu to tzw. średnie. Natomiast ponad połowa badanych przedsiębiorstw państwowych to duże jednostki gospodarcze (zatrudniają do 100 osób) i prawie trzecia część — bardzo duże (powyżej 100 osób). Roczne obroty dużej części (67%) małych i średnich firm prywatnych wahają się w granicach od 45,0 do 88,0 tys. USD, czwartej części oscylują wokół kwoty 44,0 tys. USD i dwunastej części (8%) w granicach od 4424 do 8850 tys. USD. Informację o rocznych obrotach udało się uzyskać tylko dla kilku przedsiębiorstw państwowych, co nie daje pełnego obrazu, zrezygnowano zatem z prezentacji danych dla tych podmiotów gospodarczych.

Pracownicy badanych przedsiębiorstw różnią się doświadczeniem życiowym i zawodowym. Większość osób (75%) zatrudnionych w małych i średnich firmach nie przekroczyła 30 roku życia, szósta część ma 31—40 lat i tylko dwunasta — ponad 40 lat. Natomiast w państwowych firmach najmłodsi (do 30 lat) stanowią 36%, a mniej niż połowa (44%) zatrudnionych osób ma 31—40 lat i dwudziesta piąta część — powyżej 40 lat. Połowa wszystkich respondentów charakteryzuje się bogatym doświadczeniem zawodowym (6—10 lat stażu), mierzonym liczbą lat pracy, czwarta

⁵ Oprócz jednostek badań dokonano losowo-warstwowego doboru jednostek badawczych. Zostali nimi: 1) właściciele i pracownicy small businessu, funkcjonariusze i pracownicy firm państwowych oraz 2) funkcjonariusze i pracownicy urzędu: wojewódzkiego, gminnego, a także organizacji politycznych i gospodarczych. W badaniach zastosowano analizę dokumentów zakładowych, technikę wywiadu kwestionariuszowego i swobodnego. Standaryzowany i częściowo skategoryzowany kwestionariusz, który zastosowano wobec pierwszej kategorii respondentów, wobec drugiej — kwestionariusz wywiadu swobodnego.

część — małym (do 5 lat) i tyleż — bardzo dużym (powyżej 10 lat) stażem pracy. W small businessie jest zdecydowanie więcej niż w firmach państwowych (42 : 16) pracowników z mniejszym doświadczeniem i zdecydowanie mniej (8 : 32) z bardzo dużym doświadczeniem zawodowym.

2. Zakres i natężenie przedsiębiorczości i innowacyjności w small businessie i w państwowych firmach strefy Odra — Nysa — Dolna Warta

Zanim ukážemy przedsiębiorcze działania w badanych podmiotach gospodarczych, odślonmy podobieństwa bądź różnice w zakresie cech osobowości składających się na przedsiębiorczość i innowacyjność pracowników zatrudnionych w small businessie i firmach państwowych.

Mając na uwadze to, że część cech osobowości istotna dla innowacyjności wyznacza także przedsiębiorczość jednostki, dokonano łącznego ustalenia ich posiadania przez pracowników. W badaniach uwzględniono następujące predyspozycje: pomysłowość, dążność do osiągnięcia sukcesu, samodzielność, samokontrolę, odpowiedzialność, konsekwencję w realizacji celów, morale, zaufanie do siebie, elastyczność działania, inicjatywę, potrzeba dokonań, umiejętność ryzyka, optymizm, umiejętność pełnienia kilku ról społeczno-zawodowych i dążność do osiągnięcia zysku. Jest to tylko część cech warunkujących innowacyjność i przedsiębiorczość uznaną w literaturze przedmiotu za znaczącą dla wymienionych sfer aktywności człowieka.

Pomysłowość jest tą cechą innowacyjności i przedsiębiorczości, której zaistnienie w młodości jest niezmiernie ważne dla późniejszych efektów zarówno w zakresie przejawiania aktywności gospodarczej, jak i innowacyjnej. Omawianą właściwością cechowało się w młodości 60% respondentów. Większość (88%) z nich to aktualni właściciele firm, pozostali są pracownikami państwowych przedsiębiorstw. Obecnie potencjalną pomysłowością charakteryzuje się 76% badanych. Taką predyspozycją cechuje się nieco mniej (69 : 80) osób zatrudnionych w small businessie niż w firmach państwowych. Natomiast faktyczni pomysłodawcy, innowatorzy (mają zarejestrowane projekty wynalazcze typu: patenty, wzory użytkowe i projekty racjonalizatorskie) stanowią 68% ogółu respondentów i takich jest dwukrotnie więcej w małych i średnich firmach prywatnych niż w państwowych. Zauważmy, że dziesiąta część potencjalnej pomysłowości wszystkich badanych nie obiektywizuje się. Gros tej części stanowią pracownicy państwowych firm.

Kolejna własność — dążność do osiągnięcia sukcesu w młodości cechowała 68% badanych, a obecnie — większość (92%). Nie ma istotnych statystycznie różnic w rozkładzie tej predyspozycji wśród pracowników small businessu i firm państwowych. Jeszcze większe zmiany nastąpiły w nasileniu takiej właściwości, jak: odpowiedzialność. W młodości charakteryzowała się nią połowa badanych, a obecnie — 89%. Natomiast dużo mniej pracowników cechowało się i cechuje samodzielnością. W młodości samodzielność przejawiała mniej niż trzecia część badanych, obecnie — połowa. I w przypadku tej predyspozycji nie ma istotnej statystycznie różnicy co do jej występowania wśród pracowników małych

i średnich prywatnych firm oraz dużych państwowych. Jeszcze węższy zasięg występowania w obrębie badanych pracowników mają takie właściwości, jak zaufanie do siebie (22%), samokontrola (13%) i dążność do dokonań (13%). Jednak zaufaniem do siebie i samokontrolą cechuje się dwukrotnie więcej respondentów small businessu niż z firm państwowych, a dążnością do dokonań — aż pięć razy więcej pierwszych niż drugich.

Zdecydowanie więcej pracowników charakteryzuje się takimi cechami, jak: umiejętnością stawiania celów, konsekwencją w ich realizacji, odpowiedzialnością, gotowością do działania (morale), elastycznością w działaniu i inicjatywą. Pierwszą predyspozycją cechuje się 92% badanych, drugą — 93% i tyle samo — odpowiedzialnością. Nie ma istotnych statystycznych różnic co do zakresu posiadania omawianych cech wśród pracowników małych i średnich firm prywatnych oraz przedsiębiorstw państwowych. Trzecią z wymienionych uprzednio właściwości cechuje się 89% badanych i prawie podobnie często można spotkać pracownika o gotowości do działania w firmie państwowej, jak i w small businessie. Czwartą predyspozycją cechuje się 60% respondentów, przy czym nieco więcej pracowników z taką cechą pracuje w małych i średnich firmach niż w państwowych (69 : 52) natomiast mniej (62 : 76) jest w pierwszych niż w drugich osób charakteryzujących się inicjatywą.

Dla innowacyjności, jak i przedsiębiorczości istotna jest umiejętność podejmowania ryzyka. Posiada ją 57% respondentów. Jej zasięg jest nieco większy wśród pracowników firm państwowych (62 : 50). Natomiast wśród osób zatrudnionych w małych i średnich firmach powszechniejszy jest optymizm (81 : 57). Jeszcze szerszy zasięg stanowią respondenci charakteryzujący się dążnością do osiągania zysku. I ta właściwość również dominuje wśród osób pracujących w small businessie (87 : 71). Natomiast umiejętnością pełnienia kilku ról społeczno-zawodowych cechują się prawie wszyscy respondenci.

Z perspektywy przedsiębiorczości i innowacyjności pracowniczey ważne jest nie tylko ustalenie, jak powszechną jest dana cecha wśród badanych pracujących w małych i średnich firmach prywatnych oraz w państwowych przedsiębiorstwach, ale także odpowiedź na pytanie: iloma zaprezentowanymi predyspozycjami charakteryzują się pracownicy omawianych podmiotów gospodarczych? Większość (76%) respondentów cechuje się ponad połową (około 19) cech składających się na innowacyjność i przedsiębiorczość i w tym zakresie nie ma istotnych statystycznie różnic między pracownikami małych i średnich firm prywatnych a osobami zatrudnionymi w państwowych przedsiębiorstwach. Piąta część badanych ma tylko połowę omawianych właściwości i osiemnasta część — mniej niż połowę. Wymienione kategorie stanowią podobne części społeczności prywatnych i państwowych podmiotów gospodarczych. Trzeba jednak podkreślić, że innym zbiorem cech składających się na przedsiębiorczość i innowacyjność charakteryzują się pracownicy small businessu niż badani z państwowych zakładów. Zauważmy, iż wśród respondentów posiadających ponad połowę omawianych predyspozycji większość (76%) z nich jest innowatorami, mających połowę — tylko piąta część i osoby cechujące się mniej niż połową — jedynie nieliczni są pomysłodawcami (4%). Szerszą gamą badanych właściwości charakteryzują się osoby o większym doświadczeniu życiowym i zawodowym.

TABELA 1

**DOŚWIADCZENIE ŻYCIOWE I ZAWODOWE
A ZAKRES POSIADANYCH PREDYSPOZYCJI
ISTOTNYCH DLA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI**
(w %)

Zakres posiadanych cech	Wiek			Staż pracy		
	do 30 lat	31—40 lat	powyżej 40 lat	do 5 lat	6—10 lat	powyżej 10 lat
poniżej połowy	9	—	—	11	5	—
połowa	23	15	—	34	16	11
ponad połowę	68	85	100	55	79	89
wszystkimi	—	—	—	—	—	—
razem	100	100	100	100	100	100

Czy pracownicy mają warunki w swoich firmach do przejawiania przedsiębiorczości i innowacyjności? Wspomniane warunki istnieją w większości (80%) małych i średnich firm oraz tylko w trzeciej części państwowych przedsiębiorstw. Za warunki sprzyjające przejawianiu przedsiębiorczości i innowacyjności piąta część respondentów uznaje: samodzielność, swobodę działania, powiązanie wynagrodzenia za pracę z rocznym obrotem firmy, szоста część — bezpośrednią współpracą z partnerem zagranicznym, który obliguje do dorównania mu, trzecia część — wzrost zainteresowania konsumentów udoskonalonymi i tańszymi wyrobami, o czym dowiadują się dzięki prowadzonemu przez firmę marketingowi, pozostała część podkreśla dobrą atmosferę w pracy, zwłaszcza wokół innowatorów, którzy na ogół cieszą się dużym autorytetem w małych i średnich firmach. Natomiast w państwowych był i nadal jest niski status racjonalizatora.

3. Typy przedsiębiorczych i innowacyjnych przedsięwzięć; ich realizacja

W badanych podmiotach gospodarczych z różnym powodzeniem zrealizowano następujące przedsiębiorcze i innowacyjne przedsięwzięcia: opracowanie koncepcji rozwoju firmy, przygotowanie projektu unowocześnienia prowadzonej działalności produkcyjnej, usługowej bądź handlowej, zmianę koncepcji zarządzania firmą, udoskonalenie struktury organizacyjnej, unowocześnienie produktu, usługi bądź handlu, wprowadzenie nowego produktu, usługi bądź nowej formy handlu, zmienienie technologii, znalezienie nowego zastosowania dla produktu czy usługi, zaoferowanie różnych usług towarzyszących danemu produktowi, działania służące zmniejszeniu kosztów produkcji, utworzenie joint ventures, zmianę rynku zbytu, zaoferowanie produktu zagranicznemu klientowi.

Opracowaną koncepcję rozwoju firmy ma większość (69%) małych i średnich przedsiębiorstw i tylko trzecia część — państwowych. Projekt

unowocześnienia prowadzonej działalności produkcyjnej bądź usługowej, bądź handlowej przygotowało 77% prywatnych podmiotów gospodarczych i tylko 20% państwowych. Przedsiębiorstwa państwowe, jak stwierdzali ich pracownicy, na ogół nastawiają się na osiąganie doraźnych efektów. W oczekiwaniu na przekształcenia własnościowe stosują taktykę biernego dostosowywania się do zmniejszonego popytu i to przede wszystkim przez redukcję zatrudnienia, obniżenie poziomu produkcji itp. Z rezultatów uzyskanych z badań wynika, że prawie każde przedsiębiorstwo państwowe zredukowało bądź zamierza zmniejszyć liczbę zatrudnionych pracowników, natomiast takie działania planuje tylko co szоста firma prywatna. Trzeba dodać, że przedsiębiorstwa państwowe zamierzają utworzyć około 60 nowych miejsc pracy, podczas gdy small business około 700. W badanych obu typach podmiotów gospodarczych o przygotowaniu projektu unowocześnienia prowadzonej działalności produkcyjnej zadecydowały: bariera zbytu produktu czy usługi (40% wskazań), ambicje zawodowe zakładowych funkcjonariuszy (10%), ochrona środowiska (33%) bądź wszystkie trzy czynniki łącznie — w pozostałej części firm.

W wielu (60%) firmach państwowych nie zmieniono, od początku ich istnienia, koncepcji zarządzania. Nie dokonano tego tylko w 40% małych i średnich przedsiębiorstwach. W pozostałych, tak prywatnych jak i państwowych podmiotach gospodarczych, zmiany w zarządzaniu firmą wdrożono w różnym czasie od momentu ich powstania. W państwowych — najczęściej dopiero po trzecim roku istnienia, w prywatnych — już w pierwszym i w kolejnych o ile zachodziła potrzeba dostosowania się do otoczenia. Natomiast udoskonalenia struktury organizacyjnej dokonało więcej firm państwowych niż prywatnych (62 : 25).

Unowocześnienia produktu bądź usługi od momentu ich zaistnienia na rynku dokonało mniej (40%) przedsiębiorstw państwowych niż małych i średnich prywatnych (60%). Pierwszy wymieniony podmiot gospodarczy wdrożył wspomniane przedsięwzięcie dopiero w trzecim i następnych latach życia produktu bądź usługi na rynku, natomiast drugi — już w pierwszym roku. Tylko co piąta firma państwowa wprowadziła nowy produkt bądź usługę i co trzecia — prywatna. Państwowe przedsiębiorstwa sporadycznie wdrażały innowacje w pierwszym roku funkcjonowania, zaś małe i średnie prywatne — często.

Większość (76%) państwowych firm nie zmieniła technologii wytwarzania. Te, które wdrożyły inną, to dokonały tego dopiero po trzecim roku funkcjonowania. Natomiast małe i średnie przedsiębiorstwa ciągle doskonaliły swą technologię. Również większość (84%) państwowych podmiotów gospodarczych nie znalazło nowego zastosowania dla swego produktu. Udało się to przedsiębiorstwu small businessowi, zwłaszcza spółkom joint venture już w pierwszym roku zaistnienia na rynku. Także w większości państwowych firm (73%) oraz w połowie prywatnych nie zadbano o wyższą użyteczność produktu bądź usługi. Wiele (65%) małych i średnich przedsiębiorstw oraz państwowych (70%) nie zaoferowała różnorodnych usług towarzyszących danemu produktowi.

O zmniejszenie kosztów produkcji zadbała większość (86%) small businessu już w pierwszym roku funkcjonowania i tylko połowa firm państwowych, ale dopiero po trzech latach istnienia.

Joint venture nie utworzyła żadna państwowa, ale aż 42% małych

i średnich firm prywatnych. Również żaden państwowy podmiot gospodarczy nie planuje tworzyć firm-satelit, natomiast zamierza je tworzyć trzecia część small businessu.

Połowa państwowych i 42% prywatnych podmiotów gospodarczych zmieniła rynek zbytu wyrobów bądź usług. Natomiast większość (80%) pierwszych i tylko trzecia część drugich nie zaoferowała swoich produktów czy usług zagranicznemu klientowi.

Wiedzę o rynku mają prawie wszystkie małe i średnie firmy i tylko co szósta państwowa. Również bardziej przedsiębiorcze w poznawaniu potrzeb konsumentów są prywatne podmioty gospodarcze. Z rezultatów uzyskanych z badań wynika, że co czwarte prywatne przedsiębiorstwo i co szóste — państwowe zna potrzeby klientów. Prawie wszystkie (92%) prywatne i nieco więcej niż połowa państwowych przedsiębiorstw pozyskuje informacje o potencjalnych klientach. Sposoby zdobywania wspomnianych informacji są takie same w badanych podmiotach gospodarczych. Najczęściej zbiera się je za pomocą nieregularnych spontanicznych wywiadów, podczas których nie uwzględnia się podstawowych reguł zdobywania danych. Nie poddaje się też ich jakiegokolwiek analizie. Na ogół wykorzystuje się ad hoc. Rzadziej (20%) zdobywa się informacje przez osobiste kontakty z byłymi i aktualnymi klientami, znajomymi. Niektóre firmy (20%) tylko reklamują swoje wyroby i nie badają reakcji konsumentów na reklamę, nie ustalają kierunku zmiany popytu, preferencji konsumentów. Jedynie dziesiąta część badanych podmiotów prowadzi marketing przez wyspecjalizowaną w tym zakresie komórkę organizacyjną. Trzeba dodać, że w piątej części przedsiębiorstw wykorzystuje się wszystkie wymienione sposoby pozyskiwania informacji o potencjalnych klientach, ale nie stosuje się ich systematycznie.

Rezultaty przeprowadzonej analizy jednoznacznie dowodzą, że małe i średnie firmy prywatne są bardziej przedsiębiorcze i innowacyjne niż przedsiębiorstwa państwowe. Pierwsze cechuje elastyczność dostosowywania się do otoczenia, do zmieniającego się popytu⁶. Właśnie small business może ożywić gospodarczo i społecznie strefę Odra — Nysa — Dolna Warta. Stanowi szansę dla rozwoju nie tylko wsi i miasteczek, ale i większych aglomeracji miejskich, bowiem owoce działalności małych i średnich firm, dzięki ich przedsiębiorczości, innowacyjności, elastyczności, szybszej restrukturyzacji mogą skuteczniej wypełniać tzw. nisze ekonomiczne, wpływając na sanację stanu gmin omawianej strefy. Korzystając z regionalnej bazy surowcowej oraz dzięki łatwości absorbowania pośrednich technologii, które są tańsze i dostępnejsze od high technology, a także dzięki zdolności szybkiego tworzenia o relatywnie niższych kosztach nowych miejsc pracy, mogą szybciej i skuteczniej przeciwdziałać nasilającemu się w badanej strefie bezrobociu. Powstanie małych firm jest zgodne z kierunkiem koncentracji kapitału od małego do dużego; sprzyja przyspieszeniu istotnego procesu dla rozwoju regionu — akumulacji kapitału. Small business, mając minimum niezbędnych warunków charakterystycznych dla gospodarki rynkowej, pojawia się szybko, stając się liczącym konkurentem dla „ociężałych”, wolno reagujących na zmiany otoczenia dużych państwowych podmiotów gospodarczych. Małe i średnie

⁶ J. Stankiewicz, *Wstęp do socjologicznej teorii innowacji. Rys historyczny i analiza empiryczna*, Zielona Góra 1991.

firmy prywatne mogą zatem przyczynić się do przyspieszenia restrukturyzacji państwowych przedsiębiorstw w badanej strefie Odra — Nysa — Dolna Warta zgodnie z potrzebami różnych lokalnych społeczności. Mogą także stać się dynamicznymi satelitami dużych firm, spełniając ich wielorakie potrzeby w zakresie produkcji, usług czy handlu. Small business przyspieszyć może wypełnianie próżni społecznej w regionie — powstawanie klasy średniej (middle klas). Wywołane przezeń zmiany w strukturze społecznej przyspieszą restytucję społeczności lokalnych, stanowiących przecież ważne ogniwo struktury społeczeństwa. Mała przedsiębiorczość (małe i średnie firmy) sprzyja stabilizacji gospodarczej, o czym stale winien pamiętać rząd, władze lokalne, gminne, samorządy terytorialne. Wspomnianej roli small businessu dowodzą doświadczenia francuskie, niemieckie, portugalskie i innych społeczeństw. Właśnie w nowoczesnych industrialnych społeczeństwach⁷ małe i średnie firmy prywatne odgrywają ważną rolę ekonomiczną, społeczną i polityczną. Wytwarzają znaczną część produktu narodowego brutto (około 10% we Francji, 13% — we Włoszech, 33% — w Niemczech i 50% w Portugalii). Mała przedsiębiorczość może znacząco przyczynić się do zmian mentalności ludzi z ukierunkowaniem jej na gospodarkę rynkową w demokratycznym systemie.

4. Small business w regionie; szanse i zagrożenia

W jakiej mierze small business może odgrywać istotną rolę ekonomiczną, społeczno-polityczną w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba udzielić odpowiedzi na inne: jaki jest stopień sprywatyzowania gospodarki w Polsce, w badanej strefie? Jaki jest udział sektora prywatnego w produkcji krajowym brutto, jaka jest sprzedaż w regionie, jaki jest udział w zatrudnieniu pracujących osób w strefie, jaka jest kondycja małych i średnich firm prywatnych, na jakie zagrożenia ich funkcjonowania wskazują przedsiębiorcy, przedstawiciele władz wojewódzkich, gminnych, samorządowych, organizacji politycznych i gospodarczych?

W Polsce na 1000 mieszkańców jest około 40 firm prywatnych, na Węgrzech — 33, w Czechosłowacji — 69. Natomiast w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta jest 16 firm na 1000 mieszkańców. Ten wskaźnik jest więc dwa i pół raza niższy niż średni krajowy. Trzeba však zauważyć, że zwiększa się udział sektora prywatnego w produkcji krajowym brutto z 28,0% w 1989 r. do 33% w 1991 r. Należy zwrócić uwagę na znaczący udział prywatnych firm w produkcji przemysłowej w 1991 r., który wynosił 24,1%, budowlanej — 55,2%, usług transportowych — 23,7%, sprzedaży detalicznej — 83%. Różny jest udział sektora prywatnego województwa zielonogórskiego w sprzedaży (vide tabela 2).

Zdecydowana większość (84%) małych i średnich firm prywatnych współpracuje z innymi podmiotami gospodarczymi regionu. Nieliczne — z przygranicznymi województwami i niewiele — z innymi krajami.

W sektorze prywatnym regionu pracuje prawie co czwarty zatrudniony mieszkaniec (3,7), przy czym w województwie gorzowskim — co 3,6, a w zielonogórskim — co 3,9. Nieco więcej niż połowa (55%) ludności

⁷ J. Stankiewicz, op. cit., s. 65 i n.

TABELA 2

**SPRZEDAŻ W SEKTORZE PRYWATNYM I PAŃSTWOWYM
A TYP DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ**
(w %)

Sektor	Typ działalności				Razem
	przemysłowa	budowlano-montażowa	transportowa	handlowa	
prywatny	65,0	8,6	1,8	20,4	100
państwowy	82,5	6,8	2,1	3,8	100

strefy jest w wieku produkcyjnym, ósma część — w poprodukcyjnym i trzecia — w przedprodukcyjnym.

Kondycja small businessu w badanej strefie jest nieco inna niż przedsiębiorstw państwowych. Ponad połowa (58%) przedsiębiorców małych i średnich firm stwierdza, że kondycja ich zakładu jest dobra, pozostali — oceniają jako przeciętną. Natomiast czwarta część przedsiębiorstw państwowych jest w bardzo dobrej kondycji, tyleż — w dobrej i połowa w przeciętnej. Z przedstawionych rezultatów uzyskanych z badań wynika, że bardziej zagrożone czują się małe i średnie firmy prywatne. Taką a nie inną kondycję podmiotów gospodarczych warunkują, zdaniem respondentów, następujące czynniki⁸:

a) zła kondycja finansowa innych firm i wynikające stąd nieterminowe rozliczenia (45% wskazań),

b) niesprawna telekomunikacja (35%),

c) brak kapitału na zakup nowoczesnej, zachodniej technologii, a w następstwie ograniczone możliwości sprostania konkurencji (35%),

d) nadmierny napływ takich towarów, które produkujemy w dostatecznej ilości w kraju (25%),

e) duże obciążenia finansowe związane z dywidendą (15%),

f) łapówkarstwo (15%),

g) niesolidna praca poczty (15%),

h) „złodziejska” polityka niektórych banków przejawiająca się w zbyt długim przetrzymywaniu pieniędzy (10%).

Na nieco inne zagrożenia dla przedsiębiorczości w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta wskazują przedsiębiorcy, niż przedstawiciele urzędów, organizacji politycznych i gospodarczych. Pierwsi najczęściej podkreślają:

a) brak stabilizacji w kraju, recesja gospodarcza (15% wskazań),

b) częsta zmiana przepisów, w tym podatkowych, sprzeczności między przepisami (25%),

c) niestabilność przepisów celnych, zwłaszcza zbyt częste zmiany stawek celnych (25%),

d) trudności z prywatyzacją związane z własnością gruntów lub budynków wybudowanych po 1945 roku,

⁸ Wielu badanych wskazywało na kilka przyczyn, stąd przedstawione procenty nie sumują się do 100.

- e) zbyt częste zmiany cen surowców, nośników energii (20%),
- f) wysokie oprocentowanie kredytów (35%),
- g) nadmierne obciążenia fiskalne (15%),
- h) szara gospodarka (10%),
- i) czasochłonne i nie zawsze zrozumiałe co do zasadności procedury bankowe związane z transferem waluty za granicę (10%),
- j) niezadowalająca współpraca z finansującymi działalność gospodarczą bankami w zakresie zabezpieczenia gwarancji bankowej na zakup importowanych maszyn (15%),
- k) brak kapitału (45%),
- l) brak dobrego rozeznania rynku krajowego (15%),
- ł) trudności związane z ekspansją na rynki zagraniczne (15%),
- m) brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników (20%),
- n) trudności związane z tworzeniem przejrzystego business planu, nieznamość cash flow (32%).

Natomiast przedstawiciele urzędów wojewódzkich, gminnych, Związku Gmin Zachodnich, organizacji politycznych i gospodarczych najczęściej wskazują na następujące bariery ograniczające rozwój small businessu w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta:

- a) nikłe zaawansowanie przekształceń własnościowych; zawilości prawne w stosunkach własnościowych (75%),
- b) niestabilna polityka gospodarcza rządu (38%),
- c) niedokreślona polityka państwa wobec rolnictwa, w tym przekształceń PGR (75%),
- d) drogie i trudno dostępne kredyty (92%),
- e) brak preferencji podatkowych i kredytowych dla określonych przedsięwzięć gospodarczych (28%),
- f) brak kapitału (100%),
- g) niekorzystny podział kompetencji między organa administracji rządowej i samorządowej, ograniczenia kompetencji gmin (30%),
- h) nieodpowiednie kwalifikacje i nieefektywne działania pracowników administracji państwowej, samorządowej (38%),
- i) brak high technology i możliwości jej pozyskania na Zachodzie poprzez ulgi celne (91%),
- j) niestabilny system podatkowy (63%).

W jaki sposób władze lokalne i wojewódzkie, organizacje polityczne i gospodarcze pomagają w rozwoju przedsiębiorczości i innowacyjności w społecznościach lokalnych? Do najczęstszych działań należą następujące: dokonywane przekształcenia własnościowe (25%), preferencje dla inwestorów w lokalnych podatkach (38%), przesuwanie terminów płatności podatku do urzędu (12%), preferencje dla inwestorów dotyczące czynszów (50%), tworzenie inkubatorów przedsiębiorczości w następujący sposób: inwestowanie w dany obiekt (remont, telefon, faks itp.) i wynajmowanie go w zamian za niskie stawki wynajmu do dwóch lat, by firma mogła w tym czasie „umocnić” swoją pozycję na rynku. Po wymienionym okresie przedsiębiorca płaci normalny czynsz, natomiast w sytuacji upadku firmy przedsiębiorca musi opuścić wynajmowane pomieszczenie (13%), ochrona już istniejących lokalnych usług, między innymi poprzez niewystawianie pomieszczeń, w których są realizowane, na przetarg, o ile upłynął czas wynajmu (13%), tworzenie lokalnej infrastruktury (50%),

oddziaływanie przez lokalne oddziały banków, których gmina jest udziałowcem (13%), podpowiadanie profilu działalności produkcyjnej, usługowej czy handlowej (13%), udzielanie porad prawnych, ekonomicznych podmiotom gospodarczym (13%), przekazywanie doświadczeń z zachodniej działalności gospodarczej, kształtowanie kontaktów kulturalnych, sportowych z Zachodem, by stworzyć płaszczyznę do nawiązania współpracy gospodarczej (25%).

Nieco inne działania służące rozwojowi przedsiębiorczości w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta preferują przedstawiciele władz wojewódzkich i lokalnych, organizacji politycznych niż badani przedsiębiorcy. Pierwsi proponują uruchomienie kredytów długoterminowych i niskooprocentowanych, zmiany w polityce fiskalnej, w tym wprowadzenie ulg podatkowych celem promowania polskiej myśli technicznej, zmiany w polityce celnej, w tym wprowadzenie ceł zaporowych dla towarów nie odpowiadających normom jakościowym, budowanie kolejnych przejść granicznych, zmiany prawa lokalowego i budowlanego, przyspieszenie przekształceń własnościowych, w tym wprowadzenie takich, w których 20% udziałów wykupują pracownicy, pozostałe — osoby trzecie, stosowanie ulg przy sprzedaży nieruchomości na działalność gospodarczą nawet do jednej czwartej ceny, zmniejszenie stawek za wydzierżawianie powierzchni przez państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa, ustalenie kompleksowego programu rozwoju dziedzin działalności gospodarczej w regionie z perspektywy włączenia się Polski do EWG, zmianę przepisów prawnych i finansowych dotyczących samorządów lokalnych w takim kierunku, by rozszerzyć ich możliwości działania, nasilenie i rozszerzenie form promocji wyrobów i usług, walorów turystyczno-rekreacyjnych regionu poprzez udział w różnego typu targach w Polsce, w Niemczech, rozszerzenie informacji o formach działalności w Business Foundation Book, upowszechnianie hasła: „każdy Polak kupuje polskie towary”, tworzenie przy urzędach biur czy agend promujących daną miejscowość, współdziałających ze small businesssem, z inwestorami zagranicznymi, udostępniających informacje o możliwościach korzystania z zachodnich kredytów. Natomiast przedsiębiorcy proponują następujące działania służące rozwojowi przedsiębiorczości w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta: niskooprocentowe kredyty inwestycyjne i łatwiejszą do nich dostępność dla różnych podmiotów gospodarczych, stosowanie ulg podatkowych i celnych, ale dla tych przedsiębiorców, którzy utworzą nowe stanowiska pracy, przeznaczą kapitał na inwestycje służące rozwojowi firmy, a nie na budowę domu przez właściciela, uruchomienie kredytów mieszkaniowych, zmniejszenie odpływu pieniędzy z podatków lokalnych do budżetu centralnego, prawidłowe wycenianie zakładów, usprawnienie obsługi na przejściach granicznych, eliminowanie szarej działalności produkcyjnej i usługowej.

Przyjrzyjmy się propozycjom działalności gospodarczej w sferze Odra — Nysa — Dolna Warta wskazanym przez przedsiębiorców i przedstawicieli władz wojewódzkich i lokalnych oraz przedstawicieli organizacji politycznych (tab. 3).

Które typy proponowanej działalności należałoby rozwijać w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta? Odpowiedzi na to pytanie są zgodne: te

spośród już istniejących stref działalności gospodarczej, które są najbardziej rentowne, zyskowe i charakteryzują się najniższym wskaźnikiem poziomu kosztów.

TABELA 3

PROPOZYCJE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ
W SFERZE ODRA — NYSA — DOLNA WARTA
(w %)

Propozycje	Przedstawiciele	
	przedsiębiorców	władz wojewódzkich i lokalnych oraz organizacji społecznych
przemysł drzewny	15	35
przetwórstwo rolno-spożywcze	40	47
produkcja ekologicznej żywności	10	35
budownictwo	25	27
ceramika budowlana	10	—
kopalnictwo żwiru i gliny	—	10
przemysł lekki (odzieżowy i włókienniczy)	55	86
przemysł precyzyjny	—	25
usługi turystyczne	42	90
rzemiosło artystyczne	—	10

TABELA 4

EFEKTYWNOŚĆ RÓŻNYCH SFER DZIAŁALNOŚCI W 1991 ROKU

Typ działalności (przemysł)	Rentowność	Zyskowość	Wskaźnik poziomu kosztów
drzewny	1,5	—	64,1
materiałów budowlanych	4,7	—	93,9
precyzyjny	22,3	12,2	74,7
odzieżowy	10,7	2,1	98,7
spożywczy	7,4	2,4	37,9
metalowy	4,7	—	78,5
maszynowy	11,3	1,4	77,8
środków transportu	33,4	14,3	84,7
chemiczny	10,1	5,5	83,5
szklarski	—	—	101,9
papierniczy	22,2	8,1	79,1
włókienniczy	—	—	80,4
skórzany	7,2	3,3	86,4
przemysł ogółem	6,2	—	66,4

Najniższy wskaźnik poziomu kosztów miały następujące przemysły: spożywczy i drzewny, natomiast rentowność: środków transportu, precyzyjny, papierniczy. Niezbędna jest zatem analiza struktury kosztów, z perspektywy udziału w nich high technology i odpowiedź na pytania: czy wysoki wskaźnik poziomu kosztów wynika z zaangażowania środków finansowych w inwestycje służące rozwojowi czy w inne?

Różne jest rozmieszczenie podmiotów gospodarczych w miejscowościach strefy Odra — Nysa — Dolna Warta.

TABELA 5

**LICZBA PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH
W WOJEWÓDZTWACH ZIELONOGÓRSKIM I GORZOWSKIM**

Gminy woj. zielonogórskiego	Liczba firm	Gminy woj. gorzowskiego	Liczba firm
Babimost	64	Barlinek	206
Bobrowice	29	Bierzwnik	33
Bojadła	28	Bledzew	27
Brody	19	Bogdaniec	103
Brzeźnica	20	Boleszkowice	17
Bytnica	20	Choszczno	291
Bytom Odrzański	42	Deszczno	104
Cybinka	47	Dębno	345
Czerwieńsk	94	Dobiegniew	97
Dąbie	28	Drawno	36
Gozdnica	37	Drezdenko	266
Gubin	211	Gorzów Wielkopolski	2919
Ilowa	67	Górzycza	18
Jasień	62	Kłodawa	66
Kargowa	92	Kostrzyn	205
Kolsko	19	Krzeszyce	47
Kozuchów	114	Krzęcin	22
Krosno Odrzańskie	240	Lubiszyn	72
Lipinki Łużyckie	20	Lubniewice	31
Lubsko	241	Miedzichowo	13
Lubrza	23	Międzychód	296
Łagów Lubuski	60	Międzyrzecz	306
Łęknica	19	Myślibórz	311
Małomice	42	Nowogródek P.	18
Nowa Sól	616	Ośno	100
Nowe Miasteczko	38	Pełczyce	39
Nowogród Bobrzański	65	Przytoczna	49
Otyń	39	Pszczew	33
Przewóz	23	Recz	51
Siedlec	61	Rzepin	141
Siedlisko	27	Santok	91
Skąpe	50	Skwierzyna	173

Gminy woj. zielonogórskiego	Liczba firm	Gminy woj. gorzowskiego	Liczba firm
Sława	105	Słońsk	46
Sulechów	290	Słubice	333
Szczaniec	31	Stare Kurowo	28
Szprotawa	223	Strzelce Krajeńskie	221
Świdnica	58	Sulęcín	199
Świebodzin	466	Trzciel	63
Torzym	58	Witnica	146
Trzebiechów	33	Zwierzyn	37
Trzebiel	46		
Tuplice	22		
Wolsztyn	498		
Wymiarki	30		
Zabór	26		
Zbąszynek	73		
Zbąszyń	147		
Zielona Góra	3519		
Zagań	488		
Zary	547		

W strefie Odra — Nysa — Dolna Warta funkcjonowało w 1991 roku około 17,0 tys. firm, z tego ponad 9,0 tys. w województwie zielonogórskim i około 8,0 tys. w województwie gorzowskim.

O rozwoju gospodarczym strefy Odra — Nysa — Dolna Warta decyduje nie tyle sama liczba firm w danej miejscowości, ile właściwa proporcja strukturalna między liczbą firm a rozmiarem gospodarstwa domowego i liczbą tych gospodarstw w danej społeczności lokalnej. Jaki jest ten wskaźnik w omawianej strefie? Obliczono go uwzględniając zależność między liczbą ludności a zmiennymi opisującymi strukturę gospodarki⁹. Ludność województwa zielonogórskiego liczy 657 400 osób, liczba istniejących w nim gospodarstw domowych — 219 133, a zatem relatywnie właściwa liczba firm wynosi 43 826. Potrzeba zatem 4,7 raza więcej podmiotów gospodarczych w omawianym województwie niż obecnie funkcjonuje. Ludność województwa gorzowskiego liczy 500 666 osób, liczba istniejących w nim gospodarstw domowych — 150 212, a więc relatywnie właściwa liczba firm wynosi 30 040. Potrzeba zatem cztery razy więcej podmiotów gospodarczych w stosunku do obecnie funkcjonujących. Przedstawione dane dowodzą o pilnej potrzebie tworzenia warunków dla rozwoju przedsiębiorczości.

⁹ J. Hozer, *Strukturalne badania zjawisk gospodarczych*, „Ekonomista” 1988/5.

Podsumowanie i propozycje

Trzeba się zgodzić z twierdzeniem, że podstawową część tkanki społecznej, ekonomicznej strefy Odra — Nysa — Dolna Warta winien stanowić small business, by zdynamizować rozwój regionu. Wymaga to jednak systematycznego tworzenia warunków dla kształtowania się przedsiębiorczości dla powstawania małych i średnich firm prywatnych. Niezbędne są skoordynowane działania różnych ministerstw, władz regionu zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i gminnym, samorządu lokalnego, ośrodków naukowych, organizacji gospodarczych, politycznych strefy Odra — Nysa — Dolna Warta. Konieczna jest polityka przemysłowa w szerokim rozumieniu, w tym związana z kształtowaniem stymulatorów zmian w przemyśle, wspierania różnymi dostępnymi sposobami wybranych branż i podmiotów gospodarczych, finansowania badań na rzecz rozwoju tych branż, grup wyrobów czy infrastruktury regionalnej. Oczywiście wszystko to wymaga ogromnych kapitałów i różnorodnych działań, a w szczególności:

- a) uporządkowania stosunków własności gruntu itp.;
- b) udzielanie kredytów przez banki i gwarantowanie ich do 90% przez agendę rządową do spraw małych i średnich firm (tak jest przykładowo w USA — firmy mogą maksymalnie uzyskać 750 tys. dolarów na 25 lat, praktycznie średnio otrzymują 175 tys. dolarów na 8 lat)¹⁰;
- c) stosowanie prefabrykacyjnych kredytów (przykładem mogą być Włochy, Portugalia. We Włoszech każdy bank, państwowy i prywatny, udziela preferencyjnego kredytu i tak przy średnim rocznym oprocentowaniu 14% stawka dla small businessu na północy wynosi 8%, na południu 5%. W Portugalii rząd otworzył specjalną linię kredytową dla małych i średnich firm o nieprzekraczalnej wysokości oprocentowania 20%);
- d) rozpowszechnianie pełnej informacji o możliwościach korzystania z kredytów i subwencji zagranicznych, zwłaszcza z programów: Interveg, Phare, Uwertus, plan Jungo-Kredit, Hermes. Oprocentowanie kredytu wynosi 10% + 21% dla kredytodawcy kroczącej dewaluacji + doraźne dewaluacje (np. w 1991 roku wyniosła ona 12% + marża); gwarantem jest Bank Handlowy; firma winna przedstawić feasibility study uwiarygodniające możliwość spłaty kredytu w ciągu 5 lat.
- g) udzielanie kredytu przez instytucje pozarządowe dla przedsiębiorstw spełniających określone kryteria (niezbędność danej branży w określonej gminie, utworzenie tylu a tylu miejsc pracy itp.; refinansowanie 25% inwestycji — 25% przedsiębiorca, reszta to kredyt);
- h) dokonanie selekcji dużych firm, w tym państwowych o znaczącej płynności aktywów i pomoc w wykreowaniu współpracy z małymi i średnimi firmami prywatnymi, udzielanie ulg podatkowych dla przedsiębiorców inwestujących w small business;
- i) wsparcie finansowe z nadwyżek budżetowych, przesuwanie przez gminy terminów wpłat podatków od małych i średnich firm oraz stosowanie ulg podatkowych dla nowych i rokujących efektywne funkcjonowanie przedsiębiorstw;

¹⁰ Funding Options for Small Business — Pamela Gibson Heath, USA, Pres. In. 1990.

j) nieopodatkowywanie do ustalonego wskaźnikami stadium rozwoju dochodów gromadzonych w banku;

k) utworzenie w niektórych gminach Control Small Businessu bądź Inkubatorów Przedsiębiorczości w formie spółki bądź fundacji; w finansowaniu ich funkcjonowania mogliby uczestniczyć: Urząd Wojewódzki, zwłaszcza Wojewódzkie Biuro Pracy, między innymi z funduszu na przekwalifikowanie bezrobotnych, gminy, Lubuska Izba Przemysłowo-Handlowa, Związek Gmin Zachodnich, Izba Rolna, Izba Rzemieślnicza, banki, TNOiK, PTE; udział we współfinansowaniu wymienionych instytucji odbywałby się w różnej formie w zależności od typu instytucji i jej możliwości (kapitał, teren, budynek, infrastruktura, szkolenia w zakresie managementu, marketingu, finansów itp.);

l) utworzenie w obrębie danej Centrali Small Businessu czy Inkubatora Przedsiębiorczości ośrodka konsultingowo-transferowego zorientowanego na kreowanie innowacyjności w małych i średnich firmach, w tym na pomoc w uzyskaniu środków państwowych na zakup projektów B+R czy kompensowanie przynajmniej części kosztów tzw. feasibility study;

ł) powołanie agencji promocji gospodarczej w większych gminach;

m) utworzenie konsorcjum składającego się z firm, władz lokalnych, szkół wyższych, które służyłoby radą i pomocą powołanym instytucjom: Centralom Small Businessu, Inkubatorom Przedsiębiorczości, agencjom promocji gospodarczej i bezpośrednio małym i średnim firmom.

Reasumując, są olbrzymie szanse rozwoju przedsiębiorczości i innowacyjności w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta, lecz niezbędne są zdeterminowane i skoordynowane działania władz różnego szczebla, różnych instytucji społeczno-ekonomiczno-gospodarczych i aktywnego udziału w tym procesie aktualnych i potencjalnych przedsiębiorców. Ostatnich, jak dowiodły rezultaty uzyskane z badań, wyróżnia zespół cech pożądaných dla przedsiębiorczości i innowacyjności. Jednak przekształcanie się tych potencjalnych sił przedsiębiorczych i innowacyjnych w faktyczne i dynamika tego procesu zależą istotnie od szybkości eliminowania przedstawionych wcześniej barier, tworzenia szeroko rozumianych warunków.

ZIEMIA GORZOWSKA — SYTUACJA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA I SZANSE ROZWOJU

Najważniejsze zasoby naturalne

Powierzchnia województwa gorzowskiego wynosi 8 484 km², co stanowi 2,7% powierzchni kraju (10 województwo pod względem wielkości). Za największe bogactwo naturalne ziemi gorzowskiej uznaje się powszechnie lasy. Zajmują one 45% terytorium województwa, co daje pod tym względem trzecie miejsce w kraju. W ciągu lat osiemdziesiątych powierzchnia leśna zwiększyła się nieznacznie, z 376 000 ha do 378 122 ha. W tym samym czasie powierzchnia lasów niepaństwowych zmniejszyła się z 5 100 ha do 4 809 ha. Coraz mniejszy obszar obejmowały odnowienia i zalesienia. W przypadku lasów niepaństwowych spadły o ponad połowę. Ogółem odnowiono w 1980 roku 4 781 ha, w 1990 r. 3 791 ha.

Liczba zasadzonych drzew w tys. sztuk

1980	1985	1990
118	34,2	9

Jednocześnie pozyskiwano coraz mniej drewna (grubizny): w 1980 r. 1083,6 dam³, w 1990 r. 946,1 dam³. Ze względu na małą ilość drzewostanu wyższych klas nie należy się spodziewać (nie byłoby to też korzystne) pozyskania większej ilości drewna w najbliższym czasie. Wręcz przeciwnie, około 2000 r. wystąpi wydatne zmniejszenie produkcji tego surowca.

Dlatego też, najbardziej efektywnego wykorzystania bogactwa, jakim są lasy, należy szukać w rozwoju turystyki i wypoczynku. Podobnie w przypadku drugiego bogactwa naturalnego regionu, jakim jest woda.

Jeziora i rzeki zajmują 240 km² województwa gorzowskiego. Największe rzeki to: Odra, wpadająca do niej pod Kostrzynem Warta i Noteć wpływająca w okolicach Santoka do Warty. Istnieje potencjalna możliwość lepszego wykorzystania tych rzek jako dróg wodnych. Poza wymienionymi rzekami warto dostrzec Obrę, Drawę i należący do najczystszych w Polsce dopływ Drawy — Płociczną. Około 700 jezior gorzowskich ma

powierzchnię większą niż 1 ha. Największymi są: Myśliborskie, Osiek, Ostrowiec Wielki, Raduń, Lubikowskie i Berlineckie. 35% województwa gorzowskiego stanowią obszary chronionego krajobrazu¹.

Parki:

- A — Drawieński Park Narodowy
- B — Łagowski Park Krajoznawczy
- C — Pszczewski Park Krajobrazowy
- D — Barlinecko-Gorzowski Park Krajobrazowy

Obszary Chronionego Krajobrazu:

- 1 — Pojezierze Międzychodzko-Międzyrzeckie
- 2 — Rejon Bukowca
- 3 — Jeziora Lubniewickie
- 4 — Rezerwat Przyrody „Słońsk”
- 5 — Wysoczyzna Gorzowska
- 6 — Pojezierze Myśliborsko-Barlineckie
- 7 — Puszcza Drawska
- 8 — Krawędź Doliny Rzeki Warty I
- 9 — Krawędź Doliny Rzeki Warty II
- 10 — Krawędź Doliny Rzeki Odry

Województwo gorzowskie posiada drugie co do wielkości w kraju złoża żwiru. Największe w gminach Boleszkowice, Deszczno, nieco mniejsze w gminach Ośno, Górzycza i Słubice. Województwo zasobne jest też w surowce ilaste, odznaczające się korzystnymi własnościami ceramicznymi. Surowce te występują w pradolinie Warty. Ważnym surowcem jest kreda jeziorna stosowana w rolnictwie jako wapno nawozowe. Eksploatowane są złoża „Szumiąca” w gminie Międzyrzecz, „Wologoszcz” w gminie Dobiegniew oraz złoża Suliszewo w gminie Drawno. W niewielkich ilościach występują także surowce energetyczne: ropa naftowa (Jeniniec i Sulęcín), gaz ziemny (Krobielewko, Ośno, Ownice, Chartów, Cychry), węgiel brunatny (Ośno — Sulęcín, Smogóry i Wielowieś koło Sulęcína. Ropa naftowa i gaz ziemny występują też w złożu „Górzycza” koło Kostrzyna.

Zasoby siły roboczej

Pod koniec 1991 r. w województwie gorzowskim mieszkało 501,7 tys. osób, co stanowiło 1,2% ludności Polski. Gęstość zaludnienia w całym kraju sięga 122 osób na km², w województwie gorzowskim jest dwukrotnie niższa, tj. 58,2 osoby na km². W latach 80. przyrost naturalny stawał się coraz mniejszy.

Mimo spadku przyrostu naturalnego był on w województwie gorzowskim nieco wyższy niż przeciętnie w kraju, gdzie wynosił w 1980 r. 9,6% i w 1990 r. 5,7%.

¹ Plan rozwoju województwa gorzowskiego na lata 1991—1993.

**PRZYROST NATURALNY W WOJEWÓDZTWIE GORZOWSKIM
W LATACH 1980—1990²**

Przyrost naturalny	1980	1985	1988	1989	1990
W liczbach bezwzględnych	6169	5530	4124	3640	3262
Wskaźnik na 1000 ludności	13,6	11,4	8,3	7,3	6,5

Na osłabienie tempa przyrostu ludności w województwie pewien wpływ miało ujemne saldo migracji zagranicznych. W 1990 r. wyjechało na stałe za granicę 441 osób, przyjechało tylko 28 osób.

Stopień urbanizacji województwa jest nieco wyższy od średniej krajowej.

URBANIZACJA³

Wyszczególnienie	Województwa (stan na 30.11.1991 r.)				Polska
	gorzowskie	zielono-górskie	pilskie	koszalińskie	
Ludność ogółem w tys.	500,7	660,0	480,7	580,2	38 183,2
% ludności kraju	1,2	1,7	1,2	1,3	×
% ludności miejs.	62,7	61,8	56,1	63,4	61,8
% ludności wiejs.	37,3	38,2	43,9	36,6	38,2

Ma miejsce zmniejszanie się liczby ludności zamieszkującej na wsi przy utrzymującym się wyższym przyroście naturalnym wsi (7,24) w porównaniu z miastem (5,99). Zjawisku temu towarzyszy szybszy proces starzenia się ludności wsi niż miast. Wskaźnik starości obliczony jako odsetek ludności w wieku produkcyjnym wyniósł w 1990 r. w województwie gorzowskim 10,8%: w mieście 9,6% a na wsi 12,9%. Główną przyczyną „starzenia się” wsi jest stały odpływ ludności młodej z powodu braku miejsc pracy na wsi oraz znacznie trudniejszych warunków życia w porównaniu z miastem.

Szczegółowszy obraz stosunków demograficznych ukazujemy w tabeli niżej. Pokazuje ona także bardzo niebezpieczne zjawisko socjologiczne cechujące gorzowską wieś, podobnie zresztą jak polską, tj. osamotnienie mężczyzn w wieku produkcyjnym. Jest ich więcej niż kobiet o ponad 9 tysięcy. Oznacza to, że co najmniej 17% spośród nich nie założyło rodzin. Kto zatem ma zakładać i powiększać gospodarstwa rodzinne w miejscach prywatyzowanych PGR? Kto ma zająć się ewentualnym rolnictwem ekologicznym, wymagającym troskliwych zabiegów pielęgnacyjnych?

² Rocznik Statystyczny województwa gorzowskiego 1991, Gorzów Wlkp. 1991, s. 111—112.

³ Stan i kierunki rozwoju województwa gorzowskiego, Urząd Wojewódzki Gorzów Wlkp. 1991, s. 4.

**LUDNOŚĆ WOJEWÓDZTWA GÓRZOWSKIEGO WEDŁUG PŁCI I WIEKU
ORAZ W PRZEKROJU MIASTO — WIEŚ W 1990 ROKU⁴**

Grupy lat	Liczba ludności								
	ogółem			miasto			wieś		
	razem	M	K	razem	M	K	razem	M	K
w osobach									
Ogółem	500.666	248.299	254.377	314.047	152.116	161.931	186.619	94.173	92.446
0—17	160.390	81.493	78.897	99.943	50.579	49.364	60.447	30.914	29.533
59 18—64	286.130	148.532	137.606	183.979	92.845	91.134	102.159	55.687	46.472
60—65 i więcej	54.138	16.264	37.874	30.125	8.692	21.433	24.013	7.572	16.441
w odsetkach									
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
0—17	32,0	33,1	31,0	31,8	33,3	30,5	32,4	32,8	31,0
64 18—59	57,2	60,3	54,1	58,6	61,0	56,3	54,7	59,1	50,0
60—65 i więcej	10,8	6,6	14,9	9,6	5,7	13,2	12,9	8,1	17,0

⁴ Informacja o sytuacji demograficznej w układzie terytorialnym województwa gorzowskiego w 1990 roku, Urząd Wojewódzki, Gorzów Wlkp. 1991, s. 5.

**STRUKTURA ZATRUDNIENIA W WOJEWÓDZTWIE GORZOWSKIM
WEDŁUG WYKSZTAŁCENIA (31.12.1992 r.)***

Rok	Ogółem		Wyższe		Średnie		Zasadnicze zawodowe		Inne	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
1980	154697	100	8459	5,5	41021	26,5	35271	22,8	69946	45,2
1988	142988	100	10146	7,1	44061	30,8	38586	26,9	50195	35,2
1990	121237	100	9892	8,1	38945	32,1	32848	27,1	39552	32,7

* Rocznik Statystyczny województwa gorzowskiego 1991, s. 124 (obliczenia własne).

Innym niebezpiecznym procesem demograficznym jest wzrost udziału liczby ludności w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym: w 1980 r. — 69%, w 1985 r. — 72,9%, w 1990 r. już 75%. Gorsza sytuacja panuje pod tym względem na wsi, gdzie na 1000 osób w wieku produkcyjnym przypadało 827 osób poniżej 18 roku życia i powyżej 59—64 roku życia. W mieście takich osób było 707.

Gdy idzie o obciążenie demograficzne, w najgorszej sytuacji są gminy Miedzichowo (909 osób), Nowogródek (883), Osno (885), Drezdenko (876), Dębno (872), Dobiegniew (870) i miasta: Osno (918 osób), Trzciel (867) i Witnica (808). Najmniejsze obciążenie demograficzne ludności w wieku produkcyjnym pozostałymi grupami ludności występuje w miastach Gorzów (668) i Kostrzyn (678) oraz wsiach i gminach: Rzepin (731) i Sulęcín (760).

Istnieje pełna zgoda co do tego, że jednym z ważniejszych atutów polskiej gospodarki są kwalifikacje pracowników.

W latach 1980—1990 miał miejsce proces wzrostu liczby pracowników z wykształceniem wyższym, średnim i robotników wykwalifikowanych. Sytuacja, w jakiej znalazła się oświata w 1991 i pierwszej połowie 1992 roku może tę korzystną tendencję przyhamować. Jest to niebezpieczne, gdy weźmiemy pod uwagę, że niewiele ponad 8% pracowników ma wyższe wykształcenie, a w sferze produkcji materialnej tylko 3,2%. Jednocześnie aż 38,1% pracowników tej sfery stanowią ludzie nie w pełni wykwalifikowani. W przemyśle japońskim aż 90% pracowników posiada przynajmniej średnie wykształcenie. Utrzymanie dotychczasowego tempa przyrostu kadr z wyższym wykształceniem oraz kształcenie i doksztalcenie pracowników sfery materialnej i usług jest więc niezbędne.

Struktura gałęziowa i przestrzenna według zatrudnienia

W województwie gorzowskim najwięcej osób zatrudnionych jest nadal w przemyśle i rolnictwie. Przy czym, tempo spadku zatrudnionych w rolnictwie należało ostatnio do najwyższych, obok takich działów jak: kultura fizyczna, turystyka i wypoczynek, gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne, transport i budownictwo. Na nie zmienionym poziomie pozostawało zatrudnienie w łączności, wzrosło zaś tylko w administracji państwowej i wymiarze sprawiedliwości. Ogólnie, w dziedzinie zatrudnienia kryzys zaznaczył się silniej w sferze produkcji materialnej. Oznacza to, że bez znacznego zwiększenia wydajności pracy odbija się to na wielkości wytwarzanego dochodu narodowego.

W województwie gorzowskim znajduje się 440 przedsiębiorstw przemysłowych — państwowych, spółdzielczych i spółek — należących do 14 gałęzi. Spośród nich najwięcej jest miejsc pracy w przemyśle drzewnym (około 6 tys.). Znajdujemy tu 9 przedsiębiorstw, m.in. Zakłady Stolarstwa Budowlanego „Stolbud” w Gorzowie, Gorzowskie Fabryki Mebli „Gofam” w Skwierzynie oraz Gorzowskie i Barlineckie Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego.

Przemysł chemiczny zatrudnia około 5300 osób, głównie w Zakładach Włókien Chemicznych „Stilon”. Niemal 4,5 tys. osób pracuje w zakła-

ZATRUDNIENIE W SEKTORZE USPOŁECZNIONYM
WEDŁUG DZIAŁÓW GOSPODARKI NARODOWEJ (stan 31.12.1991 r.)
 (w tys.)^a

Wyszczególnienie	1990	1991	1990=100
Ogółem	134,0	118,4	88,4
Przemysł	36,3	33,4	92,0
Budownictwo	6,3	4,9	77,8
Rolnictwo	21,5	16,6	77,2
Transport	8,8	6,8	77,3
Łączność	2,4	2,4	100,0
Handel	10,4	8,5	81,7
Gospodarka komunalna	4,7	4,4	93,6
Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne	2,1	1,6	76,2
Oświata i wychowanie	14,3	13,6	95,1
Kultura i sztuka	1,1	0,9	81,8
Ochrona zdrowia i opieka społeczna	13,2	12,7	96,2
Kultura fizyczna, turystyka i wypoczynek	1,2	0,8	66,7
Administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości	3,4	3,7	108,8

dach przemysłu spożywczego, który tworzy 6 Okręgowych Spółdzielni Mleczarskich, Nadodrzańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Dębnie, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Gorzowie oraz Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Międzychodzie.

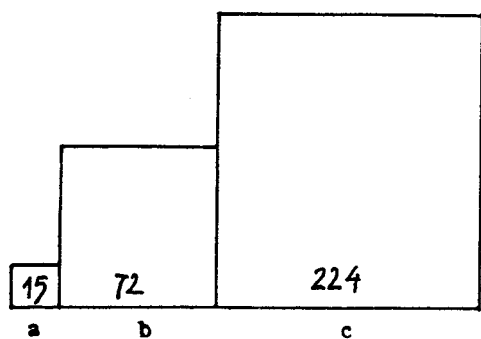
Po prawie 3 tys. osób zatrudniały zakłady należące do przemysłów: włókienniczego (5 zakładów, m.in. Zakłady Przemysłu Jadwabniczego „Silwana” w Gorzowie), odzieżowego (6 zakładów, w tym poważny producent bielizny i ubiorów z dzianin, tj. Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Koral” w Myśliborzu i znaczący eksporter odzieży, głównie dzinsowej, tj. ZPO „Komes” w Słubicach) oraz papierniczego (z największymi z trzech przedsiębiorstw Kostrzyńskimi Zakładami Papierniczymi).

Struktura własnościowa

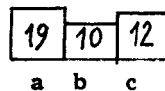
Na dzień 31.12.1991 r. w Wojewódzkim Urzędzie Skarbowym w Gorzowie zarejestrowanych było 20 030 podmiotów gospodarczych w sferze materialnej i niematerialnej. 8 625 z nich umieszczonych jest w systemie Regon i na ich temat dysponujemy dokładniejszymi danymi.

Wśród podmiotów gospodarczych zatrudniających powyżej 50 osób nadal dominują przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i spółdzielcze. Spora jest już natomiast liczba przedsiębiorstw prywatnych, zatrudniających

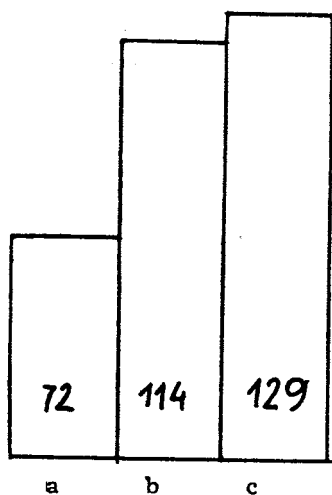
^a Ważniejsze wskaźniki o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa gorzowskiego za 1991 r., WUS Gorzów 31 marzec 1991 r., s. 3.



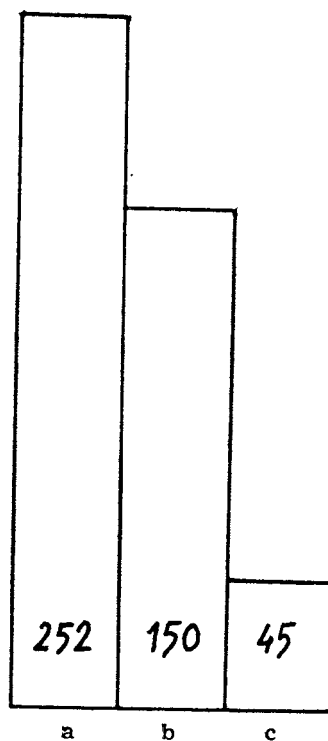
Przedsiębiorstwa państwowe i komunalne



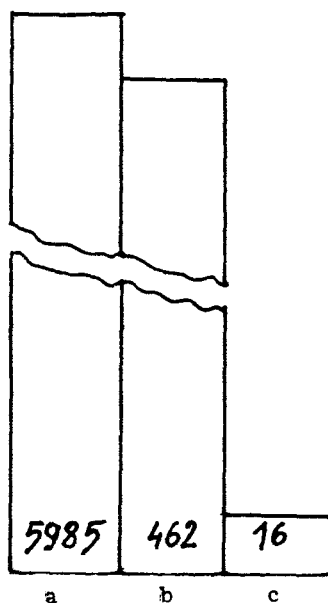
Spółki prawa handlowego z sektora publicznego



Spółdzielnie



Spółki prawa handlowego z sektora prywatnego



Osoby fizyczne prowadzące
działalność gospodarczą

a — do 5 osób, b — 6 do 50 osób, c — powyżej 50 osób

cych od 5 do 50 osób. Zmiany w poziomie zatrudnienia pracowników w poszczególnych sektorach gospodarki w latach 1989—1991 prezentuje tabela:

**PRACUJĄCY W SEKTORZE USPOŁECZNIONYM I PRYWATNYM
POZA INDYWIDUALNYMI GOSPODARSTWAMI ROLNYMI
W LATACH 1989—1991⁷**

Rok	Sektor uspołeczniiony	Sektor prywatny
1989	156 130	24 675
1990	136 468	30 850
1991	118 400	36 759*

* Stan w dniu 14.04.1992 r.

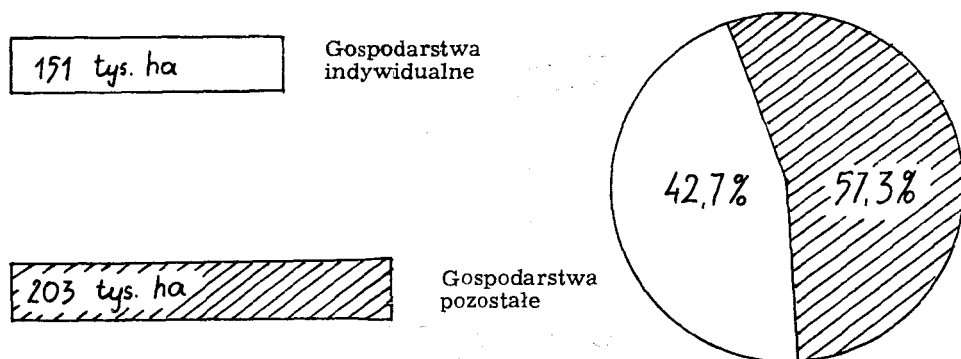
Mimo, iż widać korzystną tendencję restrukturyzacyjną w dziedzinie zatrudnienia w sektorach uspołecznionym i prywatnym, to jednak tempo tworzenia nowych miejsc pracy przez własność prywatną daleko nie nadąża za liczbą zwolnionych z przedsiębiorstw uspołeczniionych pracowników. Niestety, choć dostrzegalne jest wyraźnie istnienie „szarego sektora”

⁷ Rocznik Statystyczny województwa gorzowskiego 1991, s. 121, Ważniejsze wskaźniki...

gospodarki oraz zatrudniania „na czarno”, trudno oszacować jakie to są wielkości.

Strukturę własnościową w rolnictwie obrazuje poniższy diagram:

**UŻYTKI ROLNE WEDŁUG SIEDZIBY UŻYTKOWANIA GOSPODARSTWA
W 1991 ROKU***



Na 354 tys. ha użytków rolnych w województwie gorzowskim, gospodarka uspołeczniona wykorzystywała aż 57,3%, w tym Państwowe Gospodarstwa Rolne 84%, tj. około 170 tys. ha.

Na terenie województwa gorzowskiego produkcję rolną prowadziło w 1991 roku 58 Państwowych Gospodarstw Rolnych, 6 państwowych jednostek specjalistycznych i 43 rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Dane obrazujące strukturę własności w rolnictwie gorzowskim ujawniają skalę trudności, jaką napotyka prywatyzacja tego sektora. Zarazem też duży zasób ziemi w rękach państwa jest szansą na dokonanie restrukturyzacji gospodarstw indywidualnych pod względem wielkościowym. Optymalny obszar gospodarstw rolnych określa się dla tych terenów na 25—50 ha. Tymczasem spośród 18,9 tysięcy gospodarstw indywidualnych ponad 18 tysięcy miało powierzchnię mniejszą niż 25 ha, a 6 tysięcy stanowiły małutkie warsztaty rolne do 2 ha. Gospodarstwa o powierzchni przekraczającej 50 ha prowadziło jedynie 60 właścicieli.

ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE WEDŁUG UŻYTKOWNIKÓW W 1991 ROKU*

Wyszczególnienie	Bydło		Trzoda		Owce	
	sztuk	%	sztuk	%	sztuk	%
Ogółem	116684	100,0	399182	100,0	77453	100,0
Gospodarstwa indywidualne	57501	49,3	160568	40,2	16309	21,1
Gospodarstwa pozostałe	59163	50,7	238614	59,8	61144	78,9
w tym: PGR	57756	49,5	199296	49,9	53231	68,7

* Wyniki spisu rolniczego 1991, WUS, Gorzów 1991, s. 3.

* Tamże, s. 21.

Kapitały

Prywatyzacja i restrukturyzacja rolnictwa oraz przemysłu wymagają ogromnych zasobów kapitałowych. Jakkolwiek i w tej dziedzinie dokonały się w ostatnich latach pewne zmiany, to jednak jest to główna bariera rozwoju gospodarki polskiej, w tym także gorzowskiej.

Aktualnie na terenie województwa gorzowskiego działają 63 banki i oddziały bankowe, w tym 31 banków spółdzielczych, m.in. Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Gorzowie. Spośród banków komercyjnych największej oddziałów posiada w województwie gorzowskim Pomorski Bank Kredytowy (11, tj. dwa oddziały w Gorzowie oraz oddziały w Dębnie, Międzychodzie, Międzyrzeczu, Myśliborzu, Skwierzynie, Ślubicach, Strzelcach Krajeńskich, Sulęcinie i Dobiegniewie). Powstały one w wyniku przekształcenia starej struktury NBP. Poza tym swoje oddziały w Gorzowie utworzyły: Bank Zachodni, Łódzki Bank Rozwoju, Gospodarczy Bank Wielkopolski i Bank Handlowo-Kredytowy w Katowicach (obecnie w stanie likwidacji). W Ślubicach oddział swój otworzył Wielkopolski Bank Kredytowy. Nadal dużą rolę w rozwoju gospodarki województwa gorzowskiego odgrywają: Bank Gospodarki Żywnościowej i PKO.

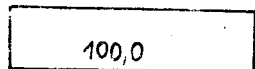
Instytucje i podmioty gospodarcze działające w Gorzowskiem mogą korzystać z kredytów udzielonych przez banki w całej Polsce, a za ich pośrednictwem, także z kredytów zagranicznych. Jedynym ograniczeniem ze strony banków jest stopień ryzyka udzielanych kredytów i związane z tym zyski od przedsięwzięć podejmowanych przez kredytobiorców. Stali, wiarogodni, mający dobre zabezpieczenie i pewnych poręczycieli oraz pożyczający na krótsze terminy klienci mają największe szanse na uzyskanie kredytów.

Kryzys gospodarczy w regionie

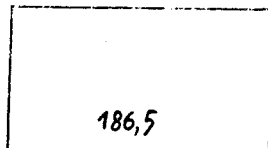
a) Rynek pracy

Liczba bezrobotnych, według stanu z końca lutego 1992 r., wyniosła 42 703 osoby, w tym 49,7% stanowiły kobiety. Stopa bezrobocia liczona w stosunku do zawodowo czynnych wynosiła 17,54%, a w stosunku do zatrudnionych w gospodarce narodowej (poza rolnictwem indywidualnym) 25,8%. Na koniec stycznia 1992 r. wskaźnik liczby bezrobotnych do ludności zawodowo czynnej wynosił w kraju 11,9%. W województwie gorzowskim stopa bezrobocia była wyższa od średniej krajowej o 4,88 punkta, co plasowało region na 10 miejscu w kraju pod względem wysokości stopy bezrobocia.

WZROST BEZROBOCIA W WOJEWÓDZTWIE GORZOWSKIM W 1991 ROKU



I 1991

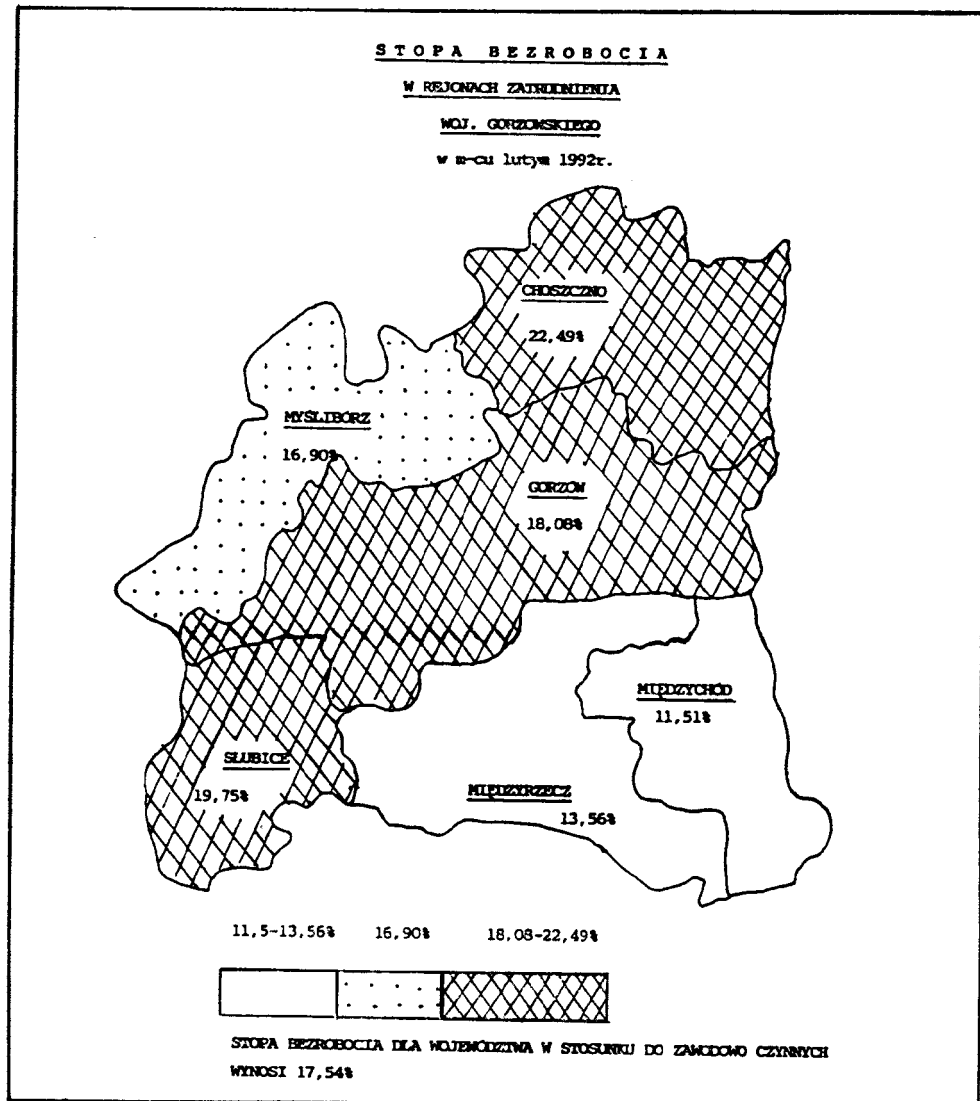


I 1992

Struktura bezrobotnych wg poziomów wykształcenia przedstawiała się następująco (stan na 31.03.1992 r.):

— z wykształceniem wyższym	— 1,9%
— z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym	— 15,3%
— z wykształceniem średnim ogólnokształcącym	— 4,6%
— z wykształceniem zawodowym zasadniczym	— 41,6%
— z innym wykształceniem	— 36,6%

Z porównania powyższych danych z danymi przedstawiającymi strukturę zatrudnionych według wykształcenia wynika, że do tej pory bezro-



bocie dotknęło najbardziej robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, najmniej pracowników z wyższym wykształceniem.

Stopę bezrobocia w poszczególnych rejonach województwa ilustruje załączona mapka.

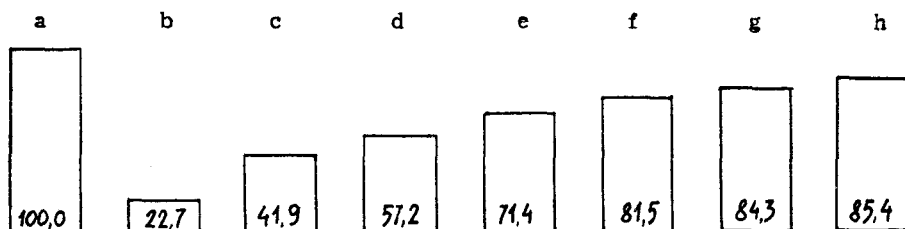
W lutym 1992 r. na jedną ofertę pracy przypadało 66 bezrobotnych, rok wcześniej — 26. Najgorsza sytuacja występowała w rejonie choszczeńskim, gdzie na jedną propozycję pracy przypadało 552 bezrobotnych, a w zawodach nie robotniczych aż 907 osób.

Nieliczne oferty pracy w województwie gorzowskim są kierowane głównie do ludzi o niskich kwalifikacjach. Najbardziej poszukiwane są: szwaczki, sprzedawczynie, pracownicy leśni, murarze, pomocnicy kierowcy i pracownicy fizyczni bez kwalifikacji.

b) Upadek przemysłu

Rok 1989 zaznaczył się stagnacją w przemyśle województwa gorzowskiego. Wartość produkcji w cenach stałych była taka sama jak w roku 1988 (dokładnie: wyższa o 0,2%). W 1990 r. przychody ze sprzedaży produkcji i usług w przemyśle były o 28,7% niższe niż w roku 1990, a w 1991 o 18,4% w stosunku do roku poprzedniego. Spośród 14 gałęzi przemysłu spadek produkcji w 1991 r. wystąpił w 7.

PRODUKCJA W WYBRANYCH GAŁĘZIACH PRZEMYSŁU WOJEWÓDZTWA GORZOWSKIEGO W 1991 ROKU¹⁰



a — 1990 r.

b — elektrotechniczny i elektroniczny

c — odzieżowy

d — środków transportu

e — chemiczny

f — precyzyjny

g — pozostałe branże przemysłu

h — włókienniczy

Dominującą rolę w strukturze gałęziowej województwa gorzowskiego, mimo pewnego osłabienia, utrzymuje w ciągu lat 1985—1990 przemysł chemiczny. Wzmocniły swą pozycję na tle innych gałęzi: przemysł elektromaszynowy, lekki i mineralny. Największe straty poniósł przemysł spożywczy, który nie nadązał dotąd za produkcją rolniczą i ogrodniczą województwa. Miarą tego jest fakt, że 100% rzepaku i buraków cukro-

¹⁰ Informacja o sytuacji na rynku pracy w województwie gorzowskim wg stanu na dzień 29 lutego 1991 r., Urząd Wojewódzki, Gorzów 1992, s. 10; Informacja o sytuacji gospodarczej województwa gorzowskiego za grudzień 1991 r., WUS Gorzów, styczeń 1992, s. 5.

wych oraz 50% drobiu wywozi się w inne rejony celem przetworzenia. Na razie produkcja surowców rolniczych dwukrotnie przewyższała możliwości przetwórcze. Jest to, niezależnie od spadku produkcji rolnej w 1992 r., ważny sygnał dla potencjalnych inwestorów. W ostatnich latach zanotowano pewne ożywienie w rozwoju małych zakładów przetwórstwa produktów rolnych, największe z branży mięsnej. Brak na ten temat dokładnych danych, gdyż jednostki zatrudniające do 5 pracowników nie są objęte sprawozdawczością statystyczną.

**PRODUKCJA PODSTAWOWYCH WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH
W WOJEWÓDZTWIE GÓRZOWSKIM W 1991 ROKU**
(1990 = 100)¹¹

Okleiny	110,8
Przetwory owocowe i warzywne	107,2
Energia elektryczna	89,1
Pieczywo	87,0
Włókna syntetyczne	71,9
Mleko	66,3
Odlewy żeliwne	65,6
Mięso	63,4
Wyroby dziewiarskie	47,4
Bielizna z dzianin	35,9

W okresie dwunastu miesięcy 1991 r., z badanych 61 grup wyrobów produkcja tylko w 17 była wyższa niż przed rokiem, natomiast w 23 grupach wyrobów była niższa o ponad 20 procent.

Dane statystyczne wyraźnie obrazują głębię kryzysu, przede wszystkim przemysłu lekkiego i spożywczego (z wyjątkiem przetwórstwa owocowo-warzywnego). Jest to efekt działań praw rynkowych, wyroby tych gałęzi mają szczególne kłopoty w znalezieniu rynków zbytu. Wpływ miały na to dwa czynniki: duży import lepszych i efektowniej opakowanych

¹¹ Tamże oraz za styczeń 1992, s. 19.

wyrobów zagranicznych i zmniejszenie pojemności rynku wewnętrznego w wyniku zubożenia znacznej części społeczeństwa. Ponieważ co najmniej na krótką metę, w konkurencji z produktami zachodnimi przemysł gorzowski ma ogólnie jeszcze mniejsze szanse, wydaje się że jedyną drogą jego ratowania jest hamowanie spadku dochodów grup najuboższych, które przede wszystkim nabywają nieco tańsze od importowanych wyroby rodzime.

Województwo gorzowskie dysponuje dużym potencjałem budowlanym. O ile jednak w 1988 r. oddano do dyspozycji ludności 2 655 mieszkań (5,4 na tysiąc mieszkańców), o tyle w 1991 r. już tylko 1 400 (2,7 na tysiąc mieszkańców). Niedostateczne przygotowanie terenów budowlanych (infrastruktury) oraz brak sprawnego systemu finansowania budownictwa spowodował kryzys w tej gałęzi przemysłu i konieczność ratowania się firm budowlano-montażowych innymi dziedzinami produkcji i usług (por. holding Gobex).

Niepokojącym zjawiskiem jest utrzymująca się niska wydajność pracy. Podupadła ona szczególnie w ostatnich dwóch latach. Mierzona produkcją sprzedaną przypadającą na jednego zatrudnionego w przemyśle była ona w województwie gorzowskim w 1990 roku o 23,9% niższa w porównaniu z rokiem 1989, a w 1991 roku o 13,2% niższa w stosunku do 1990 roku.

Od chwili wejścia w życie ustawy o działalności gospodarczej na początku 1989 r. dynamicznie rozwija się sektor prywatny. Mimo to nadal około 87% produkcji sprzedanej województwa gorzowskiego przypada na przemysł państwowy.

c) Kryzys w rolnictwie

Ze względu na bardzo słabe warunki glebowe województwa gorzowskiego (37,5% stanowią grunty V i VI klasy) konieczne jest stosowanie dużej ilości plonotwórczych środków produkcji. Tymczasem od dwóch lat występuje spadek zużycia nawozów mineralnych. W sezonie 1988/89 zużyto 249,8 kg NPK/ha, w 1989/90 220,9, a w sezonie 1990/91 tylko 151,3 kg NPK/ha. W 1989 r. sprzedano 1 136 ton środków ochrony roślin, a w 1990 r. tylko 440 ton. Utrzymywanie się takiej sytuacji doprowadza do wyczerpywania się zasobów zgromadzonych w glebie i w efekcie do dużego zmniejszenia plonów. Zapowiedź takiej sytuacji znaleźliśmy już w wynikach za 1991 rok.

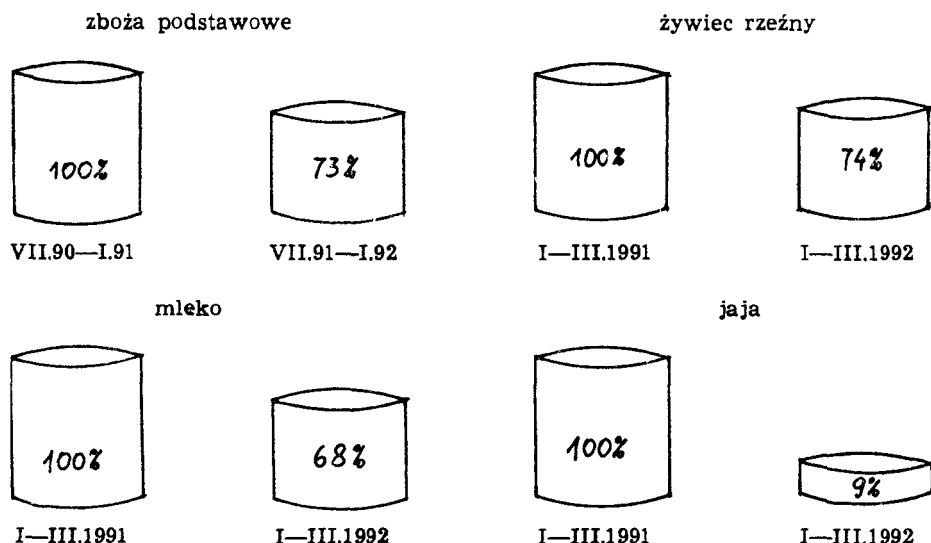
PLONY PŁODÓW ROLNYCH W LATACH 1990—1991
W WOJEWÓDZTWIE GORZOWSKIM¹²

Rok	Zboża ogółem		Ziemniaki		Buraki cukrowe		Rośliny oleiste	
	w q/ha	%	w q/ha	%	w q/ha	%	w q/ha	%
1990	36,8	100,0	190	100,0	400	100,0	25,1	100,0
1991	35,7	97,0	163	85,8	320	80,0	19,9	79,0

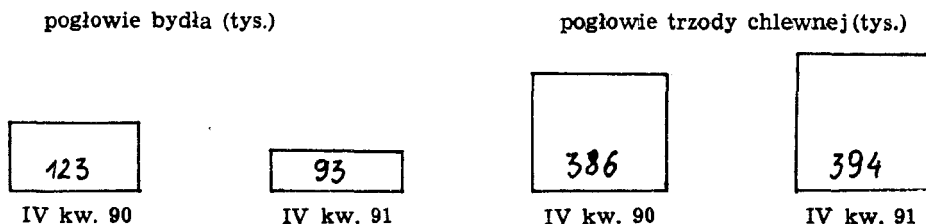
¹² Ważniejsze wskaźniki o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa gorzowskiego za 1991 r., WUS Gorzów, 31 marzec 1991 r., s. 4.

Drastycznie zmniejszył się skup wszystkich ważniejszych produktów rolnych. W drugim półroczu 1991 r. skupiono 78,4 tys. ton zbóż podstawowych, w okresie I—III 1992 r. skup żywca rzeźnego wyniósł 7,1 tys. ton, mleka 13,8 mln litrów, jaj 80 tys. sztuk. Porównanie z analogicznym okresem roku ubiegłego prezentujemy w diagramie:

WSKAŹNIK SKUPU WAŻNIEJSZYCH PRODUKTÓW ROLNYCH
W WOJEWÓDZTWIE GORZOWSKIM¹³



Wyniki reprezentacyjnego spisu pogłowia zwierząt gospodarskich przeprowadzonego w pierwszej dekadzie stycznia 1992 r. w gospodarstwach indywidualnych w połączeniu z wynikami sprawozdawczości z gospodarstw państwowych i spółdzielczych wykazały dalsze pogłębienie się tendencji spadkowej w chowie bydła oraz zmniejszoną tendencję wzrostową w chowie trzody chlewnej:¹⁴



Spadek pogłowia bydła jest skutkiem ograniczenia hodowli w gospodarstwach indywidualnych o 19,2% i w jeszcze większym stopniu w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych (o 28,6%). Zmniejszenie po-

¹³ Informacja o sytuacji gospodarczej województwa gorzowskiego za grudzień 1991 r., WUS Gorzów, styczeń 1992, s. 7; Informacja o... za marzec 1992 r., WUS Gorzów, kwiecień 1992, s. 8.

¹⁴ Informacja o... za styczeń 1992 r., WUS Gorzów, luty 1992.

głowia bydła w końcu czwartego kwartału 1991 roku w porównaniu ze stanem sprzed roku miał charakter powszechny i wystąpił we wszystkich województwach. W skali kraju spadek wyniósł 11%, w województwie gorzowskim aż 24,1%. Pod względem liczby bydła na 100 ha użytków rolnych gorzowskie zajmuje 49 lokatę w kraju (gorzowskie 26,3 sztuki, kraj 43).

Pogłowie trzody chlewnej było pod koniec 1991 r. o 2% wyższe niż przed rokiem. Wzrost ten jest efektem zwiększenia hodowli w gospodarstwach indywidualnych o 13,9 tys. sztuk (9,9%). Natomiast w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych nastąpiło zmniejszenie pogłowia trzody chlewnej o 6,2 tys. sztuk (o 2,5%). W skali całego kraju wzrost pogłowia wyniósł 5% i miał miejsce w 37 województwach. Gdy idzie o liczbę sztuk trzody chlewnej na 100 ha, województwo gorzowskie ze swymi 111 sztukami plasuje się na 20 miejscu wśród wszystkich województw.

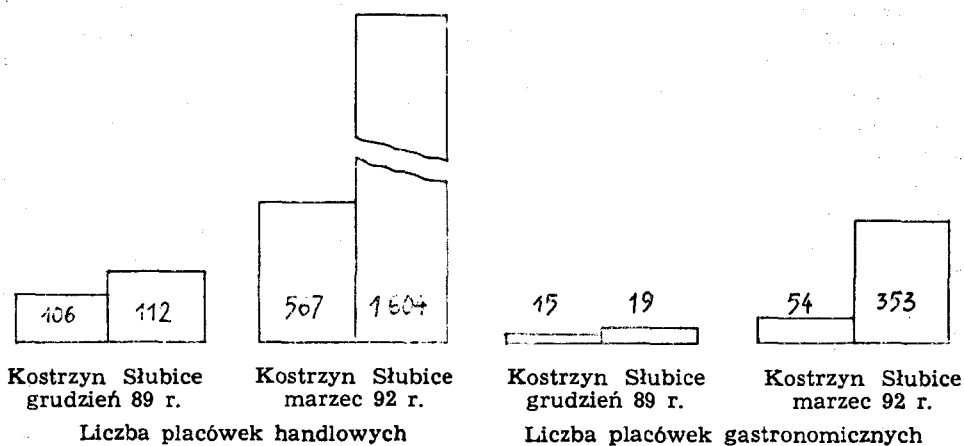
Informacje statystyczne dotyczące rolnictwa potwierdzają głosy mieszkańców wsi i ich przedstawicieli w Sejmie oraz samorządach terytorialnych, którzy mówią wręcz o „zapaści rolnictwa” w Polsce. Dane pokazują też, że kryzys dotknął bardziej gospodarkę spółdzielczą i państwową niż prywatną. Biorąc pod uwagę faktycznie wyższą wydajność gospodarstw prywatnych należy to odnotować jako zjawisko w perspektywie długoplanowej, korzystne, pod warunkiem pojawienia się kapitałów modernizacyjnych. Mając na uwadze dominującą jeszcze rolę PGR-ów w produkcji rolnej województwa podkreślić trzeba, że ich katastrofa odbije się w najbliższych latach niekorzystnie na poziomie zaopatrzenia rynku lokalnego w produkty rolne oraz doprowadzi do wzrostu cen. Świadczy to o konieczności podjęcia szybkich i zdecydowanych kroków odnośnie dalszej egzystencji i sposobie funkcjonowania Państwowych Gospodarstw Rolnych.

d) Rozwój handlu

Praktycznie jedyną dziedziną, która rozwinęła się w ostatnich latach był handel. Od 31 grudnia 1989 r. do 31 marca 1992 r. liczba placówek w sieci handlu detalicznego województwa gorzowskiego wzrosła z 2 895 do 17 947. Ten ogromny przyrost miał miejsce wyłącznie w sektorze prywatnym, ponieważ liczba placówek w handlu uspołecznionym zmalała z 1 877 do 1 146. Liczba ludności przypadającej na 1 punkt sprzedaży detalicznej zmniejszyła się w tym okresie ze 141 do 28.

Niemal identyczny proces dokonał się w gastronomii. 31 grudnia 1989 r. w województwie gorzowskim było 435 punktów i zakładów gastronomicznych (w tym 32,4% prywatnych), w końcu marca 1992 r. było ich już 1 997 (w tym aż 92,6% prywatnych). Szczególny boom handlowy i gastronomiczny przeżywały, dzięki wprowadzeniu ruchu bezdewizowego z Niemcami, Słubice. Do 1989 r. sieć placówek handlowych i gastronomicznych była prawie identyczna jak w Kostrzynie, miście o podobnej liczbie mieszkańców. W 1990 r. w Słubicach mieszkało 16 069 osób, a w Kostrzynie 16 445 osób. W marcu 1992 r. dysproporcje w wielkości sieci handlowej były już ogromne:¹⁵

¹⁵ Opracowanie Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp., Wydział Regionalny, maj 1992.



Porównanie wskazuje na perspektywy, jakie otwierają się przed Kostrzynem w związku z otwarciem przejścia granicznego z Niemcami.

e) Budowa dróg

W województwie gorzowskim na 100 km² powierzchni przypada 40,7 km dróg twardych (o 17 km mniej niż średnio w kraju). Z 2,9 tys. km dróg ulepszonych większość posiada dwudziestoletnią nawierzchnię, a ich szerokość jest mniejsza niż 5 metrów. Tymczasem w 1991 r., z uwagi na ograniczenie wydatków budżetowych, w gorzowskim praktycznie ograniczono się do prac związanych z utrzymaniem dróg krajowych, rezygnując z robót modernizacyjnych.

Na drogach miejskich, zarządzanych przez Wojewódzką Dyрекcję Dróg Miejskich w Gorzowie, najważniejszym zadaniem była kontynuacja budowy „przeprawy mostowej” przez rzekę Wartę, przez którą będzie prowadziła trasa tzw. „wschodniej obwodnicy” Gorzowa. Niemożliwe jest jednak zakończenie inwestycji bez wydatnego zaangażowania środków z budżetu państwa. Inwestycja ta pochłonięła już 11,5 mld złotych. Kwota ta nie powstrzymała postępującej degradacji dróg miejskich, których średnie zużycie osiągnęło poziom 70%. Tymczasem w ostatnich latach zwiększyła się gwałtownie liczba pojazdów w województwie gorzowskim¹⁶.

Biorąc pod uwagę szybko rosnącą liczbę pojazdów samochodowych oraz narastający ruch drogowy w związku z szerszym otwarciem granicy z Niemcami, rozwojem handlu i turystyki międzynarodowej, a także mając na uwadze powstawanie kolejnych przejść granicznych — modernizacja dróg, budowa nowych dróg i autostrad powinna stać się jednym z głównych założeń programu rozwoju gospodarczego województwa gorzowskiego. Jeżeli przypomnimy, że jest to bardzo dobry i sprawdzony w historii sposób na nakręcanie koniunktury gospodarczej i ograniczanie bezrobocia, to tylko dziwi, iż jeszcze nie realizuje się na szerszą skalę robót publicznych. Rozwój sieci dróg przygranicznych i autostrad tranzy-

¹⁶ Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

LICZBA POJAZDÓW ZAREJESTROWANYCH W UW W GORZOWIE
W LATACH 1989—1991

Wyszczególnienie	31 grudnia 1989		31 grudnia 1991		
	sektor uspołecz.	sektor prywatny	sektor publiczny	sektor prywat.	w tym spółdz.
Ogółem	20 694	86 978	14 950	112 019	3 944
sam. osobowe	1 028	50 551	1 123	69 278	94
autobusy	935	20	925	164	38
sam. ciężarowo- -osobowe	612	422	1 093	2 095	166
sam. ciężarowe	7 357	4 392	4 519	7 391	1 147
ciągniki rolnicze	8 338	9 323	5 709	11 752	2 406
pojazdy zarejestr. po raz pierw- szy w r. spraw.	536	3 397	186	13 931	.

towych leży w interesie kapitałów obcych. Jest rzeczą podstawową umiejętnie je do tych inwestycji zachęcić. Użytkowanie i utrzymanie dróg powinno być organizowane na zasadach rynkowych.

f) Łączność

W latach 1989—1991 nie nastąpił istotny postęp w funkcjonowaniu systemu łączności telefonicznej. Jest to jednak jedna z nielicznych dziedzin, w której nie następuje regres. W 1980 r. liczba abonentów telefonicznych w województwie gorzowskim wynosiła 19 968, w 1985 r. 25 289, w 1989 r. 34 908 i w 1991 r. 39 500. Nadzieją władz województwa jest (była?) organizowana spółka „Telekom Piła — Gorzów” z udziałem banków amerykańskich i PKO (30%), wojewodów pilskiego i gorzowskiego (5%) oraz organów samorządowych miast i gmin (65%). Docelowo liczba numerów miałaby wynieść 120 tys., co pokryłoby w pełni potrzeby województwa. Niestety przedsięwzięcie długo pozostaje w sferze deklaracji a jego realizacja wydaje się niepewna.

g) Ochrona środowiska

Miastami o największej skali zagrożenia środowiska są: Gorzów, Barlinek, Dębno, Choszczno, Drezdenko, Kostrzyn, Strzelce Krajeńskie, Rzepin i Sulęcín.

W 1991 r. ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zadania inwestycyjne związane z ochroną środowiska przeznaczono ponad 24,5 mld złotych, z tego na oczyszczalnie ścieków 20,7 mld. Ponad 20 mld z tego Funduszu i całość środków z budżetu wojewody na inwestycje środowiskowe (8,8 mld) przekazano na zadania realizowane przez jednostki samorządowe.

W dziedzinie środowiska możemy mówić o powolnej, ale stałej poprawie sytuacji już od połowy lat 80. Komunalnych oczyszczalni ścieków

h) Objawy kryzysu w służbie zdrowia, oświacie, kulturze, turystyce

W latach 1988—1991 liczba szpitali w województwie nie uległa zmianie i wynosiła 13. W 1991 roku, po raz pierwszy od początku lat 80. zmniejszyła się liczba łóżek w szpitalach ogólnych o 81 i wynosiła 3 164, a także w szpitalach psychiatrycznych — o 100 łóżek w stosunku do 1990 r. (obecnie 2 300).

We wszystkich formach opieki zdrowotnej zatrudnionych było 891 lekarzy, 212 stomatologów i 2 819 pielęgniarek. Średnio w 1991 r. leczono w szpitalach ogólnych 68 234 osoby, tj. o 5 282 mniej niż w roku 1990. W związku z krytyczną sytuacją finansową podjęto działania oszczędnościowe polegające m.in. na wyłączeniu z działalności „placówek nieefektywnych”. Zlikwidowano trzy przychodnie przyzakładowe, 6 dojazdowych punktów lekarskich, 2 ambulatoria przyzakładowe itp. Zawieszono działalność dwóch przychodni, jednej poradni leczenia odwykowego, poradni medycyny sportowej, gabinetów lekarskich i stomatologicznych w szkołach. Z planowanych 63 mld zł na inwestycje, służba zdrowia otrzymała 17,5 mld. Poza przekazaniem do eksploatacji przychodni rejonowej w Pełczycach ograniczono się praktycznie do zabezpieczenia budowanych obiektów przed dewastacją. Mimo to, zadłużenie gorzowskiej służby zdrowia wynosiło 31 grudnia 1991 r. 59 mld zł. Na służbę zdrowia przeznaczona jest ponad połowa środków budżetowych województwa, dlatego prawdopodobne będzie dalsze ograniczanie bazy leczniczej.

Oświata gorzowska boryka się z podobnymi problemami jak szkoły w całej Polsce. Odnotować warto powstanie Liceum Ogólnokształcącego w Deszcznie oraz dwóch niepaństwowych w Gorzowie (Liceum Społeczne i Społeczne Liceum Katolickie). Uruchomiono nadto w 1990 r. Kolegium Nauczycielskie Języka Niemieckiego, a w 1991 r. Kolegium Języka Polskiego.

W 1991/92 r. nastąpiło zwiększenie izb lekcyjnych o 81 (w tym 3 sale gimnastyczne). Najbardziej negatywne skutki kryzysu odczuły dzieci w wieku przedszkolnym. Od 1989 r. systematycznie zmniejsza się liczba dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego. Liczba ta wynosiła w latach 1988—1991 odpowiednio: 22,1; 20,9; 19,1 i 17,2 tysiąca. W roku 1991 liczba dzieci okółem korzystających z opieki przedszkolnej zmniejszyła się o 10%, a na wsi o około 15%.

W sieci placówek społeczno-kulturalnych, takich jak teatr, muzea, galerie, miejskie i miejsko-gminne ośrodki kultury nie nastąpiły istotne zmiany. Jednakże ograniczenia finansowe (o 35% w stosunku do planowanych wydatków budżetowych) nie sprzyjały podejmowaniu ambitnych działań merytorycznych. Ograniczeniu uległa, co szczególnie bolesne, sieć bibliotek publicznych (likwidacja 154 punktów oraz 4 bibliotek).

Jak czytamy w „Informacji z wykonania zadań społeczno-gospodarczych za 1991 r. Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie, luty 1992” w turystyce, jak i w innych dziedzinach, z uwagi na brak środków finansowych nie prowadzi się praktycznie żadnej działalności inwestycyjnej, a istniejąca baza ulega dekapitalizacji”.

Liczba miejsc noclegowych w obiektach turystycznych zmniejszyła się z 7 269 w 1989 r. do 6 347 w 1990 r., a korzystających z noclegów

z 246,8 tys. do 156,9 tysięcy. Obecnie w hotelach jest tylko tysiąc miejsc, w domach wycieczkowych i schroniskach młodzieżowych 1 400, a na campingach 3,5 tys. Razem z kwaterami prywatnymi można w województwie gorzowskim znaleźć najwyżej 13—14 tys. miejsc noclegowych. Oznacza to 27 miejsc na tysiąc mieszkańców, czyli nieco tylko lepiej niż średnio w kraju.

*i) Zwiększenie stopnia zużycia środków trwałych
i zmniejszenie nakładów inwestycyjnych*

O ile czynnik osobowy jest w każdej chwili do uruchomienia, o tyle zużywanie się środków trwałych i zmniejszenie nakładów inwestycyjnych na tworzenie nowych i modernizowanie dotychczasowych miejsc pracy grozi przeciąganiem się recesji na długie lata. W okresie 1985—1990 szybko wzrastał stopień zużycia środków trwałych w całej gospodarce gorzowskiej¹⁷:

	1985	1988	1990
Ogółem	37,6	40,6	46,9
w tym:			
przemysł	48,2	50,2	55,4
rolnictwo	30,2	33,6	38,3
transport	27,8	53,7	62,9

Jednocześnie od 1989 r. malały nakłady inwestycyjne w gospodarce województwa (w cenach stałych w mln zł):

1985	1988	1989	1990
23 025	28 225	26 195	21 500

Bez zahamowania wzrostu stopnia zużycia środków trwałych, czyli bez zwiększenia nakładów inwestycyjnych i bez modernizacji nie ma co marzyć o wyjściu z recesji i dalszym rozwoju gospodarczym regionu gorzowskiego. Jest to problem kluczowy, a jego rozwiązanie zależy od: tempa prywatyzacji, restrukturyzacji, pojawienia się kapitałów, w tym zagranicznych oraz rozwoju drobnej i średniej przedsiębiorczości.

Wnioski

Wydaje się, że do najważniejszych zjawisk społeczno-gospodarczych, jakie wystąpiły w regionie należą:

1. Osłabienie dynamiki demograficznej regionu, wygasanie jego młodości demograficznej, wzrost liczby ludności w wieku nieprodukcyjnym.
2. Zwiększenie liczby młodych, którzy szukają szczęścia gdzie indziej, opuszczają Gorzowskie, a często kraj.

¹⁷ Rocznik Statystyczny województwa gorzowskiego 1991, s. 154 i 161.

3. Pogarszanie się sytuacji na wsi, zmniejszanie się liczby kandydatów do przejmowania gospodarstw, także po PGR.

4. Niski poziom wykształcenia i kwalifikacji mieszkańców regionu (około 40% nie ma pełnych kwalifikacji w wykonywanej pracy). W krajach zachodnich, np. w Japonii, 70—80% pracowników przemysłu posiada średnie wykształcenie.

5. Wzrost liczby zatrudnionych w administracji (co z komputeryzacją?), spadek zatrudnienia w usługach, kulturze fizycznej, turystyce (tendencja odwrotna do światowej).

6. Powolny, ale wyraźny rozwój sektora prywatnego, z którym jednak niestety nie idzie w parze tworzenie większej liczby nowych miejsc pracy. Powstają głównie firmy do 5 zatrudnionych oraz kwitnie praca „na czarno”.

7. Wyższe w województwie niż w kraju bezrobocie, szczególnie wśród robotników i młodzieży z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

8. Od 1989 r. pogłębia się kryzys w przemyśle gorzowskim. Niepokojącym jest fakt, iż brak dostatecznego powiązania między produkcją artykułów rolnych a ich przetwórstwem ze względu na słabo rozwinięty przemysł spożywczy. Bardzo trudna (zbyt) jest sytuacja przemysłu lekkiego.

9. Kryzys rolny spowodował znaczne wyczerpanie się zasobów plonotwórczych w glebie. Rolnictwo, szczególnie państwowe, jest w stanie załamania i wymaga natychmiastowych decyzji co do swego losu.

10. Niepokojąco wzrósł w latach 1985—1990 stopień zużycia środków trwałych i zmalały nakłady inwestycyjne.

11. Jedynymi dziedzinami, które zanotowały wzrost są handel i gastronomia prywatna. W obliczu ubożenia społeczeństwa należy się liczyć i w tej dziedzinie z „odłożoną recesją”.

12. Mimo wysiłków mających na celu właściwe utrzymanie dróg, komunikacja i transport nie nadążają za wzrostem ruchu przewozowego. Jedynym ratunkiem wydaje się przejście na organizację i użytkowanie dróg na zasadach rynkowych.

13. Nie zanotowała regresu łączność. Zawalenie się planów jej rozwoju stanowi jednak wielkie niebezpieczeństwo.

14. Powolna, ale stopniowa poprawa następuje w ochronie środowiska.

15. Niepokojący, dający bardzo niebezpieczne „opóźnione efekty”, jest kryzys służby zdrowia, trudności oświaty i brak możliwości wsparcia kultury i turystyki (wsparcia pośredniego). Może to owocować: wzrostem śmiertelności, zachorowalności, marnotrawstwem bazy kulturalno-oświatowej i turystycznej.

POLSKO-NIEMIECKA WSPÓŁPRACA PRZYGRANICZNA W LATACH 1945—1990

Po zburzeniu muru berlińskiego wieczorem 9 listopada 1989 r. oraz włączeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dniem 3 października 1990 r. do zjednoczonych Niemiec, zamknął się także okres sąsiedztwa Polski z socjalistyczną częścią Niemiec. Sąsiedztwo to w ciągu 45 lat przechodziło różne koleje i było okresem próby nowego ułożenia się stosunków sąsiedzkich w zmienionych po drugiej wojnie warunkach geopolitycznych. Dość istotnym fragmentem tych stosunków było także obcowanie Polaków i Niemców na obszarze przygranicznym, wzdłuż tzw. „granicy przyjaźni” na Odrze i Nysie.

Wzajemne kontakty i współdziałanie obu mieszkających wzdłuż granicy nacji wyglądało różnie i zależało od zmieniających się form współpracy i zbliżenia na szczeblu centralnym. Spróbujemy zatem prześledzić główne etapy w powojennych dziejach stosunków przygranicznych PRL — NRD od zakończenia wojny, aż do zmiany ustroju w Polsce w 1989 r. i upadku NRD w roku następnym.

I. Od zakończenia wojny do początku „sterowanej liberalizacji” w 1956 r.

Na wstępie trzeba zauważyć, że pogranicze polsko-niemieckie po drugiej wojnie światowej nie było typowym pograniczem, jak np. w Europie zachodniej, czy na polskich kresach wschodnich, ani też nie przypominało w niczym stosunków na pograniczu polsko-niemieckim przed drugą wojną opisywanych np. przez Józefa Chałasińskiego¹.

Tamte pogranicza cechowało długotrwałe sąsiedztwo, dwujęzyczność, mieszane narodowościowo rodziny, często nieskrystalizowane postawy narodowe oraz dobra na ogół znajomość życia gospodarczego i kulturalnego sąsiadów.

W wyniku zmiany granic i przesiedleń ludności, po polskiej stronie granicy po 1945 r. zamieszkała w przeważającej liczbie ludność polska przesiedlona ze wschodu Polski oraz ziem, które po drugiej wojnie włą-

¹ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935; zob. też L. Dobrzyńska-Rybicka, *Z socjologii Kresów. „Strażnica Zachodnia”* 5/1925.

czono zostały do ówczesnego ZSRR. Polsko-niemieckie pogranicze przesunęło się daleko na zachód, często o setki kilometrów (Śląsk, Pomorze, Kujawy, Kurpie). W efekcie tych przesunięć ludność polska nie miała żadnych tradycji i doświadczeń w kontaktach z Niemcami jako sąsiadami. Także ludność niemiecka po drugiej stronie Odry i Nysy nie miała dotąd do czynienia z Polakami jako sąsiadami. Należało też pamiętać, że po stronie niemieckiej znalazła się duża część mieszkańców dawnych wschodnich obszarów b. III Rzeszy, którzy zostali wysiedleni jeszcze przed konferencją poczdamską, w końcu czerwca 1945 r. (szybko i bez prawa zabrania większego dobytku, jako że najczęściej udawali się pieszo za Odrę i Nyse). Znaleźli się oni pod okrutnymi rządami radzieckiej administracji wojskowej i ich poczucie krzywdy było znacznie większe niż przesiedleńców i „wypędzonych”, którzy znaleźli się w zachodnich strefach okupacyjnych. Ta specyfika nowego sąsiedztwa dodatkowo komplikowała już i tak spotęgowaną przez wojnę i jej następstwa tradycyjną wrogość obu społeczności ukształtowaną przez tradycyjne stereotypy „Polaka” i „Niemca”.

Pewnym paradoksem było, że czynnikiem łagodzącym zetknięcie dwu sąsiedzkich społeczności o tak odrębnie kulturowo, ekonomicznie i politycznie ukształtowanych cechach, była... bariera, jaką wzniosły władze powojennych reżimów po obu stronach granicy i utrzymywały przez pierwsze 10 powojennych lat. Ostre przepisy graniczne, m.in. 20-kilometrowa strefa nadgraniczna o zaostrzonych rygorach meldunkowych, zakaz zamieszkiwania w tej strefie tzw. elementu niepewnego politycznie, dodatkowo komplikował i utrudniał jakiekolwiek współdziałanie. Z uwagi na status Berlina Zachodniego do czasu zbudowania w 1961 r. muru wokół zachodniej części dawnej stolicy Niemiec strona polska traktowała granicę zachodnią w tamtym czasie jako granicę frontową — szlak szpiegów, sabotażystów, uciekinierów politycznych itp. Działo się to nawet wówczas, gdy po podpisaniu Układu Zgorzeleckiego w 1950 r. prasa i oficjalna propaganda szeroko rozpowszechniała tezę o granicy „przyjaźni i pokoju”.

Śmiało można twierdzić, że obie nadgraniczne społeczności w latach 1945—1956 rozwijały się w głębokiej izolacji, a do 1949 r., tj. do powstania NRD, wręcz we wrogości. Ludność niemiecka nie tylko, że przynębiona była „wypędzeniem” i niekorzystnymi dla niej zmianami granicznymi, to jeszcze poddana była działaniom denazyfikacyjnym, przyspieszonej komunizacji i degradacji ekonomicznej. Zresztą do 1948 r. nawet partia komunistyczna w strefie radzieckiej głosiła tezę o tymczasowości granicy na Odrze i Nysie².

Polacy natomiast, również „wypędzeni” w znacznej mierze z ziem wschodnich także traktowali w pierwszych latach po drugiej wojnie swój pobyt na nowych ziemiach jako tymczasowy. Cały system wychowania, literatura piękna i film miały akcenty antyniemieckie i także nie sprzyjały wzajemnemu zbliżeniu.

² Zob. np. E. Basiński, *Od Lublina do Zgorzelca. Współdziałanie Polski i ZSRR w rozwiązywaniu problemu niemieckiego*, Warszawa 1980 s. 454—458. Także strona polska wysuwała pewne roszczenia dot. lewego brzegu Odry. Por. M. Kiełczewska, L. Gluck, Z. Kaczmarczyk, *O lewy brzeg Odry*, Poznań 1946 s. 5—30 oraz G. Lehman, *Der Oder — Netze Konflikt*, München 1979 s. 57.

Pamiętać też trzeba o założeniach, jakie towarzyszyły w 1945 r. tzw. osadnictwu wojskowemu w 12 powiatach nadgranicznych. Rozkaz nr 111 Naczelnego Wodza z czerwca 1945 r. wyraźnie stwierdzał, że „Zdemobilizowani żołnierze mają tworzyć trwałą zaporę przed ewentualnym ponownym zagrożeniem ze strony Niemiec”³. Osadnictwu wojskowemu i jego umacnianiu służyła też odpowiednia, antyniemiecka propaganda.

Symbolem izolacji było też funkcjonowanie tylko trzech przejść granicznych na blisko 500-kilometrowym odcinku granicy i to jeszcze bardzo rzadko wykorzystywanych.

Niemniej życie wymuszało podejmowanie wspólnych przedsięwzięć i nawiązywanie kontaktów. Dotyczyło to zwłaszcza problemów komunalnych i komunikacyjnych miast położonych po obu stronach granicznych rzek: Zgorzelec — Görlitz, Gubin — Guben, Słubice — Frankfurt n.O. i in.

Współpraca kolejarzy w miastach granicznych związana była z obsługą pociągów towarowych wywożących z terenu Niemiec tzw. „zdobycze wojenne” wojsk radzieckich oraz przewożących powracających z zachodu Polaków i wysiedlonych z Polski Niemców. Np. w Gubinie repatrianci ze wschodu rozładowywani byli w 1945 i 1946 r. w Guben, stąd dopiero przechodzili na stronę polską. Przy okazji kontaktów kolejarskich zanotowano też pierwsze przejawy solidarności wyrażające się pomocą ze strony Polaków dla cierpiących głód Niemców⁴.

Także w latach 1946 i 1947 podpisane zostały pierwsze umowy handlowe między Polską a radziecką strefą okupacyjną dot. zaopatrywania w prąd i wodę miast granicznych oraz w węgiel brunatny z Turowa elektrowni w Hirschfelde⁵. W 1951 r. sformalizowano umową współpracę o doraźnej pomocy w przypadkach powodzi i klęsk żywiołowych oraz za-inaugurowano współpracę w zakresie oczyszczania wód, utrzymywania budowli i urządzeń wodnych na rzekach granicznych⁶.

Po drugiej wojnie w zasadzie nie doszło, mimo wielu umów i porozumień, do szerszej współpracy polsko-niemieckiej nad gospodarczym wykorzystaniem rzek granicznych (dla celów żeglugi i energetyki). Do sierpnia 1946 r. graniczny odcinek Odry (od 530 km do Szczecina) pozostawał w całości w rękach radzieckich. Rosjanie wykorzystywali szlak odrzański do transportu do portu w Szczecinie lub przez Wartę — Noteć — Wisłę — Bug do ZSRR węgla i urządzeń z demontowanych fabryk niemieckich. Zarekwirowali oni także cały sprawny sprzęt pływający i urządzenia portowe. W ich rękach pozostawał też do 1954 r. rzeczny port w Szczecinie, a we Wrocławiu jeszcze dłużej⁷. Strona niemiecka w pełni uzależniona od Rosjan nie próbowała odbudowywać i uruchamiać portów i stoczni w Eisenhüttenstadt, Frankfurcie i in. uważając, że dla ich celów

³ Cyt. za Cz. Osękowski, *Polscy osadnicy w mundurach*, Zielona Góra 1985 s. 18.

⁴ R. Pantkowski, *Przemiany w świadomości mieszkańców pogranicza PRL i NRD — na przykładzie miasta Gubina*. Maszynopis pracy doktorskiej, Wrocław 1983 s. 113.

⁵ H. Szczegółka, K. H. Gräfe, *Współpraca przygraniczna PRL — NRD*, Zielona Góra — Dreżno 1984 s. 9.

⁶ M. Błaszczyk, *Początek, rozwój i plany perspektywiczne współpracy przygranicznej Gubina i Wilhelm-Pieck-Stadt-Guben*, „Przegląd Lubuski” 1—2/1980 s. 69.

⁷ S. Gruszecki, *Administracja wodna i żegluga śródlądowa na Odrze* (od maja 1945 do sierpnia 1946 r.), *Studia Śląskie* t. XXVII Opole 1975; tenże, *Systemowe bariery rozwoju żeglugi odrzańskiej w latach 1945—1985* (Maszynopis w zbiorach Instytutu Śląskiego, Opole 1990) oraz M. Zawadka, *Porty i przetadownie odrzańskie w latach 1945—1989* (Maszynopis w zbiorach Instytutu Historii WSP, Zielona Góra 1992).

gospodarczych wystarczy droga wodna kanałami z Berlina do Szczecina. Z tych też względów Polacy podjęli w 1947 r. próbę budowy basenu portowego w Słubicach, zaniechaną ostatecznie w 1954 r. W późniejszych latach szlak wodny na Odrze był już tak zniszczony, że wymagał b. dużych nakładów na ich odbudowę, a właściwie pełne odtworzenie.

Niektórzy autorzy łączą brak zainteresowania odrzańskim szlakiem żeglugowym z radziecką doktryną wojenną, która Odrze przypisywała jedynie funkcje wojenne⁸.

Efektowniejsze formy współpracy w związku z rzekami granicznymi zanotowano jedynie w związku z zagrożeniami powodziowymi (akcja ratownicza, ochrona wałów itp.).

Od momentu podpisania Układu Zgorzeleckiego rozpoczęła się także współpraca polityczna miast nadgranicznych wyrażająca się wspólnymi manifestacjami na mostach granicznych, spotkaniami władz politycznych itp., ale w sumie wzajemne kontakty były nadal ograniczone i sprowadzały się do wyselekcjonowanych, sprawdzonych politycznie osób. Odbывały się też pierwsze spotkania sportowe oraz sporadyczna wymiana zespołów artystycznych. Mimo jednak czynnego mostu na Nysie w Gubinie, zespoły sportowe czy artystyczne do Guben udawać się mogły jedynie przez Frankfurt⁹.

W latach 1952—1955 miały miejsce pierwsze próby zintensyfikowania współpracy przygranicznej, przede wszystkim przez władze partyjne. Temu celowi służyły wspólne posiedzenia wojewódzkich kierownictw partyjnych Wrocław — Drezno, Zielona Góra — Frankfurt n.O., Szczecin — Neubrandenburg i Rostock. Prowadzono też pierwsze rozmowy i wymianę delegacji administracji państwowej i organizacji młodzieżowych. Dominowały w tych rozmowach problemy polityczno-propagandowe, a przede wszystkim wspólne obchody świąt i rocznic¹⁰.

Marginalne miejsce zajmowały problemy gospodarcze, a to z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą obu sąsiadów. Nieco więcej miejsca poświęcano problemom komunalnym, jak np. dostawy gazu z Frankfurtu do Słubic od 1954 r. Także problematyka morska i dot. rybołówstwa zajmowała coraz więcej miejsca w rozmowach władz Szczecina z władzami Rostocka. Wszelkie rozmowy gospodarcze wymagały zgody władz centralnych, gdyż wchodziły w zakres międzypaństwowych rozliczeń.

II. Przejsie do współpracy zorganizowanej 1956—1971

Odwilż polityczna i odejście od fundamentalistycznego stalinizmu w Polsce po powrocie do władzy W. Gomułki w październiku 1956 r. oraz pewne zliberalizowanie centralizmu radzieckiego przez N. Chruszczowa zaowocowało też łagodniejszymi przepisami dot. stref nadgranicznych i początkiem turystyki do krajów demokracji ludowej. Pozwoliło to także ożywić współpracę przygraniczną między PRL i NRD, a nawet objąć nią współpracę miast i regionów położonych dalej od granicy.

⁸ Tamże.

⁹ R. Pantkowski, op. cit. s. 115.

¹⁰ H. Szczegół, K. H. Gräfe, *Współpraca...*, op. cit. s. 20.

Współpraca przygraniczna w b. obozie socjalistycznym nie była wynikiem naturalnych potrzeb regionów nadgranicznych, ani też następstwem lokalnych inicjatyw, ale przede wszystkim była elementem realizacji postanowień na szczepku władz RWPG, przy decydującym głosie strony radzieckiej.

Zgoda władz ZSRR na podjęcie współpracy zagranicznej przez miasta i obwody radzieckie z partnerami zagranicznymi — nie tylko z regionów nadgranicznych w końcu lat 50. umożliwiała podjęcie takiej współpracy także przez inne sąsiadujące państwa obozu. Przykładem centralizacji decyzji w tej sprawie było podejmowanie współpracy wielostronnej przez te same regiony. Np. Witebsk na Białorusi podjął współpracę z Zieloną Górą i Frankfurt n.O. — czyli obu partnerami znad Odry. Takich przykładów było więcej. Współpraca przygraniczna na tym etapie była tylko fragmentem współpracy miast i regionów niezależnie od położenia geograficznego. Było to możliwe, gdy współpraca ograniczała się do podpisywania umów na szczepku wojewódzkim i ścisłym limitowaniu wymiany delegacji, głównie o charakterze politycznym (partie, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, kobiece, kombatanckie itp.). Nieco szerszy zasięg miała jedynie współpraca kulturalna, sportowa i oświatowa (wymiana grup nauczycielskich i uczniowskich, bezpośrednia współpraca szkół).

Należy dodać, że gdy głównie pod naciskiem strony polskiej doszło do bezpośrednich kontaktów szkół, fabryk, klubów sportowych czy domów kultury, współpraca ta nabierała charakteru spontanicznego i często wymykała się partyjnej kontroli i ustalonemu z góry zakresowi współpracy.

Na lata 1958—1959 przypada podpisywanie pierwszych umów rocznych lub dwuletnich między województwami przygranicznymi. Umowy te formalnie podpisywane przez władze administracyjne były następstwem porozumień władz partyjnych. Umowy wyznaczały m.in. partnerów do współpracy na szczepku powiatów i miast, fabryki i szkoły, klubów sportowych oraz organizacji społecznych. Coraz częściej w umowach tych zaczęła pojawiać się problematyka gospodarcza, określana eufemistycznie jako „wymiana nadwyżek towarowych”.

Umowy o współpracy polskich województw nadgranicznych z okręgami NRD podpisały władze następujących ośrodków:

Szczecin — Rostock,
Zielona Góra — Frankfurt n.O.,
Wrocław — Drezno.

Istniała także współpraca o ograniczonym rozmiarze między Zieloną Górą a Cottbussem wymuszona sąsiedztwem i koniecznością regulowania wielu spraw dot. miejscowości granicznych. Na szczepku powiatu współpraca objęła wszystkie powiaty leżące w województwach i okręgach przygranicznych — sąsiedztwo nie było tu wymagane.

Od początku lat 60. partnerów w Polsce i NRD otrzymały także województwa i okręgi nie leżące nad granicą, np. Koszalin — Neubrandenburg, Poznań — Cottbus, Opole — Poczdam itd.

W grudniu 1958 r. problemy współpracy przygranicznej znalazły po raz pierwszy miejsce w rokowaniach delegacji partyjno-rządowych PRL i NRD. W komunikacie końcowym stwierdzono, że „współpraca obszarów

przygranicznych rozwijać się będzie jeszcze ściślej”¹¹. Odtąd tego typu deklaracje i intencje będą powtarzane stale i będą stanowić podstawę do podejmowania pewnych inicjatyw na niższych szczeblach władzy partyjnej.

W latach 60. ukształtował się pewien stały model współpracy przygranicznej, wypracowany wspólnie przez władze centralne partii rządzących w obu sąsiadujących państwach i realizowany przez władze wojewódzkie i powiatowe. Podkreślić przy tym należy, że terenowe władze polskie czyniły naciski na rzecz rozszerzenia form i zakresu tej współpracy, podczas gdy władze NRD stosowały dość rygorystycznie przyjęty schemat współpracy, który obejmował na szczeblu wojewódzkim i powiatowym:¹²

1. Współpracę partyjną (wymianę delegacji, szkolenia partyjne, wspólne manifestacje rocznicowe itp.).

2. Współpracę władz administracyjnych (jak wyżej, a dodatkowo sformalizowane umowami międzywojewódzkimi i międzypowiatowymi kontakty i współpraca zakładów, szkół, zespołów sportowych i kulturalnych itp.).

3. Współpracę władz organizacji młodzieżowych, związkowych, kombatanckich i in. (również przede wszystkim wymiana delegacji i wspólne spotkania kierownictw).

4. Kontakty kierownictw fabryk, szkół i in. placówek, np. szpitali, spółdzielni itp., które często prowadziły również do pewnych konkretnych form wymiany doświadczeń i rozszerzenia kręgu osób uczestniczących w wymianie.

5. Spotkania zespołów sportowych, występy zespołów artystycznych, wspólne obozy i kolonie dla dzieci, młodzieży, wymiana wczasów pracowniczych. Właśnie te formy współpracy sprzyjały wzajemnemu poznaniu się szerszych grup mieszkańców pogranicza, spoza kręgu stałych „współpracowników” spośród kierownictwa współpracujących organizacji i instytucji.

6. Współpraca w zakresie gospodarki komunalnej miast granicznych.

7. Wymiana nadwyżek towarowych między współpracującymi organizacjami handlowymi.

8. Zatrudnianie nadwyżek siły roboczej z terenów nadgranicznych w NRD.

Obie ostatnie formy były załącznikiem rozwinięcia się pewnej kooperacji gospodarczej obszarów granicznych, jednak w warunkach gospodarki zcentralizowanej nie mogły się przekształcić w system integrujący gospodarczo pogranicze.

Deficyt siły roboczej w NRD spowodowany z jednej strony gigantyzmem inwestycyjnym (nowe kombinaty), a z drugiej masowymi ucieczkami młodych ludzi na zachód (zwłaszcza do 1961 r.) i ujemnym przyrostem naturalnym, skierował na początku lat 60. uwagę Niemców na mo-

¹¹ Dokumente der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands. Beschlüsse und Erklärungen des Zentralkomitees, Bd. VII Berlin 1961 s. 483.

¹² Opracowano na podstawie H. Szczegół, K. H. Gräfe, *Współpraca...*, op cit., *Współpraca na obszarach przygranicznych PRL* — NRD pod redakcją K. Fiedora, Wrocław 1987 oraz analizy umów o współpracy z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.

żliwość zatrudnienia w miejscowościach położonych w pobliżu granicy Polaków. Wprawdzie po 1956 r. zaobserwować można było duże wysiłki ze strony polskiej w tzw. „aktywizacji gospodarczej Ziem Zachodnich” polegającej na uruchamianiu nieczynnych dotąd obiektów przemysłowych, to jednak pozostawały tam nadal pewne nadwyżki siły roboczej będące następstwem błędów w polityce gospodarczej w odniesieniu do sfery nadgranicznej.

W dniu 17 marca 1966 r. zostało podpisane porozumienie między Komitetem Pracy i Płacy PRL i Państwowym Urzędem Pracy i Płacy NRD określające warunki zatrudnienia Polaków w miejscowościach przygranicznych NRD. Porozumienie to miało bardzo formalny charakter, nie regulowało wielu istotnych dla polskich pracowników problemów socjalno-prawnych, co stało się później przyczyną wielu nieporozumień¹³. W oparciu o powyższe porozumienie podpisane zostały umowy między polskimi władzami administracyjnymi, a kierownictwem zjednoczeń i kombinatów NRD regulujące wynagrodzenie zatrudnionych pracowników, problemy ich rekrutacji, dowozu itp.

W latach 1965—1967 Polacy podjęli pracę m.in. w:¹⁴

Feinoptisches Werk Görlitz	— 310 osób
Chemiefaserkombinat Guben	— 297 osób
Halbleiterwerk Frankfurt a/O	— 204 osoby
Elektroschaltgeräte Oppach	— 200 osób
Kondensatorenwerk Görlitz	— 174 osoby

W następnych latach liczba stale rosła. Np. w Chemiefaserkombinat w Guben w 1972 r. zatrudniano aż 1113 Polaków, a w Halbleiterwerk we Frankfurcie 900¹⁵. W sumie na początku lat 70. w 30 zakładach okręgów Drezno, Cottbus i Frankfurt pracowało ponad 4,5 tys. polskich pracowników¹⁶.

Odrębne miejsce we współpracy gospodarczej tego okresu zajmuje problematyka gospodarki morskiej oraz współpracy sąsiedzkich portów w Szczecinie — Świnoujściu i Rostocku. Problematyka ta była jednak regulowana centralnie, a pierwsze większe porozumienie o współpracy między tymi portami podpisano dopiero w 1966 r.¹⁷

Pojawiły się także w umowach o współpracy np. między województwem wrocławskim a Dreznem pewne elementy dot. ochrony środowiska, ale sprawy te, mimo zabiegów strony polskiej także w późniejszych latach i długotrwałych negocjacji na szczeblu centralnym, nie znalazły rozwiązania.

III. Okres tzw. „otwarcia granicy” 1972—1980

W 1971 r. nowi przywódcy Polski i NRD — E. Gierek i E. Honecker dążąc do osiągnięcia spektakularnych efektów działalności nowych ekip

¹³ R. Pantkowski, op. cit. s. 141.

¹⁴ D. Seethaler, *Zatrudnienie polskich pracowników w okręgach przygranicznych NRD*, w: H. Szczegół, K. H. Gräfe, *Współpraca...*, op. cit. s. 59.

¹⁵ H. Szczegół, *Współpraca województwa zielonogórskiego z okręgiem Frankfurt*, „Przegląd Zachodni” 4/1974 s. 433.

¹⁶ Tamże, s. 16.

¹⁷ S. Lasek, *Współpraca województwa szczecińskiego z okręgiem Rostock*, tamże s. 406.

partyjnych postanowili znieść niektóre bariery odgraniczające oba państwa. Było to zresztą fragmentem nowej, europejskiej polityki tych ekip i wynikało też z aspiracji politycznych obu przywódców.

Na spotkaniu kierownictwa partyjno-rządowego PRL i NRD we wrześniu 1971 r. postanowiono z dniem 1 stycznia 1972 r. otworzyć granicę dla bezpaszportowego i bezdewizowego ruchu turystycznego między obu państwami. Data ta stanowi ważną cezurę także i dla współpracy i kontaktów przygranicznych. Nie zważając na nieprzygotowanie infrastruktury turystycznej oraz różnice cen i nieprzystające realia społeczno-ekonomiczne, przywódcy obu państw podjęli ten ryzykowny krok, który w efekcie przyniósł, obok efektów pozytywnych, także i skutki ujemne. W wyniku tej decyzji w latach 1972—1979 w wymianie turystycznej uczestniczyło blisko 100 milionów obywateli NRD i PRL, z czego większość przypadła na krótkie odwiedziny w miastach i regionach nadgranicznych.

Dla NRD otwarcie granicy z Polską spełniało rolę pewnego rodzaju katalizatora nastrojów społecznych, zaspokajając chociaż częściowo potrzebę swobody podróżowania przez obywateli NRD¹⁸.

Tak masowy, jak na ówczesne warunki, ruch turystyczny obnażył dotkliwie wszystkie braki zarówno w systemie wychowania jak i niedoskonałości infrastruktury społeczno-ekonomicznej. Wprawdzie od zakończenia wojny minęło już wtedy 25 lat i szkoła oraz środki masowego przekazu w obu państwach starały się w ramach wychowania internationalistycznego kształtować pozytywny obraz sąsiada, to jednak zderzenie się po długotrwałej izolacji obu społeczności ujawniło wszystkie żale i pretensje z przeszłości. Pogłębiała to przede wszystkim nierówność prawno-ekonomiczna odwiedzających się turystów. Polacy otrzymali określony, dość niski limit wymiany walut, a ponadto stwarzano im od początku liczne ograniczenia celne, kwaterunkowe itp. W NRD nie istniała praktycznie baza noclegowo-gastronomiczna, gdyż funkcjonowały tam jedynie zorganizowane formy turystyki i wypoczynku. Natomiast rosnąca stale lista towarów, których wywóz był zakazany, doprowadziła w końcu do sytuacji, że Polacy mając legalnie nabyte marki NRD, praktycznie nie mogli nic kupić i wywieźć. Rodziło to liczne konflikty w sklepach, restauracjach, na granicy, co w efekcie zamiast zbliżać, pogłębiało wzajemne niechęci. W tej sytuacji w o wiele lepszej sytuacji byli obywatele NRD odwiedzający Polskę¹⁹. Badania socjologiczne informowały o demonstrowaniu wyższości przez obywateli NRD i niechęci do uczenia się języka polskiego²⁰.

Ułatwienia w przekraczaniu granicy przez otwarcie 20 nowych przejść granicznych m.in. w Świnoujściu, Lubieszowie, Widuchowej, Słubicach, Gubinie, Olszynie, Łeknicy i Sieniewce zintensyfikowały także kontakty

¹⁸ G. S a s, *NRD — droga do tożsamości*, Poznań 1990 s. 172.

¹⁹ Na temat masowego ruchu turystycznego między PRL a NRD od 1972 r. pisali m.in.: A. K w i l e c k i, *Z badań nad przemianami społeczno-politycznymi na pograniczu Polski i NRD*, „Przegląd Zachodni” 4/1972; tenże, *Badania socjologiczne na pograniczu Polski i NRD*, „Sprawy Międzynarodowe” 3/1973; K. W a s i a k, *Wpływ otwartej granicy pomiędzy Polską a NRD na przebieg procesów internationalizacyjnych*, Szczecin 1985; L. Z u b, *Ruch turystyczny pomiędzy Polską a NRD w 1972 r.*, „Przegląd Lubuski” 3/1973. Zob. też S. G o b a n - K l a s, *Opinie Polaków o ruchu granicznym PRL — NRD*, „Sprawy Międzynarodowe” 11/1973.

²⁰ R. P a n t k o w s k i, op. cit. s. 222.

przygraniczne. Dotyczy to zwłaszcza miejscowości granicznych i leżących w pobliżu granicy. Możliwość swobodnego przekraczania granicy ułatwiła również nawiązywania osobistych kontaktów, odwiedziny rodzinne, małżeństwa mieszane itp.²¹ Nastąpiła też pewna decentralizacja decyzji w sprawach kontaktów i współpracy. Umożliwiło to rozszerzenie świadczonego nawzajem usług komunalnych w miastach granicznych i zintensyfikowanie przygranicznej wymiany towarowej.

Po reformie podziału administracyjnego w Polsce w 1975 r. zwiększyła się liczba oficjalnych partnerów ze strony polskiej (nowe województwa, miasta i gminy). Współpraca przygraniczna stała się w latach 70. trwałym elementem współpracy międzypaństwowej, a zwłaszcza międzypartytnej. Władze centralne i wojewódzkie, zwłaszcza ze strony niemieckiej, starały się utrzymywać wymykającą się kontroli nad kontaktami instytucji i organizacji, jak i prywatnymi ludnościami.

O ile strona polska starała się pozytywnie reagować na napływający strumień Niemców przez uruchamianie dodatkowych miejsc hotelowych i gastronomicznych, placówek handlowych w miejscowościach przygranicznych, parkingów, campingów, a także przez masowo organizowane kursy języka niemieckiego, to strona niemiecka ograniczała się w zasadzie do restrykcji. Obejmowały one limitowanie lub zakaz sprzedaży Połakom towarów, utrudnienia noclegowe, zaostrożenie wymagań technicznych wobec autokarów wycieczkowych itp.

Problemy współpracy przygranicznej stały się przedmiotem cyklicznych spotkań sekretarzy partyjnych wyższych szczebli, a także różnych organów administracyjnych. M.in. w 1973 i 1976 r. odbyły się spotkania ministrów kultury PRL i NRD w tej sprawie, a także wiceministrów oświaty i kuratorów z obszarów przygranicznych. Najbujniej bowiem rozwijała się współpraca kulturalna i międzyszkolna oraz wymiana dzieci w akcji letniego wypoczynku.

Na szczeblu centralnym (komisja międzyrządowa) starano się wypracować kompleksowy, międzypaństwowy program rozwoju infrastruktury w regionach przygranicznych, a także w zakresie gospodarki wodnej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Program obejmował m.in. współpracę w zakresie przemysłu terenowego, usług i handlu, lokalnego zaopatrzenia w gaz i energię elektryczną, rozwój i wspólne wykorzystanie urządzeń kulturalnych, sportowych i turystycznych. Opracowano też program rozwoju żeglugi na Odrze i Nysie i w strefie przygranicznej na Bałtyku (1973), a w 1974 r. przystąpiono do prac nad programem ochrony środowiska. W tym samym roku utworzono też międzynarodowe przedsiębiorstwo „Interport” w Szczecinie. Odpowiedni protokół międzyrządowy regulował sprawy przejść granicznych i kontroli ruchu granicznego²².

Wprawdzie większość zawartych w powyższych ustaleniach problemów nie została zrealizowana, a niektórych nawet nie podjęto (ochrona środowiska, wspólna infrastruktura miast granicznych oraz wspólne plany rozwoju urbanistycznego tych miast), to jednak ożywiona wymiana turystyczna, zwłaszcza z lat 1972—1975 pozostawiła trwały ślad w wyglądzie miast granicznych i terenów przyległych do granicy po stronie polskiej.

²¹ Tamże s. 229—248.

²² H. Szczegółka, K. H. Gräfe, *Współpraca...*, op. cit. s. 27—29.

Obszar ten, zaniedbany i dewastowany od czasów drugiej wojny, doczekał się znacznej pomocy inwestycyjnej na remont i rozwój infrastruktury miejskiej. Wzrosła także atrakcyjność miejscowości nadgranicznych dla tubylców i przyjezdnych. Zahamowany został odpływ młodzieży i kadry kwalifikowanej. Atrakcyjność tego obszaru była też związana z możliwością podjęcia pracy w NRD, gdyż do 1975 r. systematycznie rosła liczba tam zatrudnionych Polaków.

Od 1975 r. obserwujemy stopniowe zwolnienie rozwoju współpracy przygranicznej, mimo że w nowym układzie o przyjaźni i współpracy między PRL i NRD z 28 maja 1977 r. nadal sprawy te zajmowały dużo miejsca²³. Przyczyn tego zwolnienia było kilka. Strona niemiecka zorientowała się, że przeliczyła się ze swoimi możliwościami przyjmowania tak dużej ilości turystów z Polski. Narastające trudności gospodarcze w Polsce powodowały też stopniowy wzrost nacisku na rynek energetyczny. Ponadto radykalizacja społeczeństwa polskiego od 1976 r. i wzrost wpływów opozycji politycznej stanowił pewne zagrożenie dla skostniałego i dogmatycznego aparatu partyjno-rządowego w NRD. Pewną formalną trudnością była też reforma podziału administracyjnego w Polsce (likwidacja powiatów, powstanie nowych województw), która zrywała pewne utarte już kanały współpracy aparatu i trwało nieco czasu, zanim ukształtowały się nowe.

Zbliżający się kryzys polityczny 1980 r. w Polsce zbiegł się zatem z pewnym spowolnieniem procesu współpracy przygranicznej oraz wzrastającą nieufnością elity kierowniczej w NRD do sytuacji w Polsce. Formalnie jednak nadal wymieniano delegacje, podpisywano umowy, ogłaszano deklaracje itp., tyle tylko, że spadła wymiana osobowa, zmniejszyło się zatrudnienie Polaków, narastały szykany wobec obywateli polskich w NRD i na przejściach granicznych.

IV. Po zamknięciu granicy w 1980 r.

Strajki, powstanie „Solidarności” i ostra walka polityczna zapoczątkowana w lipcu 1980 r. zaniepokoiła stronę energetyczną, która poczynając od lata tegoż roku ograniczyła do minimum kontakty ze stroną polską. Zaostrzono szykany wobec Polaków, m.in. nie wpuszczano obywateli polskich ze znaczkami „Solidarności”, rekwirowano polskie wydawnictwa i prasę. Utrudniano też przejazdy tranzytowe Polaków przez NRD.

Wreszcie w październiku 1980 r. na życzenie NRD zawieszono bezdezyzowy i bezpaszportowy ruch osobowy między Polską a NRD²⁴. I mimo, że decyzja ta dojrzała już od kilku lat, gdy okazało się, że NRD nie wytrzymała naporu polskich turystów, to czekano na stosowny pretekst, aby się wycofać z przedwcześnie podjętej zgody na swobodny ruch osobowy między obu państwami. Aczkolwiek w publikacjach prasowych i oficjalnych oświadczeniach podkreślano gospodarcze przyczyny tej decyzji, to jednak wydaje się, że decydujące znaczenie odegrały zmiany po-

²³ Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między PRL a NRD z 28 maja 1977 r., „Trybuna Ludu” z 29 maja 1977 r.

²⁴ A. Kwilecki, *Z pogranicza problematyki narodowej i międzynarodowej*, Warszawa 1982 s. 11; „Trybuna Ludu” z 29 października 1980 r.

lityczne zachodzące w Polsce i chęć izolacji obywateli NRD od wydarzeń u wschodniego sąsiada²⁵.

Październikową decyzją władze NRD faktycznie zamknęły swoją granicę dla Polaków. Wyjazdy do NRD mogły odbywać się wyłącznie na podstawie zaproszeń indywidualnych potwierdzonych przez policję NRD oraz paszportów służbowych, jednak również „wzmocnionych” urzędowym zaproszeniem. Strona polska nie wprowadziła żadnych ograniczeń i obywatele NRD mogli nadal przyjeżdżać do Polski tylko na podstawie dowodu osobistego, jednak straż graniczna NRD wymagała od swoich obywateli również policyjnych zezwoleń na wyjazd do Polski.

Ograniczenia te faktycznie zawiesiły całą współpracę przygraniczną. W latach 1980–1982 dochodziło jedynie do sporadycznych kontaktów kierownictw partyjnych miast i regionów nadgranicznych. Izolacja obu przygranicznych społeczności pogłębiła nieprzezwycięzoną do końca wzajemną nieufność i utajoną często wrogość. Szansa bezpośredniego poznania się szerszych grup mieszkańców pogranicza, która sprzyjała przeciężaniu garbu uprzedzeń i tradycyjnych stereotypów została zmarnowana. Przerwane zostały liczne przyjaźnie i znajomości.

Zawieszona lub zerwana została współpraca przedsiębiorstw, szkół i in. instytucji. Do minimum ograniczono współpracę naukową i kulturalną. Znaczemu zmniejszeniu uległa liczba pracowników polskich zatrudnionych w NRD²⁶. Zwalniano np. członków „Solidarności”.

Wprowadzenie stanu wojennego zmniejszyło zagrożenie polityczne dla NRD i możliwości przenikania tam wpływów i nastrojów liberalnych z Polski, dlatego też w 1982 r. podjęto regularną współpracę międzypartyjną. Dla celów propagandowych zainicjowano w NRD zimą 1981/82 solidarnościową akcję pomocy dzieciom z regionów przygranicznych. Miała ona w zasadzie wymiar symboliczny (zeszyty, cukierki, zabawki).

Ze strony władz partyjnych NRD od 1982 r. widać wyraźną ofensywę ideologiczną na PZPR. Na wniosek władz partyjnych NRD zintensyfikowano szkolenie lektorów i wykładowców PZPR, organizowano wspólne seminaria i konferencje ideologiczne aktywu obu partii. Wprowadzono coroczne seminaria I sekretarzy okręgowych i wojewódzkich z regionów przygranicznych, które zajmowały się przede wszystkim problematyką polityczną i ideologiczną. Seminaria takie odbyły się we Frankfurcie n.O. (15 grudnia 1983), w Gorzowie Wlkp. (18 stycznia 1985) i w Cottbus (19 września 1986). Następne już się nie odbyły (przygotowane było seminarium w Zielonej Górze w 1987 r.) z powodu pogarszania się stosunków PZPR — SED.

Również w reaktywowanej w latach 1983–1984 współpracy między przedsiębiorstwami głównym celem było „wzmocnienie ideologiczne” aktywu robotniczego PZPR.

Nie chcąc zupełnie zaniechać wymiany osobowej, strona niemiecka zaproponowała wznowienie zorganizowanej, kontrolowanej wymiany

²⁵ Manewr z izolacją obywateli NRD od przemian w b. obozie socjalistycznym został powtórzony po 1985 r. gdy nie dopuszczono na rynek energetyki książki Gorbaczowa o pierestrojce i wprowadzono ostrą cenzurę na wiadomości o wydarzeniach w ZSRR (włącznie z zakazem sprawozdania pewnych czasopism).

²⁶ Zob. m.in. „Trybuna Ludu” z 9 kwietnia 1982 r.; „Polityka” z 17 marca 1982; „Gazeta Robotnicza” z 9 lutego 1983.

wczasów pracowniczych oraz obozów, kolonii dziecięcych i hufców pracy. Wymiana młodzieży objęła swym zasięgiem w latach 80. kilkaset tysięcy osób²⁷. W odróżnieniu jednak od poprzednich lat nie były to już mieszane obozy i kolonie, a organizowane w NRD oddzielnie dla dzieci polskich. W Polsce nadal organizowano wspólne polsko-niemieckie formy wypoczynku dzieci i młodzieży.

Cieniem na stosunki PRL — NRD, w tym przede wszystkim na stosunki przygraniczne, legł konflikt o rozgraniczenie wód terytorialnych w Zatoce Pomorskiej.

NRD, wykorzystując osłabienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, zdelimitowała jednostronnie morze terytorialne swoimi decyzjami o granicy państwowej NRD z 25 marca 1982 r. oraz rozporządzeniami wykonawczymi z 20 grudnia 1984 r.²⁸ Te ostatnie akty prawne NRD rozszerzyły szerokość morza terytorialnego NRD do 12 mil morskich, zamykając w ten sposób dostęp do Świnoujścia i Szczecina, gdyż tory wodne prowadzące do nich znalazły się w obrębie enerdowskich wód terytorialnych. Mimo że konflikt rozgrywał się na najwyższym szczeblu i cenzura obu państw nie pozwalała na jego ujawnienie, to jednak fakty zatrzymywania statków zmierzających do Szczecina przez marynarkę NRD, a także demonstracyjne osłanianie tych statków przez polskie okręty wojenne, stały się publiczną tajemnicą, nie tylko na Wybrzeżu.

Mimo że w ostatnich latach przed rozpadem b. bloku wschodniego zachowywano nadal pozory poprawnych stosunków sąsiedzkich, co wyrażało się m.in. nagłaśnianiem propagandowym 40 rocznicy powstania NRD i 45 rocznicy PRL w 1989 r., to jednak obie strony zajęte już były wyłącznie swoimi problemami wewnętrznymi.

Symbolicznego wymiaru nabiera okoliczność, że w ostatnich miesiącach przed runięciem muru berlińskiego wielu b. obywateli NRD szukało schronienia u swych przyjaciół w Polsce.

Oceniając z perspektywy 45 lat relacje sąsiedzkie mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego trzeba stwierdzić, że polityka izolacji obu społeczności (mimo krótkotrwałej i ograniczonej swobody w pierwszej połowie lat 70.) poważnie opóźniła proces przewycięzania zastarzałych uprzedzeń i ukształtowania się nowoczesnych form integracji regionów przygranicznych.

Zmiany polityczne, jakie zaszły po obu stronach granicy po 1989 r., doprowadziły do kompletnej wymiany kadr kierowniczych w administracji, gospodarce, kulturze i oświacie. Odszedł aparat partyjny, który przez dziesiątki lat monopolizował prace koncepcyjne i realizacyjne współpracy i kontaktów przygranicznych. Powoduje to, że nowe elity władzy regionalnej muszą na nowo poznawać i określać kierunki i potrzeby takiej współpracy. Trwałym elementem tej współpracy pozostały przede wszystkim wypracowane formy współdziałania władz komunalnych miast granicznych, zawarte osobiste przyjaźnie, małżeństwa mieszane, wiedza kra-

²⁷ W 1983 r. wyjechało z Polski do NRD 100 tys. dzieci i młodzieży, przyjechało natomiast z NRD 35 tys. — głównie na krótsze pobyty. W 1984 r. podobne liczby wynosiły: 125 tys. i 87 tys. Zob. *Współpraca na obszarach przygranicznych...*, s. 227.

²⁸ J. Gilas, *Status prawnomiędzynarodowy Zatoki Pomorskiej w świetle zmian w prawie morza*, w: *Problemy morskich wód przybrzeżnych Polski, Szczecin 1989* s. 9.

joznowcza, a u Polaków coraz lepsza znajomość języka sąsiadów. Uniezależnienie się od dominacji interesów politycznych we współpracy międzyregionalnej, wprowadzenie czynnika interesu ekonomicznego, a także podjęcie problemów dotąd przemilczanych (np. ekologia, prawo do poszanowania tradycji stron rodzinnych) stwarzają obecnie pomyślne przesłanki intensyfikacji integracji społeczno-gospodarczej pogranicza polsko-niemieckiego.

TURYSTYKA W WOJEWÓDZTWIE ZIELONOGÓRSKIM W LATACH 1975—1992

Powojenna historia Ziemi Lubuskiej to okres istotnych przemian we wszystkich dziedzinach życia, w tym również w turystyce. Jej upowszechnianie dokonywało się w ścisłym związku z rozwojem gospodarczym i demograficznym regionu.

Popularność województwa zielonogórskiego w kraju i za granicą wzrosła szczególnie poprzez jego funkcję turystyczną, którą — obok waloryzacji środowiska naturalnego — spotęgowało przygraniczne położenie oraz tranzytowa rola w krajowym i zagranicznym ruchu turystycznym.

Turystyka spełniała w życiu społecznym woj. zielonogórskiego szereg ważnych funkcji. Między innymi należy podkreślić jej znaczenie w procesie repolonizacji środkowego Nadodrza, a także integrującą rolę w okresie osadnictwa w pierwszych latach po wojnie. W późniejszym okresie zajmowała poważne miejsce w polityce socjalnej i w procesach kulturotwórczych oraz była czynnikiem aktywizacji gospodarczej wielu rejonów i miejscowości. Stanowiła ona także istotny składnik w systemie wychowania dzieci i młodzieży.

Osiągnięcia w rozwoju ruchu turystycznego i towarzyszących mu zjawisk do 1980 r. były znaczne, chociaż dalekie jeszcze od faktycznego zapotrzebowania społecznego. Mimo licznych mankamentów¹, procesy kształtowania różnorodnych form ruchliwości przestrzennej przebiegały w woj. zielonogórskim o wiele pomyślniej niż w innych województwach, a szczególnie w skali kraju².

Wzrost roli woj. zielonogórskiego w turystyce kraju przypadł na drugą połowę lat sześćdziesiątych, co uwarunkowane było atrakcyjnością oraz w miarę poprawnym funkcjonowaniem rynku usług turystycznych, a także pełniejszą informacją, reklamą i propagandą o możliwościach uprawiania bogatych form wypoczynku na Ziemi Lubuskiej. Należy podkreślić również zwiększoną aktywność merytoryczną organów administracji terenowej, organizacji społecznych i zakładów pracy.

¹ Dotyczyły one głównie zagospodarowania turystycznego, tworzenia i eksploatacji bazy materialno-technicznej, niedociągnięć w polityce kadrowej i sferze informacyjno-propagandowej oraz nieprawidłowości związanych z systemem organizacyjnym turystyki i sposobem zarządzania tą dziedziną w regionie.

² Zob. bliżej L. Trybus, *Rozwój turystyki na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1975*, Zielona Góra 1990.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych nastąpił w regionie poważny przyrost w bezwzględnej wielkości krajowego ruchu turystycznego³. O wzroście ruchliwości przestrzennej zadecydowało przede wszystkim otwarcie dla celów turystycznych granicy PRL — NRD.

W 1975 r. w nowych granicach terytorialnych woj. zielonogórskiego znalazły się m.in. rejony Wolsztyna i Zbąszynia, nasycone turystycznymi walorami przyrodniczymi i rozbudowaną infrastrukturą gospodarczą, a szczególnie bogata sieć hydrograficzna stwarzała doskonałe warunki rozwoju turystyki wodnej i pobytowej. Wraz z nowym podziałem administracyjnym państwa nastąpiły poważne zmiany w jego zarządzaniu oraz w organizacji działalności turystycznej. Zlikwidowano powiatowe wydziały oświaty i wychowania, kultury, kultury fizycznej i turystyki. Powołano natomiast takie wydziały w urzędach miejskich i gminach. W Zielonej Górze reaktywowano Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, a w miastach i gminach utworzono komitety kultury fizycznej i turystyki jako społeczne ciała opiniotwórcze wojewody i naczelników. Istniejące w regionie ośrodki sportu, turystyki i wypoczynku przekształcone zostały w ośrodki sportu i rekreacji podporządkowane naczelnikom miast. W woj. zielonogórskim powyższe zmiany dokonywały się stosunkowo długo, głównie w odniesieniu do przedsiębiorstw i jednostek turystycznych, a w wielu gminach i w niektórych miastach do końca 1975 r. nie zdołano powołać pełnomocników naczelników ds. kultury fizycznej i turystyki⁴. Powyższa sytuacja nie sprzyjała pełniejszej realizacji założeń programowych w zakresie turystyki w województwie, zwłaszcza na przełomie lat 1975/76.

W latach 1976—1980 nastąpiło w woj. zielonogórskim szereg korzystnych zmian w ocenie zjawisk turystycznych, chociaż ruch turystyczny utrzymywał się w tym okresie na zbliżonym liczbowo poziomie⁵. Poza rozbudową turystycznej bazy materialnej i technicznej na uwagę zasługuje zwiększenie efektywności ekonomicznej i podwyższenie poziomu świadczonych usług przez organizatorów i gestorów ruchu turystycznego oraz pogłębienie funkcji poznawczej i wychowawczej turystyki szkolnej. Wielorakie osiągnięcia wpływały zarówno z realizacji uchwał i zarządzeń wojewódzkich władz administracyjnych, jak i z dużego zaangażowania ruchu związkowego i organizacji młodzieżowych w obsłudze turystów i wczasowiczów oraz z konkretnych przedsięwzięć wielu zakładów pracy i turystycznego aktywu społecznego.

Szczególne znaczenie w turystycznym zagospodarowaniu województwa odegrała realizacja Uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze nr IV/9/76, w wyniku której powołano zespół ds. zagospodarowania turystycznego woj. zielonogórskiego, a Wojewódzkie Biuro Projektów opracowało plany zagospodarowania turystycznego wielu nowych rejonów, tras turystycznych i ośrodków lotniskowych⁶. Problemy turysty-

³ Np. w latach 1970—1972 większe wskaźniki przyrostu notowały tylko takie potęgi turystyczne, jak woj. gdańskie, katowickie, warszawskie i wrocławskie (zob. Turystyka 1973, GUS, Warszawa 1974, s. 11).

⁴ Por. Kultura fizyczna i turystyka (cyt. KFiT). Sprawozdanie za 1975 r., s. 1. Urząd Wojewódzki w Zielonej Górze.

⁵ Ponad 3 mln osób rocznie (łącznie krajowy i zagraniczny).

⁶ Rejony: Stawa, Wolsztyn, Zbąszyń, Łagów, Dąbie, Nowogród Bobrzański, Żary, j. Nieśisz. Ośrodki lotniskowe: Radzyń I, Radzyń II, Józefów, Lubrza.

ki, wypoczynku i zagospodarowania turystycznego były także tematem narad władz wojewódzkich z udziałem paczelników miast i gmin, sesji WRN oraz posiedzeń Wojewódzkiej Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Wypoczynkowych. W rozpatrywanym okresie wystąpiło także szereg niedociągnięć w organizacji i systemie zarządzania sprawami turystyki w województwie, które w efekcie hamowały rozwój wielu form ruchu turystycznego bądź utrudniały lub paraliżowały realizację innych zadań rekreacyjno-wypoczynkowych. Niedostateczna była informacja wielu biur podróży w zakresie turystyki powszechnej i kwalifikowanej, a stan sanitarny niektórych miejscowości turystyczno-wypoczynkowych i obiektów ogólnodostępnych⁷ sprzyjał zanieczyszczeniu jezior oraz postępującej degradacji środowiska naturalnego.

Struktura krajowego ruchu turystycznego uległa w regionie poważnym zmianom. Dominujący do 1976 r. wśród form ruchu turystycznego — wypoczynek świąteczny, wyraźnie zmniejszał się w następnych latach na korzyść wycieczek i turystyki pobytowej, której podstawową bazę stanowiły nadal ośrodki zakładowe⁸.

W rozwoju turystyki zagranicznej na szczególne podkreślenie, z uwagi na wieloletnią tradycję, zasługuje ruch turystyczny PRL — NRD. W najważniejszym okresie sprzyjały mu programy współpracy turystycznej Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze z jego odpowiednikami w Cottbus i we Frankfurcie nad Odrą.

Oslabienie gospodarki kraju, skomplikowana sytuacja społeczno-polityczna oraz wprowadzenie stanu wojennego zapoczątkowały bardzo niepomyślny etap w dziejach turystyki, który praktycznie trwał do 1988 roku. Okres ten zamknął zasadnicze zmiany polityczne w kraju i uryn-kowanie gospodarki. W woj. zielonogórskim nastąpił niespotykany dotąd regres we wszystkich zjawiskach związanych bezpośrednio z działalnością turystyczną, a przede wszystkim z funkcjonowaniem rynku usług turystycznych oraz z krajowym i zagranicznym ruchem turystycznym we wszystkich jego podstawowych formach. Na skutek obustronnych decyzji rządów PRL i NRD już od listopada 1980 r. zamarł przygraniczny ruch turystyczny, a w kwietniu 1981 r. całkowicie zniesiono ruch wycieczkowy ze Związkiem Radzieckim (w obu kierunkach). Zawieszono też możliwość indywidualnych wyjazdów turystów do państw strefy pozarublowej i do Jugosławii. Zahamowany także został główny strumień przepływu przez województwo turystów z państw kapitalistycznych na międzynarodowych trasach E-8, E-14 i E-22.

W latach 1982—1986 utrzymywał się spadek aktywności turystycznej mieszkańców regionu. Liczba turystów w podziale na przyjazdy i wyjazdy (łącznie krajowe i zagraniczne) zamykała się w granicach 550 tys. rocznie. Najistotniejszymi czynnikami wpływającymi na tak ograniczony ruch turystyczny były systematycznie wzrastające ceny usług turystyczno-wypoczynkowych, trudności zaopatrzeniowe w artykuły konsumpcyjne i przemysłowe oraz zastój w przygranicznej współpracy turystycznej z NRD.

⁷ Problemy te wystąpiły głównie w Łagowie, Sławie, Wolsztynie i Zbąszyniu.

⁸ W 1979 r. na terenie województwa były 83 ośrodki wypoczynku. Największą bazą dysponowały w kolejności branże: metalowców, włóknarzy i budowlanych (zob. KFiT. Sprawozdanie za 1979 r., s. 20).

W latach 1987—1989 nastąpił w woj. zielonogórskim jeszcze większy spadek krajowego ruchu turystycznego, co spowodowane było ustawicznym podwyższaniem kosztów transportu i noclegów. Liczba uczestników tego ruchu zmalała do 274 tys. osób w 1987 r., a w 1988 r. wynosiła ona 241 tys. osób⁹.

Od 1989 r. mieszkańcy Ziemi Lubuskiej zaczęli masowo wyjeżdżać za granicę. Wyjazdy te związane były z nowelizacją przepisów paszportowych. W większości przypadków (zwłaszcza do Berlina Zachodniego i Wiednia) były to wyprawy handlowe, a niekiedy także zarobkowe. Na tle nowych przemian społeczno-gospodarczych zjawiska turystyczne w kraju przedstawiają się bardzo negatywnie. Opóźniająca się prywatyzacja branży turystycznej, brak koncepcji dalszego wykorzystania rozpadającej się bazy czasowej przedsiębiorstw państwowych i aktualnych planów zagospodarowania turystycznego oraz brak wizji funkcji turystycznej w naszej polityce społecznej i interwencjonizmu państwa w tej dziedzinie gospodarki może w efekcie spowodować całkowity zastój działalności turystycznej. Maleje także liczba wyjazdów zagranicznych i ich uczestników oraz organizowanych form pobytowo-wypoczynkowych krajowego ruchu turystycznego, które determinowane są wielkością budżetów rodzinnych i możliwościami przeznaczenia własnych środków na konsumpcję usług turystycznych.

Zagraniczna turystyka przyjazdowa rozwijała się w woj. zielonogórskim w ostatnich trzech latach w miarę pomyślnie, chociaż jej celem były najczęściej potrzeby handlowe lub kontakty zawodowe. Dynamika tego ruchu szczególnie wzrosła w pierwszej połowie 1992 r., a region wraz z centralną Polską, Śląskiem i Wybrzeżem odgrywa rolę supermarketu dla Niemców z byłej NRD oraz bazaru dla mieszkańców Wspólnoty Państw Niepodległych.

Turystyka, z jej dotychczasowymi pewnymi wzlotami, ale także upadkami, o których staraliśmy się tu krótko powiedzieć, jest dla nas wciąż przede wszystkim poważną szansą rozwojową środkowonadodrzańskiego regionu. Oznacza to, że im szybciej podejmujemy odpowiednie, dobrze przemyślane działania (prywatyzacyjne, modernizacyjne, inwestycyjne, edukacyjne i inne), z koniecznym tu udziałem państwa, oczywiście tym lepiej.

⁹ Podano łącznie z uczestnikami turystyki zagranicznej (por. KFiT. Sprawozdanie za lata 1987—1988).

II BIOGRAMY I PRZYCZYNNKI BIOGRAFICZNE

ZIELONOGÓRSKI RÓD FOERSTERÓW (FORSTER)

Udokumentowanym protoplastą zielonogórskiej rodziny sukienników, kupców i właścicieli ziemskich był Eliaszer Foerster.

Wiadomo jednak, że już w 1640 r. w Zielonej Górze przy ul. Niedergasse (rejon dzisiejszego śródmieścia) istniał warsztat sukienniczy Michała Foerstera. Był on synem Joachima, również sukiennika, którego urodzenie datują historycy na wiek XVI. W połowie tegoż wieku pojawiło się również w zielonogórskich zapiskach nazwisko Foerster (lub Forster).

Eliaszer Foerster ur. 25 marca 1678 r., zm. 25 lutego 1748 r. Posiadał z małżeństwa z Anną Rosiną z domu Rothin siedmioro dzieci, 6 córek i syna Jeremiasza (ur. 1722 r., zm. 20 grudnia 1806 r.). Rodzina zamieszkiwała dom przy ul. Ring 5. Posiadał również folwark przy Niedergasse.

Jeremiasz, zgodnie z tradycją, przejął po ojcu zawód sukiennika i kupca sukiennego. Zamieszkiwał wraz z rodziną w domu przy Brauchhofbezitzer nr 5. Dnia 7 maja 1749 r. poślubił Annę Rosinę z domu Priferin, z którą miał troje dzieci: Joannę Rosinę ur. 15 kwietnia 1750 r., która wyszła za mąż za rektora (przełożonego szkół katedralnych), córkę Zuzannę Bertę, która zmarła w wieku 8 lat oraz syna Jeremiasza Zygmunta ur. 7 lipca 1753 r. (zm. 27 czerwca 1819 r.).

Jeremiasz Zygmunt, trzeci z pokolenia zielonogórskich Forsterów, był, podobnie jak dziad i ojciec, kupcem — sukiennikiem. Ponadto pełnił urząd radcy komercyjnego. Był też kawalerem Żelaznego Krzyża. Był dwukrotnie żonaty: 23 sierpnia 1780 r. ożenił się z Anną Marią z domu Schultz, a 4 lutego 1789 r. z jej młodszą siostrą Joanną Eleonorą, z którą miał ośmioro dzieci: Beate Fryderykę (ur. 1784), Joannę Henrietę (ur. 1791), Jeremiasza Augusta (ur. 1794), Julianę Eleonorę (ur. 1795, która weszła przez małżeństwo do rodu zielonogórskich wytwórców win), Augusta, ur. 1797, kupca i członka Rady Miejskiej w Zielonej Górze, zmarłego w 1825), Karolinę Fryderykę (ur. 1794), Wilhelma Aleksandra (ur. 1802, kupca sukiennego i członka Rady Miejskiej w mieście, zm. 1828) oraz Adolfa Fryderyka Gottliba (ur. 1804, godnego następcę Jeremiasza).

Próbując ocenić wkład poszczególnych członków rodziny Försterów w tworzenie w Zielonej Górze ośrodka przemysłu włókienniczego, można przyjąć, że Jeremiaszowi przypadła szczególna rola. Działal w okresie gwałtownego rozwoju przemysłu. Wykorzystał więc w swoich zakładach nowość tamtych czasów — maszynę parową. Był nadto aktywnym mieszkańcem swego grodu, wkładał dużo wysiłku w społeczny i gospodarczy

rozwój miasta. Rolę, jaką odgrywał w mieście Jeremiasz, zaakcentował m.in. w „Geschichte Schlesiens” t. 40 Otto Linke nazywając go największym sukiennikiem miasta i regionu. Podkreślił jednocześnie zasługi Jeremiasza w czasie wojny narodowej i jego rolę w zaopatrywaniu oddziałów pruskich w odzienie, żywność. Społeczność Zielonej Góry, oceniając wysoko jego zasługi, przyznała mu członkostwo Rady Miejskiej. A w 10 rocznicę śmierci odsłonięto w Halbemeilmühle (obecnie fragment parku przy Al. Wojska Polskiego) kamień poświęcony jego pamięci.

Wspomniany wcześniej Adolf Fryderyk Gottlib, syn Jeremiasza, godnie kontynuował dzieło ojca. Zmodernizował zakłady instalując w nich nowoczesne maszyny włókiennicze, m.in. zastosował maszynę parową o mocy 25 KM. Rozszerzył również swą działalność na inne gałęzie przemysłu. Dnia 16 listopada 1828 we współpracy z innymi przedsiębiorcami miasta (m.in. Gremplerem) przy Topfmark (późniejszy Postplatz) Fryderyk otworzył winiarnię (Weinstube), co było zupełną nowością w mieście. W winiarni, oprócz win (również z zielonogórskich winiarni), serwowano kielbasę i kawior. Cieszyła się dużą popularnością szczególnie wśród miejscowych notabli, redaktorów gazet zielonogórskich, szczególnie „Grünberger Wochenblatt”, oraz polityków z miasta i okolicy, którzy tu wiedli swe ideowe spory.

W 1833 r. pożar strawił niemal całą fabrykę. Fryderyk, dokonując jej odbudowy wyposażył ją w najnowocześniejsze maszyny. Zakłady mieściły się przy dzisiejszej ulicy Wrocławskiej.

Fryderyk Foerster był dwukrotnie żonaty. Pierwszy raz w 1831 r. z Huldą Emilią Henriettą z domu Seydel. Pierwsza żona zmarła 6 czerwca 1842 r. Po raz wtóry ożenił się w 1847 r. z Fryderyką Wilhelminą Adolfina Albertiną z domu Hahn. Z małżeństw doczekał się licznego potomstwa: m.in. Friedricha Adolfa Gottliba (królewskiego radcy komercyjnego — ur. 23 stycznia 1832, zm. 1893 r.), Wilhelma Juliana (ur. 16 grudnia 1832, zm. 18 stycznia 1921, profesora astronomii, pracującego na Uniwersytecie w Berlinie). Dzieci Wilhelma całkowicie wyrodziły się z tradycyjnej profesji Foersterów. Fryderyk Wilhelm, znawca pedagogiki i polityki, w latach trzydziestych mieszkał w Paryżu. Hulda od 1928 mieszkała w Hamburgu, gdzie wyszła za mąż za adwokata doktora Zygmunta Heckschera. Karol w Barnim (obok Poczdamu) był wydawcą czasopisma „Die Gartenschönheit”. Ernst był doktorem inżynierem budowy okrętów i ich technicznego oprzyrządowania, pracując w firmie Hamburg — Amerika — Linie, mieszkał w Othmarschen obok Hamburga. Marta wyszła za mąż za kupca Oskara Kühla z Berlina. Hulda Julia Augusta (1834—1906), wyszła za mąż za kupca Louisa Grossmana (małżeństwo to posiadało ośmioro dzieci, z którego prof. dr Louis Grossman wykładał w Hamburgu. August Edward (1837—1915) — kupiec i literat. Kupiectwem trudnił się w pierwszym okresie swego dorosłego życia, później zajął się popularyzacją dziejów miasta. W 1900 r. opublikował „Aus Grünberges Vergangenheit. Gesammelte Bilder zur Geschichte der Stadt, nach vorhandenen Chroniken und sonstigen Oberlieferungen”. Posiadał troje dzieci, w tym Maxa (1867—1930) — tajnego radcę i profesora budowy mostów w Wyższej Szkole Technicznej w Dreźnie. Po ukończeniu z wyróżnieniem Zielonogórskiej Szkoły Realnej rozpoczął studia w Wyższej Szkole Technicznej w Charlottenburgu. Po studiach zajął się pracą

naukową. Prace jego wykorzystano m.in. w pruskim ministerstwie gospodarki. Od 1896 r. był asystentem prof. Georga Wertensa w Wyższej Szkole Technicznej w Dreźnie. W 1900 r. został profesorem tejże uczelni. Specjalizował się w wysokich budowach żelaznych, maszynach ciężkich, maszynach budowlanych i statystyce dla potrzeb architektów. Wykładał teorię żelazobetonu w Dreźnie. Napisał i opublikował podstawowe dzieło „Eisenkonstruktionen des Ingenieurhochgebändes”, które do 1924 r. wydano pięciokrotnie. Z innych jego dzieł należy wymienić „Baumateriale Kunde”, „Balkenbrücken in Eisenbeton”, „Statik der Eisenkonstruktionen und Eisenbau”, „Grundzüge des Eisenbetonhaus”. W czasie pierwszej wojny światowej pracował w Czerwonym Krzyżu. Drugi syn Augusta Foerstera (ur. 1866 r.) był również profesorem w Wyższej Szkole Technicznej w Dreźnie. Interesował się chemią. Kolejne dziecko Adolfa Fryderyka, córka Agnes-Luisa Eleonora (1838—1883) wyszła za mąż za dr med. Emila Ludwiga. Z tego małżeństwa pochodziło troje dzieci. Z pozostałych dzieci Fryderyka, Ida (1841—1878) wyszła za mąż za G. von Bucholtza, Juliusz zmarł w 5 dni po urodzeniu, Georg Karol Fridrich (1848—1929) był w Zielonej Górze kupcem, wreszcie Gertruda Albertyna Fryderyka Eleonora (1849—1888) wyszła za mąż za Maxa Ehrhardta.

Światność rodu Foersterów przypadła na wiek XIX, w którym to manufaktury sukiennicze za sprawą Jeremiasza i Fryderyka przekształcone zostały w nowoczesne fabryki. Trudno byłoby sobie wyobrazić XIX-wieczną Zieloną Górę bez Foersterów. Decydowali praktycznie o wszystkich dziedzinach życia. Jednak pod koniec XIX i na początku XX w. losy świetnie rozwijającej się firmy mocno się skomplikowały. Potomkowie Fryderyka coraz częściej wychodzili z tradycyjnego układu kupiecko-przedsiębiorczego. Wśród nich był i historyk, byli profesorowie. Wiązało się to najczęściej z opuszczeniem przez nich rodzinnego miasta. W 1878 r., kilka lat po śmierci Fryderyka, część fabryki wykupili angielscy przemysłowcy Aldroyd i Bakley; w 1884 r. powstała spółka akcyjna pod nazwą Angielska Manufaktura Materiałów Wełnianych, by w 1915 r. przekształcić się w Deutsche Wollenwaren Manufaktur. Po przejściu fabryki „Jeremias Foerster” jeszcze przez pewien czas tylko jeden z potomków pozostał kupcem.

W latach trzydziestych XX w. nazwisko zostało wyeliminowane z wykazu zielonogórskich firm. W księdze adresowej z tych lat znajduje się 9 nazwisk, wśród których były: trzy wdowy, dwu robotników, szewc i ślusarz.

Opracowano na podstawie:

1. „Grünberger Wochenblatt”, Nr 99 z 8.XII.1873 — notatka pośmiertna.
2. Hugo Schmidt, Einiges über die Grünberger Tuchmacherfamillie Foerster, „Grünberger Blätter”, Heft 42, September 1930.
3. Ralph Friedrich Gottlob Förster, Der königliche Kaufmann von Grünberg, w: Welt und Heimat. Beilage zum „Grünberger Wochenblatt”, nr 42 z dn. 20.10.1935 r.
4. Adressbuch des Kreises Grünberg Schles. mit den Städten Rothenburg und Deutsch — Wartenberg 1937—1938, Grünberg 1937.

III ŹRÓDŁA I MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

ŻYCIE GOSPODARCZE ZIELONEJ GÓRY W LATACH 1740—1755 W ŚWIELE STATYSTYK GOSPODARCZYCH

Zielona Góra w latach 1740—1755 miała rozwinięte dwie dziedziny gospodarcze, które decydowały o zasobności jej mieszkańców: sukiennictwo i uprawa winnej latorośli. O ile w produkcji sukna można zauważyć względną stabilizację, to liczby w produkcji wina ulegają silniejszym wahanom. Spowodowane to było m.in. wymarzaniem winnej latorośli podczas silnych mrozów wiosennych.

W produkcji sukna zatrudnionych było ponad 50% mieszkańców miasta, gdyż oprócz sukienników występują takie grupy zawodowe, jak postrzygacze sukna, przygotowawcze, farbiarze itp. Przy dużej produkcji — pierwsze miejsce na całym Śląsku — istotnym problemem stawał się han-

TABELA 1

WIELKOŚĆ PRODUKCJI SUKNA I SUKIENNIKÓW W ZIELONEJ GÓRZE W LATACH 1740—1755 NA TŁE LICZBY MIESZKAŃCÓW I INNYCH ZAWODÓW

Rok	Liczba mieszkań- ców	Liczba majstrów sukienniczych	Liczba czeladników sukienniczych	Wielkość pro- dukowanego sukna (w szt.)	Innych mistrzów w pozostałych zawodach
1740	3494	466	94	9468	—
1741	—	449	58	7942	—
1742	—	464	60	8997	—
1743	—	461	72	10670	—
1744	—	493	65	10683	—
1745	—	494	71	12228	—
1746	—	490	78	12368	—
1747	—	504	82	12678	—
1748	—	502	96	11027	—
1749	—	506	94	11268	—
1750	4706	500	88	10761	321
1751	4801	501	86	10633	322
1752	4705	503	73	11693	330
1753	4669	501	86	12173	335
1754	4682	503	88	12604	336
1755	4742	493	107	12238	336

del tym towarem. Wyodrębnić można dwa główne kierunki: zachodni — do Lipska, Frankfurtu nad Menem i do Hamburga oraz wschodni — do Gdańska i Polski (ogólnie).

Analizując tabele, należy zauważyć, iż około 70% wyprodukowanego sukna było przeznaczone na eksport, a w jego ramach — 50% szło do Lipska. Nie oznacza to wcale, że głównym odbiorcą sukna zielonogórskiego była Saksonia. To targi lipskie, jako punkt ożywionego handlu europejskiego, dawały szansę suknom zielonogórskim trafić za pośrednictwem kupców polskich i rosyjskich na rynek wschodni. Oprócz tego, sukno szło bezpośrednio na targi na terenie Rzeczypospolitej i do Gdańska. Rubrykę — „do Wrocławia” należy rozumieć również jako „rynek wschodni”, gdyż z Wrocławia prowadziły ważne drogi handlowe do Krakowa i na Ukrainę.

TABELA 2

KIERUNKI WYWOZU SUKNA Z ZIELONEJ GÓRY
(w sztukach)

Rok	Lipsk	Norymberga	Frankfurt nad Menem	Gdańsk	Polska	Wrocław
1740	3633	663	973	542	843	991
1741	3108	304	508	922	1089	1229
1742	2828	254	368	782	985	1118
1743	3963	792	518	1156	1334	1197
1744	3818	617	627	905	1014	1290
1745	4917	418	986	1302	1771	1387
1746	4612	402	803	1382	1404	1287
1747	4702	485	809	1412	1468	1450
1748	3624	412	707	1085	1075	1218
1749	5665	833	720	817	848	1183
1750	4362	563	1240	1156	944	1253
1751	4276	687	862	982	1298	1476
1752	4551	693	720	1451	1656	1489
1753	4842	565	610	1368	1584	1976
1754	4811	215	1086	1402	1654	1964
1755	4582	254	1018	1313	1147	1924

TABELA 3

WIELKOŚĆ PRODUKOWANEGO WINA W ZIELONEJ GÓRZE
I UZYSKIWANEGO STĄD DOCHODU W LATACH 1741—1755
(wielkość produkcji w wiadrach á 80 kwart, wartość w rthl)

Rok	Wiadra	Wartość
1	2	3
1741	231 1/4 wiader	693 rthl 18 ggr.
1742	245 wiader	735 rthl 18 ggr.
1743	1720 wiader	5160 rthl 18 ggr.
1744	4663 3/8 wiader	13390 rthl 3 ggr.

1	2	3
1745	4257 3/8 wiader	12772 rthl 3 ggr.
1746	9753 3/4 wiader	29261 rthl 6 ggr.
1747	3993 1/4 wiader	11979 rthl 18 ggr.
1748	10171 1/2 wiader	30514 rthl 12 ggr.
1749	7838 1/2 wiader	23514 rthl
1750	9885 1/2 wiader	29655 rthl
1751	8124 1/2 wiader	24373 rthl 12 ggr.
1752	6285 3/4 wiader	18857 rthl 6 ggr.
1753	2182 4/8 wiader	6546 rthl 9 ggr.
1754	4466 5/8 wiader	13399 rthl 21 ggr.
1755	5876 3/8 wiader	17629 rthl 3 ggr.

Powyższe zestawienia opracowano na podstawie akt Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, Akta m. Zielona Góra, Rep. 25 Nr 203.

IV RECENZJE I NOTY BIBLIOGRAFICZNE

DEUTSCHLANDS GRENZEN IN DER GESCHICHTE.
Herausgegeben von Alexander Demandt, München 1990, ss. 304

Sam pomysł opracowania monografii obejmującej tematykę granic Niemiec, ujętą zarówno w historycznej zmienności jak i współcześnie, pojawił się w środowisku historyków i geografów Uniwersytetu w Berlinie zimą 1987/1988. W tym czasie zostały przygotowane geograficzne studia dotyczące „naturalnych” granic Niemiec. Równocześnie z pracami nad historyczną monografią granic Niemiec toczyły się spory i dyskusje wokół terminu „Mittellage” — „środkowego” położenia Niemiec w dziejach, we współczesnej i przyszłej Europie. Pierwsze wydanie monografii ukazało się w 1989 r. — drugie, poprawione i uzupełnione, będące przedmiotem naszych uwag, w Monachium w 1991 r. Książka ta ukazała się przed zjednoczeniem obu państw niemieckich, toteż niektóre spostrzeżenia i dyskusje przedstawione w niej straciły na aktualności. Podobnie rzecz się ma w przypadku rozdziału napisanego przez Helmuta Wagnera, odnoszącego się do wewnętrznych niemieckich granic, ukazanych — trzeba to przyznać — w sposób obiektywny. Jednocześnie przedstawiona została granica wschodnia Niemiec, autorstwa Klausa Zernacka.

Monografia składa się z siedmiu rozdziałów. Dwa pierwsze (Granice w historii Niemiec — Aleksandra Demandta i Niemieckie „naturalne” granice — Hansa Dietricha Schultza) są wprowadzeniem: co współcześnie i dawniej rozumiano pod pojęciem Niemcy, kiedy się ono pojawiło, jakich znaczeń nabierały i nabrały terminy „Deutschland” i „Grenzen”. O ile aspekty polityczne, geograficzne i historyczne mają tutaj swoje wyjaśnienie, to podział Niemiec po 1945 roku nie znajduje — w opinii autorów wprowadzenia — żadnego uzasadnienia. A. Demandt stwierdził, wyprzedzając wydarzenia 1991 roku, iż sytuacja granic Niemiec zostanie unormowana drogą pokojową.

Interesujący dla czytelnika jest rozdział drugi, odnoszący się do niemieckich „naturalnych” granic. H. D. Schultz przedstawił tu próby wyjaśnienia terminu „Niemcy”, podając przy tym autorów różnych koncepcji granic Niemiec, a jednocześnie wyjaśniając kierunki polityki powiększania, tworzenia i regulowania „naturalnych” granic przez Niemcy w ciągu dziejów. Dla nas interesujące jest pokazanie przechodzenia Niemiec z tzw. „Herzen” Europy do „Mitteleuropa” w XX wieku. Autor stwierdza, iż nurtujące pytanie „Was ist Deutschland?” i gdzie jest środek Europy? znalazło swoją odpowiedź w dniu dzisiejszym po zmianach w Europie Wschodniej i Środkowej. Dziś, kiedy wszyscy tworzymy jedną

Europeę, problem geografów: co jest „środkiem” powoli podlega innemu ujęciu.

Rozdział trzeci odnosi się do granic północnych Niemiec (Reimer Hansen), dalej granic wschodnich, a następnie południowych (Josef Riedmann) i zachodnich (Ilja Mieck).

Dla polskiego czytelnika szczególne znaczenie ma rozdział „Deutschlands Ostgrenze”. Klaus Zernack omówił dość szczegółowo wydaną w 1971 r. monografię Gerarda Labudy „Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych”. O ile w niektórych momentach K. Zernack nie zgadza się z Labudą, to jednak stara się szukać podstaw granicy niemiecko-polskiej w historii stosunków między obydwooma państwami. Interesujące jest stanowisko autora odnoszące się do rozbiorów Polski i udziału Prus w tworzeniu ich nowej granicy wschodniej. Wskazuje na potęgowanie się po 1815 r. „negatywnej polityki Prus wobec Polski” i różne koncepcje widzenia państwa polskiego w planach Bismarcka. Dalej zajmuje się okresem międzywojennym i określa granicę obydwu stron w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku jako „krwawiącą”. Przychyła się do tezy wysuniętej przez G. Labudę, dotyczącej wyznaczenia granicy polsko-niemieckiej po 1945 roku, wskazując jej piastowską genezę. Niemiecki autor realnie patrzy w przyszłość widząc powstanie federalnego państwa niemieckiego na obszarze między Renem a Odrą. Zapoczątkowany przez W. Brandta kierunek polityki Niemiec wobec granicy wschodniej to punkt zwrotny w stosunkach polsko-niemieckich.

Monografia warta jest zalecenia polskiemu czytelnikowi, a zwłaszcza geografom i historykom. Każdy rozdział zawiera odpowiednią literaturę przedmiotu, co dodatkowo wzbogaca jej walory naukowe.

BOGUMIŁA BURDA

**ZBIGNIEW LESZCZYŃSKI,
DEUTSCHLAND — EINIG — VATERLAND.
DAS VEREINIGUNGSPROZESS DER BRD UND DER DDR
IM SPIEGEL DER DEUTSCHEN PRESSE.**

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, Rzeszów 1991, ss. 340

Wprawdzie omawiana książka pomyślana była przez Autora jako podręcznik dla studentów historii i filologii germańskiej, to jednak w rezultacie czytelnik otrzymał bardzo kompetentny zestaw dokumentów i publikacji dot. procesu jednoczenia Niemiec w latach 1989—1990. Problem zjednoczenia Niemiec — poza samymi Niemcami — wzbudził naturalne zainteresowanie w państwach sąsiednich, w tym ze zrozumiałych względów także i w Polsce. Zawodowy polityk, historyk czy dziennikarz-publicysta, aby uzyskać pełny obraz dyskusji, jaką toczyli na przełomie lat 80. i 90. sami Niemcy musiał śledzić na bieżąco z uwagą prasę codzienną i czasopisma niemieckie w obu państwach niemieckich i do tego wszelkich orientacji politycznych. W gorszej sytuacji był normalny czytelnik interesujący się problematyką niemiecką, który stanowisko różnych polityków, intelektualistów i publicystów niemieckich w tej kwestii śledzić mógł jedynie z omówień prasy niemieckiej w polskich tygodnikach. Pamiętać bowiem trzeba, że proces zjednoczenia Niemiec zbiegł się w czasie z kryzysem ekonomicznym w Polsce, co przerwało regularny dopływ prasy codziennej i czasopism specjalistycznych z obu państw niemieckich do Polski. Dobrze się zatem stało, że prof. Zbigniew Leszczyński dokonał reprezentatywnego wyboru najciekawszych publikacji niemieckich i dokumentów oraz udostępnił je w wersji oryginalnej polskiemu czytelnikowi.

Mimo że Autor przyjął za daty graniczne swej publikacji wczesną jesień 1989 roku (ostatnie obchody rocznicy powstania NRD i obalenie berlińskiego muru) oraz październik 1990 roku (przystąpienie NRD do RFN, wspólne posiedzenie obu parlamentów, wybory w nowych landach), to jednak w kilku sprawach poczynił uzasadnione odstępstwa. Słusznie przypomniał wcześniejsze stanowisko obu państw niemieckich w kwestii zjednoczenia oraz odpowiednie fragmenty konstytucji RFN (art. 23 i 246 oraz preambuła). Przytoczył też kilka istotnych materiałów z końca 1990 roku, w tym układ zjednoczonych Niemiec z Polską regulujący kwestie graniczne (16 listopada) oraz wyniki wyborów w RFN z 2 grudnia 1990 r.

Poza obszernym wstępem, w którym Autor charakteryzuje przemiany w Niemczech w latach 1989—1990 oraz wyjaśnia kryteria doboru materiału zawartego w książce, publikacja składa się z czterech części: publicystyki i wypowiedzi polityków, wyboru dokumentów, tablic i wykresów oraz kroniki wydarzeń.

Naturalnie podstawową część książki stanowi wybór publicystyki i wypowiedzi polityków i intelektualistów w kwestii jedności Niemiec. Autor przytoczył aż 128 obszernych wypowiedzi, wybranych z 30 tytułów gazet, tygodników, miesięczników i kwartalników reprezentujących wszystkie główne orientacje polityczne w Niemczech. Reprezentowane w wyborze są m.in. organ partii komunistycznej „Neues Deutschland”, lewicowo-radykalny „Konkret”, katolicko-konserwatywny „Rheinischer Merkur”, protestancki „Deutsche Allgemeine Sonntagsblatt”, organ teoretyczny SPD „Die Neue Gesellschaft/Frankfurter Hefte”, rządowy „General-Anzeiger” jak i wielonakładowe tytuły: „Die Zeit”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Die Welt” czy „Der Spiegel”. Wśród cytowanych autorów mamy zarówno wybitnych polityków (Kohl, Schmidt, Lafontaine, Honecker, Modrow, de Maiziére, Vranitzky, Thatcher i in.), jak i znanych ludzi pióra: Grass, hr. Dönhoff, Heym, Jäckel, Ch. Wolff, Biermann i wielu innych najwybitniejszych niemieckich dziennikarzy i publicystów.

Dla ułatwienia lektury tej części książki Autor podzielił zebrany materiał na 10 rozdziałów tematycznych. Pochwalić trzeba trafność wybranej tematyki. I tak w I rozdziale mamy wcześniejsze teksty pod wspólnym tytułem „Die nationale Frage”, II zawiera publikacje na temat ostatniego jubileuszu „państwa robotników i chłopów” oraz wypowiedzi polityków i prostych ludzi o przyszłości NRD. Rozdział III grupuje publikacje na temat sporu o drogę do jedności Niemiec, a IV obawy sąsiadów Niemiec i niemieckie reakcje na nie. Duży rozdział V pt. „Ist die Einheit nicht zu teuer?” gromadzi publikacje o gospodarczych aspektach zjednoczenia. Dwa rozdziały wypełniają opinie intelektualistów o drodze do jedności i rozważania o niemieckiej kulturze, literaturze. Interesujące są w tej części zwłaszcza refleksje na temat dwóch niemieckich kultur i poszukiwaniach drogi do ogólnoniemieckiej kultury. Znajdujemy tu też krytyczną i samokrytyczną ocenę literatury i sztuki NRD. Jeden z rozdziałów nosi tytuł „Die Polen und Deutschen — auf dem Weg zur Verständigung”. Znajdujemy w nim m.in. artykuł A. Michnika pt. Czy istnienie NRD leżało w interesie Polski. („Der Spiegel” z 16.10.1990), uwagi Kohla o postulatach tzw. „wypędzonych”, wywiad z premierem T. Mazowieckim („Der Spiegel” 5.11.90), interesujący artykuł hr. Dönhoff „Deutsche und Polen beginnen ein neues Kapitel” („Die Zeit” 9.11.1990), a ponadto kilka publikacji o nowym układzie granicznym oraz o mniejszości niemieckiej na Śląsku. Ze zrozumiałych względów ta część budzi największe zainteresowanie polskiego czytelnika i powinna go w pełni satysfakcjonować.

Walory książki Z. Leszczyńskiego podnosi też różnorodność form wypowiedzi zawartych w zbiorze. Oprócz artykułów problemowych są tam także wywiady, felietony, reportaże, komentarze, omówienia wyników badań demoskopijnych i ankiet czytelniczych, a także doniesienia agencyjne, protokoły rozmów telefonicznych przywódców państwowych itp. Można dyskutować czy niektóre zawarte w tej części materiały nie powinny znaleźć się w części dokumentacyjnej np. sprawozdania z obrad parlamentarnych (s. 117 i in.) dot. kwestii układu z Polską.

W sumie czytelnik otrzymał reprezentatywny i obiektywny przegląd stanowisk poszczególnych środowisk i sił politycznych w Niemczech na

węzłowe kwestie procesu zjednoczeniowego oraz odpowiedź na obawy sąsiadów Niemiec na konsekwencje tego procesu.

Natury redakcyjnej jest pretensja do Autora wyboru, że spis zawartych w zbiorze publikacji został „ukryty” niemal w środku książki (s. 283—291), co bardzo utrudnia jego znalezienie. Tradycyjny spis treści zawiera bowiem jedynie spis tytułów rozdziałów i części.

W części zawierającej dokumenty znajdujemy m.in. — jak już wspomniano — fragmenty Konstytucji RFN, układ podpisany przez tzw. „4+2” 12.09.1990 roku, układ polsko-niemiecki z 16 listopada 1990 roku i in.

Część następna przybliży polskiemu czytelnikowi nowe państwo niemieckie w liczbach, wykresach i zestawieniach. Zawarto tu m.in. podstawowe dane demograficzne, sylwetki premierów nowych landów, zestawienie kanclerzy RFN od 1949 r., skład aktualnego (1990) rządu RFN, skład parlamentu, wyniki wyborów w nowych landach i in. W tej części znajdują się też liczne materiały poglądowe od mapy i herbów po graficzne zestawienia dot. bezrobocia, układu sił politycznych w parlamencie itp.

Końcowa część publikacji to kronika wydarzeń. Rozpoczyna ją informacja z 2 maja 1989 roku o przekraczaniu przez obywateli NRD granicy węgiersko-austriackiej, a kończy wiadomość z 17 grudnia 1990 o ustąpieniu byłego ostatniego premiera NRD Lothara de Maiziére ze składu nowego rządu ogólnoniemieckiego na skutek zarzutów o jego współpracy ze Stasi.

Jak z powyższego przeglądu zawartości omawianej książki wynika, mamy do czynienia z pierwszym na polskim rynku czytelniczym w miarę kompletnym zestawem materiałów na temat przemian, jakie zaszły w latach 1989—1990 u naszego zachodniego sąsiada. Uwzględniając okoliczność, że ci, którzy naprawdę interesują się problematyką niemiecką znają też język niemiecki, fakt opublikowania materiałów w języku oryginału nie może być przeszkodą, a jest raczej jej zaletą dla czytelnika.

Być może, że należało uzupełnić książkę krótkim zestawem bibliograficznym, gdyż na rynku niemieckim niemal na bieżąco w latach 1989—1991 ukazało się wiele interesujących na ten temat publikacji. Autorowi zbioru, który tak dokładnie spenetrował prasę niemiecką tego okresu, były one zapewne znane.

HIERONIM SZCZEGÓŁA

**HERBERT NOWAK, MOJE POCYNKI A NJEPOCYNKI.
DOPOMNJEŃKI ZE SEDYM LÉTŽASETKOW.**

Ludowe Nakładnistwo Domowina, Budyšin 1991, ss. 165

Autor recenzowanej pracy pisze we wstępie, że chciał swoimi wspomnieniami wzbogacić literaturę dolnołużycką (serbołużycką) i zamiar ten udało mu się w pełni zrealizować. Każdy taki fakt należy skrupulatnie odnotować, ale nie tylko z tego powodu warto sięgnąć po te wspomnienia. Ich szczególny walor polega na tym, że pisze je serbołużycki pastor luteński, a zatem przedstawiciel tej części społeczeństwa „enerdowskiego”, która była ograniczona w swoich prawach. Nie bez znaczenia jest również i to, że ukazały się one w dwa lata po zjednoczeniu Niemiec.

Wprawdzie w ostatnich latach ukazało się sporo wspomnień, jednakże wiele spośród nich ma charakter rozliczeniowy albo kombatancki. Analizowanych tu wspomnień nie można zaliczyć do żadnego z tych nurtów. Chociaż spisane zostały w latach 1984—1991, ich autor nie uległ panującemu wówczas trendom i dzięki temu otrzymaliśmy barwną panoramę czasów, w których przyszło mu żyć i działać. Może sposób nakreślenia tego obrazu jest zbyt tradycyjny, ale za to bardzo osobisty, bez przemawiania w czyimś imieniu, pozbawiony emocji. Pamiętnik mądrego człowieka zawsze będzie budził żywe zainteresowanie czytelników i badaczy. Trudno oprzeć się ich urokowi i nie dostrzec głębi i celności myśli autora.

Urodził się on 23 kwietnia 1916 r. w Gołynku (n. Gallinchen) koło Chociebuża na Dolnych Łużycach. Już od najmłodszych lat współpracował z lokalnymi gazetami, a także uczestniczył w serbołużyckiej działalności społecznej. Umożliwiło mu to nawiązanie znajomości z wybitnymi przedstawicielami ludności łużyckiej, a także społeczności międzynarodowej. Jak każdy szanujący się inteligent serbołużycki odbył podróże po swojej krainie. W latach późniejszych podróżował i po innych krajach, głównie jednak słowiańskich (Polska, Czechy, Bułgaria i in.). W czasach jego gimnazjalnej nauki w Chociebużu doszło do przejęcia władzy w Niemczech przez Hitlera. Młody człowiek uświadomił sobie znaczenie tego faktu na przykładzie losów kolegi ze szkolnej ławy Herberta Lippmanna, który jako Żyd musiał emigrować do Australii.

Zdając sobie sprawę z tego, że duchowny serbołużycki musi poznać jeszcze jeden język słowiański, by mógł przy jego pomocy udowodnić do jakiej rodziny wielkich języków należy jego własny, podejmuje wyprawę do Wrocławia. Tam zapoznaje się z kulturą i językiem polskim oraz zaprzyjaźnił się z wieloma Polakami. W tym miejscu warto podkreślić, że

Herbert Nowak w swoich pamiętnikach wielokrotnie wspomina Polskę i Polaków, o których wyraża się z uznaniem. Nie oznacza to jednak, że jego opinie są bezkrytyczne.

Zaostrzenie polityki hitlerowskiej wobec ludności, a przede wszystkim inteligencji łużyckiej, spowodowało ograniczenie ich pozycji politycznej i społecznej. Wielu z nich dostaje się do obozów koncentracyjnych lub zostaje wcielonych do wojska. Taki los spotkał autora recenzowanych wspomnień, który jako duchowny przebywał w wielu szpitalach na różnych frontach II wojny światowej. W gorszej sytuacji był Frido Mětsk, z którym nasz autor utrzymywał korespondencyjne kontakty, bo musiał walczyć z bronią w rękę, a później dostał się do radzieckiej niewoli. Fakty te miały ogromne znaczenie dla ich przyszłej działalności, albowiem F. Mětsk zostaje marksistą, a H. Nowak będzie kontynuował karierę duchownego.

Pod koniec wojny otrzymał on stanowisko pastora w Katowicach, gdzie zetknął się ze wszystkimi tymi problemami, które przeżywała ludność polska i niemiecka na tym terenie. Szczególnie trudna była sytuacja tzw. „wasserpolaków”, którzy mówili dialektem lub słabo znali język polski, bowiem często byli traktowani jak Niemcy.

W 1945 r. los tak sprawił, że w jednym wagonie uchodzili za Nyse Łużycką: nasz bohater, Niemcy śląscy, Ślązacy, „wasserpolacy” i Żydzi. Wśród tych ostatnich było wielu takich, którzy przeżyli obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Wprawdzie uchodzili oni do Niemiec, ale nie tam chcieli pozostać, a nawet nie w Europie, lecz przez Berlin i Hamburg wędrowali do USA.

Po powrocie na Łużycę H. Nowak myślał cały czas o objęciu parafii serbskiej, ale nigdy nie udało mu się tego zrealizować. Na jego prośby odpowiadano mu niezmiennie, że powinien być neutralny. Zaleceń tych nie traktował poważnie, bo zdawał sobie sprawę z tego, jak były one szkodliwe dla społeczności łużyckiej. Stanowisko pastora luterańskiego ułatwiało mu zajmowanie się działalnością opozycyjną, choć była to tzw. opozycja legalna. W każdej z miejscowości, w której przyszło mu pracować, odnajdował kulturę, przeszłość, imiona i nazwiska ludności łużyckiej. Spotykał się i korespondował z najwybitniejszymi przedstawicielami swojego narodu. Pisał i działał na rzecz rozwoju tej starej kultury słowiańskiej.

Z kart tego pamiętnika wylania się obraz życia i pracy inteligenta łużyckiego, który jest wierny uniwersalnym wartościom, ale jednocześnie wzbogaca dorobek kulturalny swojej małej społeczności. Obala w ten sposób, spotykany dość często, zarzut niemieckich działaczy politycznych, że Łużyczan cechuje egoizm narodowy. W żadnym wypadku nie można zgodzić się z takimi opiniami, czy też z twierdzeniami, że jest to etniczny skansen lub rezerwat na mapie nowożytnej Europy. Autor tych wspomnień posługuje się w mowie i piśmie dwoma językami (niemieckim i łużyckim), czyta w oryginale dzieła pisarzy polskich (np. H. Sienkiewicza „Quo vadis”), a także zna dobrze język angielski. Jest to więc Europejczyk, który przez kulturę niemiecką czuje się związany z Europą Zachodnią, a dzięki swojemu pochodzeniu jest zdomowiony w słowiańskiej części tego kontynentu.

Wspomnienia te przybliżają nam zupełnie inny obraz Łużyc. Nie ma w nich folkloru, romantyzmu, tęsknoty za przemijającą świetnością, ale są fakty, które dostatecznie mocno komentują to wszystko, co przeżył Łużyczanin-Europejczyk w XX wieku. Warto zabiegać o polski przekład tych ciekawych i mądrych wspomnień.

TOMASZ JAWORSKI

WOLF OSCHLIES, DIE SORBEN — SLAWISCHES VOLK IM OSTEN DEUTSCHLANDS.

Friedrich — Ebert — Stiftung, Bonn — Bad Godesberg 1991, ss. 80

Wydanie tej niewielkiej książeczki nie jest dziełem przypadku, albowiem zjednoczenie Niemiec w 1989 r. postawiło na porządku dziennym problem istniejącej tam serbołużycyjskiej mniejszości narodowej. Trzeba pamiętać, że ma to miejsce już po raz trzeci w tym stuleciu, bo najpierw w 1918/19 r., a później w latach 1945—1949. Wprawdzie w Niemczech istnieją i inne mniejszości, jak np. Fryzowie, czy Duńczycy, ale Serbołużyczanie należą do wielkiej rodziny narodów słowiańskich, chociaż od wielu wieków związani są z kulturą niemiecką. Poparcie ze strony słowiańskich pobratymców nigdy nie było zbyt efektywne, choć bywały okresy większego zainteresowania. Ale działają w tych krajach (przede wszystkim w Polsce, Czecho-Słowacji i Rosji) grupy sympatyków, które interesują się kulturą i prawami politycznymi Serbołużyczan. Pamiętać też trzeba, że istnieje duża emigracja serbołużycyjska w Kanadzie, USA i Australii, która coraz aktywniej wspiera swoich rodaków. Nic więc dziwnego, że tak szybko podjęto w Niemczech to zagadnienie i zaliczono je do najistotniejszych na obecnym etapie budowy nowego państwa.

Pośpiech ten odbił się niekorzystnie na konstrukcji książki i jej wartości merytorycznej. Jeżeli chodzi o konstrukcję, to składa się ona ze wstępu, 7 rozdziałów i zakończenia. Wstęp i rozdział pierwszy poświęcone są ogólnym rozważaniom na temat położenia i obecnego stanu Łużyc, a także stosunku NRD do Serbołużyczan. W drugim rozdziale przechodzi Autor do przedstawienia dziejów tego narodu. Rozdział ten zatytułowany jest: „Od Prokopiusza do Prus”. Pierwsza część tego tytułu nie budzi zastrzeżeń, ale Prusy zaakcentowane zostały chyba przypadkowo. Jeżeli natomiast Autor chciał w ten sposób podkreślić ich znaczenie dla odrodzenia kulturalnego Łużyc, to próba ta rozmija się trochę z rzeczywistością historyczną. Nie oznacza to jednak, że Prusy nie miały w tym swojego udziału, ale pamiętać należy, iż większą rolę odegrały idee Oświecenia, czy Saksonia oraz Czechy. Wynika to również w pewnym stopniu z treści tego rozdziału i dlatego lepiej by było go zatytułować: „Od Prokopiusza do Oświecenia”. Jest to ważne i z tego względu, że dopiero od 1848 r. naród ten zaczyna wyrażać swoją wolę polityczną, która została rozbudzona w okresie Oświecenia. Prowadzi nas to do wniosku, iż rozdział trzeci, który nosi tytuł „Serbołużyczanie do 1918 r.”, można było podzielić na dwa podrozdziały. Przemawiają za tym nie tylko wspomniane rozbudzenie polityczne, ale i ich rozwój kulturalny i gospodarczy

w drugiej połowie XIX wieku. Rozdział czwarty „Od Wersalu do Poczdamu” w zwięzły sposób przedstawia losy Serbołużyczan, choć i tu można było więcej uwagi poświęcić polityce hitlerowskiej, bo bez tego trudno zrozumieć postawy polityczne wielu Łużyczan w następnym okresie. Dwa następne rozdziały zostały w stosunku do poprzednich znacznie rozbudowane, bo piąty ma 5, a szósty — 4 podrozdziały. Rozdziały te, a także I, dotyczą powojennych dziejów, a zatem na tym właśnie okresie koncentruje swoją uwagę Autor. Jeżeli natomiast chodzi o proporcje, to można zauważyć, że lata 1945—1949 zostały znacznie dokładniej przeanalizowane niż następne 40 lat. Jest to zrozumiałe, bo wtedy decydowały się losy Łużyc, a wielu polityków widziało w tym „szanse” związania się z Polską lub Czechami, albo w oparciu o te państwa uzyskania niezależnego bytu. Problematyka ta jest niezwykle ciekawa — niezależnie od tego, czy owa „szansa” rzeczywiście istniała. Okres „enerdowski” nie został już tak dokładnie przedstawiony, mimo że Autor odwołuje się do niego w wielu innych miejscach (wstęp, zakończenie itp.), co czyni go osią całej pracy. Takie rozproszenie nie służy dobrze analizowanej problematyce i osłabia jej zwartość konstrukcyjną.

Podobnie jest z zawartością merytoryczną, na której zbyt często odciśka się dzisiejszy punkt widzenia. Prezentyzm ów nie ułatwia dojścia do prawdy, bo nie uwzględnia realiów historycznych. Przykładem tego niech będzie nazwanie Kurta Krjenca brutalnym stalinistą (s. 52) za to, że był zwolennikiem realizmu socjalistycznego w literaturze oraz integracji Niemców i Serbołużyczan. Nie bronię Krjenca, ale za takie grzechy można oskarżyć wielu innych.

Inną słabością tej pracy jest brak dokładnej kwerendy archiwalnej. Wprawdzie Autor wykorzystał dostępne mu źródła drukowane lub publicystyczne, ale nie oddają one istoty zachodzących zmian oraz wagi poszczególnych wydarzeń. Dowodem tego może być np. przecenienie znaczenia „Prołużu” (s. 41) — polskiej organizacji na rzecz Łużyc, działającej spektakularnie, a pominięcie powstałego w Warszawie w czasie wojny „Serbo-Łużyckiego Komitetu Narodowego”. Zupełnie niezrozumiałe jest powoływanie się na opinie czeskie o polskim zaangażowaniu się w problematykę serbołużycką (s. 40), skoro istnieją polskie źródła na ten temat, a rywalizujący z Polską Czesi nie mogli być obiektywni, o czym Autor dobrze wiedział.

Mimo tych uwag krytycznych nie można zapominać, że Autor podjął się trudnego zadania, bo chciał na nowo i w miarę obiektywnie przedstawić dzieje tej małej społeczności w Niemczech. Drugą zaletą tej pracy jest to, że próbuje ona dokonać bilansu stosunków panujących na Łużycach w okresie „enerdowskim”. Autor słusznie zwraca uwagę na dwie strony tego zagadnienia. Z jednej strony była fasada, czyli podwójne nazwy miejscowości, ulic i urzędów, zaś w kioskach czasopisma, a w szkołach język serbołużycki, istniał też Instytut Serbski i „Domowina”, rozwijała się nauka, odbywały się wreszcie uroczystości i festiwale. A z drugiej strony polityka energetyczna NRD była realizowana kosztem wsi łużyckich, na miejscu których powstawały kopalnie węgla brunatnego, natomiast kultura tego narodu była infiltrowana przez marksizm-leninizm, co powodowało jej alienację.

Dzisiaj należy ponownie zastanowić się nad sytuacją ludności serbołużyckiej i rozstrzygnąć problem, czy prowadzić w stosunku do niej politykę integracji, czy też koegzystencji. Nb. nie jest to nowy problem, istniał on zawsze, czyli od Prokopiusza. Taki sam dylemat mają Serbołużyczanie, którzy przez kulturę niemiecką czują się związani z Europą zachodnią, ale etnicznie usytuowani są w Europie środkowej. Autor tej pracy opowiada się za uszanowaniem kultury Serbołużyczan, czyli za koegzystencją.

Postawienie tego problemu uważam za jedną z najważniejszych zalet tej książki. Umożliwia to nowe spojrzenie na dzieje Łużyc i ludności serbołużyckiej. Warto zatem zastanowić się nad nowym podręcznikiem ich historii. Niezaprzeczalną wartością tej książki jest to, że inspiruje ona do dyskusji na analizowane przez nią problemy. Mimo przedstawionych tu pewnych zarzutów, spełniła ona swoją rolę. Autorowi należy pogratulować, że podjął się niemałego trudu, przygotował ciekawą i mądrą, bo pozabawioną stereotypów, pracę. Każdy kto interesuje się Łużycami i ludnością serbołużycką powinien po tę książkę sięgnąć.

TOMASZ JAWORSKI

SAGAN UND SPROTTAU IN DER SCHLESISCHEN GESCHICHTE, „LES VUES DE SAGAN”.

**Im Auftrag der Stiftung Kulturwerk Schlesien herausgegeben
von Werner Bein, Würzburg 1992, ss. 148.**

O charakterze publikacji wiele mówi już sam jej „albumowy” wygląd — grube i twarde okładki w kolorze ciemnej czerwieni, na ich tytułowej części kolorowy widok zamku książęcego w Żaganiu, 110 zdjęć; w tym 15 kolorowych; bardzo dobry papier.

Wydawcą książki jest Fundacja Śląskich Dziel Kultury (Die Stiftung Kulturwerk Schlesien) w Würzburgu, na której zlecenie jej opracowania jako dzieła zbiorowego dokonał Werner Bein. Z Przedmowy wynika, że ważną ogólnością zrodzenia się myśli o wydaniu tej książki było nabycie przez Fundację podczas aukcji w San Marino w 1989 r. wielu dzieł sztuki — gwaszy, akwarel, litografii, należących wcześniej do francuskiej rodziny szlacheckiej Talleyrand-Périgord, będącej właścicielem Żagania przez ponad 100 lat (do 1945 r.), a dotyczących właśnie obu tytułowych miast śląskich — Żagania i Szprotawy.

Na bazę źródłową bogatej zawartości ikonograficznej książki złożyły się też, obok wspomnianej aukcji, zbiory niektórych muzeów (Aachen, Regensburg) i zwłaszcza licznych bibliotek (Berlin, Göttingen, Herne, Wiedeń, Wrocław), a także — osób prywatnych.

Powiązanie Żagania i Szprotawy w jedną tytułową parę miast można by uzasadniać — w kontekście treści książki — nie tylko zgromadzonym odpowiednim materiałem ikonograficznym, bliskością geograficzną i zbieżnością losów dziejowych, ale także przynależnością od 1932 r. do jednego (w miejsce dotychczasowych dwóch) powiatu szprotawskiego, czy też faktem wydawania (po dziś dzień) periodyku pt. „Sagan — Sprottauer Heimatbriefe”.

Książka składa się, obok Przedmowy pióra Eberharda G. Schulza, z 16 krótkich — kilku lub najwyżej kilkunastostronicowych opracowań, ukazujących obydwa miasta, łącznie lub częściej oddzielnie, od różnej strony, ale głównie — i to jest dla niej charakterystyczne — jakby poprzez pryzmat „widzialnych” pomników ich przeszłości. Taki charakter mają nieco ogólniejsze opracowania Angeliki Marsch („Les vues”. Historisch Ansichten Sagan und Sprottau, s. 9—32) i Wenera Beina („Eine wohlgebaute Stadt” — Sagan in der schlesischen Geschichte, s. 33—46; Bilder aus Umgebung von Sagan und Sprottau, s. 126—143) oraz bardziej już uszczegółowione — Leonharda Tomczyka (Die Baudenkmäler der Stadt Sagan, s. 47—52), Friederike Gleich (Das Schloß zu Sagan, s. 53—62; Der herzogliche Park zu Sagan, s. 63—72), Bernarda Vogelsanga (Klei-

ne Theatergeschichte von Sagan, s. 73—76) czy też jedyne opracowanie Gerharda Schmidta wychodzące wprost poza Żagań i Szprotawę, mówiące o porcelanie z Gozdniczy (Porzellan aus Freiwaldau, s. 144—147). Obok tego są tu opracowania, które mówią o niektórych szczególniejszych okresach w dziejach Żagania i jego otoczenia (Matthias Weber, Das Herzogtum Sagan im Besitz der Herzöge von Sachsen 1472—1549, s. 77—79) czy Szprotawy (Johannes Schellakowsky, Sprottau im Wandel der Jahrhunderte, s. 105—114), w tym przypadku z przełomu XIX/XX wieku. Z okresem saskim w dziejach Księstwa Żagańskiego łączą się początki Reformacji i gminy ewangelickiej w Żaganiu, której skomplikowane dzieje przedstawia Ulrich-Hutter Wolandt (Aus der Geschichte der evangelischen Gemeinde in Sagan, s. 80—84). Wreszcie wyraźnie widoczny składnik książki stanowi przedstawienie niektórych bardziej znaczących postaci z dziejów obu miast. Dokonują tego zwłaszcza Karen Lambrecht (Johann Ignaz Felbiger 1724—1788 und das Stift der Augustiner-Chorherren zu Sagan, s. 85—90), Henk J. Koning (Carl Weisflog 1770—1828 — ein Biedermeierautor aus Sagan, s. 91—97), Joachim von Below (Die Herzoginnen von Sagan, s. 98—104) i Michael Huesmann (Heimatsuche: Heinrich Laube zwischen Sprottau und Wien, s. 115—122).

Książka jest bogata informacyjnie. Z jej kart czytelnik ma możliwość dowiedzieć się szczególnie wiele o rozwoju przestrzennym obu miast, o ich zabudowie i wystroju, o ich tworzeniu i twórcach, ale także o ich niszczeniu w części lub nawet całości przez liczne wojny, powodzie, pożary.

Ton wypowiedzi wszystkich autorów jest rzeczowy, spokojny, w pełni oddaje ducha nowych czasów. Np. tak w przypadku Żagania jak i Szprotawy stwierdza się wprost — zgodnie z wymową źródeł — ich pierwotnie słowiański charakter (s. 33, 105). Pewne jakby echo tego, z czym można się było spotkać jeszcze stosunkowo nie tak dawno, kołaczę się już tylko pojedynczo w przywołanej w książce (zapewne ze względów materiałowych) literaturze, poprzez takie prace, jak: Kurt Liebig (Hrsg.), Erinnerungen an Sagan — Sprottauer Heimat, Köln — Rodenkirchen 1956; Felix Matuszkiewicz und Georg Steller, Unsere Sagan — Sprottauer Heimat, Köln 1956; Gerhard Kossert (Hrsg.), Unvergessene Heimat Sagan — Sprottau, Detmold 1982 i nieliczne inne.

Literatura, jaką wszyscy autorzy zamieszczają na końcu swoich opracowań, zwłaszcza ta najnowsza, niemal w całości niemieckojęzyczna, stanowi bardzo cenny składnik książki, bowiem pod tym względem — z różnych powodów — nie zawsze jesteśmy całkowicie na bieżąco. Np. z pewnością wielu z nas nie wiedziało o tym, że przed 20 laty ukazała się w Niemczech praca zbiorowa o Zielonej Górze i jej okolicy (Stadt und Landkreis Grünberg in Schlesien. Hrsg. Claus Ernst, Heusenstamm 1971).

Z faktu, że w wyszczególnionej i wykorzystanej w książce literaturze znajduje się zaledwie kilka prac autorów polskich, w tym — co z przyjemnością wypada odnotować — dwóch zielonogórskich (Stanisława Kowalskiego i Hieronima Szczegóły), wynikają z pewnością określone jej pewne braki, w które — jako może już nazbyt szczegółowe — nie chciałbym się tu wdawać.

Ze spraw polemicznych, które mogą się nasuwać w związku z lekturą książki, chciałbym zwrócić uwagę tylko na jedną, mającą szerszy i ogólny

niejszy charakter. Mianowicie, mówienie o „katolickim Oświeceniu”, zarówno w sensie ogólnym, jak i jakimś szczególnym (jak to czyni się w książce w odniesieniu do Śląska i postaci Jana Ignacego Felbigera, s. 87, 90), nie wydaje mi się uzasadnione. Nie przemawia za tym ani „wyznaniowy” rodowód Oświecenia (które wcześniej wykształciło się w krajach protestanckich), ani szybkość jego recepcji (skoro w krajach katolickich napotykało gwałtowniejszy opór), ani jego opozycyjny charakter wobec w znacznej mierze katolickiego Baroku, ani społeczny zasięg (który był szerszy i pełniejszy w krajach o bardziej zaawansowanym ogólnym rozwoju, a więc raczej — protestanckich), ani wiele innych racji. Problemu Kościoła katolickiego a Oświecenie nie da się sensownie rozwiązać uciekając się do argumentu, że wśród ówczesnej inteligencji było wielu ludzi w sutannach i habitach. Jest to fakt niewątpliwy, ale niezmiernie trudno wymierzalny, skoro zważymy, że przecież często pod suknią duchowną kryły się zgoła świeckie umysły. Postawy i zachowania całych korporacji i instytucji kościelnych, poprzez które możemy próbować dociekać istoty interesującego problemu, wydają się raczej przeczyć opinii o „katolickim Oświeceniu”. Ale to jakby na marginesie.

Książka ma dużą wartość poznawczą, społeczną, dydaktyczną. Zasługuje na szerszy odbiór czytelników. W szczególności zalecam ją badaczom, studentom, nauczycielom, miłośnikom historii.

KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

V KRONIKA

INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI LUBUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W 1992 ROKU

Rok 1989 — rok zmian w kraju, spowodował także daleko idące zmiany w Lubuskim Towarzystwie Naukowym. Sytuacja Towarzystwa stała się szczególnie trudna. W związku z ogólnymi trudnościami cofnięte zostały dotychczasowe dotacje na działalność i dalszy rozwój Towarzystwa. Nie ominęły LTN kłopoty związane z utrzymaniem dotychczasowego lokum. Czynsz został podwyższony, koszt eksploatacji wzrósł niewspółmiernie do możliwości płatniczych. Zmuszeni zostaliśmy do zamiany popularnej willi na lokal odpowiadający naszym możliwościom finansowym. Obecna siedziba Towarzystwa to pokoje w budynku przy ul. Wyszyńskiego 29.

W związku z ogólnymi kłopotami natury finansowo-gospodarczej zmuszeni zostaliśmy do ograniczenia działalności statutowej i zgodnie z decyzjami Prezesa Lubuskiego Towarzystwa Naukowego oraz Zarządu m.in. zmniejszono ilość wydawanych publikacji, preferując w nich nowe wartości.

Mimo wyżej wymienionych trudności działalność wydawnicza jest kontynuowana w bardzo ograniczonych ramach. Wydajemy periodyk ROCZNIK LUBUSKI, pr. zbiorową (rocznik) informatyków pt. APPLIED MATHEMATICS and COMPUTER SCIENCE. Odpowiadając na zainteresowanie czytelników wydaliśmy „PRZECHADZKI ZIELONOGÓRSKIE” (II wydanie poprawione i rozszerzone) Henryka ANKIEWICZA, cenionego w regionie publicysty. „Przechadzki zielonogórskie” ukazały się w czasie tegorocznych DNI ZIELONEJ GÓRY, a promocja książki odbyła się w GALERII Jadwigi BOCHO-KOKOT i zgromadziła wielu przyjaciół oraz sympatyków Autora oraz Towarzystwa. Nasza działalność byłaby znacznie skromniejsza, gdyby nie życzliwa pomoc i poparcie naszych poczynił przez KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH oraz URZĄD WOJEWÓDZKI i MIEJSKI.

KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH działa w przekonaniu o konieczności popierania pracy naukowej w ośrodkach regionalnych, gdzie pracują ludzie nauki i kultury znający problemy lokalne.

Wobec zmian zachodzących w Niemczech położenie Zielonej Góry obciąża do zajęcia się procesami tam zachodzącymi, a także umacnianiem wzajemnych związków i współpracy.

Mając na uwadze dotychczasowy dorobek Lubuskiego Towarzystwa

Naukowego, a także uznanie jakim się cieszy, to Towarzystwo staje wobec nowych zadań i nowych możliwości m.in. edukacyjnych młodego pokolenia lubuszan.

Planowana jest duża sesja poświęcona procesom zachodzącym na terenach przygranicznych po obu stronach Odry, a także rozszerzenie działalności wydawniczej o ile pozwolą na to możliwości finansowe.

W dalszej pracy Lubuskie Towarzystwo Naukowe liczy na dotychczasową pomoc finansową KBN oraz władz wojewódzkich i miejskich oraz pozyskiwanie nowych przyjaciół, życzliwie wspierających poczynania Towarzystwa mającego na celu popularyzację regionu w skali ogólnokrajowej.

**SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ
POLSKA A ŚWIAT ZACHODNI
NA PRZEŁOMIE ŚREDNIOWIECZA I NOWOŻYTNOŚCI**

W dniach 15—16 maja 1992 r. odbyła się sesja naukowa na temat *Polska a świat zachodni na przełomie Średniowiecza i Nowożytności* zorganizowana przez Instytut Historii WSP im. Tadeusza Kotarbińskiego i Lubuskie Towarzystwo Naukowe. Licznie zebranych słuchaczy, przedstawicieli władz uczelni oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania powitał prof. dr hab. Kazimierz Bartkiewicz, który w ogólnym zarysie przedstawił cel i założenia sesji.

Jako pierwsza wystąpiła prof. dr hab. Jadwiga Krzyżaniakowa z referatem pt. *Jesień Średniowiecza i świt Odrodzenia*. Poruszyła ważną kwestię chronologii czasów nowożytnych, a następnie skupiła się na problemie kryzysu starych struktur społecznych. Ukazała dobitnie następstwa pozostawiania Europy Środkowej, w tym Polski, w starych strukturach. Zwróciła również uwagę na kryzys Kościoła na przełomie tych dwóch epok.

Prof. dr hab. Kazimierz Bartkiewicz w swym referacie *Polska a nowo odkryta Ameryka* ukazał stan wiedzy Polaków o Ameryce w oparciu o twórczość Macieja Miechowity, Jana Schillinga z Głogowa, Macieja Kmity z Szamotuł i innych profesorów Akademii Krakowskiej. Za główne źródła wiedzy Polaków o nowym kontynencie uznał przede wszystkim liczne wyjazdy na studia do Europy Zachodniej, głównie do Włoch oraz napływ do Polski zachodnich wydawnictw geograficznych, w tym nowych map.

Prof. dr hab. Zygmunt Boras w referacie *Wczesne Odrodzenie na Śląsku i Pomorzu Zachodnim* zwrócił uwagę głównie na liczne kontakty Śląska z Krakowem, w szczególności na studiowanie Ślązaków w Akademii Krakowskiej oraz ich późniejszą rolę w życiu miast i Kościoła na Śląsku. Wykazał odmienną sytuację na Pomorzu Zachodnim, gdzie wystąpiło silne oddziaływanie Uniwersytetu w Greiswaldzie oraz buskupstwa w Kamieniu.

Techniczne innowacje w gospodarce europejskiej zostały przedstawione w referacie prof. dr phil. hab. Berndta U. Huckera z Uniwersytetu Osnabrück-Vechta pt. *Jak nowoczesny był przełom XV/XVI wieku?* Techniczne i gospodarcze innowacje około 1492 roku. Główną uwagę skupił na zmianach w zakresie produkcji sukienniczej oraz w górnictwie i hutnictwie zachodniej Europy. Z referatem tym korespondowało wystąpienie dra Stefana Dąbrowskiego, który ukazał gospodarkę polską na tle

zachodnioeuropejskiej na przełomie XV/XVI wieku. Przedstawił on różnice w gospodarce dwóch regionów europejskich i warunki, w jakich dochodziło do tego podziału. W rozważanym okresie kształtowało się wzajemne powiązanie refeudalizacji środkowej Europy z wkraczaniem na tory kapitalistycznego rozwoju Europy Zachodniej. Blok zagadnień społeczno-gospodarczych kończył dr Tomasz Jaworski referatem *Struktura społeczna Polski i Europy Zachodniej XV/XVI wieku*. Ukazał on głównie aktywność nowej szlachty i rozwój miast, wraz ze zróżnicowaniem interesów i grup społecznych.

Zmiany, jakie występowały na przełomie XV/XVI wieku w zakresie myśli politycznej i w Kościele, były tematem wystąpień prof. dr hab. Barbary Janiszewskiej-Mincer i dra Franciszka Mincera. Prof. B. Janiszewska-Mincer w referacie pt. *Kościół w Polsce i na Zachodzie na przełomie XV i XVI wieku* ukazała sytuację w Kościele na ziemiach polskich, jego różnorodność i cechującą go względną tolerancję, oraz burzliwe dzieje Kościoła na zachodzie Europy. Natomiast dr Mincer w wystąpieniu *Przemiany w myśli politycznej i ustroju w Polsce i na Zachodzie XV/XVI wieku* wykazał zmiany w tworzeniu nowoczesnej polityki w Europie na gruzach średniowiecznego uniwersalizmu i autorytetu Kościoła. Wskazał nowe idee polityczne i ewolucję politycznych myśli oraz polskie koncepcje polityczne służące obronie polskiej racji stanu, wyrosłe głównie z uwagi na zagrożenie ze strony Krzyżaków.

Dr Wojciech Peltz w referacie *Europa środkowo-wschodnia w oczach przedstawicieli Zachodu na przełomie XV/XVI wieku* przedstawił obraz Polski i Litwy na podstawie pisarstwa zachodnioeuropejskiego. Jak wykazał autor, wiedza ta była niezbyt gruntowna i ograniczała się głównie do stosunków politycznych.

Problemy kultury i oświaty oraz ich wzajemne oddziaływanie na siebie były tematem wystąpień dr Bogumiły Burdy — *Stan oświaty w Polsce i na Zachodzie XV/XVI w.*, oraz mgra Dariusza Dolańskiego — *Początki renesansowej kultury w Polsce na tle europejskim*. Dr B. Burda ukazała obraz oświaty, tworzenie szkół parafialnych i katedralnych oraz rolę, jaką odegrały w tym zakresie zakony franciszkanów i dominikanów. Dużo miejsca poświęciła również roli Akademii Krakowskiej w kształceniu nie tylko studentów polskich, lecz również z krajów ościennych. Mgr D. Dolański wskazał na oddziaływanie zachodniej Europy w procesie tworzenia renesansowej kultury w Polsce oraz w Czechach i na Węgrzech.

Dr Wojciech Strzyżewski w referacie *Związki heraldyki polskiej z zachodnioeuropejską na przełomie XV/XVI wieku* wskazał na ścisłe powiązanie i czerpanie wzorców heraldycznych głównie z Niemiec przez szlachtę i Kościół w Polsce. Wskazał na różnice w budowie herbu i symbolice heraldyki rodowej.

Referaty wzbudziły żywe zainteresowanie wśród słuchaczy, czego dowodem była ożywiona dyskusja. Głos w dyskusji zabierali m.in. doc. dr hab. Władysław Korcz, prof. dr hab. K. Bartkiewicz, dr T. Jaworski, dr F. Mincer, mgr H. Jarosz. Sesja znalazła również oddźwięk w miejscowych środkach masowego przekazu.



SPIS TREŚCI

	Str.
Od Redakcji	5
I. STUDIA, ROZPRAWY, ARTYKUŁY	
EDWARD HAJDUK	
Zjednoczone Niemcy w Europie (wprowadzenie)	9
EDWARD HAJDUK	
Ideologiczne oddziaływanie zjednoczonych Niemiec	15
BOGDAN IDZIKOWSKI	
Oddziaływanie Niemiec na Europę w kulturze symbolicznej	31
FRANCISZEK PASTWA	
O niektórych problemach mniejszości narodowych i poglądach młodzieży studenckiej na rozwiązywanie ich w odniesieniu do mniejszości niemiec- kiej	53
* * *	
MARIAN ECKERT	
Wstęp	65
MARIAN ECKERT	
Strefa Odra — Nysa — Dolna Warta w koncepcjach regionalizacji kraju — problemy rozwoju	67
HENRYK SAMUJŁŁO	
Regionalna współpraca transgraniczna Niemiec ze szczególnym uwzględ- nieniem strefy Odra — Nysa	99
MARIAN MIŁKOWSKI	
Zagospodarowanie transportowe Odry i perspektywy polsko-niemieckiej współpracy eksploatacyjno-inwestycyjnej	117
JANINA STANKIEWICZ	
Rozwój przedsiębiorczości gospodarczej w strefie Odra — Nysa — Dolna Warta	141
WŁODZIMIERZ STOBRAWA	
Ziemia Gorzowska — sytuacja społeczno-gospodarcza i szanse rozwoju . .	159
HIERONIM SZCZEGÓŁA	
Polsko-niemiecka współpraca w latach 1945—1990	183
LESZEK TRYBUŚ	
Turystyka w województwie zielonogórskim w latach 1975—1992	197

II. BIOGRAMY I PRZYCZYNNKI BIOGRAFICZNE

JOACHIM BENYSKIEWICZ

GRAŻYNA WYDER

Zielonogórski ród Foersterów (Förster) 203

III. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

STEFAN DĄBROWSKI

Życie gospodarcze Zielonej Góry w latach 1740—1755 w świetle statystyk
gospodarczych 209

IV. RECENZJE I NOTY BIOGRAFICZNE

BOGUMIŁA BURDA

Deutschlands Grenzen in der Geschichte. Herausgegeben von Alexander
Demandt, München 1990, ss. 304 215

HIERONIM SZCZEGÓŁA

Zbigniew LESZCZYŃSKI, Deutschland-Einig-Vaterland. Das Vereinigungs-
prozess der BRD und der DDR im Spiegel der deutschenpresse, Wyższa
Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, Rzeszów 1991, ss. 340 217

TOMASZ JAWORSKI

Herbert NOWAK, Moje pocynki a njepocynki. Dopomnjeńki ze sedym
létżasetkow, Ludowe Nakładnictwo Domowina, Budyšin 1991, ss. 165 221

TOMASZ JAWORSKI

Wolf OSCHLIES, Die sorben — Slawisches Volk im Osten Deutschlands,
Fridrich-Ebert-Stiftung, Bonn-Bad Godesberg 1991, ss. 80 225

KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

Sagan und Sprottau in der schlesischen Geschichte. „Les vues de Sagan”.
Im Auftrag der Striftung Kulturwerk Schlesien herausgegeben von Wer-
ner Bein, Würzburg 1992, ss. 148 229

V. KRONIKA

BOGDAN BIEGALSKI

Informacja o działalności Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w 1992 r. 235

STEFAN DĄBROWSKI

Sprawozdanie z sesji naukowej „Polska a świat zachodni na przełomie
Średniowiecza i Nowożytności 237